



*Wszystkie ref. dotgajcie' str. 99 -
'opracie'*

**BIULETYN POLSKIEGO TOWARZYSTWA
JĘZYKOZNAWCZEGO**
**BULLETIN DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE
DE LINGUISTIQUE**

ZESZYT XXXV — FASCICULE XXXV

WROCŁAW · WARSZAWA · KRAKÓW · GDAŃSK
ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH — WYDAWNICTWO

Spis artykułów i recenzji

zamieszczonych w Biuletynie PTJ tom XXXIV

Artykuły

Przemówienie Profesora Jerzego Kuryłowicza z okazji 50-lecia założenia Polskiego Towarzystwa Językoznawczego oraz własnego jubileuszu 80-lecia urodzin	3
M. Karaś, Faktyczne i pozorne tendencje we współczesnym systemie fonologicznym języka polskiego	7
M. Szymczak, O interferencji językowej w zakresie formantów słowotwórczych (na przykładzie języka polskiego)	17
M. Zarębina, Tendencje rozwojowe polskich samogłosek nosowych	25
D. N. Wesołowska, Zmiany semantyczne w polskim słownictwie 30-lecia	35
B. Kreja, O pewnych typach derywacji słowotwórczej	41
J. Kuryłowicz, Some Relations between Expression and Content	55
J. Kuryłowicz, The Linguistic Foundations of Metre	63
Z. Hlavsa, Some Problems of Semantics in Syntax	73
M. Honowska, La catégorie du genre et la dispersion du contexte distributionnel	81
B. Lewandowska, The Rule of Coreferential Complement Subject Deletion	87
J. Rubach, The Concept of an Underlying Representation	101
O. Wolińska, Struktura a treść w dwuczłonowym wypowiedzeniu nieagentywnym	111
T. P. Krzeszowski, Gramatyka transformacyjno-generatywna w tradycji językoznawczej	121
I. Sawicka, Problemy albańskiej wymowy literackiej na Kosowie	135
I. Lobiuc, O kontaktach językowych. Rozważania wstępne	149
J. S. Bień, Języki programowania a języki naturalne	167

Recenzje

R. Grzegorezykowa, Model działalności językowej w ujęciu Igora Mieleczuka	169
O. Uliční, O výrazovou strukturu substantivního padu (J. Kořenský, <i>Komplexní popis výrazové struktury pádu substantiva v češtině</i> , Praha 1972, Studie ČSAV 6, 96 s.)	175

Bibliografia

W. Smoczyński, Bibliografia prac z dziedziny językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego publikowanych przez autorów polskich w kraju i za granicą oraz przez autorów obcych w Polsce w r. 1974 (z uzupełnieniami)	181
--	-----

Sprawy administracyjne

BIULETYN POLSKIEGO TOWARZYSTWA
JĘZYKOZNAWCZEGO

BULLETIN DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE
DE LINGUISTIQUE

ZESZYT XXXV — FASCICULE XXXV

*brak stron
98 - 110
niezrealizowane
28.11.79*

WROCŁAW • WARSZAWA • KRAKÓW • GDAŃSK
ZAKŁAD NARODOWY IM. OSSOLIŃSKICH — WYDAWNICTWO

1977

KOMITET REDAKCYJNY

Redaktor: Adam Heinz

Członkowie: Jerzy Kuryłowicz, Krystyna Pisarkowa, Kazimierz Polański,
Aleksander Szule, Witold Taszycki



Wydawane z zasiłku Polskiej Akademii Nauk

Egz. ob.

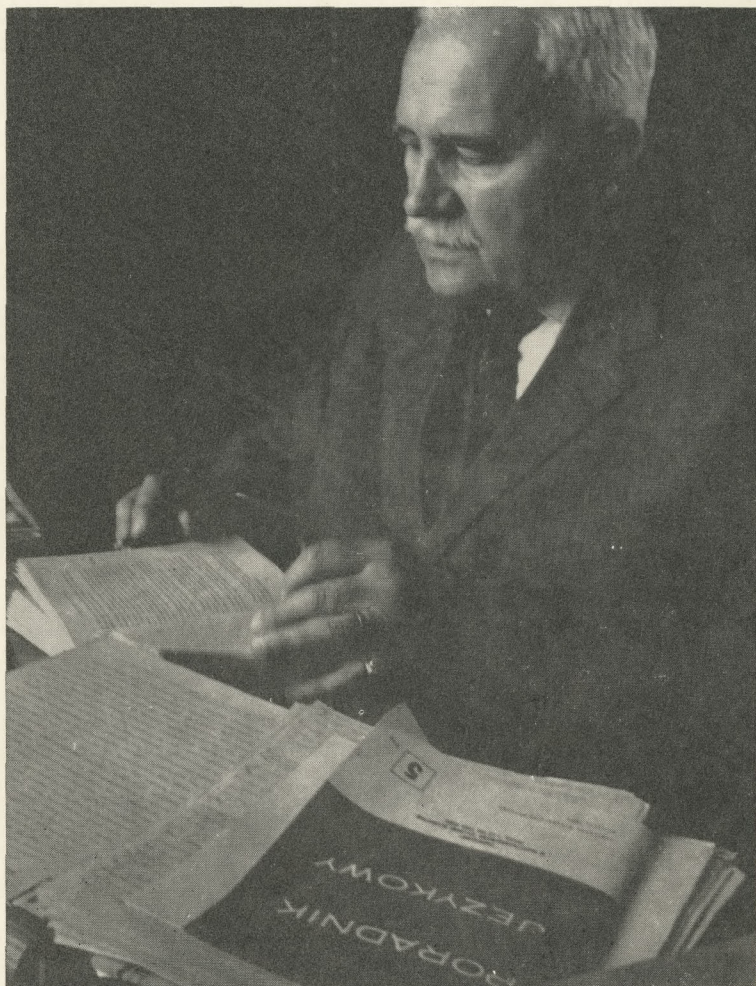
70/78/0994

© Copyright by Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wydawnictwo
Wrocław 1978

Printed in Poland

Zakład Narodowy im. Ossolińskich — Wydawnictwo, Wrocław
Oddział w Krakowie 1978. Nakład 900 egz. Objętość ark. wyd.
15,20 ark. druk. 12,00; ark. form. A1 15,96. Papier druk. sat.
kl. III, 80 g, 70×100. Oddano do składania 13. 08. 1977. Pod-
pisano do druku w kwietniu. Druk ukończono w kwietniu 1978.
Zam. 791/77 E-8 Cena zł 48.—

Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie



WITOLD DOROSZEWSKI

STANISŁAW SKORUPKA

Teoretyczny i metodologiczny aspekt badań językoznawczych profesora Witolda Doroszewskiego

W ogromnym dorobku naukowym profesora Witolda Doroszewskiego, obejmującym monografie, podręczniki, artykuły, referaty, recenzje oraz liczne, na wielką skalę podejmowane prace zespołowe, stanowiącym w sumie kilkaset pozycji bibliograficznych, wyróżnić można kilka działów, którym szczególnie dużo uwagi i pracy poświęcił i które tworczo rozwijał.

Są to: dialektologia, fonetyka i fonologia, słowotwórstwo i semantyka, historia języka, leksykologia i leksykografia, językoznawstwo ogólne, poprawność i kultura języka. W każdym z tych działów przedstawiał własne koncepcje i własne metody badań. Wszystkie one charakteryzują się dążnością do całościowego ujmowania zjawisk językowych. To swoje monistyczne stanowisko sformułował już w roku 1933 w artykule poświęconym krytycznej analizie dzieła de Saussure'a, ogłoszonym w XXX tomie *Journal de Psychologie Normale et Pathologique* (s. 82 i nn.):

„Nie tylko mimo różnorodności swych działów językoznawstwo jest jedno, ale człowiek jest jeden i wszystkie nauki, których przedmiotem badania jest człowiek, zmierzają do jednego celu i stają wobec tych samych zagadnień.”

Tę dążność do całościowego ujmowania zjawisk, a jednocześnie do wiązania językoznawstwa z innymi dyscyplinami: z filozofią, etnografią, fizjologią, psychologią, neurologią i innymi dziedzinami nauki, zarówno medycznymi jak i społecznymi, widzimy w późniejszej, powojennej twórczości Profesora.

Intensywne badania dialektologiczne, prowadzone przez Profesora już przed wojną, obejmujące Mazowsze, Podlasie, Polesie, Kurpiowszczyznę, dają mu materiał do licznych prac, w których formułuje swoje założenia metodologiczne. Wymienić tu trzeba przede wszystkim następujące prace: *Kilka uwag o metodach gwaroznawczych* (SprTNW, XXIV, 1931, z. 1—9, s. 66—70), *Mowa mieszkańców wsi Staroźreby. Opis i tezy teoretyczne* (PF, XVI, 1934, s. 249—278), *La Linguistique générale et l'étude des dialectes*, Atti del III (terzo) Congresso Internazionale dei Linguisti — Roma 1933 (Firenze (Felice Lemonnier) 1935, s. 34), *Pour une représentation statistique des isoglosses* (Bulletin de la Société de Linguistique de Paris, XXXV, 1935, z. 1, s. 28—42).

W pracach tych stwierdza Profesor chwiejność wymowy informatorów. Aby uchwycić stopień tej chwiejności, posługuje się metodą statystyczną. Polega ona na ilościowym ujmowaniu faktów językowych, szczególnie fonetycznych, które dotychczas traktowane były wyłącznie jako jakościowe. Taka metoda, ustalająca proporcje w występowaniu wariantów fonetycznych, pozwala ustalać fazy rozwojowe odpowiedniej tendencji fonetycznej. Ewolucja fonetyczna języka nie polega na jakościowych substytucjach jednych głosek zamiast innych, ale na rozchwianiach niestącej równowagi elementów artykulacyjnych składających się na głoski. Głoska jako uświadamiany składnik postaci wyrazowej jest wynikiem wtórnej krystalizacji żywiołowych zmian artykulacyjno-fizjologicznych.

Na tych założeniach opierały się prace jego uczniów: H. Friedricha *Studia nad nosowością w gwarach Mazowsza* (1937) oraz *Gwara Kurpiowska. Fonetyka* (1955), J. Tarnackiego *Studia porównawcze nad geografią wyrazów* (1939) — oraz prace wykonane już po wojnie: J. Tokarskiego *Gwara Serpelic. Fonetyka, fleksja* (1964), a także prace wykonywane w I Pracowni Dialektologicznej PAN i publikowane w cyklu pod nazwą *Słownictwo Warmii i Mazur* (do r. 1975 kilkanaście monografii).

Metody badawcze stosowane w dialektologii rozszerza Profesor na fonetykę i fonologię. W roku 1934 ogłasza rozprawę pt. *Z zagadnień fonetyki ogólnej* (SprTNW, t. XXVII, s. 37—71), w której zajmuje stanowisko w sprawie dyskutowanych wtedy pojęć fonetyki, fonemu i stosunku fonetyki do fonologii. Głoski określa jako „najmniejsze głośnie artykulacje powtarzające się w toku mowy” (później często powraca do tej definicji w formie nieco zmodyfikowanej: głoska to „najmniejsze wymówienie-posłyszenie”). Jest to więc proces nadawczo-odbiorczy, w którym mówiący tak się zachowują, że jeden wykonuje mowne czynności nadawcze, drugi zaś doznaje wrażeń słuchowych i uświadamia je sobie. Jest to behawiorystyczne pojmowanie głoski jako swoistej sytuacji społecznej. Dalej, zgodnie ze swym monistycznym stanowiskiem, stwierdza, że „fonetyka jako nauka jest jedna”.

Działy fonetyki opisowej i funkcjonalnej mają ten sam przedmiot badań, różnią się natomiast sposobem jego ujmowania. Fonetyka opisowa zajmuje się opisem procesów akustyczno-artykulacyjnych, fonetyka funkcjonalna bada rolę tych samych „głośnych artykulacji” w formach wyrazowych.

Precyzuje tu Profesor również pojęcie głoski samodzielnej i wariantu głoski, w zakresie funkcji głosek wprowadza pojęcia: głosek funkcjonalnie czynnych, tzn. takich, które znamionują formy fleksyjne, słowotwórcze wyrazów (ogromna większość głosek), głosek funkcjonalnie biernych, tzn. głosek nie znamionujących form wyrazowych i nie biorących udziału w obocznościach fleksyjnych, ale będących niezastąpionymi składnikami wyrazów (*t'*, *d'*, *r'*, *s'*, *z'*), wariantów głosek funkcjonalnie obojętnych, tzn. elementów fonetycznych nie mających żadnej ani fleksyjnej, ani słowotwórczej wartości funkcjonalnej (*t*, *d*, *n*, *v*, *ä* itp.). W pracy tej przeciwstawia się opisywaniu „wyobrażeń” dźwięku i przenoszeniu zagadnień językoznawczych na grunt ogólnej psychologii.

Profesor niechętnie używa terminu fonem. Zgadza się na jego stosowanie w znaczeniu takiej jednostki w systemie fonetycznym, która może pełnić funkcje morfologiczne lub znaczeniowe. (*O definicję fonemu*, PF, XV, cz. I, 1930). W takim sformułowaniu byłby to odpowiednik głoski funkcjonalnie czynnej. W wykładzie publicznym wygłoszonym na UW w 1960 r. tak ostatecznie określa fonem: „Fonemy są to elementy słyszalne i rozpoznawalne, to znaczy postrzegalne i uogólniane pojęciowo” (*Językoznawstwo a pogląd na świat [w:] Studia i szkice językoznawcze*, Warszawa 1962, s. 38).

Sprawy fonetyczne porusza Profesor polemicznie w innych jeszcze pracach: *Langue et parol* (PF, XIV 1929, s. 484 i nn.), *Filozofia i socjologia Durkheima* (Przegląd Filozoficzny, XXXIII, 1930, z. 3, s. 181 i nn.), *Autour du phonème* (*Travaux du Cercle Linguistique de Prague*, IV, 1931, s. 61 i nn.), *O elementy języka: głoski i fonemy* (Biul. PTJ, III, 1932, s. 110 i nn.), *Les Sons du polonais et leur utilisation fonctionnelle* (*Revue des Études Slaves*, XII, 1932, s. 5 i nn.).

W zakresie słowotwórstwa publikuje Profesor w latach 1928—1931 obszerne studium *Monografie słowotwórcze* (PF, t. XIII, XV, 1928—1931), w którym opierając się na bogatym materiale wyrazowym historycznym wykazuje, że wszystkie słowotwórcze formanty pełnią zasadniczo funkcje strukturalne, różnią się natomiast zakresami specjalizacji realnoznaczeniowej. Funkcja strukturalna formantu oznacza funkcję polegającą na przekształcaniu tematu wyrazu pod względem kategorialnym, tzn. pod względem kategorii części mowy.

Oprócz funkcji strukturalnej wyróżnia Profesor funkcję realnoznaczeniową i ekspresywną, jednak uważa, że czynnik uczuciowy nie wystarcza do wytłumaczenia strukturalnych przeobrażeń wyrazów w historii języka. Tę postawę racjonalną i antyemocjonalną podkreśla często w swych późniejszych pracach.

Do najważniejszych procesów słowotwórczych zalicza Profesor procesy perintegracji, tj. zmiany w odczuwaniu morfologicznych elementów wyrazów i leksykalizacji, tj. przekształceniu się wyrazu jako morfologicznie podzielnej formacji w jednolity znak wyrazowy — odpowiednik desygnatu. We wnioskach postuluje konieczność porównywania formacji słowotwórczych języka ogólnonarodowego z odpowiednimi formacjami gwarowymi i rozszerzania badań historycznych danymi geografii lingwistycznej.

Druga praca, mniejsza rozmiarami, ale mająca doniosłe znaczenie dla teorii słowotwórstwa — to *Kategorie słowotwórcze*. Praca była referowana w roku 1945 w Krakowie na posiedzeniu PAU, a następnie ogłoszona w całości w Spr. TNW w roku 1946.

Autor nawiązuje do teorii dwuczłonowości J. Rozwadowskiego, wyodrębnia w wyrazach, zgodnie z ich historycznym powstawaniem, tzw. formant wyrazu, tj. człon formujący wyraz, a zarazem utożsamiający i jego podstawę, tj. człon odróżniający, czyli temat wyrazu, od którego analizowany wyraz został utworzony. Formanty i tematy są wykładnikami relacji stosunków zachodzących między formacją pochodną i podstawową.

Są to jakby klasyfikatory pojęciowe, wyjaśniające stosunki desygnatów

formacji pochodnych do desygnatów podstaw. Są odbiciem interpretacji rzeczywistości przez mówiących.

Profesor wyróżnia cztery zasadnicze kategorie formacji (analogicznie do struktury zdania prostego i do stosunku jego elementów pojęciowych). Formacje podmiotowe odczasownikowe i odprzymiotnikowe (np. strzelec = ten, kto strzela; śmiałek = ten, kto jest śmiały) oraz formacje orzeczeniowe odczasownikowe i odprzymiotnikowe (np. strzelanie = to, że ktoś strzela; śmiałość = to, że ktoś jest śmiały, in. bycie śmiałym). W formacjach podmiotowych stosunek formantu do tematu jest taki, jak stosunek podmiotu do orzeczenia. W formacjach orzeczeniowych taki, jak stosunek orzeczenia do dopełnienia, bądź spójki do orzecznika. Zmiany znaczeniowe wyrazów dokonujące się w historii języka zachodzą najczęściej w obrębie tych formacji, zwykle od formacji orzeczeniowych do podmiotowych (por. ciżba, strzelba itp.).

Teoria słowotwórcza Profesora stała się podstawą licznych prac jego uczniów, którzy starają się ją rozwinąć i zastosować do innych działów słowotwórstwa. Z ważniejszych prac wymienić można: H. Kurkowska, *Budowa słowotwórcza przymiotników polskich* (1954), A. Sieczkowski, *Struktura słowotwórcza przymiotników czeskich i polskich. Studium porównawcze* (1957), S. Szlifersztejnowa, *Przymiotniki dzierżawcze w języku polskim* (1960), W. Pomianowska, *Klasyfikacja słowotwórcza rzeczowników odrzeczownikowych. Studium ze słowotwórstwa i geografii lingwistycznej* (1963).

Pracą mającą szczególne znaczenie dla historii języka jest studium monograficzne pt. *Język Teodora Tomasza Jeża* (1949). Jest to opis języka tego pisarza, a jednocześnie obraz historii języka polskiego XIX wieku. W pracy tej zostały sformułowane ogólne prawa ewolucji języka. Profesor określa je częściej jako tendencje albo zasady ewolucji.

Pierwsza — to zasada leksykalizacji, którą sformułował już w *Monografiach słowotwórczych*. Tu omawia ją szerzej, dokładniej, przytacza liczne przykłady. Zgodnie z tą zasadą rozpiętość znaczeniowa między znaczeniem wyrazu zgodnym z jego strukturą i znaczeniem aktualnym coraz bardziej się powiększa, przejrzystość budowy się zaciera i wyraz staje się zrozumiały tylko jako jednolity znak — nazwa desygnatu. Historia semantyki to historia leksykalizacji wyrazów.

Druga zasada, ewolucji językowej — to zasada krystalizowania się dominant. Polega na tym, że wśród form współnofunkcyjnych lub wśród różnych funkcji jakichś elementów językowych dokonuje się naturalna selekcja, krystalizuje się jedna forma dominująca albo też następuje rozdział funkcji wiążących się odtąd z każdą z form. Zjawisko krystalizacji dominant obserwujemy we wszystkich formach językowych: fonetycznych, fleksyjnych, słowotwórczych. W zakresie semantyki występuje ono w ewolucji znaczeń wyrazów. Jedna z funkcji znaczeniowych staje się dominantą, eliminuje pozostałe funkcje. Różnicowanie to odbywa się na skutek drobnych przesunień, nie uświadamianych przez mówiących. „Prawo krystalizowania się dominanty — stwierdza

autor — jest prawem, którego działanie odsłania przed nami historyczna obserwacja każdej dziedziny życia języka” (s. 358).

Pionierski charakter ma monografia poświęcona językowi Polonii amerykańskiej: *Język polski w Stanach Zjednoczonych A. P.* Autor kreśli w tej książce obraz ścierania się dwóch języków o różnych systemach fonetycznych i morfologicznych. Uleganie w tej konfrontacji języka polskiego systemowi fonetycznemu morfologicznemu i leksyce angielszczyzny pozwala autorowi wyciągnąć wnioski o istocie bilingwizmu i o zjawisku interferencji zderzających się dwóch systemów językowych. Badanie języków polonijnych jest dziedziną, która obecnie rozwija się i której znaczenie dla historii języka narodowego zaczyna się rozumieć i doceniać.

Do spraw semantyki często powraca Profesor w licznych swoich rozprawach z zakresu leksykologii i leksykografii. Zespołowe prace leksykograficzne, rozpoczęte jeszcze w okresie przedwojennym, prowadzone z wielkim rozmachem i na wielką skalę w okresie powojennym, pozwoliły Profesorowi przemyśleć i sformułować i w tym zakresie kryteria, których stosowania wymaga praca słownikarza. Formułuje je Profesor w pracy *Z zagadnień leksykografii polskiej* (1954) oraz w *Uwagach i wyjaśnieniach wstępnych do jedenastotomowego Słownika języka polskiego* (1958—1969). Omówione w nich zostały takie zagadnienia, jak układ artykułu hasłowego, jego elementy: rodzaje definicji, podział znaczeń, związki wyrazowe, ilustracja użycie wyrazów. Jest tu wiele sformułowań o charakterze ogólnym, mających znaczenie dla semantyki. Przyczyna zmienności historycznej wyrazów tkwi w tym, że wyraz jako znak ogólny musi sprostać potrzebom wszystkich możliwych konkretnych sytuacji, w jakich bywa używany, stąd też możliwość ilościowej kumulacji nie uświadamianych odchyśleń od właściwego znaczenia i przejście w uświadamiane już zmiany jakościowe, czyli zmiany prowadzące do nowych znaczeń.

Wstęp do *Słownika języka polskiego* zawiera między innymi również uwagi, jakie kryteria należy stosować przy ocenie stylistycznej tekstu. Za poprawny uważa Profesor taki tekst, „w którym nie ma wewnętrznych skłóceń pierwiastków treściowych, w którym nie ma załączków niedorzeczności” (s. XXII).

Szczegółowe kwestie układu hasła słownikowego, analizy treści znaczeniowej wyrazów — poza wymienionymi pracami — omawia Profesor w artykułach drukowanych w *Poradniku Językowym*: *O pracy nad układem hasła w słowniku* (PJ 1952, z. 10), *Parę uwag o analizie treści znaczeniowej wyrazów* (PJ 1956, z. 8), *Cel i przedmiot „Słownika języka polskiego”* (PJ 1956, z. 5), *Normy i kryteria ocen w pracy słownikowej* (PJ 1952, z. 3).

W ostatniej swojej książce, wydanej w roku 1970, *Elementy leksykologii i semiotyki*, zajmuje się Profesor sprawami, które nurtowały go od najwcześniejszych lat i stale powracały we wszystkich pracach. Już we wstępie *Od autora* stwierdza, że rzeczywistość jest jedna, że człowiek jest istotą stanowiącą jedność bio-psycho-socjalną i że mechanizmem myślenia językowego steruje, integrując je, mózg ludzki. Temu monistycznemu stanowisku daje wyraz w poszczególnych

rozdziałach książki, w których omawia takie sprawy, jak: *Myśl a doświadczenie* (rozdz. I). *Nurt dualizmu i nurt monizmu w dziejach myśli językoznawczej. Dusza a mózg* (IV). *Myślenie jako proces poznawczy a mitotwórczość wyrazowa. Pojęcie przedmiotu myśli. Pojęcie prawa. Dwa systemy sygnałów* (VII). W innych rozdziałach porusza Profesor zagadnienia ważne dla leksykologii i semiotyki. Wyjaśnia stosunek leksykologii do leksykografii, rozważa pojęcie znaku jako obiektu percepcji i jako elementu systemu, omawia pojęcie wyrazu (słowa), zastanawia się, jakim cechom powinna odpowiadać definicja znaczenia wyrazu. Są w tej książce rozważania nie tylko teoretycznojęzykoznawcze, ale i teoriopoznawcze i ogólnie filozoficzne.

Przez wszystkie te rozdziały przewija się myśl Profesora nawiązująca do badań biologów (Pawłowa, Sieczenowa) i stwierdzająca, że w badaniach językoznawczych podstawowe znaczenie ma forma związków organizmu żywego ze środowiskiem. Z tego założenia wychodząc, uważa Profesor, że metoda badań w zakresie semantyki i słowotwórstwa winna te związki ze światem zewnętrznym uwzględniać, nie ograniczając się tylko do badania relacji między wyrazami bądź formami językowymi wewnątrz systemu językowego.

Komunikowanie się ludzi polega, zgodnie z teorią Pawłowa, na dynamicznym równoważeniu się organizmu z bodźcami środowiska. Na bodźce-sygnały dochodzące do nas z zewnątrz i docierające do naszej świadomości reagujemy naszym całym zachowaniem się.

Bodźce zewnętrzne to pierwszy system sygnałów, nasze reakcje językowe to drugi system sygnałów. We wspomnianym wyżej wykładzie uniwersyteckim w roku 1960 tak to Profesor formułuje:

„Bodźce docierające do naszej świadomości ze świata zewnętrznego są dla nas sygnałami tego świata. Jesteśmy w tym świecie, wszystko nas z nim wiąże, na jego sygnały odpowiadamy całym naszym zachowaniem się, owym wspomnianym przed chwilą dynamicznym równoważeniem się z bodźcami środowiska” (s. 37).

Teoria Pawłowa oraz współpraca Profesora z wybitnymi psychologami, neurologami i neurochirurgami (z profesorami: Łurią, Maruszewskim, Konorskim, Stepniem) sprawiły, że w ostatnich latach wiele czasu poświęcił organizowaniu badań nad mechanizmami mowy (szczególnie nad pracą mózgu) i zaburzeniami mowy w różnego rodzaju afazjach. Wychodził bowiem z założenia, że poznanie i leczenie zaburzeń mowy ma zasadnicze znaczenie w wyjaśnianiu mechanizmu mowy normalnej.

Zainteresowania Profesora nie ograniczały się do badań teoretycznych nad różnymi dziedzinami wiedzy językoznawczej, uważał bowiem, że obowiązkiem językoznawcy jest nie tylko rozwijać teoretyczne podstawy wiedzy o języku, ale również przekazywać tę wiedzę ogółowi społeczeństwa w sposób jasny i przystępny.

Zagadnieniom poprawności i kultury języka poświęca swoje liczne książki i artykuły. Jeszcze przed wojną, w roku 1937, wydaje *Myśli i uwagi o języku polskim*, w roku 1950 ukazują się jego *Kryteria poprawności językowej*. Formu-

huje w nich Profesor teoretyczne podstawy wartościowania faktów językowych i wyróżnia kilka kryteriów takiego wartościowania. Za najważniejsze uważa kryterium formalno-logiczne i kryterium geograficzne (miejscowe). Wyodrębnia również inne kryteria: narodowe, estetyczne, autorskie, historyczne, sceniczne, szkolne (dwa ostatnie w zakresie wymowy). Żadnego z tych kryteriów nie można stosować wyłącznie, trzeba brać również pod uwagę styl wypowiedzi. W wiążącym się z tą pracą artykule *Fizjologiczny mechanizm błędów językowych* (PJ 1950) analizuje błędy wymowy, użycia form i znaczeń wyrazów. Przyczyny błędów widzi Profesor w rozszerzeniu zakresu tożsamości wyrazów. Mechanizm błędu językowego jest zawsze ten sam: „niezależnie od tego, czy elementem powodującym wykołajenie w użyciu wyrazu jest jakiś składnik jego brzmienia, czy też jego znaczenia. Świadczy to o paralelizmie działania różnych ośrodków systemu nerwowego i o podstawowej jedności psychofizycznej ustroju człowieka” (s. 5). Myśl tu wypowiedziana odnosi się nie tylko do spraw praktyczno-językowych, jest ona zgodna z ogólnymi założeniami językoznawczymi i światopoglądowymi autora.

Profesor był krzewicielem i popularyzatorem kultury języka. Działalnością swoją w Radiu, w Towarzystwie Kultury Języka, w licznych odczytach dawał przykład, jak należy tę kulturę praktycznie szerzyć. Także licznymi swymi pracami z tego zakresu nawiązuje do pięknej tradycji językoznawczego środowiska warszawskiego, którego starsza generacja — profesorowie A. A. Kryński i S. Szober — wielką wagę przywiązywała do spraw poprawności języka i często na ten temat zabierała głos w prasie i w osobnych publikacjach.

Sumując można powiedzieć, że profesor Doroszewski ogarniał swym twórczym umysłem wszystkie ważniejsze dziedziny badań językoznawczych, rozwijał i organizował nowe, popularyzował nie tylko wiedzę o języku, ale propagował jasny i zrozumiały sposób wypowiedzi, szerzył prawdziwą kulturę języka. Stworzył w wielu dziedzinach własną szkołę, zwaną szkołą warszawską, reprezentowaną przez licznych jego uczniów i współpracowników, w poglądach nawiązywał do tradycji swego wielkiego poprzednika i nauczyciela Baudouina de Courtenay, kiedy powtarzał za nim często, że zajmuje się językoznawstwem ogólnym, czyli po prostu językoznawstwem. Wszelkie bowiem rozważania językoznawcze szczegółowe, jego zdaniem, winny zmierzać do uogólnień i wtedy tylko mają sens. W zakresie uprawianych dziedzin był autorytetem nie tylko w kraju. W historii językoznawstwa XX wieku, zarówno polskiego, jak i światowego, zajmuje Profesor Doroszewski trwałą pozycję.

JAN SAFAREWICZ

Émile Benveniste

W dniu 5 października 1976 r. zmarł jeden z najwybitniejszych francuskich językoznawców, Émile Benveniste (ur. 1902). Był on członkiem zagranicznym Polskiej Akademii Nauk. To jego zaszczytne odznaczenie daje od razu poznać, że był to uczony niezwyklej miary. Pracował tak w zakresie językoznawstwa indoeuropejskiego, jak też nad językoznawstwem ogólnym.

Bardzo wcześnie rozpoczął twórczą pracę naukową i jego pierwsza większa publikacja ukazała się już w r. 1929: były to badania nad gramatyką sogdyjską (*Essai de grammaire sogdienne*). Ale jego rozprawa doktorska (odpowiadająca naszej habilitacyjnej) od razu ustawiła go w pierwszym szeregu indoeuropeistów nie tylko francuskich, ale w skali światowej. Jego praca pt. *Origines de la formation des noms en indo-européen* (1935) wskazała nowe kierunki badań w uwidocznionej w tytule dziedzinie. Drugą rozprawą doktorską było studium nad bezokolicznikiem irańskim (*Les infinitifs avestiques*, 1935). W r. 1948 ukazała się jego praca pt. *Noms d'agent et noms d'action en indo-européen*, kontynuująca swym zakresem jego rozprawę z r. 1935. W r. 1962 wydał Benveniste zbiór swych studiów nad językiem hetyckim: *Hittite et indo-européen*. Wreszcie w r. 1969 ukazały się dwa okazałe tomy jego studiów nad indoeuropejskim słownictwem życia społecznego: *Le vocabulaire des institutions indo-européennes*.

Oprócz studiów indoeuropeistycznych Benveniste uprawiał także językoznawstwo ogólne i w tym zakresie opublikował szereg artykułów, częściowo zebranych w dwóch tomach pt. *Problèmes de linguistique générale*: I 1966, II 1974. Wystarczy przytoczyć tu kilka tytułów zamieszczonych tam studiów, by wskazać, jak podstawowa jest poruszana w nich problematyka. A więc: *La phrase nominale*. — *Actif et moyen dans le verbe*. — *La nature des pronoms*. — *Structure de la langue et structure de la société*, itd.

Uzdolnienia Benveniste'a uwidoczniły się bardzo wcześnie. Był on uczniem A. Meilleta i znalazł się w grupie jego słuchaczy z początkowych lat po pierwszej wojnie światowej. Jego ówczesni koledzy ofiarowali mu zbiór prac, zatytułowany *Étrennes de linguistique offertes par quelques amis à Émile Benveniste* (1928): byli to P. Chantraine, później znakomity hellenista, R. Fohalle, Jerzy Kuryłowicz, L. Renou (indianista), Marie-Louise Sjoestedt (celtolog). Wyda-

zenie było niezwykle, bo księgi poświęcone poszczególnym uczonym publikuje się zazwyczaj dla uczczenia osiągniętych już zdobyczy naukowych; tym razem była to zapowiedź spodziewanych dopiero osiągnięć. Ale autorzy tych *Étrennes...* nie zawiedli się, bo owoce prac Benveniste'a mają wartość trwałą. Nie dziwi też, że w r. 1975 ukazał się nowy zbiór ofiarowanych mu studiów: *Mélanges linguistiques offerts à Émile Benveniste*. Śmierć tego uczonego stanowi dla nauki szkodę ogromną.

IRENA BAJEROWA

Zmiany fleksyjne języka polskiego we współczesnym trzydziestoleciu na tle zmian fleksyjnych języka dawniejszego (XVIII w., XIX w.)

Przed niewdzięcznym zadaniem staje historyk języka mający scharakteryzować flexję 30-lecia. Właściwie nie widać, żeby się tu działo coś interesującego. Nawet jak chodzi nie o odcinek 30-letni, ale o całe półwiecze XX w., stwierdza Tokarski: „W zakresie morfologii (a myśli tu głównie o deklinacji — I. B.) sytuacja [...] jest dość ustabilizowana” i „w zakresie koniugacji również nie szczególnego się nie dzieje poza wyrównaniami grup koniugacyjnych”¹.

Ale nasuwa się myśl, czy ta właśnie stabilizacja nie jest zjawiskiem godnym uwagi. Które warstwy fleksji są istotnie stabilne, które jeszcze podlegają ruchom? Jakie są przyczyny zahamowania procesów językowych? Procesy zatem — ruch względnie jego brak — będą głównym tematem tego artykułu. Będzie to zatem charakterystyka diachroniczna, choć odnosząca się głównie do języka współczesności.

Posłużymy się opozycją, a mianowicie zoponuje się współczesne nam 30-lecie z 2 innymi podobnie długimi odcinkami czasowymi: z jednym z I poł. XIX wieku i jednym z przełomu XVII/XVIII w., które w skrócie nazywane tu będą „XIX” i „XVIII”; współczesności służyć będzie symbol „XX”.

Pisany charakter źródeł XVIII i XIX narzucił wybór tej samej podstawy materiałowej dla XX. Źródłami są dzieła różnych autorów, o różnej tematyce, również czasopisma, wydane w różnych regionach, drukowane. Wyzyskałam też wskazówki i opisy zawarte w pracach innych autorów, jak Buttlerowej, Kurkowskiej, Satkiewicz, Cyrana, Depki i Slufik, Furdala, Miodka, Stefana Reczka i Tokarskiego². Oprócz tego w opisie zjawisk koniugacyjnych korzystam nie tylko z informacji zawartych bezpośrednio w drukowanej rozprawie dr A. Kowalskiej, ale też z obfitych a cennych materiałów i szczegółowych opracowań stanowiących roboczą bazę tej publikacji³.

¹ J. Tokarski, *Język polski w ostatnim pięćdziesięcioleciu*, Poradnik Językowy 1968, s. 433.

² Zob. *Wykaz źródeł*.

³ A. Kowalska, *Ewolucja analitycznych form czasownikowych z imiesłowem na -ł w języku polskim*, Katowice 1976. Za udostępnienie materiałów bardzo Autorce dziękuję.

Badanie źródłowe każdego z odcinków opiera się w zasadzie na badaniu przekrojów czasowych w początkowych i końcowych punktach każdego odcinka; na podstawie porównania stanu językowego w tych 2 przekrojach uzyskuje się obraz ruchu na przestrzeni całego odcinka.

Przekroje dotyczą lat:

XVIII : ok. ⁴ 1685, ok. 1735

XIX : ok. 1805, ok. 1835

XX : ok. 1939, ok. 1974

Odcinki tak uzyskane nie są dokładnie takie same, nie są też równe odległości między odcinkami, nie powinno to jednak w sposób istotny zdeformować obrazu całości; autorka była tu ograniczona pewnymi uprzednio już ustalonymi zasobami źródeł i zebranego materiału.

W każdym z 3 porównywanych odcinków czasowych część fleksji jeszcze nie jest ustabilizowana. Ta właśnie część, ta warstwa fleksji nas tu interesuje. Zaobserwować w niej trzeba pewne kompleksy zmian wyraźnie wskazujące na ukierunkowane procesy i te właśnie procesy będą przedmiotem analizy. Będziemy więc zwracać uwagę tylko na konkretnie zarysowujące się już w języku pisanym przekształcenia, zmierzające do określonych przemian fleksyjnych (np. zastępstwo pewnej końcówki przez inną), pominie się natomiast zjawiska samego rozchwywania się form, które nieraz intuicyjnie stwierdzamy — i to tylko w języku mówionym — bez wyraźnego potwierdzenia danymi z tekstu pisanego.

Zrezygnuje się też z procesów, które dla założonego tematu mało byłyby przydatne, gdyż dotyczą wypadków pojedynczych, więc niemal całkowicie zlekksyzowanych (np. szerzenie się *umią*, *rozumią*). Trudności zbierania materiału spowodowały też pominięcie liczebników, które zbyt rzadko spotyka się w tekście, aby móc dokładniej zbadać toczące się wśród nich, nieliczne zresztą — procesy fleksyjne.

Są więc pewne ograniczenia, ale ponieważ występują one w tym samym stopniu we wszystkich 3 odcinkach porównawczych, nie powinny przeszkodzić w uchwyceniu podstawowych różnic między ruchomymi warstwami fleksji w tych 3 okresach; na podstawie tych różnic da się wykryć tendencje rozwojowe.

Oto wykaz zaobserwowanych procesów (w nawiasach umieszczono formy konkurencyjne, ale w danym okresie cofające się):

XVIII ⁵:

- a. N. pl. rzeczowników rodz. męskozwierzęcego; szerzy się forma A. pl. (|| N. pl.), np. *lwy*, *psy*

⁴ „Okolo” oznacza rozpiętość czasową 10 lat przed i po określonej dacie przekroju; dla XIX i XX wobec obfitości źródeł rozpiętość ta jest znacznie mniejsza.

⁵ Poniższe procesy ustalono na podstawie: I. Bajerowa (zob. wykaz źródeł) oraz w punktach m. i n. wyzyskano pracę A. Kowalskiej (zob. wykaz źródeł).

- b. G. pl. rzeczowników rodz. męskiego miękkotematowych; szerzy się *-i, -y* (|| *-ów*), np. *gospodarzy, nauczycieli*
- c. A. pl. rzeczowników rodz. męskoosobowego; szerzy się forma G. pl. (|| A. pl.), np. *posłów, Turków*
- d. N. sg. rzeczowników rodz. żeńskiego; szerzy się *-a* (|| *-ą*), np. *konfuzyja, rola*
- e. G. sg. rzeczowników rodz. żeńskiego miękkotematowych; szerzy się *-i, -y* (|| *-e, -ej*), np. *kropli, władzy*
- f. N. sg. rzeczowników rodz. nijakiego z dawnej deklinacji spółgłoskowej; szerzy się *-e* || *-e*), np. *bydle, imię*
- g. I. pl. rzeczowników wszystkich rodzajów; szerzy się *-ami* (|| *-y*), np. *czasami, stronami, bydłami*
- h. A. sg. zaimków rodz. żeńskiego; szerzy się *-a* (|| *-e*), np. *ową, swoją*
- i. N. sg. przymiotników⁶ rodz. męskiego i nijakiego; szerzą się *-i, -y* (|| *-o*) i *-e* (|| *-o*), np. *mocny, wolny; mile, opisane*
- j. I. pl. przymiotników i zaimków wszystkich rodzajów; szerzy się *-emi* (|| *-ymi*), np. *dobremi, innemi*
- k. 1 os. l. mn. czasu ter.; szerzy się *-my* (|| *-m*), np. *dajemy, prosimy*
- l. 1 os. l. mn. czasu ter. koniugacji *-i*; szerzy się *-emy* (|| *-imy, -ymy*), np. *lubimy, słyszymy*
- m. Czas przyszły; szerzy się bezokolicznik (|| imiesłów), np. *będę pisać, będziecie pisać*
- n. Czas przeszły; szerzą się formy syntetyczne (|| analityczne).

XIX⁷

- a. G. sg. rzeczowników rodz. męskiego; szerzy się *-a* (|| *-u*), np. *karabina, zagona*
- b. N. pl. rzeczowników rodz. męskoosobowego; szerzy się *-i, -y* (|| *-owie*), np. *Holendrzy, naturaliści*
- c. N. pl. rzeczowników rodz. męskiego zapożyczonych; szerzy się *-y* (|| *-a*), np. *organy, punkty*
- d. G. pl. rzeczowników rodz. męskiego miękkotematowych; szerzy się *-i* (|| *-ów*), np. *cali, koszy*
- e. A. sg. rzeczowników rodz. żeńskiego; szerzy się *-ę* (|| *-a*), np. *obserwację, władzę*
- f. N. A. V. pl. rzeczowników rodz. żeńskiego spółgłoskowych; szerzy się *-i* (|| *-e*), np. *chuci, mocy*
- g. G. pl. rzeczowników rodz. żeńskiego; szerzą się *-o, -i, -y* (|| *-ów*), np. *trosk, namiętności*

⁶ Tu i niżej do przymiotników zalicza się także imiesłowy przymiotnikowe.

⁷ Poniższe procesy ustalono na podstawie badań własnych, pkt. s. na podstawie wyników pracy magisterskiej Jacka Drabka, *Zmiany we fleksji nowopolskiego języka literackiego*, wykonanej w Instytucie Filologii Polskiej Uniwersytetu Śląskiego w 1969 r. (pod kier. I. Bajerowej); w punktach t. — w. wyzyskano pracę A. Kowalskiej, *op. cit.*

- h. G. pl. rzeczowników rodz. żeńskiego miękкотematowych; szerzy się *-i* (|| *-o*), np. *ziemi, świni*
- i. N. sg. rzeczowników rodz. nijakiego; szerzy się *-e* (|| *-e*), np. *bydłę, imię*
- j. G. pl. rzeczowników rodz. nijakiego; szerzy się *-o, -i, -y* (|| *-ów*), np. *przymierzy, uczuć*
- k. I. pl. rzeczowników wszystkich rodzajów; szerzy się *-y* (|| *-ami*), np. *czasy, strony, bydłety*
- l. A. sg. zaimków rodz. żeńskiego dzierżawczych; szerzy się *-e* (|| *-a*), np. *moje, swoje*
- m. A. sg. zaimków rodz. żeńskiego niedzierżawczych; szerzy się *-a* (|| *-e*), np. *owa, sama*
- n. N. A. V. sg. przymiotników rodz. nijakiego; szerzy się *-e* (|| *-o*), np. *powierzone, pożyteczne*
- o. N. A. V. sg. zaimków rodz. nijakiego; szerzy się *-o* (|| *-e*), np. *to, samo*
- p. I. L. sg. przymiotników i zaimków rodz. nijakiego; szerzy się *-em, -ém* (|| *-ym, -im*), np. *dobrem, dobrém, innem, inném*
- r. I. pl. przymiotników i zaimków rodz. męskoosobowego; szerzy się *-ymi, -imi* (|| *-emi*), np. *dobrymi, innymi*
- s. 1 osoba liczby mnogiej czasu teraźniejszego koniugacji *-i*; szerzy się *-imy, -ymy* (|| *-emy*), np. *lubimy, słyszymy*
- t. Czas przyszły; szerzy się imiesłów (|| bezokolicznik), np. *będę pisał, będziemy pisali*
- u. Czas przeszły; szerzą się formy syntetyczne (|| analityczne)
- w. Tryb przypuszczający; szerzą się formy syntetyczne.

XX⁸

- a. G. sg. rzeczowników rodz. męskiego; szerzy się *-a* (|| *-u*), np. *okrucha, przyszlica*
- b. N. pl. rzeczowników rodz. męskoosobowego; szerzy się *-i, -y* (|| *-owie*), np. *autorzy, filolodzy*
- c. N. pl. rzeczowników rodz. męskiego zapożyczonych; szerzy się *-y* (|| *-a*), np. *akty* (np. *państwowe*), *skrypty*
- d. G. pl. rzeczowników rodz. męskiego miękкотematowych; szerzy się *-i, -y* (|| *-ów*), np. *festiwali, płaszczy*
- e. N. A. V. pl. rzeczowników rodz. żeńskiego spółgłoskowych; szerzy się *-e* (|| *-i, -y*), np. *połacie, postacie*

⁸ Poniższe procesy ustalono na podstawie (litery oznaczają odpowiednie procesy wg s. 16—17) badań własnych — b., c., d., e. oraz uwag wyraźnie określających kierunek i czas procesu, a zamieszczonych w pracach różnych autorów (tytuły zob. w *Wykazie źródeł*, stronę podają niżej przy numerze odpowiedniego procesu):

D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz — c. (s. 195—6), d. (s. 167), e. (s. 212—4), f. (s. 214); D. Buttler — f. (s. 78); J. Depka i G. Slufik — b. (s. 122), c. (s. 122), d. (s. 123), e. (s. 122); A. Furdal — i. (s. 242); A. Kowalska — i. (s. 46—52), j. (s. 97—102); J. Miodek — e. (s. 538); J. Tokarski — f. (s. 433). Procesy g. i h. wynikają ze zmian przepisów ortograficznych w wyniku reformy w r. 1936.

- f. G. pl. rzeczowników rodz. żeńskiego deklinacji samogłoskowej zakończonych na spółgłoskę funkcjonalnie miękką; szerzy się *-o* (|| *-i*, *-y*), np. *kul*, *pomarańcz*
- g. I. L. sg. przymiotników i zaimków rodz. nijakiego; szerzy się *-ym*, *-im* (|| *-em*), np. *dobrym*, *innym*
- h. I. pl. przymiotników i zaimków rodz. niemęskoosobowego; szerzy się *-ymi*, *-imi* (|| *-emi*), np. *dobrymi*, *innymi*
- i. Czas przeszły; szerzą się formy syntetyczne (|| analityczne)
- j. Tryb przypuszczający; szerzą się formy syntetyczne.

Zwraca uwagę, że w zakresie trzech procesów XX: b., d., f. sytuacja nie jest wyklarowana, gdyż różni autorzy wręcz przeciwnie oceniają kierunki rozwojowe. I tak co do N. pl. rodzaju męskoosobowego zarówno H. Satkiewicz w *Kulturze języka polskiego* (s. 188—9) jak D. Buttlerowa w *Zmianach w polszczyźnie 25-lecia* (s. 75—6) sygnalizują ekspansję *-owie*, podczas gdy z wypowiedzi Depki i Ślufik w *Porównaniu norm...* (s. 122) wynika raczej ekspansja *-i(-y)*. Podobnie w G. pl. rzeczowników rodz. męskiego H. Satkiewicz widzi ekspansję *-ów* (*op. cit.*, s. 200), a Depka i Ślufik pokazują chyba raczej szerzenie się *-y(-i)* (*op. cit.*, s. 123). W G. pl. typu *pomarańcz* || *pomarańczy* H. Satkiewicz (*op. cit.*, s. 214—5) określa formę bezkońcówkową jako zwyciężającą, podczas gdy J. Miodek (*Ankieta poprawnościowa*, s. 538) kwestionuje tę obserwację i uważa, że należy poczekać z precyzowaniem kierunku rozwojowego.

Sytuacja w czasie przyszłym też nie jest, moim zdaniem, jasna i dlatego odnośny proces w XX nie jest wymieniony. Wprawdzie W. Cyran⁹ zdecydowanie twierdzi, że bezokolicznik i współcześnie się cofa, wprawdzie również J. Górecka, W. Śmiech¹⁰ słusznie wskazują na ogólną diachroniczną tendencję języka polskiego, jaką jest „stopniowy wzrost ilości konstrukcji z imiesłowem, aż do uzyskania przez nią zdecydowanej przewagi w tekstach literackich XX wieku” (*loc. cit.*), wprawdzie też H. Satkiewicz (*op. cit.*, s. 289) wzmiankuje o „upowszechnianiu się konstrukcji z imiesłowem”, nie mogłam tego stwierdzić na własnych i zebranych przez A. Kowską materiałach w odniesieniu do badanego odcinka XX. Wzrost konstrukcji z imiesłowem wcale się tu jednoznacznie nie zarysował, a w wypadku tej formy trzeba być specjalnie ostrożnym, bo „śledząc ewolucję czasu przyszłego niedokonanego w języku polskim, stwierdzamy, że przebieg jej nie był równomierny i po okresach gwałtownej ekspansji jednego z typów konstrukcji następowały krótsze lub dłuższe okresy stabilizacji, a nawet nawrotu do stanu wcześniejszego”¹¹.

We wszystkich sprawach kontrowersyjnych decydowałam się ostatecznie brać pod uwagę to rozwiązanie, które wynika z moich własnych badań.

*

⁹ W. Cyran, *Dlaczego giną w języku polskim formy czasu przyszłego złożone z bezokolicznikiem?*, Język Polski XLI (1961), s. 223-4.

¹⁰ J. Górecka, W. Śmiech, *Czas przeszły złożony w języku polskim*, Rozprawy Komisji Językowej ŁTN, t. XVIII (1972), s. 27.

¹¹ A. Kowska, *op. cit.*, s. 140.

Ponieważ głównym przedmiotem badań ma być (zgodnie z tematem zjazdu) fleksja współczesna (tj. XX), więc skupimy uwagę na jej cechach charakterystycznych, porównując w kilkunastu punktach procesy fleksyjne XX z procesami XVIII i XIX i szukając odpowiedzi na pytanie: czym się współczesny odcinek odróżnia od odcinków starszych? Pod uwagę się weźmie: ilość procesów, rozpiętość w czasie, tempo, zaawansowanie w punkcie wyjściowym, zasięg kategoryalny i tekstowy procesów.

1. ILOŚĆ PROCESÓW

XVIII — 14

XIX — 21

XX — 10

2. ROZPIĘTOŚĆ W CZASIE

Badamy tu ilość procesów nowych, tzn. takich, które nie występują w poprzednim odcinku. Ponieważ nie mamy odcinka starszego od XVIII, porównujemy tylko XIX i XX.

	XIX		XX	
procesy dawniejsze	4		6	
procesy nowe	17	81%	4	40%

3. TEMPO

Tempo danego procesu badamy, zestawiając liczbę procentu, jaki obejmuje dana ekspansywna forma w punkcie początkowym odcinka z odpowiednią liczbą w punkcie końcowym. Różnica między tymi 2 wielkościami da nam „tempo” procesu. Np. forma x, ekspansywna, w punkcie początkowym XVIII obejmowała 63% słowoform, a w punkcie końcowym 90%. Tempo procesu w tym odcinku wyniesie więc 27.

Przeciętne ogólne tempo procesów w danym odcinku otrzymamy, wyciągając średnią z temp poszczególnych procesów. Niestety nie da się tu wciągnąć do obliczeń wszystkich procesów, gdyż dla niektórych nie dysponuje dokładnymi danymi.

XVIII. Oto wartości tempa dla poszczególnych procesów: a — brak danych, b — 7, c — 18, d — 32, e — 62, f — 26, g — brak danych, h — 21, i — brak danych, j — 15, k — 27, l — 29, m — 29, n — 10.

Średnia tempa procesów dla XVIII wynosi: $276 : 11 = 25$.

XIX. Tempo poszczególnych procesów: a — brak danych, b — 20, c — 42, d — 29, e — 28, f — 22, g — 7, h — 7, i — 38, j — 4, k — brak danych, l — 9,

m — 18, n — brak danych, o — 25, p — 46, r — 20, s — brak danych, t — 15, u — 11, w — 4.

Średnia tempa procesów dla XIX wynosi: $345 : 18 = 19$.

XX. Tempo poszczególnych procesów: a — brak danych, b — 13, c — 6, d — 11, e — 7, f — brak danych, g, h — wyłączone z obliczeń, i — 2, j — 6.

Średnia tempa procesów dla XX wynosi: $45 : 6 = 7,5$.

Procesy g, h zostały wyłączone z obliczeń, gdyż są to dość radykalne i stosunkowo szybko dokonane zmiany sztucznie wywołane reformą ortografii w 1936 r. W ogóle uwzględnić je trzeba, ale nie dają obrazu naturalnego rozwoju języka.

4. ZAAWANSOWANIE PROCESÓW

W tym punkcie określimy, jak dalece poszczególne procesy zbliżają się już do swego ostatecznego kresu, przy tym za „kres” uważamy ogarnięcie 100% danej kategorii. Zaawansowanie procesu będzie więc mierzone procentem, jaki dana ekspansywna forma zdołała opanować już w punkcie początkowym odcinka. Bierzemy pod uwagę tylko punkty początkowe, bo są to stany wyjściowe, które wskazują na możliwości dalszego rozwoju i warunkują rozmach całego dalszego przebiegu.

XVIII. Procenty początkowe poszczególnych procesów: a — 11, b — 0, c — 76, d — 11, e — 26, f — 8, g — brak danych, h — 0, i — brak danych, j — 70, k — 70, l — 64, m — 40, n — 45.

Średnia zaawansowania w punkcie początkowym dla XVIII: $421 : 12 = 35\%$.

XIX. Procenty początkowe poszczególnych procesów: a — brak danych, b — 53, c — 16, d — 22, e — 19, f — 26, g — 92, h — 5, i — 19, j — 96, k — brak danych, l — 19, m — 46, n — brak danych, o — 74, p — 47, r — 10, s — 57, t — 27, u — 73, w — 13.

Średnia zaawansowania w punkcie początkowym dla XIX: $714 : 18 = 40\%$.

XX. Procenty początkowe poszczególnych procesów: a — brak danych, b — 75, c — 94, d — 45, e — 70, f — brak danych, g, h wyłączone z obliczeń (por. wyżej), i — 76, j — 32.

Średnia zaawansowania w punkcie początkowym dla XX: $392 : 6 = 65\%$.

5. ZASIĘG KATEGORIALNY PROCESÓW

a) deklinacja a koniugacja

Zbada się, w jakiej mierze procesy w poszczególnych okresach dotyczą deklinacji, a w jakiej — koniugacji:

XVIII. deklinacja — procesów 10—72%

koniugacja — procesów 4—28%

XIX. deklinacja — procesów 17—81%

koniugacja — procesów 4—19%

XX.	deklinacja — procesów	8—80%
	koniugacja — procesów	2—20%

b) liczba pojedyncza a mnoga

XVIII.	Procesy dotyczące liczby pojedynczej	7—44%
	" " " mnogiej	9 ¹² —56%
XIX.	" " " pojedynczej	11—46%
	" " " mnogiej	13—54%
XX.	" " " pojedynczej	4—33%
	" " " mnogiej	8—67%

6. ZASIĘG TEKSTOWY PROCESÓW

Porównanie będzie tu brać pod uwagę, czy proces dotyczy kategorii występujących w tekście stosunkowo często, czy też są to formy rzadko spotykane. Ocena jest tu raczej intuicyjna, opiera się na doświadczeniu autorki przy ekskserpcji materiału do poszczególnych problemów; zauważa się, że materiał pewnych kategorii gromadzi się bez trudu (np. I L. sg. przymiotników), inne wymagają długich i nieraz mało owocnych poszukiwań (np. czas przyszły).

Uważam, że do kategorii stosunkowo częstych zaliczyć można:

w XVIII: b, c, d, e, g, h, i, j, n — a więc 9 procesów dotyczy kategorii częstszych, tj. 64%

w XIX: b, d, e, g, j, k, l, m, n, o, p, u — 12 procesów, tj. 57%

w XX: b, d, g, h, i — 5 procesów, tj. 50%

Zebranie wyników porównania odcinków XVIII, XIX i XX, ze szczególnym uwzględnieniem charakterystycznych cech XX:

- 1) w XX jest procesów najmniej;
- 2) nowych procesów jest tu stosunkowo mniej niż w XIX;
- 3) tempo procesów jest tu o wiele mniejsze niż w XVIII i XIX;
- 4) są to procesy bardziej zaawansowane już w punkcie początkowym aniżeli procesy XVIII i XIX;
- 5a) dotyczą przede wszystkim deklinacji (tu nie ma różnic w por. z XIX);
- b) procesów dotyczących liczby mnogiej jest tu więcej niż w XVIII i XIX;
- 6) ale mniej jest procesów dotyczących kategorii częstych.

Na podstawie powyższych wyników trzeba przede wszystkim wprowadzić pewną korekturę czy uściślenie do cytowanych na wstępie poglądów: trudno chyba mówić o dokonanym ustabilizowaniu, jeśli jednak toczy się tutaj owe 10 procesów (co najmniej!), i to we wcale nie drugorzędnych kategoriach.

Ale oczywiście nie można zaprzeczyć, że ruchomość języka jest w XX sto-

¹² Tu i w innych okresach suma procesów przewyższa ogólną liczbę procesów podaną na s. 18, gdyż te procesy koniugacyjne, które obejmują i sg., i pl., liczone są podwójnie.

sunkowo najmniejsza, a ogólne wrażenie stabilności wprost się narzuca historykowi języka, który, śledząc zmiany diachroniczne w różnych epokach, widzi, że procesów w XX jest stosunkowo mało i że są to procesy słabo zauważalne. Słaba zauważalność wynika z tego, że 1) tempo ich jest niewielkie, 2) dotyczą one w znacznej mierze kategorii niezbyt częstych w tekście (poszczególnych rzadkich kategorii fleksyjnych oraz liczby mnogiej, która w tekście ma niższą frekwencję niż liczba pojedyncza).

Skoro uzyskaliśmy już ogólną orientację w ruchomości względnie stabilności fleksji 30-lecia, spróbujemy wyjaśnić bliżej ten stan rzeczy. Przede wszystkim trzeba by odpowiedzieć na pytanie: dlaczego procesów jest tak mało? dlaczego ogólne tempo rozwoju jest tak zwolnione?

Nasuwa się alternatywa: albo porządkowanie fleksji polskiej trwające od wielu wieków po prostu się wyczerpuje, bo już prawie wszystko jest uładzone, ujednolicone, albo — nazwijmy to — język „zesztywniał”, i choć można by to porządkowanie prowadzić dalej, ono zostało po prostu przyhamowane.

Możliwość pierwszą niewątpliwie trzeba dopuścić. Jest rzeczą oczywistą, że równoległość końcówek na przestrzeni kilkuset lat istnienia polskiego języka literackiego maleje. Tak np. zupełnie uporządkowany został z biegiem czasu D. pl., L. pl., G sg. F., A sg. F. Także w ramach przypadków jeszcze mających dziś równoległe końcówki zmniejszyła się ilość tych równoległych końcówek, np. w D. sg. M. dziś mamy *-u* i *-owi*, a w XVI w. pojawiała się jeszcze i *-ewi*.

Tak więc niewątpliwie szereg procesów już doszło do ostatecznego kresu lub wyraźnie do niego się przybliży i stąd jedną z zauważonych cech XX była tak duża średnia zaawansowania w punkcie początkowym, jak również mała ilość zupełnie nowych procesów.

Ale przecie to wszystkiego nie tłumaczy. Przecież jednak równoległe końcówki występują jeszcze dziś w większości przypadków. I są to formy, w których — teoretycznie biorąc — nie nie przeszkadza kompletnemu ujednoliceniu. Próby rozwoju w tym kierunku nawet przejściowo zaznaczały się w języku. Np. był okres, kiedy likwidowała się, przynajmniej częściowo, równoległość N. sg. N. *-e* || *-o* || *-ę*, a to przez zanik *-ę* na rzecz *-e*, a jednak proces ten zatrzymał się, a nawet *-ę* odzyskało (w I poł. XIX w.) swój stan posiadania i równoległość została utrzymana.

Musi się więc przyjąć jako prawdziwą również drugą część alternatywy: „język zeszywniał”. I ta przyczyna stabilności naszej fleksji szczególnie przyciągnie uwagę, gdyż stopniowe dochodzenie procesu do ostatecznego kresu i jego zamieranie jest naturalną konsekwencją rozwoju, zahamowanie natomiast procesu, to „zesztywnienie” języka jest pewną niespodzianką, wymagającą interpretacji.

Przede wszystkim nazwijmy rzecz po imieniu, terminem językoznawczym: „zesztywnienie” języka to jest jego normalizacja. Polega ona na wzroście obligatoryjności, czyli ilości norm, reguł, które hamują ruchomość języka, niejako petryfikują proces w pewnym momencie rozwojowym, choć nawet jest on daleki od „kresu”.

A więc istotną cechą różniącą XX od poprzednich odcinków jest wyższy stopień normalizacji — do tego się sprowadza większość zauważonych różnic szczegółowych.

Jest to truizm: normalizacja wzrasta na przestrzeni ostatnich 200 lat. Wiemy o tym, ale raczej intuicyjnie i ogólnie. W pracy niniejszej to oczywiste stwierdzenie obudowano zestawieniami i obliczeniami, aby je bezspornie udowodnić, dokładniej przedstawić i unaocznnić, a także zwrócić uwagę na doniosłą rolę normalizacji w rozwoju języka współczesnego.

Kiedy jednak zbliżamy się do wniosków już tak ostatecznych i uogólnionych, należałoby sprecyzować granice okresu, dla którego wnioski te są aktualne. Wykryliśmy bowiem pewne cechy charakterystyczne dla 30-lecia współczesnego w zestawieniu z pocz. XIX w. (czy jeszcze wcześniejszym okresem przełomu XVII i XVIII w.); takie porównanie nie daje jednak odpowiedzi na to, co się dzieje między badanymi okresami. Czy zatem np. stwierdzony dla XX wysoki stopień „zesztywnienia” języka, czyli normalizacji, jest typowy dla tego właśnie odcinka diachronii, czy może cechuje on również okresy wcześniejsze, a nie zbadane. Może np. już występuje w 2 połowie XIX w.?

Aby uzyskać odpowiedź na to pytanie, przebadać trzeba dokładnie cały okres między 1835 a 1939. To wymaga długiego czasu, prace są w toku. Na razie pewną hipotezę spróbuję postawić na podstawie faktów pozajęzykowych.

Można tu się posłużyć pewną konstrukcją logiczną, zaczerpniętą z prac Piekarczyka oraz Kmita i Nowaka¹³.

Używanie języka uważają wymienieni autorzy za tzw. czynność racjonalną, którą się przedstawia jako funkcję 2-argumentową o postaci:

$$c = f(W, N)$$

gdzie c oznacza czynność, W — wiedzę o skutkach czynności c , a N — wartość wyróżnioną, ze względu na którą podejmuje się czynność c ¹⁴.

Ale ta czynność w grupie społecznej bardzo często odbywa się pod jakimś, czyimś wpływem, czyli zostaje zaprogramowana¹⁵. Programowanie zaś zachowań polega „najogólniej biorąc, na oddziaływaniu bądź na każdy z argumentów tej funkcji oddzielnie, bądź łącznie na oba”¹⁶.

Uważam, że właśnie w ostatnim 30-leciu to oddziaływanie na oba argumenty, czyli programowanie, jest silniejsze niż choćby w okresie międzywojennym.

Za W , czyli wiedzę o skutkach czynności, uważać można teoretyczną przynajmniej znajomość problematyki kultury języka, czyli wiedzę o społecznych skutkach poprawnego i niepoprawnego mówienia i pisanie, o różnych realizacjach obu tych wariantów. I widzimy, że programowanie w zakresie W

¹³ St. Piekarczyk, *Historia, kultura, poznanie*, Warszawa 1972; J. Kmita, L. Nowak, *Studia nad teoretycznymi podstawami humanistyki*, Poznań 1968.

¹⁴ St. Piekarczyk, *op. cit.*, s. 83.

¹⁵ St. Piekarczyk, *op. cit.*, s. 136.

¹⁶ St. Piekarczyk, *op. cit.*, s. 333.

(czyli oddziaływanie na wiedzę z zakresu kultury języka) jest obecnie w przeciętnej skali ogólnonarodowej o wiele intensywniejsze, aniżeli w okresie międzywojennym; wystarczy porównać społeczny zasięg ogólnego kształcenia się w obu tych okresach, rozpowszechnienie radia i telewizji, a choćby ilość samych tylko poradników językowych, których w okresie międzywojennym ukazało się 6 załedwie, a w latach 1945—1965 kilkanaście¹⁷.

N to cel działania. Niewątpliwie też N jest obecnie programowane intensywniej niż poprzednio. Przypuszczenie takie nasuwa się, jeśli uwzględnimy charakterystyczne cechy życia społecznego naszego 30-lecia: ogromny wzrost instytucjonalizacji i centralizacji życia społecznego, ogólna socjalizacja — wszystko to związane oczywiście przede wszystkim ze zmianami ustroju. Tak więc obecnie chyba — przeciętnie biorąc — o wiele więcej niż dawniej mówi się dla celów instytucjonalnych czy społecznoorganizacyjnych. Mówieniem naszym sterują więc dość wąskie i określone wartości. Dyskusje towarzyskie na tematy ogólnokulturalne właściwie zanikają, a znanym zjawiskiem jest, że nawet na czysto prywatnym spotkaniu rozmowa bardzo szybko przesuwa się na tematy zawodowe, czyli — wyraźnie zaprogramowane.

Jeżeli i W, i N jest w ostatnim 30-leciu silniej programowane niż przed wojną, to znaczy po prostu, że c, czyli język naszego 30-lecia, jest w większym stopniu programowany. Prawdopodobnie więc zaobserwowane zahamowania rozwoju, choć z pewnością jakoś zaznaczały się i wcześniej, dla naszej współczesności są szczególnie charakterystyczne.

Oczywiście jest to hipoteza robocza, oparta na przesłankach natury socjologicznej i wymagająca dokładnego zweryfikowania przez zbadanie języka zwłaszcza II poł. XIX w. i początku wieku XX.

*

W zakończeniu nawiążę do początkowego stwierdzenia artykułu, gdzie epitetem „niewdzięczne zadanie” dawałam wyraz obawom przed wątpliwymi efektami pracy historyka języka nad współczesnymi dziejami polskiej fleksji.

Wydaje się jednak, że badania te mogą przynieść interesujące wyniki. I tak przedstawiona wyżej praca zwraca uwagę na następujące fakty:

1) Do zupełnej stabilizacji fleksji polskiej jest chyba jeszcze daleko, choć przyznać trzeba, że procesów tych jest stosunkowo mało, toczą się powoli i są w ogóle słabo zauważalne;

2) Historia nowopolskiej fleksji okazuje się przede wszystkim historią jej normalizacji, czyli wzrostu ilości reguł. Na doniosłość ogólnego procesu

¹⁷ Nie uwzględniając słowników i amatorskich publikacji, zaliczyć tu można jedynie: T. Benni, *Ortofonia polska*, Warszawa 1924; W. Doroszewski, *Myśli i uwagi o języku polskim*, Warszawa 1937, H. Gaertner i A. Passendorfer, *Poradnik gramatyczny*, Lwów—Warszawa 1933; A. A. Kryński, *Jak nie należy mówić i pisać po polsku*, Warszawa 1921—31; *Prawidła poprawnej wymowy polskiej*, Kraków 1930, Bibl. TMJP nr 10; S. Szober, *Na straży języka*, Warszawa 1937. Publikacje powojenne zob. W. Polaszewska, *Kultura języka, Poradnik bibliograficzny*; Warszawa 1967.

normalizacji w rozwoju języka literackiego zwracał uwagę Safarewicz; pokazał ją np. Fisiak dla historii składni języka angielskiego; pokazał ją Peplowski dla historii polskiego słowotwórstwa¹⁸. Wydaje się, że w historii języka ogólnego jest to główna siła organizująca rozwój wewnętrzny i należy, przedstawiając obraz tego rozwoju, w pierwszym rzędzie od tej strony naświetlać fakty i procesy;

3) Z ukazanego tu stanu słabej stosunkowo ruchliwości fleksji XX wieku wynikają szczególne potrzeby i uwarunkowania badawcze. Tam, gdzie zmiany są tak powolne, trzeba gromadzić olbrzymie wręcz ilości materiału, gdyż dopiero duża ilość pozwoli na uchwycenie procesu, i to w odpowiedniej skali. Kto wie, czy właśnie zbyt wąska podstawa materiałowa nie jest przyczyną rozbieżnych ocen w różnych problemach szczegółowych... Zdaje sobie sprawę w pełni ze szkicowości i mojego opracowania, ale wyczerpująca analiza jest zadaniem przerastającym siły jednego człowieka. Nasuwa się więc potrzeba stworzenia stałej pracowni kilkusobowej, badającej systematycznie cały język I poł. XX wieku, póki jeszcze żyją ludzie, których język uformował się właśnie w tym okresie;

4) Ostatnim wnioskiem są pewne refleksje z zakresu kultury języka. Jakże często słyszy się utyskiwania na ubóstwo naszego współczesnego języka, na jego nudę, prymitywność i szablonowość. Istotnie — na tle przedstawionych tu badań wydaje mi się, że te narzekania są jak najbardziej słuszne, że głównym niebezpieczeństwem dla przyszłości naszego języka okazać się może jego usztywnienie. Może i słabo zauważalne przez ogół mówiących, ale w trakcie szczegółowej analizy ono nam się ujawniło, przekonaliśmy się, że jest i postępuje. Normalizacja przynosi ze sobą ład, ale przynosi też nudną, jałową schematyczność — i to mi się wydaje podstawowym problemem współczesnej kultury języka: czy i jakie granice kłaść tej normalizacji?

Wykaz źródeł

Do w. XVIII zob. „Wykaz źródeł” w: I. Bajerowa, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Prace Językoznawcze Komitetu Językoznawstwa PAN nr 38, Wrocław—Warszawa—Kraków 1964, s. 242-3; oraz J. Ostrowski Daneykowicz, *Swada polska*, Lublin 1745.

Do w. XIX (tytuły w formie nieco skróconej w niektórych wypadkach): T. Czacki *Rozprawa o żydach*, Wilno 1807; I. Czerwiński, *Cenzor w oycu*, Lwów 1810; B. Dziekoński *Rolnictwo i ogrodnictwo*, Kraków 1805; *Gazeta Krakowska* z 1803; *Gazeta Poznańska* z 1806; *Gazeta Warszawska* z 1806; C. Godebski i K. Kossecki, *Zabawy przyjemne i pożyteczne*, Warszawa 1805; F. Godlewski, *Nowe kazania święte*, Wilno 1809; S. Jundziłł, *Początki botaniki*, Warszawa 1804; F. A. Knolle, *Katechizm leśny*, Rawicz 1808; H. Kołłątaj, *Uwagi nad teraźniejszym położeniem*, Lipsk 1808; F. Radwański, *Dziennik gospodarski krakowski*, Kraków 1806; J. Wybicki, *Początki geografii teraźniejszej*, Wrocław 1804; *Zabawniki w posiedzeniach*, Wrocław 1809; *Życie papieża Piusa VI*, [Lwów] 1804 — oraz: F. Adamowicz, *Nauka utrzymywania*

¹⁸ J. Safarewicz, *Kilka uwag o kulturze języka* [w:] *W służbie nauce i szkole*, Warszawa 1970, s. 323—330; J. Fisiak, *Generatywno-transformacyjna składnia historyczna języka angielskiego: uwagi metodologiczne*, Biuletyn PTJ XXVIII (1971), s. 107—114; F. Peplowski, *Odczasownikowe nazwy wykonawców czynności w polszczyźnie XVI wieku*, Wrocław 1974.

i ulepszania zwierząt domowych, Wilno 1836; J. N. Bąkowski, *Przyczynienie drzewa*. Lwów 1838; F. Bernatowicz, *Powieści z podań i obyczajów kraiovych*, Warszawa 1834; R. W. Berwiński, *Powieści wielko-polskie*, Wrocław 1840; D. Chłapowski, *O rolnictwie*, Poznań 1835; F. S. Dmochowski, *Gabinet powieści i romansów*, Warszawa 1835; Gazeta Krakowska z 1835; Gazeta Lwowska z 1836; Klementyna z Tańskich Hoffmanowa, *Książka do nabożeństwa dla Polek*, Kraków 1836; J. I. Kraszewski, *Wilno*, Wilno 1838; J. N. Kurowski, *O warzeniu piwa*, Warszawa 1837; J. Majer, *Obraz postępu nauki lekarskiej*, Kraków 1840; K. C. Mrongowius, *Zbiór kazań podwójnych*, Królewiec 1834; J. A. Ostrowski, *Pomysły o potrzebie reformy...*, Paryż 1834; Przyjacieli Ludu, Leszno 1834.

Do w. XX: As, Kraków 1939; K. Hedinger, *Polska polityka zbożowa*, Poznań 1939; Iskry, Warszawa 1938/39; Z. Zakrzewski, *Witold Skarżyński — ekonomista wielkopolski*, Poznań 1938; H. Zbierzchowski, *Kariera pana Franciszka*, Lwów 1939 — oraz: T. Karpowicz *Dramaty zebrane*, Wrocław 1975; St. Kossowski i inni, *Wpływ przewlekłego działania dwusiarczku węgla na narządy słuchu i równowagi*, Wrocław 1973; W. Kubański, *Sen nocy letniej*, Poznań 1974; S. Popławski, *Personalizm w Polsce*, Poznań 1975; Przekrój, Kraków 1975; Świat Młodych, Warszawa 1975; *Wpływ czynników szkodliwych na stan zdrowia pracowników elektrowni „Turów”*, Wrocław 1974.

Wyzyskano też informacje zawarte w następujących opracowaniach językoznawczych: D. Buttler, H. Kurkowska, H. Satkiewicz, *Kultura języka polskiego*, Warszawa 1973; D. Buttler *Zmiany w polszczyźnie Dwudziestopięciolecia*, Przegląd Humanistyczny r. XIII (1969), nr 6 s. 65—80; W. Cyran, *Dlaczego giną w języku polskim formy czasu przyszłego złożone z bezokolicznikiem?* Język Polski XLI (1961), z. 3, s. 223—4; J. Depka i G. Słufik, *Porównanie norm językowych „Słownika poprawnej polszczyzny” Szobera z normami „Słownika języka polskiego” pod red. W. Doroszewskiego*, Językoznawca 16—17 (1967), s. 121—24; A. Furdal, *W sprawie zasięgu niektórych właściwości polskiego dialektu kulturalnego*, Rozprawy Kom. Jęz. Un. Wrocł. 5 (1965) s. 233—54; A. Kowalska, *Ewolucja analitycznych form czasownikowych z imiesłowem na -l w języku polskim*, Katowice 1976; J. Miodek, *Ankieta poprawnościowa*, Poradnik Językowy 1972, s. 535—39; S. Reczek, *Tendencje rozwojowe współczesnej polszczyzny*, Rocznik Naukowo-Dyd. WSP w Rzeszowie, z. 2, Nauki Humanistyczne, R. 1965, s. 41—55; J. Tokarski, *Język polski w ostatnich pięćdziesięcioleciach*, Poradnik Językowy 1968, s. 428—41.

Résumé

Les changements de flexion du polonais contemporain comparés à ceux de la langue du XVIII^e et du XIX^e siècle.

En comparant les processus de l'évolution de la langue polonaise littéraire aux XVIII^e, XIX^e et XX^e siècles on constate qu'au XX^e l'évolution de la flexion est relativement lente et en général peu sensible, parce que ces processus (surtout des processus nouveaux) sont peu nombreux, leur vitesse est faible et ils portent sur des catégories pas trop fréquentes dans les textes. On observe comme un raidissement de la langue, dû avant tout à une normalisation croissante de la langue littéraire, particulièrement remarquable au cours des dernières trente années à cause d'une programmation intense de la langue (suivant la formule $c = f(W, N)$), ce qui, à son tour, résulte des changements sociaux.

Le présent article cherche à faire remarquer le besoin d'études sur l'histoire de la langue du XX^e siècle, ainsi que l'importance que présente la normalisation (donc, un nombre accru de règles) aussi bien pour l'évolution de la langue que pour les problèmes de culture de la langue.

EDMUND GUSSMANN

Is the Second Velar Palatalisation a Synchronic Rule of Modern Polish?

One of the methodological achievements of modern linguistics is the realisation that the theoretical apparatus which the linguist uses and the empirical data he tries to handle are mutually interdependent. It is by no means a one-way relationship, with facts determining the theory, for the simple reason that "there are no such things as brute facts, but (...) all «facts» are seen to be relevant only in view of some theory" (Dinneen 1967: 303, cp. also Chomsky 1964: 62—63 fn. 8). This interdependence, we believe, is true at all stages of linguistic analysis starting with the recognition of two sounds as similar and ending somewhere in the relationships between natural logic and semantics; it is true not only about initial and terminal elements and categories but also about the relations among them, i.e. rules. The task of establishing these relations or, simply, of performing a linguistic analysis reduces largely to justifying or providing evidence for a given rule. This fairly obvious task is extremely difficult to perform as it often verges on a vicious circle in that we cannot be sure that something is a true piece of evidence until the analysis has been completed¹ — before that we can only support our hypothesis by what we believe to be facts, i.e. other hypotheses. Naturally the case for a given rule becomes stronger along with the increase of such supporting hypotheses. We must be wary, however, not to treat such probabilities as final answers. A considerable number of linguistic controversies, both past and present, can be tied to different degrees of assurance that individual scholars attach to specific facts (= hypotheses). In actual practice, of course, there is substantial agreement among linguists, which derives ultimately from the intuitive conception about what constitutes a valid generalisation given some specific assumptions. In this paper we would like to review problems connected with the evaluation of evidence in generative phonology, i.e. we will be concerned with the kind of justification that is usually provided for rules and representations and problems to which they give rise within the specific conception of sound structure. Against this background we shall then analyse some problems

¹ cp. Chomsky's (1964: 102—103) criticism of complementary distribution as a valid operational procedure.

of the Polish velar palatalisations, describe what appear to be valid generalisations, and investigate some of the interactions among rules.

The fundamental problem in phonology is to decide what constitutes a regularity and should be subsumed under rules. This is by no means a novel development in generative phonology — it has been a permanent concern of phonologists since the inception of the discipline although the answers given varied considerably. From the generative viewpoint, phonological regularities are principles determining the behaviour of morphemes in different grammatical contexts. In this sense generative phonology is morpheme-oriented and the morpheme is the fundamental unit on which the analysis is based in contradistinction to earlier approaches, which usually although not exclusively (cp. the Firthian approach and partly glossematics) concentrated on individual segments and/or their combinations. These facts suggest, of course, that phonological regularities and evidence for them should be sought in the existing morphological alternations and in the distributional restrictions on the occurrence and combinations of sounds within morphemes (Zwicky 1973). Again, none of this is very new as both factors were explicitly recognised by the Kazań school about a century ago. We would specifically like to draw attention to the distributional factors which in the generative approach often tend to be underestimated. As the first example in his category of "divergents", Kruszewski (1881/1967: 29) mentions the German voicing of *s* before a vowel when after a vowel, a sonorant or zero. This modification, he claims, has nothing to do with morphology and takes place in all enumerated environments². This generalisation then is based exclusively on distributional facts and not on any grammatical data. Kruszewski supports this argument further by the fact that foreign words (e.g. place names) obligatorily undergo the rule (Simbirsk). The best known example of an analysis based predominantly on distributional facts is the derivation of Modern English [ŋ] from an underlying [ng] as first suggested by Sapir (1925). Considerations of involvement in morphological alternations and the existing distributional restrictions do not exhaust the possibilities defining a phonological regularity; as is well-known, phonological rules may be restricted in their application to a subset of vocabulary which, from the synchronic point of view, may be largely arbitrary (Chomsky and Halle 1968: 373 ff.). The question of the phonological stratification of the vocabulary (Saciuk 1969) did not go unnoticed in other approaches (e.g.: Firth 1948, Fries and Pike 1959, Vachek 1966: 69—74) although within generative phonology it has been raised from the status of exceptionality to that of normality, and it is not only the bits and pieces of phenomena which do not fit into the regular pattern that are pushed under the rug of foreignness. Lexical stratification is treated on a par with other factors conditioning the application of phonological rules (exemplified perhaps in an extreme fashion by Lightner's (1972) analysis of Russian).

² It can be doubted whether Kruszewski's assertion about the irrelevance of morphology can be upheld in this case, since, of course, in strictly phonetic terms his rule is wrong, cp.: *lassen wissen*, *reißen* etc.

Connected with problems of lexical conditioning of rules and representations is the question of the regularity of the underlying systems. Many scholars within generative phonology would maintain that the number of phonological elements (systematic phonemes) should be reduced to a minimum and, furthermore, that the elements should preferably form a regular pattern, e.g. a vocalic system which employs tenseness as a distinctive feature for all vowels is better to one which employs this feature for some vowels only and likewise a consonantal system where all plosives contrast in voice underlyingly is better than one where only velars do so. Of course these examples are rather drastic and in actual practice things are not as clear cut as that, but it is worth stressing that the desire to set up simple systems of underlying elements has been cherished by many linguists also outside the generative tradition — in particular by glossematians (cp. Fischer-Jørgensen 1975a: 133 ff.). Both in glossematics and in generative phonology the reduction and regularisation of the underlying system leads to complex rules and to phonological representations of morphemes differing considerably from their phonetic reflexes. This is one of the most important questions in phonological theory at present and we shall return to it below.

A specifically generative type of evidence for some rules is connected with the fact that certain regularities appear to be almost logically necessary even if no direct (i.e. morphological or distributional) evidence can be adduced. For example, given that two rules are well-established on the basis of mutually independent evidence, there may be cases where they interact in the derivation of some other class of forms; in order for the phonetic representations of these forms to be derived, however, the two well justified rules must be supplemented by another one where the last rule is enforced simply by the existence of the former and is not independently defensible. This sort of situation is not at all infrequent, particularly when a considerable degree of abstractness is involved (it has been illustrated for Polish in the derivation of the suffix *-ck-*, Gussmann 1975a: 116, rule (3)).

Naturally the above mentioned principles which are usually taken into account in the course of analysis, cannot be followed blindly as they are merely indications of where and for what to look; in individual analyses, all the factors must be carefully evaluated and, even more importantly, individual regularities should be placed in a system, i.e. related to other regularities. In the final account, an intuitive feeling about what constitutes regularities can be the best guide in the search for evidence. This has been explicitly affirmed by Anderson (1974: 43) when he says in a recent book that "in all too many places in the subsequent discussion, it will be necessary to rely on the reader's agreement as to what constitutes a valid property of the languages discussed". He (chap. IV) presents a lucid analysis of the regular English morpheme of plurality, contrasting a solution which involves a phonologically specified change and its environment with one which lists the actually occurring alternants. He then claims that the structural data alone do not suffice as

a systematic basis for a choice between the solutions and adduces further evidence involving the behaviour of the regular preterite and past participle suffix and the ending of the 3rd pers. sg. present tense, all of which exhibit similar phonological patterning. Anderson takes such patterning rather than allomorphy statements as evidence for a phonological rule solution because the former and not the latter captures the coherence of the three different sets of facts in a natural way. The arguments are flawless, and it is doubtful whether anybody would challenge the method of analysis (which is not to say that the results would be unanimously endorsed; for a radically different outcome cp. Miner 1975). Let us observe, however, that what has been done by extending the scope of data is nothing but merely increasing the probability that the phonological solution is the correct one. Nothing in the so-called facts themselves suggests that it must be the correct solution, nothing, that is to say, apart from the conviction that language phenomena are coherent and natural, that it is better to have two rules accounting for several ostensibly different facts than to have lists treating those facts as genuinely different. What we wish to stress is that even in this very simple example there are grounds for indeterminacy since the proper solution could conceivably consist of three unrelated lists of allomorphs. If, with good reason, we reject this sort of analysis, we must be aware that this is not because of factual evidence but rather because such an analysis would be inconsistent with our general conception of the structure of the linguistic system. If we agree to accept an analysis like Anderson's, we must be prepared to apply the same underlying principles involving considerations of phonological coherence and general simplicity of analysis in cases in which less tangible relations can be uncovered by admitting considerably abstract forms.

The types of evidence presented so far are based on language internal or structural data³. A considerable amount of work has been done in which additional factors have been brought to bear on the search for justification of rules; for example language change (Kiparsky 1968a, 1968a, 1971, 1973a), rhymes and metrical evidence (Kiparsky 1972b, Anderson 1972b), treatment of loan and nonsense words (e.g. Ohala 1974) and others (for a more detailed survey of sources of possible arguments see Zwicky 1973 and, with special reference to the psychological reality problem, Fischer-Jørgensen 1975a: 290—296, 1975b). On the whole this evidence is not very reliable; it often tends to be ambiguous and can only be used in addition to structural data. In particular, the use of direct experiments in phonology has to be approached with extreme caution as it may easily lead to conclusions of dubious validity (cp. the judicious remarks by Kiparsky 1973b: 101—102 and Fischer-Jørgensen 1975a: 294—296, 1975b).

³ The front vowels accompanying the palatal consonants in some of our examples cannot be held responsible for the palatalisations since they represent inflectional endings and have no effect upon the preceding consonant as shown by different paradigmatic forms, e.g. *wybrzeże* — *wybrzeża*.

As was mentioned above, the most important question of theory and practice connected with justifying phonological constructs is abstractness. If the phonological integrity of the morpheme is our starting point, then clearly all alternating shapes of a morpheme have to be related by rule. Once the rules have been established, we immediately face the question of whether it is legitimate to transfer regularities established on the basis of alternating morphemes into non-alternating ones or whether rules established on the basis of alternations involving morpheme boundaries can be transferred into contexts where no morpheme boundaries are available. Furthermore, we must investigate whether the existing distributional restrictions can be used to support one or the other of these positions. This is basically a reformulation of the question of how general the phonological system of a language is. It is possible to say that the underlying system of elements will be maximally simple but this will entail overloading the rule component, i.e. the rules will be both numerous and intricate. On the other hand, by disallowing abstract representations, we overload the underlying system of elements but simplify the rule component although, of course, a number of relations captured by the abstract solution will be left unexpressed. The terms 'complicate', 'overload', 'simplify' are of necessity vague, and in practice analyses usually stand between extreme possibilities. However, both highly abstract and radically concrete solutions have been suggested (Lightner 1972 and *cp.* Holden 1974: 280 ff vs. Hooper 1973) and the problem of the admissible degree of abstractness as well as the justification of the adopted degree must be faced by every analyst.

Another fundamental phonological problem deserving of at least a cursory comment is the interaction among phonological rules commonly referred to as the ordering relation (for a clear presentation of the concept of "rule interaction" see Anderson 1974: chap. V). It is generally assumed that rules form various dependencies and that these dependencies can be represented as the ordered application of rules in the course of phonological derivations. The fundamental differences among the currently available theories centre round the nature of the ordering relation — should the rules be sequentially ordered where the order is language specific and unpredictable as in the classical generative formulation (Chomsky and Halle 1968, Lightner 1972 and numerous other works based on this model), should the order follow from universal principles (Koutsoudas, Sanders and Noll 1974), should the order be partially specifiable universally and partially language specific as in the local ordering theory (Anderson 1974: 187—218, Thomas 1971), or finally, could the application of rules depend on not directly neighbouring stages in the derivation as in the global rule theory (Kisseberth 1973)? These questions require intensive research which, in matters of this degree of sophistication, is not likely to be easy since, as we mentioned above, recognising something as a fact, recognising two facts as related, etc. very often depends upon the potentialities of the theory. As an example of what might appear to be the same problem handled very differently and used in support of very conflicting theories, the reader might

wish to follow the discussion of Grassmann's law in Sanskrit that has been going on for several years now with Anderson (1972, 1974) presenting a solution within the local ordering theory, Norman (1972) trying to handle the same problem within the theory of universal ordering, Brame and Phelps (1973) and Phelps (1975) presenting several different solutions in terms of extrinsic ordering, and finally Sag (1974) trying to dispose of the problem altogether.

Against the background of theoretical issues adumbrated above, let us now consider some of the problems connected with two velar palatalisation rules in contemporary Polish. These problems have been dealt with by several scholars working within the framework of generative grammar but none of the solutions appears to be fully satisfactory. Each leaves much room for doubts and disagreements, some of which will be mentioned below.

The processes of palatalisation are responsible for the following types of phonetic alternations:

1st Velar Palatalisation		2nd Velar Palatalisation	
phonetic reflexes	spelling	phonetic reflexes	spelling
k ~ tʃ	k — cz	k ~ tʃs	k — c
g ~ dʒ/ʒ	g — ż/dż	g ~ dʒ	g — dz
χ ~ ʃ	ch — sz	χ ~ ʃ	ch — sz

What we want to establish is the environments in which the processes take place and their generality in present-day Polish.

Let us start by considering typical instances of alternations involving the 1st Velar Palatalisation (henceforth: 1st Vel. Palat.). These can be roughly divided into two groups on the basis of whether the element following the velar or its reflex is palatal or not. The alternations occur (all examples are given in traditional orthography):

1. in diminutives, e.g.:

język 'tongue' — *języczek*, *sztuka* 'play' — *sztuczka*, *oko* 'eye' — *oczeko*;
bóg 'god' — *bożek*, *księga* 'book' — *książka*, *droga* 'road' — *dróżka*; *orzech*
 'nut' — *orzeszek*, *mucha* 'fly' — *muszka*, *ucho* 'ear' — *uszeko*;

2. in various types of expressive formations, e.g.:

-yna *ręka* 'hand' — *rączyna*, *urzędnik* 'clerk' — *urzędniczyna*, *okruh* 'crumb' —
okruszyna, *kożuch* 'fur-coat' — *kożuszyna*, *śnieg* 'snow' — *śnieżyna*;
 -yca *robak* 'worm' — *robaczycza*, *dzik* 'boar' — *dziczycza*, *mucha* 'fly' — *mu-*
szycza, *miazga* 'pulp' — *miażdżycza* 'sclerosis';

3. in deriving verbs from other parts of speech (mostly from nouns), e.g.:

znak 'sign' — *znaczyć* 'mean', *grzech* 'sin' — *grzeszyć*, *strach* 'fear' —
straszyć 'frighten', *ulga* 'relief' — *ulżyć*, *mnogi* 'multiple' — *mnożyć*
 'multiply'; *jęk* 'groan' — *jęczeć*, *dziki* 'savage' — *dziczeć* 'grow savage',
krzyk 'scream' — *krzyczeć*, *drogi* 'expensive' — *drożeć* 'become expensive',
srogi 'severe' — *srożeć* 'become severe';

4. in the voc. sg. masc. nouns, e.g.:

bóg 'god' — *boże*, *Kozak* 'Cossack' — *Kozacze*, *człowiek* 'man' — *człowiecze*, *chłopiec* (</xlop + ek/) 'boy' — *chłopcze*;

5. before dozens of different derivational suffixes, e.g.:

-ny rok 'year' — *roczny*, *uwaga* 'attention' — *ważny*, *strach* 'fear' — *straszny*
-nik/-nica grzech 'sin' — *grzesznik* 'sinner, masc.'/ *grzesznica* 'sinner, fem.',
jabłko 'apple' — *jablecznik* 'tart'

-any burak 'beet-root' — *buraczany* 'id. adj.', *blacha* 'sheet metal' — *blaszany*, *ziemniak* 'potato' — *ziemniaczany*;

-asty krzak 'bush' — *krzaczasty* 'bushy', *ucho* 'ear' — *uszasty*, *mąka* 'flour' — *mączasty*;

-arz/-arka mleko 'milk' — *mleczarz/mleczarka* 'milkman/woman', *suchy* 'dry' — *suszarka* 'drier', *śnieg* 'snow' — *odśnieżarka* 'snow-plough';

-eń piekłem 'I baked' — *pieczeń* 'roast', *nauka* 'learning' — *uczeń* 'pupil';

-ysty puch 'fluff' — *puszysty* 'fluffy', *wiek* 'century' — *wieczysty* 'eternal',
śnieg 'snow' — *śniezysty* 'snowy';

6. in forms which are unquestionably related although their surface representations contain no separate elements which could be directly linked with the relatedness, e.g.:

cichy 'silent' — *cisza* 'silence', *dach* 'roof' — *poddasze* 'attic', *ręka* 'hand' — *narecze* 'handful', *piechota* 'infantry' — *pieszo* 'on foot', *brzeg* 'coast' — *wybrzeże* 'sea-side', *suchy* 'dry' — *susza* 'drought', *plakać* 'to cry' — *placz* 'id. noun', *duch* 'spirit' — *duśa* 'soul', *robotnik* 'worker' — *robotniczy* 'id. adj.', *rzeka* 'river' — *dorzecze* 'drainage-basin'.

In contrast to the large number of morphological alternations involving reflexes of the 1st Vel. Palat., the contexts in which the 2nd Velar Palatalisation (henceforth: 2nd Vel. Palat.) is directly manifested in alternations are relatively scanty. They comprise basically inflectional categories. The palatal reflexes appear in:

1. dat. and loc. sg. before the *-e* ending, e.g.:

droga 'road' — *drodze*, *łodyga* 'stalk' — *łodydze*, *walka* 'struggle' — *walce*,
lalka 'doll' — *lalce*, *monarcha* 'monarch' — *monarsze*, *starucha* 'crone' — *starusze*;

2. in the nom. pl. masc. pers. of nouns and adjectives, e.g.:

rybak 'fisherman' — *rybacy*, *Kozak* 'Cossack' — *Kozacy*, *wysoki* 'tall' — *wysocy*, *daleki* 'remote' — *dalecy*, *Norweg* 'Norwegian' — *Norwedzy*, *pedagog* 'educator' — *pedagodzy*, *wrogi* 'hostile' — *wrodzy*, *nagi* 'naked' — *nadzy*; *mnich* 'monk' — *mnisi*, *cichy* 'silent' — *cisi*, *gluchy* 'deaf' — *glusi*;

3. in several deadjectival adverbs, e.g.:

wysoki 'tall' — *wysoce* 'highly', *daleki* 'remote' — *dalece* 'remotely',

prędk 'speedy' — *naprędce* 'in haste', *wielki* 'great' — *wielce* 'highly',
krótki 'short' — *pokróćce* 'in brief'.

Before preceding to possible interpretations of these data, let us note the heavy distributional restrictions on the products of palatalisations: none of them can be followed by the front high vowel [i], and in cases where this vowel appears in parallel grammatical contexts but where the stem final consonant is non-velar, the palatalisation reflexes are invariably followed by the retracted vowel [ɨ]. The front vowel is retained only after the velar spirant in the nom. pl. masc. pers. but the consonant undergoes another palatalisation (see Laskowski 1975: 91).

czysty 'clean' — *czyści*, *ubogi* 'poor' — *ubodzy*, *chód* 'gait' — *chodzi* 'he goes', *jęk* 'groan' — *jęczy* 'he groans', *grymas* 'whim' — *grymasić* 'id. vb.' *krok* 'step' — *kroczyć* 'id. vb.'),
 but: *cichy* 'silent' — *cisi* 'id. nom. pl. masc. pers.'.

These facts obviously suggest that there is a rule of vowel retraction which changes underlying [i] into surface [ɨ] after reflexes of velar palatalisations. Curiously enough, velar plosives are never followed phonetically by the retracted vowel (the only exception being the strongly felt loan word *kynolog* 'dog doctor'); the velar spirant on the other hand is normally followed by the front vowel only in foreign words like *chinina* 'quinine' and by the retracted vowel in native words, e.g.:

chytry 'cunning', *chyba* 'perhaps', *duchy* 'ghosts' etc.

These facts appear somewhat at cross purposes phonetically but they merely show that in every language there are peculiar phenomena which must be taken at face value and described accordingly.

Observe now that the phonetic impossibility of the [i] vowel after velar stops again suggests that there is a rule of vowel fronting which shifts the retracted vowel ɨ after velar plosives. This is further supported by parallel phonological behaviour of e.g. the nom. masc. sg. ending of adjectives, which varies between [i] after velar plosives and [ɨ] after other consonants, cp.:

biały 'white' — *wielki* 'great', *dobry* 'good' — *wrogi* 'hostile'.

The rule of vowel fronting would also account for some apparent phonetic contradictions of the 1st Vel. Palat., e.g. words like *kij* 'stick' could be represented phonologically with a non-front vowel.

The alternation data illustrated above suggest two rules of velar palatalisation whose existence we took for granted at the outset. We should now try to formulate the rules, at least informally. What both processes seem to have in common is that they take place, not unexpectedly, before a following front non-low vowel. The 1st Vel. Palat. turns the underlying voiceless velar plosive into a palato-alveolar affricate while the 2nd Vel. Palat. turns it into a dental affricate; the voiced plosive becomes a palato-alveolar spirant everywhere

except after a spirant where it is a palato-alveolar affricate (e.g. *drobiazg* 'trifle' — *drobiażdżek* 'id. dimin.') by the 1st Vel. Palat. and a dental affricate by the 2nd Vel. Palat.; in the case of the velar spirant, the result of the two palatalisations is neutralised to a palato-alveolar spirant.

Let us concentrate on the 1st Vel. Palat. and specifically on the environment which determines it. As the examples presented above clearly demonstrate, the operation of the rule in the context of a front non-low vowel does not exhaust all the possibilities as, in fact, there are numerous cases in which the vowel in question is not front or where the reflex of the velar is followed by a consonant. However, since the number of such alternations is vast and also since there is no doubt that the words are synchronically related (i.e. the alternating morpheme is felt to be one and the same in spite of the grammatical and semantic modifications that its concatenation with other morphemes produces), we are forced to the conclusion that in all cases the underlying segment must be a velar obstruent, that is, that the rule of 1st Vel. Palat. is applicable in all instances of alternations. Thus in cases such as *buraczany* and *krzacząsty* we posit [k] corresponding to the phonetic [tʃ]. The real difficulty is deciding whether the factor responsible for the process is phonological or morphological; since the first vowel of the suffix *-any* and *-asty* cannot possibly be responsible for palatalisation, we must look for it elsewhere. There are two courses open to us: we can claim that the phonological representations of the suffixes differ from their phonetic forms in such a way that their initial segment has the palatalising power (i.e. it is a front non-low vowel). The derivation would then follow in the same fashion as when the palatal vowel emerges phonetically, with a later rule adjusting the vowel of the suffix in accordance with phonetic requirements. Another solution is to claim that the palatalisation is not induced by the phonological composition of the morphemes but rather by the suffixes themselves. This would mean that the rule of palatalisation would contain, apart from the phonological environment, a morphological one, i.e. a list of suffixes inducing the palatalisation. Very few people would seriously entertain the second possibility and the evidence against it is overwhelming. For one thing, the number of palatalising suffixes would be in the range of two dozen. An analysis enumerating suffixes would amount to a claim that a phonological process is conditioned by an arbitrary set of suffixes having in fact nothing to do with the set of suffixes which, starting with a palatal vowel, constitute a phonological conditioning of the rule. The large number of such suffixes and in particular the fact that they constitute an arbitrary group which has to be added to an otherwise perfectly simple phonological conditioning of the rule make such a solution a dubious achievement. There are, however, more compelling reasons why a morphological analysis is untenable.

As is well-known, apart from velar palatalisations there are in Polish palatalisations affecting other consonants. It is hardly a coincidence that the suffixes which condition the velar palatalisation in spite of failing to start with a front vowel also condition anterior palatalisations. Taking the same *-any*

and *-asty* suffixes we observe their palatalising effect on stems ending in an anterior consonant:

- any* *drut* 'wire' — *druciany* 'id. adj.', *słoma* 'straw' — *słomiany*, *źródło* 'spring' — *źródlany*, *herbata* 'tea' — *herbaciany*, *skóra* 'leather' — *skórzany*, *futro* 'fur-coat' — *futrany*;
-asty *krata* 'check' — *kraciasty*, *kant* 'edge' — *kanciasty*, *łata* 'patch' — *łaciasty*, *glina* 'clay' — *gliniasty*, *forsa* 'dough' — *forsiasty*, *igła* 'needle' — *iglasty*, *morda* 'muzzle' — *mordziasty*;

A morphological solution here as in the case of the English inflectional endings mentioned above would reduce a vast number of phonological parallelisms in different parts of the grammar to a list of disconnected elements that only accidentally behave in the same way. As a final argument against the list solution, we may repeat what was mentioned earlier, namely, there exist unquestionably related words where the phonetic difference cannot be assigned to the influence of any suffix simply because they do not contain any suffixes on the surface (e.g.: *dziki* 'savage' — *dzicz* 'barbarians', *duch* 'ghost' — *dusza* 'soul', *plakać* 'to cry' — *placz* 'crying'). In terms of the phonological solution, their existence suggests that some phonological elements have been deleted after causing palatalisation in the same way that the front vowel in the suffixes discussed above must undergo some modifications after causing palatalisation to bring it into conformity with phonetic data. Additionally it may be mentioned that similar cases of alternations without any surface conditioning are also numerous in the case of anterior palatalisations. We thus conclude that the environment of the 1st Vel. Palat. should be stated in purely phonological terms although subsequent processes make the palatalisation rule opaque (Kiparsky 1973c: 79 ff) by destroying or modifying its environment. However the existence of opacity in phonology is not surprising and with the possible exception of some low level rules, no phonological processes are completely transparent. Attempts have been made to connect opacity resulting from different rule orderings with more general properties of phonological derivations, in particular with the tendency to preserve and/or increase recoverability of underlying representations (Kaye 1974, 1975 Gussmann 1975b). That our 1st Vel. Palat. cannot be fully stated in surface phonetic terms is a perfectly normal situation in language. What we would like to find out is whether the opacity producing factors can be extracted in a reasonably justified way since that would increase the scope of the applicability of the rule.

Two other situations, I believe, can be accounted for by our rule although the morphemes in question do not exhibit direct alternations: one is the case in which the morpheme, which on other grounds can be seen as palatalising, appears phonetically with a morpheme which lacks an alternant with a hard velar; the other case is when recoverability is not impaired. To illustrate the first point: if side by side with the alternating *wieczny* 'eternal', *poważny* 'serious', *straszny* 'terrible' (cp.: *wiek*, *odwaga*, *strach*) we find *sprzeczny* 'contradictory',

mosiężny 'brass', *rozkoszny* 'delightful' which have no alternants with velar obstruents, the general patterns illustrated by the alternations should make it legitimate for us to postulate underlying velars also in the non-alternating group. To require a phonological form differing from the phonetic one only in cases of alternation (Kiparsky 1968b but cp. Kiparsky 1971) is to disregard the fact that language is fundamentally systematic and does not consist of disjoint, atomistic elements — if rules are a real part of language, then they must be allowed to function independently of the elements which may be used to motivate them in the first place. The recoverability principle says that a phonological form of a morpheme may diverge from the phonetic one if, given the rules of phonology, the former can be directly read off from the latter (for a further discussion and illustration of this concept see Kaye 1974, 1975 and Gussmann 1975b). Thus given a non-alternating morpheme such as *czy* 'whether' within the phonology of Polish, its first segment is recoverable as it can only be [k] and nothing else.

There are still other cases, although much less numerous than the ones discussed above, which look like reflexes of the 1st Vel. Palat. involving, in particular, morpheme initial position, e.g.:

czas 'time', *część* 'part', *żuk* 'bug', *żaba* 'frog', *szum* 'noise', *szron* 'hoarfrost', *szukać* 'seek'

where Polish phonology provides almost ⁴ no evidence in support of underlying velars word-initially. One can either introduce the palatals into phonological representations or extend the above analysis in such a way as to cover these cases as well ⁵. Following the latter path it is possible to claim that if a certain phonetic element can be legitimately derived from some underlying segment in hundreds of morphemes then it should be derived from that segment in every case, i.e. it should not appear at the phonological level. This is a plausible approach (adopted for Polish by Lightner 1963) but we must be aware that it is justified almost exclusively by metatheoretical considerations. One can just as plausibly adopt the opposite view claiming that there is nothing in the facts of language to require such an extension of a regularity found operative at morpheme boundaries into morpheme internal position. In fact, Kiparsky (1973c) makes an interesting attempt to provide a principled basis for disallowing similar operations.

⁴ There are a few alternations involving mostly vowels — *czerni* 'darkness' — *czarny* 'black', *czapa* 'large cap' — *czepek* 'cap', *czas* 'time' — *wczesny* 'early', *część* 'part' — *cząstka* 'id. dimin.', and also *chodzić* 'go' — *szedł* 'he went' — but these are indicative rather than decisive and no extensive argument can be built on them.

⁵ It is regrettable that Laskowski (1975), in his valuable, monograph on Polish phonology does not raise the abstractness issue at all. His list of underlying segments (p. 20) does not contain any palatal elements, but nothing in his analysis suggests how he would treat examples like the ones above. Also his analysis of the 2nd Vel. Palat. is in conflict with this inventory of phonological elements.

The 2nd Vel. Palat. presents a very different picture for it appears in a very small number of contexts. In the contexts where it does apply it is absolutely regular and productive affecting even the most recent borrowings (e.g. foreign names). The same problem arises: should the rule of the 2nd Vel. Palat. be restricted to just those three grammatical categories or should it be extended to non-alternating forms such as e.g.:

cud 'miracle', *cały* 'whole', *cegła* 'brick', *praca* 'work' *cena* 'price', *owoc* 'fruit', *kłoc* 'block', *pałac* 'palace', *coś* 'something', *noc* 'night'.

If, following these metatheoretical considerations, we decide to remove the dental affricates from the underlying inventory and derive them by rule, we will have to complicate the description in other points, e.g. we would have to ensure that the 1st Vel. Palat. does not apply to these morphemes. But such a solution has also its attractive sides for the two affricates are in several ways defective (they are not very common lexically, they do not exhibit the same clustering possibilities as other obstruents, they cannot be followed by the vowel [i] etc.). However, one may wonder whether this degree of abstractness is not too high a price to pay for systematising surface facts. If the abstract solution were adopted then, presumably, it would work for both the 1st and 2nd Vel. Palat. and the underlying inventory of consonants would be similar to that found in Laskowski (1975: 20)⁶. Justifiability of such a solution is dubious, however.

The question of the order of the two palatalisations has had a couple of answers. The solution suggested by Chomsky and Halle (1968: 419 ff) and specifically for Polish in fact earlier by Lightner (1963) has been criticised by Cohen (1969) who proposes a wholesale reinterpretation of the problem; among others he conflates the 1st and 2nd Vel. Palat. into a single rule schema where the order of expansion of the rules ensures that the 2nd Vel. Palat. comes first. Furthermore he orders this rule schema after one of the anterior palatalisations. This proposal raises numerous doubts but we shall not consider them here. It is important to note for our purposes that Cohen rejects underlying diphthongs and restricts the operation of the 2nd Vel. Palat. to two grammatical categories⁷. Laskowski (1975: 106), generally sympathetic towards Cohen's solution, takes exception to the morphological conditioning of the rule and proposes instead a purely phonological one which depends on the assumption that the palatalising vowel must be (+ tense) and followed by word boundary. This step is hardly motivated and results in specious simplification because the feature (+ tense) is used as a diacritic; the decision to connect the 1st Vel. Palat. with lax vowels and the 2nd with tense ones can only be regarded as arbitrary.

⁶ Excluding words of foreign origin. It is not probable that anybody would seriously consider removing palatals from phonological representations in words like *szkola* 'school' *szwindel* 'swindle', *czajnik* 'tea-pot', *żurnal* 'journal' etc.

⁷ The categories are not in accord with Modern Polish data but as they could easily be amended, we will bypass this detail.

The ordering of the two rules in Laskowski's analysis is the same as in Cohen's although he does not conflate them. Laskowski links the problem of the order with the removal of underlying diphthongs — if the phonological representations of the dat. loc. sg. ending is [ē] then the 2nd Vel. Palat. must precede the 1st Vel. Palat. We would like to indicate that within the framework of Laskowski's analysis, the opposite order is also possible and in fact it is preferable. Laskowski has a rule palatalising any consonant followed by a palatal segment (vowel or consonant) ordered before any velar palatalisation (rule (27) p. 68)⁸. If the 1st Vel. Palat. were to come after it, all velars before front vowels would be turned into palato-alveolars. This is the reason why Laskowski assumes that the 2nd Vel. Palat. must precede the 1st Vel. Palat. This does not necessarily follow for even if the 1st Vel. Palat. turned all underlying velars into palato-alveolars, a simple rule fronting these consonants to dentals before, (+ tense) vowels in accordance with Laskowski's analysis (or in grammatical endings according to Cohen) could apply and derive the required phonetic forms. In this way we have disposed of the 2nd Vel. Palat. altogether. We are left with the 1st Vel. Palat. and a rule modifying its effects in three well defined contexts. This elimination of the 2nd Vel. Palat. has been possible because of course the contexts of the two velar palatalisations were mutually exclusive. Notice, however, that in this way we have also disposed of the ordering problem which has been reduced to a trivial instance of intrinsic ordering accountable under any theory and certainly not supporting any of the competing conceptions of rule order. This is not to say that the suggested reanalysis is the correct one but rather that it may be the correct one if words such as *cebula* 'onion', *cały* 'whole' etc. are to be entered lexically with an initial [c]. In still other words, if we decide that synchronically it is only fortuitous that the *c*'s in *cegła* 'brick' and *reče* 'hand, dat. loc. sg.' are phonetically identical, then there is no need for a palatalisation rule applying in a highly restricted set of contexts as its effects can be achieved in a more natural way by other means. The general recognition of the two velar palatalisations and the ordering problems connected with them can have two sources: a) it derives from attempts to postulate the same phonological segment [s] as underlying the same phonetic segment in both alternating and non-alternating morphemes and b) it results from the intrusion of diachronic correspondences into synchronic analyses. We conclude that within a framework of fairly concrete phonology the 2nd Vel. Palat. is a description of no reality (i. e. it has no factual synchronic support).

In the above description a number of considerations have been ignored — most strikingly, perhaps, reflexes of the Baudouin de Courtenay Palatalisation — but we were primarily concerned with making explicit the feedback

⁸ This order means that Laskowski's 2nd Vel. Palat. (rule (54) p. 106) must be corrected in any case because at the stage where it applies, the velars are already palatal due to the earlier application of his rule (27).

between theoretical constructs and the so-called facts. It is probably redundant to add at this point that an extensive description of the Polish velar palatalisations is still a task for the future.

References

- Anderson, St. R. 1970. On Grassmann's law in Sanskrit. — *Linguistic Inquiry* 1, 387—396.
- Anderson, St. R. 1972a. Icelandic i-umlaut and breaking in a generative grammar. — E. Firchow et al. (eds.) *Studies for Einar Haugen*, 13—30. The Hague: Mouton.
- Anderson, St. R. 1972b. U-umlaut and Skaldic verse. — St. R. Anderson and P. Kiparsky (eds.) *A festschrift for Morris Halle*, 3—13 New York: Holt, Rinehart and Winston.
- Anderson, St. R. *The organization of phonology*. New York: Academic Press.
- Brame, M. and E. Phelps. 1973. On local ordering of rules in Sanskrit. — *Linguistic Inquiry* 4, 387—400.
- Chomsky, N. 1964. Current issues in linguistic theory. — Katz, J. and J. Fodor (eds.) *The structure of language*, 50—118. Englewood Cliffs: Prentice-Hall.
- Chomsky, N. and M. Halle. 1968. *The sound pattern of English*. New York: Harper and Row.
- Cohen, D. 1969. Why the Slavic second palatalisation comes first. — *Papers from the 5th regional meeting of the Chicago linguistic society*, 306—313. Chicago: Chicago Linguistic Society.
- Dinneen, F. 1967. *An introduction to general linguistics*. New York: Holt, Rinehart and Winston.
- Firth, J. R. 1948. Sounds and prosodies. — Reprinted in Makkai (1972), 252—263.
- Fischer-Jørgensen, E. 1975a. *Trends in phonological theory*. Copenhagen: Akademisk Forlag.
- Fischer-Jørgensen, E. 1975b. Perspectives in phonology. — Papers read at the 8th International Congress of Phonetic Sciences, Leeds. To appear in the Proceedings.
- Fries, Ch. and K. Pike. 1949. Coexisting phonemic systems. — *Language* 25, 29—50.
- Fujimura, O. 1973. *Three dimensions of linguistic theory*. Tokyo: TEC.
- Gussmann, E. 1975a. How do phonological rules compare? — *Papers and Studies in Contrastive Linguistics* 3, 113—123.
- Gussmann, E. 1975b. Recoverable derivations and phonological change. Ms.
- Holden, K. T. rev. of Lightner 1972. — *Glossa* 8, 279—298.
- Hooper, J. 1973. *Aspects of natural generative phonology*. Ph. D. diss. Los Angeles: University of California.
- Kaye, J. 1974. Opacity and recoverability in phonology. — *Canadian Journal of Linguistics* 19, 134—149.
- Kaye, J. 1975. A functional explanation for rule ordering in phonology. — *Papers from the parasession on functionalism*, 244—252. Chicago: Chicago Linguistic Society.
- Kiparsky, P. 1968a. Linguistic universals and linguistic change. — Bach, E. and R. Harms (eds.) *Universals in linguistic theory*, 171—202. New York: Holt, Rinehart and Winston.
- Kiparsky, P. 1968b. How abstract is phonology. — In Fujimura (1973), 5—56.
- Kiparsky, P. 1971. Historical linguistics. — O. Dingwall (ed.) *A survey of linguistic sciences*, 577—649. Maryland: Univ. of Maryland.
- Kiparsky, P. 1972a. Explanation in phonology. — S. Peters (ed.) *Goals of linguistic theory*, 189—227. Englewood Cliffs: Prentice-Hall.
- Kiparsky, P. 1972b. Metrics and morphophonemics in the Rigveda. — M. Brame (ed.) *Contributions to generative phonology*, 171—200. Austin: University of Texas Press.
- Kiparsky, P. 1973a. Productivity in phonology. — M. Kenstowicz and Ch. Kisseberth (eds.) *Issues in phonological theory*, 169—176. The Hague: Mouton.

- Kiparsky, P. 1973b. Case studies. — In Fujimura (1973), 87—136.
- Kiparsky, P. 1973c. Abstractness, opacity, and global rules. — In Fujimura (1973), 57—86.
- Kisseberth, Ch. 1973. Is rule ordering necessary in phonology? — Kachru et al. (eds.) *Issues in linguistics*, 418—441. Urbana: University of Illinois Press.
- Koutsoudas, A., G. Sanders and C. Noll. 1974. The application of phonological rules. — *Language* 50, 1—28.
- Lightner, Th. 1963. Preliminary remarks on the morphophonemic component of Polish. — *Quarterly Progress Report MIT* 71, 220—235.
- Lightner, Th. 1972. *Problems in the theory of phonology*. Edmonton: Linguistic Research.
- Kruszewski, M. 1881/1967. O obocznościach dźwiękowych. — Kuryłowicz, J. and R. Jakobson (eds.) *Wybór pism*, 25—43, Wrocław: Ossolineum.
- Makkai, V. 1972. *Phonological theory: evolution and current practice*. New York: Holt, Rinehart and Winston.
- Miner, K. 1975. English inflectional endings and unordered rules. — *Foundations of Language* 12, 339—365.
- Norman, L. 1972. The insufficiency of local ordering. — *Papers from the 8th regional meeting of the Chicago linguistic society*, 490—503. Chicago: Chicago Linguistic Society.
- Ohala, M. 1974. The abstractness controversy. Experimental input from Hindi. — *Language* 50, 225—235.
- Phelps, E. 1975. Sanskrit diaspirates. — *Linguistic Inquiry* 6, 447—464.
- Saciuk, B. 1969. The stratal division of the lexicon. — *Papers in Linguistics* 1, 464—532.
- Sag, I. 1974. On Grassmann's law ordering pseudo-paradox. — *Linguistic Inquiry* 5, 591—607.
- Sapir, E. 1925. Sound patterns in language. — Reprinted in Makkai (1972), 13—21.
- Thomas, L. 1971. The pros and cons of local ordering. — Ms.
- Vachek, J. 1966. *The linguistic school of Prague*. — Bloomington: Indiana University Press.
- Zwicky, A. 1973. The strategy of generative phonology. — *Working Papers in Linguistics* (Ohio) 14, 85—99.

RUTA NAGUCKA

Gramatyka transformacyjna i jej transformacje

Bogata literatura językoznawcza w zakresie gramatyki transformacyjnej, reprezentowana przez wybitne umysły na terenie Stanów Zjednoczonych¹, daje pojęcie o rozmiarze problematyki. Prace, niejednokrotnie kontrowersyjne, przeciwstawne we wnioskowaniu, sięgające po interdyscyplinarny dorobek socjologii, psychologii, logiki i filozofii, dają wyraz temu, o czym się dyskutuje, ale też nastroczają kłopoty z wyciągnięciem wniosków, a na obrachunek i szerszą syntezę przyjdzie jeszcze długo poczekać. Dzisiaj nie sposób już patrzeć na gramatykę transformacyjno-generatywną jako jednolitą teorię, a nadzieja stworzenia takowej okazała się przedwczesna i złudna. Dowodzą tego nowe spojrzenia na szereg zagadnień o istotnym znaczeniu teoretycznym, które z kolei zasadniczo zmieniają i sposób myślenia językoznawczego, i metody badawcze. Stąd rodzą się nowe modele opisu i wyjaśnienia zjawisk językoznawczych. Która z wielu wersji gramatyki dominuje dziś w badaniach? Jakie podstawowe pojęcia konfrontowane są z rzeczywistością językową? — to pytania, które najczęściej się narzucają. Znamienna jest tutaj wypowiedź Jamesa D. McCawley'a (Kraków, marzec 1976): po okresie oskarżania się nawzajem i zagorzałych sporów językoznawcy przystąpili do porządkowania, konsolidowania swoich stanowisk. Wydaje się, że nie ma jednego modelu gramatyki, który byłby niejako wzorcem i zajął naczelne miejsce w badaniach językoznawczych. Tematyka badań natomiast koncentruje się wokół problematyki semantycznej, a od dłuższego już czasu wokół zagadnień fonologicznych. Skoro przy obecnym stanie badań językoznawczych niełatwo jest przypisać jednej teorii dominującą rolę, chciałabym po krótko przedstawić te wersje gramatyki generatywnej, które wniosły i wnoszą istotne zmiany do teorii gramatyki generatywnej, pojętej w najszerszym znaczeniu, i w swoisty sposób przetransformowały ją.

Model gramatyki przedstawiony w *Aspects of the Theory of Syntax* (Chomsky 1965) wydawał się wzorcem prostym i jasno przedstawionym: część syntaktyczna, należąca do bazy, stanowiła punkt wyjścia z jednej strony dla interpretacji fonologicznej, poprzez dobrze zbadany i rozumiany (oczywiście w ramach tej teorii) komponent fonologiczny, a z drugiej strony dla interpretacji

¹ Gramatyka transformacyjna rozwija się także poza Stanami Zjednoczonymi; rozwój ten jest jednak mniej spontaniczny i mniej oryginalny w koncepcjach.

semantycznej, poprzez nie zbadany jeszcze wówczas, ale z założeń możliwy do przyjęcia, komponent semantyczny. Szereg problemów dyskusyjnych, które pojawiały się przy rozwiązywaniu zjawisk językowych w oparciu o wcześniejszą pracę Chomsky'ego, *Syntactic Structures* (1957), zostało teraz uwzględnionych i w dość jednoznaczny sposób zinterpretowanych. Należy tu w pierwszym rzędzie nowe ujęcie transformacji gramatycznej, zmodyfikowanie komponentu bazowego przez wprowadzenie nowego typu reguł oraz zbioru cech syntaktycznych, zrewidowanie stanowiska na temat wcześniejszych wątpliwości, czy istnieje możliwość systematycznego związku między składnią a znaczeniem. Ponadto teoria została wzbogacona rozważaniami na temat kompetencji językowej i jej aktualnej realizacji powierzchniowej, formalnych i materialnych uniwersaliów czy też rekursywności reguł. Tak opracowana gramatyka wydawała się w 1965 r. optymalną teorią, maksymalnie sformalizowaną, o ściśle określonych gramatycznie relacjach i kontekstowych restrykcjach. A jednak w tej formie model ten nie wytrzymał krytyki.

Zgodnie z hipotezą Katza i Postalą (1964), przyjętą przez Chomsky'ego w *Aspects*, regułom syntaktycznym odpowiadają reguły semantyczne w stosunku jeden do jednego. Korelacja ta stanowiła niezbędny warunek nakładany na reguły przepisywania. Koncepcja ta wydawała się sprawdzać tak długo, dopóki wśród materiału badanego nie znalazły się kwantyfikatory. Hipoteza Katza i Postalą zawiodła, i właśnie w tej nie udanej konfrontacji z faktami językowymi Barbara Hall Partee (1971) dopatruje się przyczyn powstania dwóch ważnych odłamów teorii: semantyki generatywnej, która zachowuje hipotezę Katza i Postalą, ale rewiduje strukturę głęboką, oraz semantyki interpretacyjnej, która odrzuca hipotezę Katza i Postalą, ale z kolei zachowuje strukturę głęboką typu syntaktycznego. Najlepiej zilustrują to następujące przykłady:

1. Każdy człowiek odpowiada za siebie.
2. Wszyscy obywatele, którzy ukończyli 18-ty rok życia, mają prawa wyborcze.
3. Żadna linia nie jest równocześnie prosta i krzywa.

Zgodnie z teorią opartą na *Aspects*, tzw. teorią standardową, zdania 1—3 derywowane byłyby ze struktur głębokich, które przy maksymalnym oczywiście uproszczeniu przedstawiałyby się następująco:

- 1a. Każdy człowiek odpowiada za każdego człowieka.
- 2a. Wszyscy obywatele ukończyli 18-ty rok życia.
Wszyscy obywatele mają prawa wyborcze.
- 3a. Żadna linia nie jest prosta i żadna linia nie jest krzywa.

Struktury głębokie 1a—3a stanowiłyby wejście do komponentu semantycznego, który powinien by dać semantyczną interpretację zdań 1—3, jako że transformacje są znaczeniowo obojętne, a zatem w żaden sposób nie zmieniają znaczenia. Jest rzeczą zbyt oczywistą, że proponowana korelacja między składnią a zna-

logika matematyczna dla reprezentacji semantycznej. Dla przykładu posłużę się analizą zdania, jaką proponuje McCawley (1968):

4. John and Harry went to Cleveland.
(Jan i Harry pojechali do Cleveland)

Dwuznaczność tego zdania polega na tym, że albo rozumiemy wyjazd do Cleveland jako wydarzenie jednostkowe, w którym uczestniczyli i Jan, i Harry, czyli razem pojechali do Cleveland, albo mamy do czynienia z dwoma różnymi wydarzeniami, w których każda z wymienionych osób uczestniczyła oddzielnie: Jan pojechał do Cleveland i oddzielnie Harry pojechał do Cleveland. Różnica semantyczna odnosi się do porządku, w jakim występują kwantyfikatory. Pierwsze znaczenie McCawley przedstawia symbolicznie jako

$$\exists_y \forall_{x \in M} [x \text{ go }_y \text{ to Cleveland}] = \text{razem}$$

podczas gdy drugie znaczenie ma postać:

$$\forall_{x \in M} \exists_{y_x} [x \text{ go }_{y_x} \text{ to Cleveland}] = \text{oddzielnie}$$

Operacje na zbiorach i relacje dotyczące tych zbiorów pozwalają McCawley'emu analizować podmiot złożony (połączenie dwóch lub więcej elementów) bez uciekania się do derywowania go z dwóch różnych zdań: w strukturze głębokiej w obu przypadkach mamy zdania proste z podmiotem złożonym o różnych indeksach, dzięki czemu nie ma potrzeby wprowadzania specjalnych reguł transformacyjnych (np. redukcji). Ale nie tylko zdanie dwuznaczne, w którym występuje podmiot złożony, jest interpretowane w ten sposób. Także i jednoznaczne zdanie:

5. Jan i Piotr są wykształceni —

nie pochodzi z dwóch zdań:

- 5a. Jan jest wykształcony
5b. Piotr jest wykształcony

jakkolwiek jest właśnie w ten sposób rozumiane. Chociaż zdania 5a i 5b są parafrazą zdania 5, fakt ten nie stanowi dla McCawley'a wystarczającego argumentu, aby przyjąć, że zdanie 5 jest derywowane z połączenia 5a i 5b. Jeżeli przyjmie się, że *Jan* posiada indeks x_1 , a *Piotr* indeks x_2 wówczas grupa Jan i Piotr będzie miała indeks stanowiący sumę $\{x_1, x_2\}$, a zdanie

Jan i Piotr są wykształceni

otrzyma semantyczną reprezentację

$$\forall_{x \in \{x_1, x_2\}} [\text{wykształcony } x]$$

Przyjmując, że taka semantyczna reprezentacja może podlegać zasadom logiki matematycznej, wówczas uniwersalny kwantyfikator dotyczący skończonego zbioru równa się koniunkcji:

wykształcony (x_1) $\wedge$ wykształcony (x_2)

Dlatego właśnie zdanie

Jan jest wykształcony i Piotr jest wykształcony

jest parafrazą zdania 5. Semantyczna reprezentacja *wykształcony* posiada indywidualną zmienną, która ma zasięg całego zbioru, który to zbiór jest indeksem całego podmiotu.

W tak zlogizowanej analizie semantycznej wszelkie ograniczenia selekcyjne nie mogą być traktowane syntaktycznie, jak to miało miejsce w standardowej teorii Chomsky'ego, a indeksy przypisywane grupom nominalnym nie będą stanowiły zbioru cech syntaktycznych. Indeksy zdaniem McCawley'a są jednostką niejęzykoznawczą, odpowiadają one, albo raczej odnoszą się do koncepcji istniejących u mówiącego w jego mentalnym obrazie świata — nie do rzeczy realnych, jakie istnieją w otaczającej nas rzeczywistości. Dlatego teoria semantycznej reprezentacji jest w stanie interpretować zdania dotyczące przedmiotów wyobrażanych, lub opartych na błędnym rozumieniu faktów, gdyż dla właściwej interpretacji semantycznej nie jest istotne, czy mówiący poprawnie postrzegał i identyfikował rzeczy, o których mówi.

Mówiąc o semantyce generatywnej należałoby jeszcze uwagę na rozróżnienie między znaczeniem a presupozycją. Wypowiadając angielskie zdanie:

6. My neighbour hurt herself

(Moja sąsiadka skaleczyła się)

przekazujemy informację, że osoba, o której mowa, skaleczyła się; informacja ta jest częścią znaczenia zdania, natomiast informacja, że osobnikiem tym jest kobieta, jest częścią presupozycji (mówiący zakłada, że słuchający posiada informację, że osobą tą jest kobieta). Jeżeli natomiast usłyszymy zdanie:

7. My neighbour is a woman and has suffered injury

(Moja sąsiadka jest kobietą i doznała obrażeń)

przekazana informacja dotyczy znaczenia zarówno tego, że dany osobnik skaleczył się, jak i tego, że tym osobnikiem jest kobieta.

Semantyka generatywna w pierwszym rzędzie zrewidowała strukturę głęboką, usemantyzowała ją w terminach logiki matematycznej, dając podstawy do jednoznacznej interpretacji znaczenia wypowiedzi. Odmienne podejście do zagadnień semantycznych reprezentowane jest przez semantykę interpretacyjną (Chomsky, Jackendoff, Perlmutter), która jest w zasadzie poszerzoną teorią standardową. Struktura głęboka pozostaje nie zmieniona w swym charakterze syntaktycznym, gdyż zdaniem interpretystów nie ma dostatecznych podstaw syntaktycznych, aby ją zmodyfikować. Dotychczasowych procesów derywacyjnych zdania nie odrzuca się, a komponent semantyczny, jakkolwiek bardziej teraz rozbudowany, nadal pełni funkcję interpretacyjną. Istotne zmiany dotyczą przede wszystkim funkcji transformacji, która, zdaniem Jackendoffa,

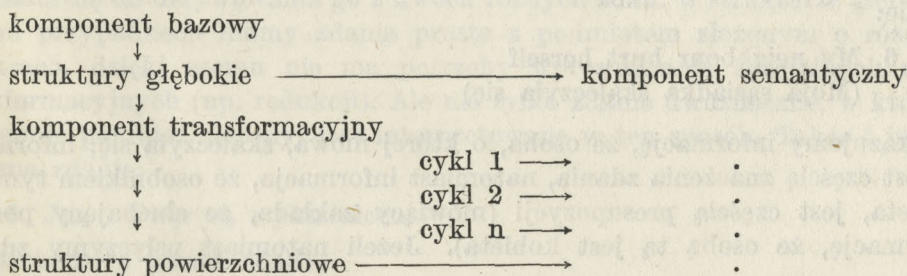
polega na łączeniu różnych znaczników frazowych, tak aby mogły być poprawnie identyfikowane i właściwie interpretowane semantycznie. Hipoteza, że transformacja nie zmienia znaczenia i ma charakter czysto operacyjny, co było niejednokrotnie kwestionowane przez krytyków Chomsky'ego, zostaje odrzucona. Przyjmuje się, że transformacje nie zachowują znaczenia, dają natomiast nowe możliwości semantyczne i eliminują dwu- czy wieloznaczności. Zachodząca pod wpływem transformacji „deformacja” znaczników frazowych nie oznacza redukowania informacji zawartej w znaczniku frazowym, ale pozwala komponentowi syntaktycznemu przenosić wielowymiarową informację semantyczną. Dla przykładu zdanie

1. Każdy człowiek odpowiada za siebie
ma swoje pochodzenie w strukturze

1a. Każdy człowiek odpowiada za każdego człowieka.

Jeżeli teraz obie te struktury wystąpią na powierzchni z różnymi znaczeniami, oznacza to, że w przypadku zdania 1. derywacja zmieniła znaczenie, ale nie zmieniła gramatyczności. Struktura głęboka nie została naruszona, oba zdania 1. i 1a. mają jedno źródło syntaktyczne, a więc semantyczna interpretacja działa na powierzchni albo bardzo płytko pod nią.

Schematycznie procesy występujące przy generowaniu zdania można przedstawić następującym wykresem ²:



Jak z tego wynika, do komponentu semantycznego wchodzi struktury w pierwszym rzędzie głębokie, potem pośrednie stadia derywacji, które są wynikiem działania cykli transformacyjnych i w końcu struktury powierzchniowe. Reguły, które działają w obrębie komponentu semantycznego, przypisują interpretację odpowiadającą strukturze funkcyjnej, strukturze modalnej i stosunkom koreferencyjnym, wyróżnieniu i presupozycji. Semantyczna interpretacja jest wynikiem procesu narastania informacji: każda reguła dodaje pewną informację, dostarczoną przez strukturę syntaktyczną, która występuje na pewnym poziomie derywacji; w niektórych przypadkach informacja dostarczona jest także i na podstawie części semantycznej interpretacji już derywowanej. Według Jackendoffa organizacja komponentu semantycznego jest uniwersalna: struktura funkcyjna derywowana jest z głębokich znaczników

² Wykres ten jest uproszczoną wersją zaproponowanego przez Jackendoffa modelu (Jackendoff 1972: 4).

frazowych, tabela koreferencji ze znaczników frazowych, które są wypadkową jakiegoś cyklu transformacyjnego, wyróżnienie i presupozycja ze struktur powierzchniowych, a struktura modalna zarówno ze struktur głębokich jak i powierzchniowych.

Semantyka interpretacyjna w przeciwieństwie do semantyki generatywnej zachowuje całkowitą autonomię składni i przypisuje jej naczelne miejsce. Jeżeli na przykład zmieniamy wyróżnienie i presupozycję zdania czy to przez akcent emfaticzny, czy przez szyk wyrazów, funkcjonalne relacje między elementami takiego zdania pozostają takie same; zmiana zachodzi tylko na poziomie struktury zewnętrznej i nie dociera nawet do pośrednich stadiów derywacji. Zdania:

- 8. JAN pojechał do Cleveland
- 8a. Jan POJECHAŁ do Cleveland
- 8b. Jan pojechał do CLEVELAND

różnią się pod względem wyróżnienia i presupozycji, ale we wszystkich trzech przypadkach wypowiedź odnosi się do tej samej czynności wykonanej przez Jana.

Postulat centralności składni, który dla semantyków generatywnych jest nie do utrzymania, stanowi nadal główne założenie nie tylko dla zwolenników poszerzonej teorii standardowej, ale także dla C. Fillmore'a, który opiera na nim swoją gramatykę przypadku (*The Case for Case*). Struktura głęboka jednakże przestaje być wyłącznie syntaktyczna i ma charakter bardziej interpretacyjny, dzięki wprowadzeniu do niej pojęcia przypadku. Taki głęboki przypadek obejmuje zbiór uniwersalnych koncepcji, przypuszczalnie wrodzonych, identyfikujących pewne typy sądów, które człowiek zdolny jest wypowiadać na temat wydarzeń i zjawisk, jakie wokół niego zachodzą. Zmodyfikowanie w ten sposób standardowej teorii Chomsky'ego wynikało z potrzeby wprowadzenia do gramatyki pewnych relacji syntaktycznych znaczeniowo relewantnych, które choć w dużej mierze „ukryte”, są empirycznie wykrywalne. I tak na przykład zdania pozornie identyczne w swej strukturze syntaktycznej:

- 9. Jan czytał list
- 10. Jan pisał list

różnią się pod względem wyrażanych relacji, co z kolei pociąga za sobą konsekwencje składniowe. Na pytanie, co *Jan robił z listem* można odpowiedzieć zdaniem 9. (Jan czytał go), natomiast nie można jako odpowiedzi użyć zdania 10. (Jan pisał go). Takie i tym podobne stosunki syntaktyczno-semantyczne identyfikowane są przez przypadki głębokie.

Fillmore przyjmuje, że zdanie w swej strukturze bazowej składa się z dwóch elementów: 1. modalności (M), którą ma zasięg całego zdania i obejmuje negację, czas, tryb, oraz 2. z bezczasowego zbioru stosunków zachodzących pomiędzy czasownikiem (V) i przypadkiem (C) lub przypadkami głębokimi ($V + C_1 \dots C_n$). Przypadki te, które później realizowane są rzeczownikami, posiadają ściśle określoną funkcję: *agentivus* jest przypadkiem charakterystycznym dla istoty żywej, sprawcy jakiejś czynności identyfikowanej przez czasownik, *instrumentalis*

natomiast odnosi się do jakiejś nie ożywionej siły lub przedmiotu przyczynowo związanego z czynnością lub stanem identyfikowanym przez czasownik, *locativus* jest przypadkiem miejsca, lub przestrzennej orientacji stanu, lub czynności identyfikowanej przez czasownik, *experienter* (przeżywający, doświadczający) jest przypadkiem istoty żywej, na którą wewnątrz oddziałuje jakieś wydarzenie lub która charakteryzuje się jakimś stanem identyfikowanym przez czasownik itd. Żadnego z tych przypadków nie należy utożsamiać z relacjami powierzchniowymi, np. z podmiotem czy dopełnieniem. Podmiot, który jest zjawiskiem zewnętrznym, może wyrażać różne relacje, np.:

- | | |
|---------------------------|----------------------------------|
| 11. Jan otworzył drzwi | — przypadek sprawcy czynności |
| 12. Jan ma dużo pieniędzy | — przypadek posiadacza |
| 13. Jan jest głodny | — przypadek doświadczającego |
| 14. Wieś jest podmokła | — przypadek miejsca |
| 15. Wiatr otworzył okno | — przypadek instrumentalis, itd. |

Relacje głębokie przekształcane są w struktury zewnętrzne przez zastosowanie różnych operacji, do których należą: wybór otwartych form przypadku, subiektywizacja, obiektywizacja, szyk wyrazów, czy wreszcie nominalizacja. To co znajdujemy na powierzchni, to forma przypadku, aktualizacja głębokich stosunków w postaci afiksacji, form zastępczych, partykuł, intonacji, które są różnie wykorzystywane w zależności od rozpatrywanego języka. Powierzchniowy system przypadków i głębokie relacje nie zawsze pozostają do siebie w stosunku jeden do jednego, jak w zdaniu 11., w którym *Jan* wyraża tylko relację sprawcy czynności. Może się zdarzyć, że dwie relacje głębokie wyrażone są jedną strukturą powierzchniową, np.

16. Jan sprzedał jej książkę

gdzie *Jan* wyraża relację nie tylko sprawcy czynności, ale także „źródła” (source). Bywa także, że jeden przypadek głęboki powierzchniowo wyrażony jest dwiema strukturami, np. instrumentalis w zdaniu 15. (*wiatr*) może być wyrażony grupą przyimkową (*przez wiatr*):

15a. Okno zostało otworzone przez wiatr.

Gramatyka przypadku Fillmore’a pretenduje do pewnego rodzaju gramatyki uniwersalnej. Na najgłębszym poziomie tej gramatyki występują najbardziej oczywiste cechy wspólne dla wszystkich języków, cechy, które wykorzystują uniwersalne koncepcje. Jądro każdego zdania składa się z czasownika i co najmniej jednej frazy rzeczownikowej, która jest z nim związana relacją przypadku. Różnice typologiczne powstają wskutek późniejszych już przekształceń i różnych powierzchniowych realizacji. Wydaje się, że Fillmore’a w pierwszym rzędzie interesował problem formalnych i materialnych uniwersaliów i dlatego szereg zagadnień związanych z formalno-proceduralnym aspektem tej teorii (proces generowania, różne typy reguł i transformacji) nie zostało szczegółowo opracowanych i niejednokrotnie sugerowane są tylko tentatywne rozwiązania.

Gramatyka generatywna zaproponowana przez Fillmore'a w znacznym stopniu odbiega od standardowej teorii. Jest ona silnie motywowana względami semantycznymi, chociaż dalej przypisuje składni główną rolę; posiada orientację czasownikową: czasownik stanowi centrum odniesienia i od niego zależy wybór odpowiednich przypadków, a nie rzeczownikową, jak u Chomsky'ego, który rozpatrywał czasownik i inne kategorie w terminach cech rzeczownika; traktuje relacje gramatyczne (podmiot, dopełnienie) jako zjawiska czysto powierzchniowe i nie odnosi ich do odpowiednich układów elementów w strukturze głębokiej, jak to czynił Chomsky³.

Semantyka generatywna, poszerzona teoria standardowa i gramatyka przypadku Fillmore'a są różnymi odmianami gramatyki transformacyjnej; różnią się one między sobą pod względem podstawowych założeń i proponowanych rozwiązań, nie mówiąc już o szczegółach dotyczących poszczególnych problemów. Ale posiadają także wiele punktów stycznych i, co moim zdaniem jest bardzo ważne, wszystkie powstały jako reakcja na *Aspects of the Theory of Syntax*, wszystkie w jakimś stopniu nawiązują do tej teorii i w swoisty sposób ją modyfikują. Zupełnie odmienną pod tym względem jest teoria gramatyki Montague'a; nie można traktować jej jako modyfikację standardowej teorii i trudno byłoby zestawiać ją z jakimkolwiek z dotychczasowych modeli, jakkolwiek można byłoby się w niej dopatrzyć pewnych podobieństw z teoriami transformacyjnymi i doszukać się w niej pewnych reminiscencji wcześniejszej teorii Katza i Postal'a.

Richard Montague jest pierwszym logikiem, który zastosował semantykę formalną do języka naturalnego. Nie zostawił po sobie pełnej gramatyki i chociaż sformalizował tylko stosunkowo nieduży fragment języka angielskiego, formalizacja ta jest pełna, przeprowadzona w sposób systematyczny: semantyka ściśle powiązana z logiką została dokładnie określona. Prace jego są bardzo trudne i mało czytelne nie dla logika; Barbara Hall Partee zadała sobie trud przedstawienia tej teorii w sposób mniej techniczny, i co więcej, rozpatrywała ją z punktu widzenia gramatyki transformacyjnej, integrując najbardziej zasadnicze cechy teorii Montague'a z transformacyjnym podejściem do składni. Ta wypadkowa teoria łączy semantykę typu filozoficzno-logicznego ze składnią transformacyjną⁴.

³ Z uwagi na swój uniwersalny charakter gramatyka przypadku Fillmore'a wzbudziła zainteresowanie u tych językoznawców, którzy uwzględniają w swych badaniach aspekt porównawczy, czy to w obrębie jednego języka (np. badania diachroniczne nad językiem angielskim, por. Traugott 1972), czy przy kontrastowaniu różnych języków (np. szereg prac w ramach ogólnopolskiego projektu badań kontrastywnych angielsko-polskich zostało przeprowadzonych w oparciu o ten model); znalazła też zastosowanie w badaniach psycholingwistycznych.

⁴ Pełniejsze omówienie gramatyki Montague'a, możliwość włączenia do niej pewnych pojęć z gramatyki transformacyjnej oraz próbę takiej zintegrowanej gramatyki fragmentu języka angielskiego znajdzie czytelnik w obszernym artykule B. Hall Partee *Montague Grammar and Transformational Grammar*, na którym oparłam to krótkie zreferowanie najważniejszych, moim zdaniem, poglądów.

Robocza przesłanka Montague'a nie była ani nowa, ani skomplikowana: reguły syntaktyczne, które określają, w jaki sposób buduje się zdanie z mniejszych jednostek syntaktycznych, powinny dokładnie odpowiadać w stosunku jeden do jednego regułom semantycznym, które mają wyjaśniać, w jaki sposób znaczenie zdania jest funkcją znaczeń jego części. Dla każdej kategorii syntaktycznej musi istnieć odpowiednia kategoria semantyczna, dla każdej reguły syntaktycznej, która z kategorii A i B generuje frazę kategorii C, musi istnieć odpowiednia reguła semantyczna, która działając na odpowiednie reprezentacje semantyczne, daje semantyczną interpretację zdania wyjściowego. Interpretacja ta będzie miała charakter semantycznej kategorii odpowiadającej kategorii syntaktycznej C. Gramatyka w ten sposób rozumiana jest zbiorem uporządkowanych par $\langle$ reguła syntaktyczna₁, reguła semantyczna₁ $\rangle$. Zadaniem reguły syntaktycznej jest określenie, w jaki sposób części składnikowe mają być połączone, m. in. przez operacje podobne do transformacji. Reguła semantyczna określa szczegóły specyficzne dla semantyki, które wyjaśniają, jak znaczenie całości jest zdeterminowane przez znaczenie jej części.

Część kategorialna gramatyki zawiera dwa typy reguł: (1) podstawowe reguły leksykalne, które określają kategorię każdego prymitywnego elementu (wyrazu, morfemu lub „abstrakcyjnej” jednostki leksykalnej) i (2) reguły rekursywne, które z tych kategorii tworzą większe jednostki. Każda reguła rekursywna ma następującą formę:

jeżeli α jest kategorią C_1 , a β jest kategorią C_2 , wówczas γ jest kategorią C_3 , gdzie $\gamma = F_k(\alpha, \beta)$.

Montague wykorzystuje gramatykę kategorialną, która właściwie jest gramatyką struktur frazowych szczególnego rodzaju. Na przykład, Verb Phrase (grupa czasownikowa) jest kategorią, która łączy się z Noun Phrase (grupą rzeczownikową) aby dać S (zdanie), i jest rozpatrywana w terminach podstawowych kategorii N (rzeczownik), NP i S jako S/NP. Montague przyjmuje dwie prymitywne kategorie: t i e , które pozwalają na zdefiniowanie nieskończonej ilości innych kategorii. t jest kategorią, którą językoznawca określa jako S, elementy tej kategorii posiadają wartość prawdy (*truth*). Warto w tym miejscu podkreślić, że logiczne pojęcia prawdy i fałszu, na których opiera się ta teoria, muszą, zdaniem Partee, być uwzględnione w jakiegokolwiek adekwatnej teorii semantycznej. e (*entity*) jest kategorią, która zawiera te grupy nominalne, które denotują jednostki i indywidualne zmienne (niestety rola tej kategorii nie jest bezpośrednio widoczna w składni, która w zasadzie nie generuje żadnych wyrazów ani grup z kategorii e). Poprzez różne połączenia tych dwóch kategorii prymitywnych otrzymujemy nowe kategorie. Kategoria t/e jest kategorią grupy czasownika nieprzechodniego, tym co językoznawca oznacza symbolem VP (Verb Phrase), a kategoria $t \parallel e$ jest kategorią grupy rzeczownika pospolitego. Kategoria przysłówków sposobu jest typem kategorialnym $(t/e)/(t/e)$, itd. W oparciu o tak skonstruowaną gramatykę kategorialną dokonuje się semantycznej interpretacji zdania.

Interpretacja semantyczna zdania języka naturalnego jest według Montague procesem dwustadiowym. Pierwsze stadium obejmuje tłumaczenie zdania języka naturalnego na zdanie sformalizowanego języka logiki intensjonalnej. Znajdujemy tutaj pewne podobieństwo z językoznawczą interpretacją semantyczną w tym sensie, że zdanie języka naturalnego rzutowane jest na abstrakcyjne reprezentacje. Różnica polega jednak na tym, że w teorii Montague logiczne formuły są częścią sformalizowanego (explicite) języka, który sam interpretowany jest przy pomocy definicji prawdy w sensie logicznym, a nie prawdy absolutnej. Dlatego też te abstrakcyjne reprezentacje nie muszą być ani wrodzone, ani uniwersalne, stanowią stadia pośrednie, a nie rezultat interpretacji semantycznej. Stadium drugie obejmuje semantyczną interpretację formuł logiki intensjonalnej, tzn. postawienie warunków dla prawdy jakiegoś zdania w odniesieniu do danego modelu. Kategorie semantyczne logiki intensjonalnej, zwane typami, odpowiadają kategoriom syntaktycznym. Dwa typy podstawowe to t , które odpowiada zdaniu, i e , które odnosi się do jednostki (*entity*). Przy pomocy odpowiednich reguł buduje się nowe typy z tych dwóch typów prymitywnych. Najbardziej przejrzystym i najprostszym przykładem, jaki daje Partee, jest kategoria przysłówka, jaki może wystąpić z grupą czasownikową. Kategorialnie jest on zdefiniowany jako $(t/e)/(t/e)$, co skrótowo przedstawia się jako IV/IV . Jeżeli iv będzie semantycznym typem odpowiadającym kategorii IV , wówczas $\langle iv, iv \rangle$ jest semantycznym typem przysłówka grupy czasownikowej, czyli funkcją rzeczy od typu iv do rzeczy typu iv . Podstawowe wyrażenie kategorii IV/IV , powiedzmy *powoli*, rzutowane będzie na odpowiednią stałą logiki intensjonalnej, tj. *powoli'*, a zatem *powoli'* będzie funkcją typu $\langle iv, iv \rangle$. Podstawowe wyrażenie kategorii IV , na przykład *chodźć*, będzie rzutowane na stałą, w tym przypadku *chodźć'* typu iv . Reguła syntaktyczna łączy kategorię IV/IV z kategorią IV dając nową kategorię IV , w naszym przykładzie *powoli* połączone regułą syntaktyczną z *chodźć* da nam *chodźć powoli*. Czasowniki nieprzechodnie (np. *chodźć*) z punktu widzenia semantyki mogą być rozpatrywane jako zbiory. Dla *chodźć'* interpretacją semantyczną jest zbiór wszystkich przedmiotów, które chodzą, które posiadają inherentne właściwości chodzenia. Kiedy łączymy *powoli'* z *chodźć'*, *powoli'* wykonuje czynność semantyczną, polegającą na rzutowaniu jednego zbioru na drugi, tzn. na podzbiór zbioru, który z kolei jest zbiorem wszystkich przedmiotów, które chodzą powoli. Semantyczna interpretacja *powoli* może być zatem opisana jako funkcja, która nakłada zbiory odpowiadające grupom czasownikowym na inne zbiory, które odpowiadają takiej czynności, jaką dana grupa czasownikowa opisuje, tj. *powoli*. Inne kategorie będą dawały inne funkcje, np. kategoria *o Janku* zastosowana do *mówić do Marii* będzie nakładała zbiór wszystkich przedmiotów, które mówią do Marii, na podzbiór tych przedmiotów, które mówią do Marii o Janku.

Powyższe przykłady ilustrują, w jaki sposób syntaktyczne i semantyczne kategorie odpowiadają sobie, w jaki sposób hasła leksykalne są interpretowane, a w pierwszym rzędzie, na czym polega odpowiedniość syntaktyczno-seman-

tyczna. Reguła semantyczna, która odpowiada syntaktycznej regule rekursywnej, ma następującą postać:

jeżeli $a_1, \dots, a_n$ należą do kategorii $C_1, \dots, C_n$ i a_1 tłumaczy się jako a'_1 , a_2 tłumaczy się jako a'_2 i a_n tłumaczy się jako a'_n , wtedy $F_k(a_1, \dots, a_n)$ tłumaczy się jako $G_k(a'_1, \dots, a'_n)$.

To bardzo skrócone przedstawienie najważniejszych tylko koncepcji, na których opiera się gramatyka Montague'a, nie uwzględnia, rzecz oczywista, szeregu równie istotnych aspektów, jak: pojęcie intensji (*intension*), restrikcje semantyczne, interpretacja kwantyfikatorów, itd. Filozoficzno-logiczna gramatyka Montague'a może być poszerzona pojęciami językoznawczej gramatyki transformacyjnej, np. przez zastosowanie transformacji czy znakowanego nawiasowania. Taka zintegrowana teoria będzie bliższa gramatyce Montague'a niż jakiegokolwiek wersji gramatyki transformacyjnej. Nawiasem mówiąc, pewne stwierdzenia Montague'a nie są jednoznacznie rozumiane, i językoznawcy interpretując je, różnią się niejednokrotnie w swych opiniach. Porównując tę nową teorię z wariantami gramatyki transformacyjnej, uderza fakt, że dotychczas proponowane gramatyki transformacyjne wychodzą od koncepcji językoznawczych, mogą być potem poszerzane, uzupełniane czy modyfikowane pojęciami logiki matematycznej — natomiast zintegrowana teoria Montague'a w swym założeniu jest gramatyką logiczną, zastosowaną do języka naturalnego, i może być poszerzona o pojęcia gramatyki językoznawczej.

Wszystkie próby i poszukiwania coraz to nowych rozwiązań świadczą o tym, jak bardzo złożona jest problematyka nawet w ramach jednej teorii. Praca Chomsky'ego *Aspects* wyjaśniła wiele problemów językoznawczych, o wiele więcej, niż wcześniejsza *Syntactic Structures*, a jednak została odrzucona. Dziś językoznawcy widzą jeszcze więcej problemów, które chcieliby wyjaśnić, a wśród nich problem najtrudniejszy i najbardziej wymykający się, jakim jest wyjaśnienie korelacji między formą a znaczeniem.

Bibliografia

- (Bibliografia uwzględnia tylko te pozycje, na które powoływałam się w artykule)
- Chomsky, Noam. 1957. *Syntactic Structures*. The Hague: Mouton.
- Chomsky, Noam. 1965. *Aspects of the Theory of Syntax*. Cambridge, MA: MIT Press.
- Fillmore, Charles J. 1968. The Case for Case. *Universals in Linguistic Theory*, ed. by Emmon Bach and Robert T. Harms, 1—90. New York: Holt, Rinehart and Winston.
- Jackendoff, Ray S. 1974. *Semantic Interpretation in Generative Grammar*. Cambridge, MA: MIT Press.
- Katz, Jerrold J. and Paul M. Postal. 1964. *An Integrated Theory of Linguistic Descriptions*. Cambridge, MA: MIT Press.
- Lakoff, George. 1971. On Generative Semantic. *Semantics: An Interdisciplinary Reader in Philosophy, Linguistics and Psychology*, ed. by Danny D. Steinberg and Leon A. Jakobovits, 232—296. Cambridge: University Press.
- McCawley, James D. 1968. The Role of Semantics in a Grammar. *Universals in Linguistic*

- Theory*, ed. by Emmon Bach and Robert T. Harms, 125—169. New York: Holt Rinehart and Winston.
- McCawley, James D. 1970. Where Do Noun Phrases Come From? *Readings in English Transformational Grammar*, ed. by Roderick A. Jacobs and Peter S. Rosenbaum, 166—183. Waltham, MA: Ginn.
- Partee, Barbara Hall. 1971. Linguistic Metatheory. *A Survey of Linguistic Science*, ed. by William Orr Dingwall, 650—680. University of Maryland.
- Partee, Barbara. 1975. Montague Grammar and Transformational Grammar. *Linguistic Inquiry* 6, 203—300.
- Traugott, Elizabeth Closs. 1972. *A History of English Syntax: A Transformational Approach to the History of English Sentence Structure*. New York: Holt, Rinehart and Winston.

Summary

Transformational Grammar and Its Transformation.

This article is concerned with the modifications of linguistic theory and linguistic description after Chomsky's *Aspects of the Theory of Syntax* (1965). The article shows that the semantic aspects of the standard transformational theory needed reformulation and a brief survey of new proposals has been given: generative semantics, interpretive semantics, case grammar and Montague's theory of grammar.

ANDRZEJ BAŃKOWSKI

On the Boundary between Semantics and Gnosiology

While examining the modern achievements within so-called semantics, we find them rather interesting, but also divergent from one another. It is then easy enough to be worried about arrangement of the study that proves to stay in want of uniform principles after coming into prominence. We will centre our interest upon the most general problems of linguistic theory, without making reference to practical questions.

There is no room for doubt that all the efforts at removing what concerns meaning from linguistic inquiry have failed ingloriously. Emphatic though the statement is, I am almost afraid in advance that I may be suspected of making some congenial attempts with a view to restricting semantic research. The opinions about the essence of semantics are so discordant that what I take for meaning may differ from what others do, especially those who have succumbed to the antipsychological craze, aroused in modern linguistics. And yet I dare believe that the meanings of language signs on the one side and the communicable messages on the other consist in psychic phenomena of two separate, though not incoherent, orders, which are to be kept distinct, the one from the other, as far as possible.

This should not, however, imply that I am apt to regard meanings as extemporary sensations of an individual. On the contrary, I am very far from approving of the semantic individualism, imputed to psychologists of various sorts and to some former investigators of language. Moreover, for the same reason I am even uneasy in my mind about the declamatory antipsychologism or antimentalism of the modern linguists who were so eager for victory over a psychological devil as to arrive, by their own account, at a completely "de-psychicalized" reality of language. Unfortunately, even so they lost control of their temper and started to individualize meaning in another way. On conditioning it by particular speech situations, interpreted rather subjectively, they became cryptopsychologists involuntarily and unconsciously. Extremes meet. Devils used to take their ultimate refuge in the brains of exorcists. Besides, what is a matter of fact may not be disregarded with impunity. The phenomena that compose language are psychic as well as social. The tra-

ditional psychology¹ is to be reproached mainly with insufficient interest in social aspects. This is why linguistics cannot be included among psychological studies yet.

I think the linguist who resolves to put aside all the psychical aspects of language places himself on the horns of a dilemma. He has to follow, willingly or unwillingly, one of two opposite deviations; either *asemantism*, which is taking no due account of meaning, or *ultrasemantism*, which is taking something else for meaning. So there is no wonder that the latter deviation, certainly more dangerous as having much better chance to display its seductive charms, is coming into fashion at present inasmuch as the intentional *asemantism* is going out of.

The recent "semantic" investigations of some scholars went evidently beyond the limits of linguistic science by encroaching on the farflung marshland of pure *gnosiology*, or else of fantasy, where there was assumed to exist *universalis lingua mentalis*. This famous chimera proves to be an evident contradiction in terms if we realize that universality involves unconvencionality, and mentality, imperceptibility. After all, an unconventional and imperceptible "language" should by no means belong to subjects of reasonable linguistics.

It is time, therefore, to wonder how a restraint can be put on the exuberant *ultrasemantism*. Which way will it be possible to carry on with *supraphonological* research most safely? Where are the impassable limits of adequate semantics to be pointed out within the veritable science of language? Is it just the meaning that should be regarded as the supreme linguistic subject? These or similar problems want presently to meet a prompt solution.

Before setting about the prospects, it is customary to revert to the past in order to indicate some primordial causes of the present state of affairs. For lack of room, I will here confine myself to brief and strong remarks on account of a crucial question which seems stale enough to be either passed over or brought to a head.

As far as the adequate concept of a perceivable semantic unit is concerned, I am anxious to persuade every young semanticist, if possible, into keeping away from the far-famed Saussurian entity, imperceptible and truly "two-faced" for throwing semantic studies into deep confusion. Innumerable sheets of paper were to no avail covered with fanciful commentaries on such a conundrum as what had been just termed "linguistic sign"² in spite of proving itself to be nothing but denotative meaning of any common noun, and that meaning reputed for a good reason as a mental phenomenon joining an extra-psychic *significatum* to a perceivable *significans*, i.e. to a noun. Its deceptive "bilaterality" would be superfluous were it not that it appears a brilliant mark of the notorious associationism. After all, I think the idea of associative meaning

¹ Maybe, worthy to be replaced by prospective "psychonomy".

² By horrid misuse of the term, confessed after all by the author or authors of "Cours de linguistique générale" in plain words.

can be interpreted even socially enough, so as to be admissible for modern linguists, except for those who ventured to place language in the ultramundane regions so that it might not hinder them in their desperate fight against the windmills of mentalism.

It is worth adding that the concept of *significans* and *significatum*, as of two contradistinguished extrapsychic realities, in the main goes back surely to ancient philosophers. The invention of F. de Saussure lies in endowing his intermediate mental entity with two corresponding "faces". The question whether he really devised something new or did nothing but expressed more poetically what his predecessors in associationism had conceived is of no importance. It is difficult, however, to hesitate about what verdict is to be brought on those scholars who were so demented as to "dementalyze" his pseudo-sign, mental in all respects. Just to them, it is due in great part that we still wander in the labyrinth of diverse pseudo-semantic methods instead of cultivating a semantic study by common effort.

To turn off for the future, my hope of progress in linguistics is set on a decisive modification concerning the general theory of the upper language structures. The prolonged spectacular display of ingenuity within methodology of linguistic description hardly brought anything beyond increase of confusion. How great and vain the pains were that went for paving roads to lead nowhere!

First of all, I foresee the approaching break-up of the radically bipartite linguistic systems, in which no more than two kinds of functional language units are acknowledged, viz. phonemes and signs. That bipartition implies admission of "compound signs", i.e. the signs that consist of smaller signs. Whoever accepts such an inconsistent concept cannot see any call to distinguish distinctly between semantic and communicative functions. As a consequence, he proves inclined to identify meaning with message contents. And since the latter can be reputed as something independent of any language form, it appears most unlikely thereby to state where linguistic research ends and contemplation of pure ideas begins.

Recently it seems that even the advocates of "compound signs" are constrained in practice to tell two levels apart within the supraphonologic sphere of language phenomena. I mean the remarkable distinction between "surface" structures and "deep" ones. As the same given utterance can be approached on the surface and deep inside, the discrepancy of the investigative approaches has to depend on a functional difference in the investigated object. In my opinion, it is just the difference between semantic and communicative functions that comes here into play.

What is regarded as a surface structure presents a linear train of some succeeding morphemes, which are taken into account as far as their characteristic function is concerned. And this may be no other than semantic function, that is to say, meaning in the full and complete sense, including not only denotative (referential) duties, but also what used to be reckoned among gram-

matical or syntactical functions³. I will add that the semantic function of a morpheme need not always imply a positive (indicative) action. In my opinion, there are some nullifying meanings as well. In other words, some of morphemes do nothing but annul a certain meaning of another morpheme when occurring in the relatively close context⁴.

Then again, what undergoes an examination as a deep structure is to be understood in the shape of a non-linear texture, made of some message contents that can be communicated not only by means of the utterance concerned, but otherwise as well. So here we deal with suprasemantic phenomena. The hypothetical elements of so conceived a structure may, perhaps, be reputed as factors singly relevant to the communicative function of the whole utterance. They are, however, out of semantic research as assumed to be separable from concrete language forms. As soon as forms are put aside, semantics ceases to be practised, provided that is duly understood as dealing with the functions peculiar to perceivable language signs.

To go on, I think the characteristic fault of the semanticists who do not explicitly distinguish meanings from message contents is overhasty acceptance of polysemy where it is not indispensable. It often comes about that the same general meaning of a sign gets many detailed communicative values according to respective consituations. To mistake such alternative values for meanings is to multiply meanings of a sign rather interminably. It seems, however, that a single sign would mean nothing if meant everything alternatively.

Disstressing are also the attempts to reduce the meaning of a sign to its elements when made in too bold a manner as to be based upon explicit rules and kept within the due bounds.

Everything considered, I suppose the fruitful development of supra-phonological research may be expected rather only within the linguistic systems that will explicitly affirm tripartite structure of language. Let us then outline such a system as briefly as possible.

The all-important task of synchronic functional linguistics is to describe the language units of triplex rank and function. They are as follows: 1) units of undermost rank, known as phonemes, with a diacritic function, 2) units of central rank, known as morphemes or monemes⁵, with a semantic function,

³ Thus I am consciously questioning the value of the popular principle "grammar should be kept distinct from dictionary", which is surely helpful within applied linguistics, but seems ingenuous enough to be rejected within the theory of language.

⁴ I intend elsewhere to propose an issue of the "nullifying" meanings, which seem peculiar to certain affixes, particles, conjunctions, and even pronouns. Here it is worth warning that nullification (annulment) does not appear to have much connection with negation. The both suppose something positive, but the former, in order to destroy it, and the latter, to convert it into the contrary.

⁵ As for the synchronic linguistics, the "moneme", introduced by A. Martinet, seems to be a better fitted term in spite of its regrettable unpopularity (which hinders my making use

3) units of uppermost rank, here called "phrases" for lack of a better generally accepted term, with a communicative function.

A phoneme is a discrete unit in the proper sense of the word: it cannot consist of other phonemes. A morpheme is a discrete unit as well. It would be quite absurd to admit a morpheme consisting of other morphemes. That is not the case with a phrase. The matter stands here so differently that the like discreteness seems to be out of the question. In point of fact, so far nobody knows what requirements are exactly to be fulfilled in order that a piece of utterance may be regarded as an elementary communicative unit, that is to say, as a single and separable carrier of message. Usually such a unit consists of several morphemes, but in some opportune consituations even a single morpheme happens to have acquired a communicative function and thus to constitute a phrase. On the other hand, nothing like an absolutely greatest phrase can possibly be imagined. It is seemly to conclude that the adequate definition of a communicative language unit is to be expected in future.

Let us return to the central units as far as they are of interest within the right semantics. I think it is first and foremost to be maintained that each morpheme and nothing but a morpheme means, i.e. performs a semantic function. In other words, the morpheme as such is alone in being a language sign. And this amounts to saying that the units to be dealt with in semantics should at all times be reputed as discrete ones in the sense specified above. Any illusive concept of "compound signs" has consequently to be rejected. Just as a team of husky dogs while pulling a sled is not regarded as one compound dog on the grounds of the team-work, so a set of the morphemes that are joined together into a phrase to perform a communicative duty must not be reputed as a "compound" semantic unit that has got its own "comprehensive" meaning. Within the scientific semantics, *meaning* should be understood strictly in spite of the colloquial misuse of the term.

If so, what is to be said in the matter of so-called idioms, which are commonly believed to "mean" quite different things than their constituents do together? I think there come really into question no "idiomatic meanings", either. An idiom appears to me comprehensible even better if included among suprasemantic occurrences. By virtue of special collective agreements, certain phrases are able⁶ to convey messages different from what they would convey by themselves to anybody who perceives them "literally" because of being unaware of the respective idiomatizing agreements. So we deal here with nothing but a kind of message in cipher that serves a relatively large circle of insiders. The reach of knowledge of an idiom may be greater or smaller. There exist rather few idioms known to all the users of a language. And yet, on the other hand, some of idioms happen to cross even the language borders

of this term). The "morpheme" because of being in use mostly within the diachronic morphology proves ambiguous enough to cause frequent misapprehensions in practice, as the up-to-date and the ex-one-time semantic units do not coincide in many cases.

⁶ Usually under stipulated circumstances.

so as to become "international" or "wandering". I mean the idiomatic expressions that retain their ability of conveying the same message in cipher when translated word for word from one language into another. The unquestionable existence of such expressions is surely the best reason to separate the study of idiom from semantics. On the boundary there seems to be some room for the study of metaphor. It is worth adding that the expressions which can by no means be perceived "literally", i.e. understood piece by piece, because of containing both meaningful and meaningless constituents, are not to be numbered among idioms, though wrongly used to. In most cases, they prove relicts, often disfigured, of the ex-one-time idioms. Within a synchronic study, however, they should be put on an equal footing with morphemes, that is to say, treated wholly as semantic units.

This being so, the thoroughgoing denial of semantic function to everything that is not recognized to be a morpheme comes first among postulated measures when we have undertaken to keep two planes distinct, the semantic one from the communicative other. And this seems an extremely hard task because they are linked together by intricate nexuses, all the more so as there are here in full play some important factors of a special order, too. I mean both consituational and "suprasegmental" (prosodic) factors. The latter are at times misinterpreted as if they represented a separate species of language signs. But it seems to me more convenient to consider them together with the former, which is not tantamount to include them.

My next postulate is of prime concern to the *principium identitatis* of a morpheme. I think this principle may not be restricted to the formal sameness, even if that is duly considered twofold, viz. intrinsic, concerning the phonemical constituents, and extrinsic, concerning the required surroundings. The functional sameness, i.e. identity of meaning, is to be demanded, too. And this is to say that the classical concept of polysemy should be eliminated from semantics definitely. In other words, two or more alternative meanings may not be attributed to the same sign. If they are indicated in vocabularies, reducing them to a common formula, so general as to be valid in any usage of a sign concerned, is to be reputed as a basic task of synchronic theoretical semantics, whereas lexicography, which belongs to applied linguistics, tends with reason to "differentiate meaning", that is to say correctly, to put asunder different purposes or conditions of the usage, because of taking account of the practical utility of description. In the cases where the common formula of meaning proves quite impossible to be found semanticists should ascertain homonymy, which is co-existence of two (or more) morphemes distinct from each other in spite of the formal sameness.

It remains to add that, having condemned the "compound signs" and "alternative polysemy" as two roots of an evil in semantics, I can see, however, no obstacles to admit, so to say, "compound meanings" or "simultaneous polysemy". It often occurs that the meaning of a morpheme appears tantamount to the meanings of two or more others together. And this is what

makes taking meanings to pieces possible and permissible to some extent, though cannot justify proclaiming the elements to be simple units of "pure sense", independent of any sign-forms. To take some such units into account is to leave semantics for gnosiology.

What do I mean when saying, "to some extent"? Without any reservation, I accept "sympolysemic" morphemes the semantic function of which is categorially multiplex, for instance, denotative and connective as well. But I am in two minds about such analytic paraphrases as "mare = female horse". There is no doubt that they are easy and clear. It matters even little if they permit arbitrary option, incessant continuation, vicious circles, and misuse for humorous effects (e.g. "horse = male mare", "to horse a mare = to male-mare a mare"). The most important question is what undergoes splitting here, meaning of a sign or content of a notion. And this amounts to asking where we are on making use of such analyses, within semantics or within gnosiology. I would rather choose the latter answer. Anyhow, horsing mares is indispensable, whereas "gnosilogizing" semantic studies seems unnecessary and dangerous. However fashionable the analytic paraphrase is, I suspect it to support rather sterilization than insemination in semantics.

Let us now return to our triplex functional units in order to appoint them subjects of the respective branches of theoretical linguistics and thus to show semantics in its right perspective.

Phonemes as the undermost functional units of language deserve to be considered linguistically from the one and only side, viz. in respect of the duties they perform towards the upper units. So they are to be a subject of one linguistic study, viz. of phonology or (better) phonemics. I do not doubt that phonetics, which deals with their articulatory or acoustical substances, belongs to paralinguistic studies, as first and foremost among the others, of course.

Morphemes as the central units of language, intermediate between phonemes and phrases, can be considered two-sidedly, either with regard to their phonemic components, i.e. from formal side, or with all the attention fixed on their meanings, i.e. from the functional side. So they are to be subjects of two linguistic studies, viz. of morphemics and of semantics. The former should be busy at structural description of morphemes in all respects, including so-called morphonology and some primary question of morpheme-distribution⁷. The final task of semantics I see is to describe all the categorial species and sub-species of morpheme-meaning as differently serving communicative purposes.

Most difficult problemes arise as the uppermost functional units of language are concerned. There is no denying that phrases are to be considered structurally, with regard to their morphemic components, and so to constitute

⁷ As far as an inflexional type of language is concerned, questions of morpheme-distribution are closely interrelated to those of word-formation and of accidence, which have been the domain of traditional morphology.

the subject of a syntactic study. And yet I am far from approving of the traditional syntax of "words", which is indeed busy anyhow at anything, in spite, or rather because, of renouncing some syntactic questions in favour of morphology. What task is to be assigned to prospective "syntactics"? I suppose it should consist in structural description of phrases as far as they contain various semantic species of morphemes, disposed according the rules of *taxis*, i.e. succession in linear order. In other words, I postulate a syntactic study based strictly on semantics of morphemes, the study that will be fated to fail as long as such a semantics is not developed satisfactorily.

It seems, however, that between semantics and gnosiology there is room not only for syntactics, but also for another study, which will be busy at considering communicative units of language from the other side, namely as carriers of various typical sorts of message, occurring under various typical circumstances. To call this prospective study, I propose the term "phrastics", derived from the Greek adjective *phrastikós* ⁸.

A difficult and complicated task is left to phrastics. It is to look questions of so-called topic and comment, which involve the speaker's awareness concerning the actual need for information on the addressee's side. It is to investigate as well what concomitants make the meaning of some morphemes change its communicative values, what is relevant to the significance of prosody, what enables the speaker to make use of *deixis*, and similar questions. In general, phrastics should deal with the consituation in the broadest sense of the word. Will it be a linguistic or a supralinguistic study? That remains to be seen in future.

Thus I have come to an end, as my endeavour has been rather briefly to impart my anxieties about further developments in semantics than diffusely to expound my views on the subject of fitting methods. I should never like to find my name on the long list of the theorists who for the benefit of posterity have left hardly anything beyond prolix disquisitions on what the language ought to be in order that it may deserve examination after such-and-such a prescription.

⁸ By the way, it seems worth reminding the use of this adjective in the Platonic definition of the *lógos*: *phronē phrastikē hekástou tōn óntōn*.

OLGIERD ADRIAN WOJTASIEWICZ, BOŻENNA BOJAR

Description of Meaning by the Method of Semantic Primitives

The term *semantic primitives*, which occurs in the title, is the current abbreviation of *semantic primitive terms*, where *primitive terms* is to be interpreted in its technical sense it has in logic.

Hence the method of semantic primitives means the use of elementary (primitive) concepts of the description of meanings of non-elementary expressions formulated in natural language. Strictly speaking, the use of this method requires listing all such elementary concepts (semantic primitives) together with their interpretation (given in a metalanguage) and all the rules of handling them, i.e., using them for the construction of non-ambiguous non-elementary formulas that would be interpretations of non-elementary expressions formulated in natural language. Some of the said rules may be adopted, e.g., from the predicate calculus. The requirements mentioned above are thus very strong as they are analogous to the rules of constructing formalized languages. Those requirements can hardly be met in practice, even though certain systems satisfy them to a considerable degree. It seems that a precise indication of the rules of handling the primitive terms is much more important than their strict semantic interpretation: the latter usually must leave a margin of play, but if the description of the method explicitly points to such a margin, the risk of misunderstandings is small. In fact, however, many descriptions of meanings that refer to elementary semantic concepts are treated by their authors in a much more intuitive manner.

Distinction must also be made between the description of meanings of lexical items and that of meanings of sentences, since this affects the technique of such descriptions.

G. S. Leibniz (1646—1716) was the first to strive to describe lexical items by reference to non-definable elementary concepts¹. He did not list his *indefinibilia*, but he tried to arrive at them by arduously analysing the meanings of words that belong to the various semantic fields; his study covered the vocabulary used in various spheres of life and various disciplines. Leibniz fully

¹ G. W. Leibniz, *Tabulae definitionum* (quoted after *Słownik i semantyka — Definicje semantyczne*, (ed.) E. Janus, Ossolineum 1975; cf. the French edition by L. Couturat, Paris 1903).

realized how complex and difficult his task was, and he often doubted whether he would arrive at true *indefinibilia*, but he did not stop in his work and tried to split meanings of words into ever simpler elements. The semantic units found as a result of a comparative analysis of words were intended by him to become the stuff for the construction of a universal ideographic language (*characteristica universalis*), in which all the elementary concepts would have their graphic analogues and which could be used as an instrument of reasoning as precise as an algebraic system. As can be seen, Leibniz's requirements were very strong. His pursuits yielded a number of tables of definitions (*tabulae definitionum*), from which we draw a few examples to illustrate his method.

Modi agendi:

Incipere est agere et proxime ante non egisse (*to begin* is to act without having /thus/ acted immediately before);

Continuere est agere et proxime ante egisse (*to continue* is to act after having /thus/ acted immediately before);

Finire est agere et proxime post non esse acturum (*to stop* is to act without /thus/ acting immediately after).

Passiones principales:

Spes est opinio boni futuri (*hope* is expectation of a future good);

Odium est status delectandi contrario (*hatred* is the state of enjoying the contrary).

Some authors have been describing the meanings of lexical items by resorting to the technique analogical to the description of phonemes by reference to phonological oppositions. Bloomfield² was one of the first to suggest this by postulating the singling out of elementary distinctive meanings through comparison of meanings of two forms or words. Such analyses were intended to yield a single precise and consistent system of concepts that could be used to describe (on a synchronic level) any language regardless of the structure of the latter. Similar ideas were formulated by Hjelmslev³, the author of the theory of figures, who claimed that language is organized so that a small number of figures combined in many different ways can yield a legion of signs. His idea of figures, arrived at by singling out minimal semantic oppositions, has been formally improved by Uldall⁴, later to become the underlying notion of many recent semantic theories, including those of Katz and Fodor⁵ and the Soviet authors of semantic models. The figures are based on minimal semantic oppositions, e.g.

² L. Bloomfield, *A Set of Postulates for the Science of Language*, New York 1933; "Meaning", *Monatshefte für Deutschen Unterricht*, Vol. 35, 1943.

³ L. Hjelmslev, *Prolegomena to a Theory of Language*, Indiana Univ. Press, 1953.

⁴ H. J. Uldall, *Outline of Glossematics*, TCLC, Copenhagen 1957.

⁵ J. J. Katz, J. A. Fodor, "The Structure of Semantic Theory", in: *The Structure of Language*, (eds.) J. A. Fodor, J. J. Katz, Prentice-Hall 1964.

girl — boy	(Fig. 1: female vs. male),
girl — woman	(Fig. 2: young vs. adult),
girl — heifer	(Fig. 3: human vs. animal).

These figures are applicable to other lexical items, for instance:

Fig. 1 — woman, man; mother, father; daughter, son; cow, bull; mare, stallion; hen, cock.

Fig. 2 — boy, man; child, adult; heifer, cow; colt, horse; cub, dog.

Lexical items can thus be described by simple conjunctions of semantic figures, e.g.,

girl = female & young & human,
 boy = male & young & human,
 man = male & adult & human.

Certain algebraic operations can also be carried out on meanings recorded in this way:

$$\frac{\text{boy}}{\text{male}} = \frac{\text{young \& male \& human}}{\text{male}} = \text{young \& human} = \text{child}.$$

In the optimum case the use of such semantic oppositions results in a maximum economy in the number of the oppositions: n semantic features plus the negation operator (applicable to any of these features), i.e., $n + 1$ primitive concepts, make it possible to describe unambiguously (in the sense of an unambiguous distinction between the meaning of a given term and the meanings of all other terms in a given set) as many as 2^n terms. The formula being exponential, the numerical value of 2^n grows rapidly with the increase of the value of n : for $n = 10$ it is slightly over 1000, but for $n = 20$ it exceeds one million. It must, however, be borne in mind that not all oppositions are applicable to all concepts (for instance, the opposition *male* vs. *female* does not apply to the inorganic world), so that the fully economic use of the system is not possible in practice.

The Soviet researchers Apresyan, Melchuk and Zolkovsky⁶ have recently published the preliminary results of their description of the meanings of a number of Russian expressions (which they have termed a Russian semantic dictionary). They are interested above all in those words whose meanings are supposed to be reflected in grammar (in some natural languages at least) and are thus expressed in an obligatory manner (and are hence covered by the rules of information coding which hold for a given language). Those words are mainly verbs, the majority of adjectives and adverbs, and some nouns which denote

⁶ Y. D. Apresyan, "Defining Lexical Meanings as an Issues in Theoretical Semantics"; I. A. Melchuk, "The Structure of, and the Formal Semantic Relations Between, Linguistic Signs"; Y. D. Apresyan, I. A. Melchuk, A. K. Zolkovsky, "A Tentative Explanatory Combinatory Dictionary of the Russian Language"; all these items are quoted after their Polish-language versions in *Semantyka i słownik*, (ed.) A. Wierzbicka, Ossolineum 1972.

relationships. In their dictionary they abandoned descriptions of meanings of words in favour of describing the meanings of sentential formulas in which the lexical item under consideration occurs as a predicate of n arguments. The system is much more intricate than in Hjelmslev's case: meaning is not a simple conjunction of elementary semantic units, but is a structure that has to comply with a strictly defined grammar. The authors want the corresponding lexical items to cover also their stylistic or idiomatic synonyms or quasi-synonyms. For instance, the intensifier *very*, when applied to the adjective *bad*, may in certain contexts cover the adjective *outrageous*, if the linguistic usage in a given case is such that the modifier *very bad*, when linked with a specified noun is, or may be, replaced by the modifier *outrageous*. Their point is that although certain fundamental concepts are common to very many languages, their phraseological equivalents may differ greatly from language to language.

In one of the earlier versions of the dictionary the authors introduced rather few undefined elementary semantic units, such as: set, object, property, relation, necessity, sufficiency, truth, not, and, or, every, one, two, number, time, space, and a few others. They also used these to define such concepts as: every, other, only, exclusion, preceding, contact, duration, and the like. All these, taken together, were used to define more complex concepts. Relations between lexical items were indicated by what they termed lexical functions, which link items that are semantically connected on the paradigmatic axis (lexical substitution) and on the syntagmatic axis (lexical parameters). The former class may be exemplified by:

Syn (synonym)	e.g. Syn (automobile) = motorcar,
Anti (antonym)	e.g. Anti (large) = small,
Conv (converse)	e.g. Conv (to buy) = to sell,
Gener (kind)	e.g. Gener (red) = colour,

and the latter by:

Magn (intensity)	e.g. Magn (defeat) = crushing defeat,
Incep (beginning)	e.g. Incept (to sleep) = to fall asleep,
Fin (end)	e.g. Fin (speak) = to become silent,
Caus (cause)	e.g. Caus (to lie) = to lay,
Liqu (termination)	e.g. Liqu (to sleep) = to wake up.

Among the Polish authors Wierzbicka⁷ was the first to use the method discussed here, with the proviso that she had not resorted to any formalization. She offers interpretations formulated in natural language, and since in many

⁷ A. Wierzbicka, *Dociekania semantyczne* (Semantic Enquiries), Ossolineum 1969; *Semantic Primitives*, Athenäum 1972; *Kocha, lubi, szanuje, Medytacje semantyczne* (Semantic Meditations), Wiedza Powszechna 1971; „Rozważania o częściach ciała” (Reflections on Parts of the Body), in: *Słownik i semantyka*, (ed.) E. Janus, Ossolineum 1975. The list of semantic primitives is drawn from *Semantic Primitives*.

cases her analyses are concerned with verbs and other expressions that describe mental and emotional states, she almost provokes the objection that her interpretations are arbitrary. What she says is essentially acceptable, but her formulations are of necessity somewhat contorted and refer to what she believes to be basic mental states. These states, however, are in themselves rather complex, and hence their being treated as semantic primitives must be taken as a certain convention, a convention which in some cases may deviate considerably from common intuitions.

In her later work (in English) Wierzbicka listed her semantic primitives thus: *want, don't want (diswant), feel, think of, imagine, say, become, be a part of, something, some one (being), I, you, world, this*. She claims that they suffice semantically to describe all lexical items in all natural languages, which is, to say the least, not very clear. She probably has some additional assumptions in mind, which she perhaps considers self-evident, but as she does not formulate them, the issue remains obscure.

It would be impossible to list here all the works which make use of the method under consideration. Four foreign authors will be mentioned by way of example, and a brief reference will be made to a Polish researcher. The concluding part of the paper will be a brief presentation of the work done by the present writers.

Laffal's endeavour ⁸ is an interesting one, not because of its formal aspect, which is treated by Laffal very freely and rather intuitively, but because of the fact his ideas has been applied to a dictionary of over 23,000 English lexical items, categorized in accordance with his system. The word *system* is rather a courtesy term in this case. Laffal has singled out 118 conceptual categories, selected on the intuitive basis supported by statistical data. Three of these categories, which is not indicated adequately, have been selected on a different principle from that used for the remaining ones, as they are metalinguistic in character. In the case of conversion lexical items are split on the part-of-speech basis; in the case of polysemy they are split on the semantic basis. One item is described by one or two category symbols, as required by its meaning. (Each category symbol consists of from two to four letters, chosen on the mnemotechnic principle). As far as could be ascertained the repetition of the same category symbol in the description of one and the same item is not used, although this is not stated explicitly. Nor is it said which combinations of categories, if any, are excluded on the semantic basis. There is also no reference to any formal rule which governs the order of the category symbols in the description, if two such symbols are used for a single lexical item. It seems that the second category is added as a subcategorization treated intuitively. As can be inferred from the sample included in the book, the meaning of a text is described just by the categorization of the separate words, the grammar of English being in principle observed in the procedure, but "in principle" only, since some words

⁸ J. Laffal, *A Concept Dictionary of English*, Gallery Press 1973.

are disregarded while the order of words in the original is observed. This vagueness, to say the least, of rules seems to be the greatest shortcoming of Laffal's idea. A few examples follow (people who can read English will find the category symbols self-explanatory).

cocoon : BUG HOME,	codify : IDEA FORM,
coffin : DEAD HOLW,	murder : CRIM DEAD,
muscle : POWR BODY,	vector : NUMR.

In his recent book Nida⁹ offers examples of defining meanings by a method which resembles the classification of phonemes and which he terms *componential analysis of meaning*. His examples are drawn from very narrow fields and are mainly intended to illustrate a certain technique of semantic description, a technique which is interesting also by being applicable not only to terms, i.e., linguistic entities, but to extralinguistic objects (Nida's examples cover types of plant leaves and screws).

Schank¹⁰ in his recent book has shown his idea of a *conceptual approach to language processing*, expected to lead to an automatic processing of sentences formulated in natural languages. His system is based on a semantic description and is independent of the syntax of a given natural language, and hence of the surface structures which occur in that language. The meaning of a given sentence is shown as a kind of diagram, some elements of which are constants drawn from a fixed list and linked in accordance with prescribed rules. The other elements, e.g., the proper names of the persons referred to in a sentence, are treated as variables. For instance:

John gave the book to Mary

is interpreted thus:

John $\overset{p}{\Leftrightarrow}$ ATRANS $\overset{o}{\leftarrow}$ OWNERSHIP : book $\overset{R}{\leftarrow}$ $\begin{array}{l} \rightarrow \text{Mary} \\ \leftarrow \text{John} \end{array}$

where the constants have the following interpretations, respectively:

$\Leftrightarrow$	— possibility of action,
p	— past tense,
ATRANS	— change in an abstract relation,
$\overset{o}{\leftarrow}$	— object-directed action,
$\overset{R}{\leftarrow}$ $\begin{array}{l} \rightarrow \\ \leftarrow \end{array}$	— action involving actor and recipient,
OWNERSHIP	— ownership.

Schank's system seems very interesting because of its precision and a purely semantic approach, which frees his descriptions from incidental issues connected

⁹ E. A. Nida, *Componential Analysis of Meaning*, Mouton 1975.

¹⁰ R. C. Schank, *Conceptual Information Processing*, North-Holland 1975.

with the peculiarities of surface structures. His system can accordingly, be treated as a *sui generis* intermediate language, a metalanguage used for the description of meanings of sentences formulated in any natural language. The use of two-dimensional, a hence non-linear, diagrams may be a certain technical shortcoming, which probably can be eliminated by appropriate programming. (One chapter of his book also includes conclusions that may be drawn from the fact that a person has uttered a given sentence. These conclusions are in agreement with those interpretations which seem most probably statistically, but in many cases they are somewhat far-fetched and may often fail in practice. This objection, however, has nothing to do with Schank's system of semantic description).

Sandewall ¹¹ has suggested a technique based on the logical calculus and selected ontological concepts, a technique which also frees his semantic descriptions from the impact of surface structures, but seems to have limited applications and to be rather sketchy in other cases. One of the simplest examples is the sentence schema:

o IS p IN s = "o is p-y in a situation s",

where: o — an object, p — a property, p-y (in the interpretation) — an adjective indicating the property p (if in the interpretation we make a concession to the surface structure of English), s — situation.

Nowakowska ¹² set herself the task of describing human actions, and hence certain events, but she does so by analysing the sentences which describe such actions (and attitudes). It seems that in some cases there may some confusion between the description of actions and that of sentences.

In her paper on metainformation in natural language Bojar ¹³ also resorted to the technique of singling out a number of fixed elementary concepts. When describing the meanings of selected verbs she does not make use of any calculus, but her technique suffices to provide non-ambiguous characteristics. Her paper is concerned with Polish verbs, and since the Polish verb system abounds in prefixes and also includes aspectual forms, the examples given below must have been adapted to the English language:

to see	= to receive visual information;
to look (at)	= to try, or be ready, to receive visual information;
to sight	= to receive visual information & to be set on receiving visual information & there is some noise in the information channel or the signal is weak;

¹¹ E. Sandewall, *PCF-2, a First-order Calculus for Expressing Conceptual Information*, Uppsala University 1972.

¹² M. Nowakowska, *Teoria dzialania* (Theory of Action), PWN 1973; *Language of Actions and Language of Motivation*, Mouton 1973.

¹³ B. Bojar, *The Semantic Structure and Syntax of Verbs Referring to Information Processes* (in Polish, unpublished doctoral dissertation, 1972); "Elementy metainformacji w tekstach języka naturalnego" (Elements of Metainformation in Natural Language), *Prace Filologiczne*, Vol. XXIII, 1972.

- to look around = to look & information may come from various quarters;
- to hear = to receive phonic information;
- to listen = to be set on receiving phonic information;
- to eavesdrop = to listen & to realize that information is not intended for the receiver & to try to remain unnoticed by the speaker(s);
- to auscultate = to listen & information comes from inside of a (human) body to the body's surface & information has medical value.

Wojtasiewicz in his papers¹⁴ uses the predicate calculus with selected extra-logical constants, which yields formulas convenient in being linear and easily interpretable by persons who are familiar with that standard logical calculus. The paper on verbs is in fact concerned not with verbs taken separately but with verbs as they occur in short contexts. The extra-logical constants are given semantic interpretation accompanied by partial definitions (definitions by postulates); an elementary temporal logic is also introduced. All extralogical concepts are listed explicitly, and so are the construction rules. Like Schank's system, Wojtasiewicz's system is conceived as independent of the surface structures in natural languages. All extra-logical constants are explicitly taken as semantic primitives.

Both papers, recent as they are, are now considered by their author as somewhat obsolete, since his research has resulted in improvements. One such improvements is shown below.

x uses y (qua y) : $Ag(x, R_y^1(y, x))$,

which is interpreted thus: x acts so that y is y for x .

x uses z as y : $Ag(x, R_y^1(z, x))$,

interpreted thus: x acts so that z is y for x .

These two formulas can be illustrated, respectively, by the following two sentences:

Brown uses a hammer (as a hammer),

Brown uses a golf club as a hammer.

The operator Ag takes two arguments, one term argument and one sentential argument, in that order, and is interpreted: *acts so that*, with a purely resultative sense of agenthood (hence, unlike in Fillmore's system, a natural force and an automaton can be an agent). In the relation symbol R_y^1 the upper index refers to the syntactic type of the relation (a two-place relation with

¹⁴ O. A. Wojtasiewicz, „Formalna i semantyczna analiza polskich spójników przyzdanio-
wych i międzyzdaniowych oraz wyrazów pokrewnych” (A Formal and Semantic Analysis of
Polish Conjunctions and Related Words), *Studia Semiotyczne*, Vol. III, 1972; „Sformalizowana
semantyczna interpretacja czasowników” (A Formalized Semantic Interpretation of Verbs),
Studia Semiotyczne, Vol. VI, 1975.

terms in both places), and the lower index, which is a term variable, shows that — in our case — y is y for x and z is y for x , respectively.

The paper on conjunctions, earlier of the two, is not quite consistent in the approach: primarily intended to give a purely semantic interpretation it makes certain concessions to surface structure. It will probably have to be rewritten in term of the technique developed in the paper on verbs, including the unpublished improvements.

As has been mentioned, some of the methods referred to above make it possible to pass from describing the meanings of terms and sentences to describing semantically objects and events (situations being treated as events), i.e., to pass from describing linguistic facts to extralinguistic ones. This possibility to describe extra-linguistic objects and events enables us to use such method for the construction of semantic codes as techniques of categorizing objects and events. This interpretation of the term *semantic code* somewhat differs of what is current in papers on information processing, but the difference is one of viewpoint rather than of principle.

Bojar and Wojtasiewicz¹⁵ have accordingly classified the sports events, each event being treated as a class of events of a specified type. All sports events are described by the following distinctive features:

I. Kind of moving body (a — competitor, b — physical body other than competitor);

II. Instrument assisting movement (0 — no instrument used, a — instrument used throughout the movement, b — instrument used only in the initial phase of the movement);

III. Medium in which movement takes place (a — surface of a solid body, b — water, c — air);

IV. Gravitation (0 — irrelevant, a — essential for movement, b — to be overcome by movement);

V. Shape of trajectory of moving body (0 — irrelevant, 1 — relevant);

VI. Distance covered by moving body (0 — irrelevant, 1 — relevant);

VII. Point to be reached by moving body (0 — irrelevant, a — designated part of space, b — distance from designated point);

VIII. Time of movement (0 — irrelevant, 1 — relevant).

For instance the long jump is treated as a class of events consisting in a person jumping in a specified manner and under specified conditions, and is described by the following distinctive features: I — a , II — 0, III — c , IV — 0, V — 0, VI — 1, VII — 0, VIII — 0. The method is valuable by being independent of the surface structure of any natural language.

It seems that, once the set of the semantic (extra-logical) concepts has been fixed, two methods are the most promising of those discussed so far: the combinatorial method and the predicate calculus method. The former is

¹⁵ B. Bojar, O. A. Wojtasiewicz, „Próba klasyfikacji dyscyplin sportowych“ (A Tentative Classification of Sports Events), *Kultura Fizyczna*, 6/1976.

simpler as far as the application rules are concerned and is very suitable for classification purposes. It must, however, be borne in mind that if we classify actions and/or events, then such actions and events must be treated as *sui generis* abstract objects, which in some cases may be somewhat artificial. The predicate calculus method reaches deeper into semantic issues and seems to allow a reduction of the primitive terms used, but is less useful for classification. But the two methods can be combined: first a classification is made on the basis of the combinatorial method, with a fairly large number of extra-logical concepts which at this stage are treated as primitive. People interested in classification and information coding may rest satisfied with this stage. For theoretical purposes, some of the said extra-logical terms can be defined at a deeper semantic stage, at which much fewer extra-logical concepts are adopted as primitive and at which the predicate calculus technique is used.

JADWIGA PUZYNNINA

Morfem a formant, analiza morfemowa a analiza słotwórcza

1. Zagadnienie stosunku morfologii i słotwórstwa, analizy morfemowej i analizy słotwórczej nie rysuje się wciąż wystarczająco jasno. Większość lingwistów opowiada się za odrębnością obu tych analiz i samych dyscyplin¹, pozostawiając słotwórstwu synchronicznemu problematykę pochodności, inaczej motywacji wyrazów przez wyrazy, morfologii zaś problematykę podzielności wyrazów na części zwane morfemami. Przy tym utrzymuje się definicja morfemu jako najmniejszej części znaczącej, natomiast znaczenie morfemu rozumiane jest na ogół szeroko, również w sensie funkcji strukturalnych².

Istotne różnice między podziałem słotwórczym i morfemowym upatruje się w tym, że: 1) podział słotwórczy wyrazu zatrzymuje się na ogół na etapie wydzielenia formantu i tematu słotwórczego, który może być dalej morfemowo podzielny, 2) podział słotwórczy w ramach słotwórstwa synchronicznego dotyczy tylko morfemów słotwórczych o żywej roli formantów, będących nosicielami określonych funkcji, natomiast w wyniku podziału morfemowego wydziela się również i części zdesemantyzowane, jeżeli tylko formalnie (i dystrybucyjnie) są one identyczne z częstkami o wyraźnej funkcji w innych konstrukcjach³. Na tej zasadzie podzieli się np. wyrazy *światlica*, *ulica*, *stolica*, a także *ozór* (: *dozór*), *rumak*, *łacina*, *kolba*, *turkus*, *fikus* i in. Jak widać z przykładów, wychodzi się tu bardzo często poza postulowane przez M. Dokulila uwzględnianie martwych dziś podziałów genetycznych⁴, wchodząc w zakres słownictwa obcego i etymologii ludowej.

¹ Por. ostatnio E. S. Kubrjakowa, *Osnovy morfologičeskogo analiza*, Moskwa 1974. Zob. też cytowaną przez tę autorkę na s. 213—15 literaturę przedmiotu.

² Por. np. J. S. Masłow, *Wwiedienije w jazykoznanije*, Moskwa 1975, s. 167. Inaczej Kubrjakowa, która części o funkcji czysto strukturalnej widzi w planie submorfemowym.

³ Por. M. Dokulil, *Tvoření slov v češtině I*, Praha 1962, s. 120 in. E. S. Kubrjakowa (*op. cit.*, s. 218) pisze: „W poszczególnych formach systemowe znaczenie może podlegać zmianie, a nawet desemantyzacji”. A dalej: „... podział tekstu na poziomie morfemowym wyraża się formalną możliwością wydzielenia powtarzających się i mających znaczenie odcinków tego tekstu, natomiast podział na poziomie słotwórczym — formalnosemantyczną możliwością ustalenia między współrzdennymi konstrukcjami określonego typu związków” (s. 220).

⁴ Por. M. Dokulil, *op. cit.*, s. 121.

2. Pierwsza z wymienionych różnic nie da się utrzymać. W analizach przykładowych od dawna już pokazywano w słowotwórstwie podział wielostopniowy, poprzez który od tematu słowotwórczego bardzo złożonego dochodzi się do tematu — rdzenia⁵. Prace Sobolewej i Szaumiana pokazały tego rodzaju opis prowadzący do klasyfikacji wielkiego materiału⁶. Przy tym jest oczywiste, że wydzielanie taktów derywacyjnych w ich analizach wcale się nie równa podziałom morfemowym opartym na przytoczonych wyżej zasadach, co sami autorzy z naciskiem podkreślają.

3. Co do punktu drugiego, to dziwi fakt, że lingwiści obstający za odrębnością analizy morfemowej i słowotwórczej nie zdają sobie sprawy, iż samo wyznaczenie inwentarza i klasyfikacja morfemów słowotwórczych i rdzennych w konstrukcjach morfemowych nie może odbywać się inaczej, jak poprzez stosowanie — i to również wielotaktowej — analizy słowotwórczej⁷.

Przed kilkunastu laty A. Bogusławski w dyskusji z L. Zawadowskim pokażywał, do jak paradoksalnych wyników prowadzi segmentacja morfologiczna nie biorąca pod uwagę stosunku znaczeń wydzielanych części do znaczeń całych konstrukcji⁸. Jednakże mit tego typu segmentacji trwa nadal. Ostatnio prezentuje go w swojej książce E. S. Kubrjakowa, broniąc zdecydowanie odrębności analizy morfemowej i słowotwórczej. Proponowana przez autorkę procedura segmentacji morfologicznej⁹, stosowana konsekwentnie, prowadziłaby do wyników absurdalnych. Tak np. obok *rumaka* i *koniaku* (przykłady Bogusławskiego) za podzielne trzeba by uznać wyrazy takie jak *arka*, *barka*, *marka*, *laska*, *maska*, *łaska*, *pytka*, *puszka*, *kiszka*, ponieważ *ar*, *bar*, *mara*, *las*, *masa*, *łasić się*, *pytać*, *puch*, *kichać* to oddzielne wyrazy. Podzielne będą też wówczas wyrazy: *dolar*, *konar*, *puchar*, *okular*, bo są wyrazy *dola*, *konać*, *puch*, wyrażenie *o kulach*. Przy tego typu podziale pojawia się problem paradoksalnych podziałów podwójnych, np. *u-miar* lub *umi-ar*, *wy-miar* lub *wymi-ar*, *do-miar* lub *domi-ar*, *w-dziar* lub *w-dzi-ar*, *o-czar* lub *ocz-ar*, *na-war* lub *naw-ar*¹⁰. Jeszcze istotniejszym argu-

⁵ Por. wielonawiasowe podziały w pracach O. Winokura, *Zamietki po russkomu słowoobrazowaniju*, Izwiestija AN SSSR, 1946 i W. Doroszewskiego, *Podstawy gramatyki polskiej*, Warszawa 1952.

⁶ Por. P. A. Sobolewa, *Issledowanie słowoobrazowatielnoj sistemy na osnowie aplikatiwnoj porożdajuszecej modeli*, *Problemy modelirowanija jazyka*, 3, 2, Tartu 1969; S. K. Szaumian i P. A. Sobolewa, *Osnowanija porożdajuszecej grammatiki russkogo jazyka*, Moskwa 1968.

⁷ Ze znanych mi lingwistów fakt ten uznają M. D. Stiepanowa, *Mietody sinchronnogo analiza leksiki*, Moskwa 1968; N. M. Szanskij, *Oczerki po russkomu słowoobrazowaniju*, Moskwa 1968; W. W. Łopatin, *K sootnoszeniju morfiemnogo i słowoobrazowatielnogo analiza*, *Aktualnyje problemy russkogo słowoobrazowanija*, T. I, Samarkanda 1972, s. 212—217.

⁸ Por. A. Bogusławski, *W sprawie synchronii i diachronii w analizie morfologicznej*, Por. Jęz. 1960, s. 327.

⁹ Por. *loc. cit.*, rozdz. II i III, s. 39—58.

¹⁰ W ujęciu Kubrjakowej wiele z przytoczonych podziałów należałoby do „warunkowych” ze względu na sprzeczność między znaczeniem wydzielanego morfemu leksykalnego i całego derywatu. Jednakże w większości wypadków sprzeczności nie ma, czasem jest nawet jakiś związek asocjacyjny, a przecież podział jest bezsensowny; por. np. *laska* i *las*, *łaska* i *łasić się*, *maska* i *masa*.

mentem przeciwko odrębnej analizie morfologicznej, wskazującym już nie na nonsensowność jej wyników, ale na to, że jest ona w ogóle niemożliwa bez uprzedniej analizy słowotwórczej, jest fakt, że bez odwoływania się do znaczenia całych konstrukcji nie można by w ogóle ustalić znaczeń morfemów słowotwórczych. Jak dochodzimy do tego, że np. *-ar* jest w ogóle morfemem? Dzieje się to w ten sposób, że zestawiamy ze sobą dwie takie np. konstrukcje jak *mocz* i *such* i uznajemy ich analogiczną podzielność formalno-znaczeniową na podstawie zestawienia ich form i znaczeń słowotwórczych: *mocz*-*ar* 'coś mokrego', *such*-*ar* 'coś suchego', przy tym musimy się odwołać do wyrazów *mokry* i *suchy*, a więc do podstaw słowotwórczych.

W sumie dokonujemy więc właśnie zabiegu zwanego analizą słowotwórczą. Ktoś może powiedzieć, że w tym wypadku tworzyliśmy kwadrat proporcjonalny z podstawami:

$$\frac{\textit{suchar}}{\textit{such/y}} : \frac{\textit{moczar}}{\textit{mokr/y}},$$

że natomiast można ustalać znaczenie morfemów i na podstawie kwadratów proporcjonalnych typu:

$$\frac{\textit{stoł-ow/y}}{\textit{noż-ow/y}} : \frac{\textit{stoł-ik}}{\textit{noż-yk}},$$

bez odwoływania się do podstaw słowotwórczych. Otóż w rzeczywistości i tu się odwołujemy do nich i do znaczeń słowotwórczych, musimy to zrobić, żeby ustalić tożsamość funkcji *-ow-* w przymiotnikach *stołowy* i *nożowy*, *-ik-* — w *stolik* i *nożyk*. *Stół* stanowi znaczeniowo niezbędne ogniwo pośrednie między przymiotnikiem *stołowy* i rzeczownikiem *stolik*.

Drugim ważkim argumentem za tym, że analizę morfemową musi poprzedzać słowotwórcza, jest fakt, że bez uwzględnienia danych o dystrybucji morfemów-formantów liczba błędnych analiz morfemowych jest o wiele większa niż przy uwzględnieniu tych danych i w o wiele mniejszym stopniu odpowiada naszej rzeczywistej świadomości językowej. Tak np. *arka*, *barka*, *laska* przestają być podzielne z chwilą, gdy uwzględnimy fakt, że formant *-k/a/* wiąże się tylko z rzeczownikami męskimi żywotnymi, a co za tym idzie — konstrukcje: rzeczownik męski nieżywotny + *#k/a/* są w języku polskim bezsensowne. W przymiotniku *stołeczny* poddanym analizie morfemowej bez uprzedniej słowotwórczej, wydzielimy morfem-*#k-* (w postaci wariantu *-ecz-*), utożsamiając go z *-#k-* w *domek*, *plotek*. Tymczasem formant przymiotnikowy *-n-* nie łączy się z podstawami na *-#k-*, wobec czego segment *-ecz-* może być co najwyżej potraktowany jako intermorf, jeżeli dany opis morfologiczny uwzględnia tego typu jednostki. W ogóle czysty opis morfologiczny nie pozwala na odróżnienie sufiksów od intermorfów: *polówka* 'łóżko polowe' (gdzie *-ów-* jest wariantem sufiksu) i *łapówka* 'to, co się daje w łapę' (gdzie *-ów-* jest intermorfem lub też po prostu częścią morfemu *-ówk-*, zależnie od typu opisu) — będą miały taką samą analizę morfologiczną.

I wreszcie bez analizy słowotwórczej nie można ustalać znaczeń morfemów, nie można też tym samym opisać homonimii morfemów takich, jak np. *-k/-a/* w nazwach czynności (typu *belferka*) i w nazwach żeńskich (typu *aktorka*). Wprawdzie zdaniem Kubrjakowej opis morfologiczny nie wymaga specyfikacji znaczeń morfemów (por. *op. cit.*, s. 218), jednakże takie ujęcie morfologii wydaje się bardzo dziwne. Nie tylko *-k/-a/* w różnych funkcjach, ale i np. *bal* jako 'zabawa' i 'drewniany kłoc' byłyby wówczas potraktowane jako te same morfemy. Zadania opisu morfologicznego kończyłyby się na wskazaniu tak formalnie pojętych jednostek, bez ich bliższej charakterystyki.

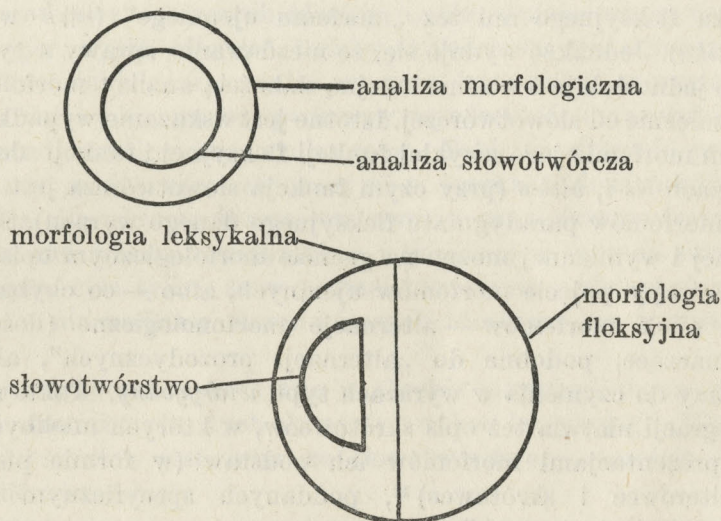
4. Należy sądzić, że ogólna niemal zgoda lingwistów na wydzielanie morfów asemantycznych, identyfikowanych ze względu na rozbieżność formalną z pełnoznacznymi, wiąże się z przeprowadzaną analogią do planu fonologicznego. W fonologii, jeżeli jakaś jednostka dźwiękowa jest fonemem w planie języka, to jest nim i w tekście, może znajdować się tylko w pozycji neutralizacji. Podobne rozumowanie przeprowadza się i w stosunku do morfemu. Trzeba sobie jednak zdawać sprawę, że wówczas jako „archimorfemowe” pozostają — inaczej niż w archifonemach — właściwie tylko funkcje najogólniejsze: współsygnalizowania (obok morfemu fleksyjnego) części mowy, por. np. *-liw-* — przymiotnika (w wyrazach *nobliwy, wstrzemięśliwy, tkliwy*), *-ic-* i *-ak-* — rzeczownika (w wyrazach *ulica, stolica, świetlica; rumak, koniak, kasak*). Podobnie „głęboka” jest neutralizacja rdzeni — jeżeli przyjąć kryterium podzielności dwustronnej, „archirdzeń” zachowuje charakterystykę części mowy (por. np. *stol-* w *stolica*); jeżeli takiego kryterium nie przyjmować — pojawia się klasa rdzeni „resztkowych”, wykraczająca już poza kategorię morfemów (por. znane z literatury przedmiotu przykłady angielskie i rosyjskie: *brusnika, malina* itp.).

Zajmowanie się podzielnością różnych stopni¹¹ wydaje się sensowne. Opisuje się w ten sposób w przybliżeniu naszą świadomość językową, która rzeczywiście w zróżnicowany sposób odbiera złożoność konstrukcji morfemowych. Wydaje się tylko, że przy opisie podzielności całego słownika (czy też jakiejś jego części), tj. przy wyjściu poza samo ustalanie inwentarza morfemów, szczególnie istotne jest sygnalizowanie rzeczywistych, pełnoznaczących morfemów — i tożsamyh z nimi formalnie i dystrybucyjnie jednostek asemantycznych, a to możliwe jest dopiero po przeprowadzeniu analizy słowotwórczej. Również przy opisie systemowym, syntetycznym, powinno się, podobnie jak w fonologii, powiedzieć coś o neutralizacjach danego morfemu słowotwórczego (jeżeli zachowywać tu w ogóle tę terminologię). Trudno w tym wypadku opisywać pozycje — to wymagałoby po prostu wyliczenia leksemów, ale warto przynajmniej stwierdzić, czy dany morfem cechuje wielka liczba takich pozycji (por. np. *-n-* w przymiotniku), czy też mała (por. np. *-ist-* przymiotnikowe).

¹¹ Por. liczne prace autorów radzieckich na ten temat, m. in. E. A. Ziemskaja, *Poniatije proizvodnosti, oformlennosti i czeninnosti slow. Razwitiije slowoobrazowanija sowriemennego russkogo jazyka*, Moskwa 1966; E. S. Kubrjakowa, *O tipach morfologičeskoj czenimosti slow, kwazimorfach i markerach*, Woprosy Jazykoznanija 1970, nr 2.

5. Zastanówmy się teraz, jaki jest wobec tego wszystkiego stosunek morfologii do słowotwórstwa?

Morfologia jest nauką o morfemach, ich typach, formie, funkcjach i łączliwości. Dzieli się na morfologię fleksyjną i morfologię leksykalną. Słowotwórstwo jest częścią morfologii leksykalnej. Tylko częścią, bo zajmuje się tylko wyrazami motywowanymi. Częścią centralną — bo analiza słowotwórcza jest tą, która pozwala wydzielać morfy podstawowe, znaczące. Poza analizą słowotwórczą jest ta część analizy morfemowej, na podstawie której wydzielamy morfy asemantyczne (zneutralizowane). Stosunek zakresowy analizy słowotwórczej do morfologicznej i słowotwórstwa do morfologii można przedstawić w następujący sposób:



Można się zastanawiać, czy cele słowotwórstwa nie wychodzą poza cele morfologii, czy więc nie mamy tu pod tym względem do czynienia ze stosunkiem przecinania, a nie inkluzji. Jednakże wydaje się, że wszelkie charakterystyki słowotwórcze można ująć jako charakterystyki funkcji morfemów słowotwórczych. Każdy żywy morfem słowotwórczy to zarazem formant, a słowotwórstwo można rozumieć jako opis od tej czy innej strony (tj. od strony formy czy też funkcji) ujętych formantów słowotwórczych.

Zreasumujmy: żeby ustalić listę morfemów słowotwórczych, trzeba przeprowadzić najpierw analizę słowotwórczą leksemów danego języka. Później na jej podstawie można w wyrazach niemotywowanych wydzielać przez analogię formalnie tożsame z morfemami jednostki asemantyczne, które będziemy nazywać morfoidami słowotwórczymi. Przez analizę morfologiczną leksemów rozumiemy tu analizę słowotwórczą, na podstawie której ustala się postać i znaczenia morfemów słowotwórczych, oraz wydzielanie morfoidów słowotwórczych, przy czym morfemy są jednostkami bilateralnymi, formalno-semantycznymi, morfoidy — jednostkami unilateralnymi. Są one tylko pod względem formy i miejsca w leksemie „morfemopodobne”.

Uwaga: zarówno w dotychczasowej, jak i dalszych częściach tego artykułu mówi się tylko o morfemach i morfoidach, tj. jednostkach języka jako systemu. Rzecz jasna, analiza tekstowa zaczyna się od wydzielania morfów (właściwych i asemantycznych), dopiero na płaszczyźnie systemu identyfikowanych jako określone (w formie i treści) morfemy lub też jako morfoidy.

6. Odrębność analizy morfemowej i słowotwórczej motywuje się nieraz ukazując odmienne wyniki podziału morfemowego i słowotwórczego wyrazów typu *lisi*, *biel* oraz typu *dwója* (→ *dwójka*), *chrześcijanka* (→ *chrześcijanin*), tj. derywatów z formantami fleksyjnymi oraz z tzw. derywacją ujemną i wymienną. Analiza morfemowa jako odrębny zabieg segmentacyjny nie ujawnia w tych wyrazach tego, co stanowi w nich formanty słowotwórcze: słowotwórczej roli elementu fleksyjnego ani też „morfemu ujemnego” (-#*k*- w *dwója*, -*in*- w *chrześcijanka*). Jednakże wydaje się, że niezdawanie sprawy z tych ważnych znaczeniowo jednostek jest właśnie kolejną słabością analizy morfologicznej stosowanej niezależnie od słowotwórczej. Istotne jest wskazanie wypadków kumulacji w jednym morfemie jego zwykłej funkcji fleksyjnej i funkcji słowotwórczej, jak w wyrazach *lis-i*, *biel-o* (przy czym funkcja słowotwórcza jest wspólna dla wszystkich morfemów paradygmatu fleksyjnego danego wyrazu). Sprawę derywacji ujemnej i wymiennej można na gruncie morfologicznym opisać dwojako: albo wprowadzając pojęcie morfemów ujemnych, albo — co chyba prostsze — wydzielając obok morfemów — alternacje morfonologiczne (ilościowe) jako jednostki znaczące, podobne do „alternacji prozodycznych”, akcentowych, z jakimi mamy do czynienia w wyrazach typu *wiarygodny*. Takie ujęcie wszelkich dezintegracji ułatwia też opis skrótowców, w których mielibyśmy do czynienia z reprezentacjami morfemów ich podstaw (w formie pisanej — jeśli chodzi o literowce i skrótowce)¹², poddanych specyficznym alternacjom o funkcjach „skrótotwórczych”.

Morfonologia jest dyscypliną podporządkowaną morfologii. W ten sposób więc formanty derywatów typu *dwója*, *chrześcijanka* i *sam* (← *sklep samoobsługowy*) zostałyby również uwzględnione w opisie morfologicznym, wprawdzie nie jako odrębne morfemy, ale jako alternacje morfonologiczne o funkcjach wyrazotwórczych.

7. Sprawę najtrudniejszą do rozwiązania przy modelu uznającym prymat analizy słowotwórczej wobec morfemowej jest problem serii wyrazów o tzw. podstawach związanych typu *zamknąć*, *przymknąć*, *odemknąć*; *wyjąć*, *zjąć*, *przyjąć* itd. Zakładamy, że słowotwórstwo synchroniczne zajmuje się wyrazami motywowanymi, a więc takimi, które w języku tegoż samego okresu mają podstawy słowotwórcze. Żeby rozwiązać problem wyrazów przytoczonych wyżej i im podobnych, można teoretycznie przyjąć trzy rozwiązania.

1) uznać te wyrazy za niemotywowane. W ten sposób jednak odchodzi się od adekwatnego opisu świadomości językowej — chyba że zdanie sprawy

¹² Na związek skrótowców tego typu z językiem polskim w formie pisanej zwraca słusznie uwagę J. Młodyński w artykule *Klasyfikacja skrótowców polskich*, Por. Jęz. 1975, z. 10.

z ich podzielności pozostawi się właśnie morfologii, odstępując od przyjętej tu zasady przechodzenia zawsze od pojęcia formantu do pojęcia morfemu.

2) uznać jeden z wyrazów serii za podstawę dla innych, opisując je tym samym jako derywaty wymienne; np. *przymknąć* wywodzić od *zamknąć*: 'zamknąć trochę, nie całkiem zamknąć'. Jednakże takiemu opisowi niektóre serie, takie jak np. *zdjąć, wyjąć, przyjąć* — źle się poddają, trudno tu którykolwiek z wyrazów uznać za prostszy semantycznie od innych. Toteż ze względu na takie grupy narzuca się rozwiązanie trzecie:

3) w przypadku takich serii powiązanych znaczeniowo i formalnie, przy których różnice znaczenia dadzą się wyjaśnić na podstawie znanych skądinąd wydzielających się w nich formantów słowotwórczych, wprowadzić do opisu pojęcie podstaw słowotwórczych idealnych, nie istniejących w rzeczywistości. Dla serii *przyjąć, wyjąć, zdjąć* itd. byłaby to podstawa **jąć* o znaczeniu 'wziąć'. W czasownikach takich jak *wynająć* czy *pojąć* 'zrozumieć' ze względów znaczeniowych nie dałoby się już tej podstawy wyodrębnić; czasowniki te miałyby tylko podzielność analogiczną, unilateralną. Takie rozwiązanie problemu serii wyrazów z tzw. podstawami związanymi w językach słowiańskich jest szczególnie istotne dla słowotwórstwa czasownika oraz słowotwórstwa wyrazów obcych. Jest ono zresztą rozwiązaniem najczęściej w opisach słowotwórczych przyjmowanym, tyle tylko, że w postaci uznawania podstaw słowotwórczych związanych, a nie podstaw słowotwórczych idealnych, co pozostawia pewne niejasności.

8. Umieszczając słowotwórstwo w obrębie morfologii można mieć wątpliwości co do stosunku obu tych dyscyplin wobec leksykologii. Wydaje się, że morfologia leksykalna jest wraz ze słowotwórstwem — częścią leksykologii. Można ustalić hierarchię:

1. Leksykologia

1.1. Morfologia leksykalna

1.1.1. Słowotwórstwo.

Wydzielenie morfologii i leksykologii odbywa się na dwóch różnych zasadach. Dlatego też morfologia pojawia się zarówno jako dział leksykologii, jak i gramatyki. To czy słowotwórstwo pojawi się również w morfologii gramatycznej, zależy od przyjętych granic między gramatyką i leksykologią.

9. A teraz wróćmy do problemu stosunku analizy słowotwórczej do analizy morfemowej. Tezą tego artykułu jest, że do pojęcia morfemów słowotwórczych i ich typów dochodzimy poprzez pojęcie formantu słowotwórczego, a nie odwrotnie. Pragnę tu zaproponować określoną procedurę analizy tego typu.

Pojęcia wyjściowe to:

pojęcie formantu jako elementu różniącego derywat od jego podstawy;

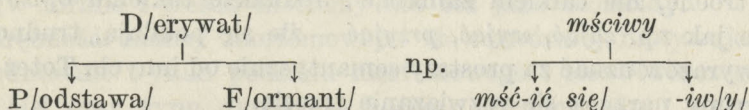
pojęcie współformantów słowotwórczych, jako dwóch lub trzech elementów nie łączących się ze sobą bezpośrednio, różniących derywat od podstawy;

pojęcie derywatów różnych stopni.

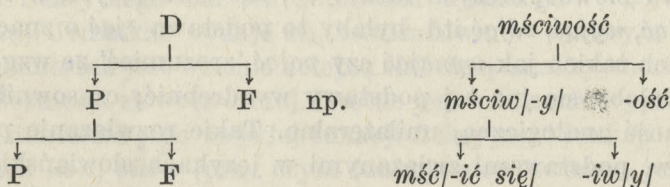
Przez derywat pierwszego stopnia rozumie się derywat taki, którego

temat słowotwórczy jest dalej niepodzielny, tj. którego synchronicznie pojęta historia derywacyjna kończy się na wydzieleniu formantu i tematu (równego w tym wypadku synchronicznie pojętemu rdzeniowi).

Historię tę można przedstawić w postaci drzewka:



Derywat drugiego stopnia to derywat, którego temat słowotwórczy przy jednej przynajmniej z możliwych interpretacji jest również odpowiednikiem wyrazu motywowanego:



Mściwość jest derywatem drugiego stopnia, *mściwy* — derywatem pierwszego stopnia.

Zamiast drzewek dla przedstawiania budowy derywatów wyższego stopnia stosuje się w słowotwórstwie również nawiasowanie, np. [za(kork-ować)], {[za(kork-ow)]-anie} (por. cytowane wyżej prace Winokura i Doroszewskiego). Derywat pierwszego stopnia znajduje się zawsze w najbardziej wewnętrznej parze nawiasów.

Możemy powiedzieć ogólnie, że derywat *n*-tego stopnia to derywat o *n* rozgałęzieniach drzewa derywacyjnego, tj. o liczbie *n* podziałów słowotwórczych składających się na jego synchroniczną historię derywacyjną.

Ze względu na liczbę stopni derywacyjnych derywaty dzielą się na jedno-stopniowe i wielostopniowe.

Posługując się wprowadzonymi wyżej pojęciami, możemy zdefiniować różne typy morfemów słowotwórczych jak następuje:

Sufiks to formant lub współformant słowotwórczy występujący przed końcówką fleksyjną derywatu jednostopniowego A (por. np. *mśc-iw/y/*) lub też przed końcówkami fleksyjnymi derywatów *n*-tych stopni, stanowiących ogniwa historii derywacyjnej wielostopniowego derywatu B (por. *mśc-iw-ość*, *poma-rać-ow-aw/y/*).

Jeżeli mówimy, że w wyrazie *mściwy* z punktu widzenia synchronicznej analizy morfemowej występuje sufiks *-iw-*, to czynimy to na tej zasadzie, że *-iw/y/* jest formantem podstawowym synchronicznie pochodnego wyrazu *mściwy*. Natomiast nie mamy podstaw do wydzielenia przy synchronicznej analizie morfemowej sufiksu *-iw-* jako jednostki bilateralnej w wyrazie *poczciwy*, ponieważ synchronicznie *poczciwy* nie jest derywatem, *-iw/y/* nie jest w nim formantem. W tym wypadku będziemy mówić tylko o sufiksoidzie

iw-, rozumianym jako cząstka formalnie i dystrybucyjnie identyczna z sufiksem *-iw-*.

Prefiks to formant lub współformant słowotwórczy występujący w nagłosie derywatu jednostopniowego A (por. np. *prze-woz/-i-ć*) lub też w nagłosie derywatów *n*-tych stopni, stanowiących ogniwa historii derywacyjnej wielostopniowego derywatu B (por. *prze-woź-nik*).

Interfiks to formant lub współformant jakiegokolwiek derywatu *n*-tego stopnia C, występujący między tematami słowotwórczymi wyrazu złożonego D, który stanowi jedno z ogniw historii derywacyjnej C, przy czym C może być derywatem wielo- lub jednostopniowym (wtedy $D = C$). Por. np. *żyw-o-plot*, *żyw-o-płoc-ik*.

Postfiks to formant lub współformant słowotwórczy derywatu pierwszego stopnia A lub jakiegokolwiek z ogniw historii derywacyjnej derywatu wielostopniowego B występujący zawsze po końcówce fleksyjnej zarówno w derywacie A, jak i B. Por. np. ros. *myt'sja*, *nagoworit'sja*. (W języku polskim postfiksów nie ma).

Ogólnie — segmentalny morfem słowotwórczy (= afiks) w rozumieniu synchronicznym można określić jako pozafleksyjną cząstkę derywatu *n*-tego stopnia, która pełni w nim rolę formantu lub współformantu na jakimkolwiek stopniu jego podziału słowotwórczego.

Morfoid słowotwórczy to cząstka wyrazu identyczna pod względem formy z morfemem słowotwórczym i zajmująca tę samą pozycję w wyrazie, jaką zajmuje dany typ morfemu, ale nie pełniąca w tym wyrazie roli formantu na danym stopniu podziału słowotwórczego.

Morfem leksykalny, czyli rdzeń, w sensie synchronicznym, to temat fleksyjny wyrazu niemotywowanego lub temat słowotwórczy derywatu *n*-tego stopnia na ostatnim stopniu jego podziału słowotwórczego, np. *kot-o*, *mśc-iw/y/* {[*za(kork-ow)*]*anie*}.

10. Trzeba zdawać sobie sprawę z faktu, że podobnie jak wyraz może mieć różne motywacje i podziały słowotwórcze, tak też może mieć różne podziały morfemowe. Np. derywat *grochówka* może mieć za podstawę przymiotnik *grochowy* lub rzeczownik *groch*. W związku z tym za jego formant można uznać bądź element *-k/a/*, bądź *-ówk/a/*, a co za tym idzie, cząstkę *-ów-* potraktować bądź jako morfem sufiksalny derywatu pierwszego stopnia *grochowy*, bądź jako intermorf, jeżeli się takie wydziela — w innym przypadku cząstkę morfemu *-ówk/a/*. W przymiotnikach podział słowotwórczy i morfemowy będzie często zależał od znaczenia. Np. *hutniczy* w połączeniu *kapelusz hutniczy* 'kapelusz hutnika' ma formant paradygmatyczny. Morfemowo wydziela się w nim morfem rdzenny *hut-*, sufiks *-nik-* z derywatu pierwszego stopnia *hutnik* oraz *-i/y/* o funkcji zarazem fleksyjnej i słowotwórczej. *Hutniczy* w połączeniu *okręg hutniczy* ma za podstawę rzecz. *huta*, *-nik-* / *-nicz-* jest w nim formantem, morfemowo co najwyżej dającym się rozbić na intermorf *-n-* i morfem *-ik-*; *i-/y/* pełni tylko funkcje morfemu fleksyjnego.

Summary

The author critically discusses the views of those linguists who plead for the separateness of morphemic and derivational analysis. The paper aims at proving that it is through derivational division that a living morphemic division is achieved. Derivational analysis is considered as the essential part of morphemic analysis; word formation — as a part of morphology. The various types of derivational morphemes are defined distributionally as formatives of derivatives of different degrees. Besides such notions as derivational morpheme, suffix, prefix etc., those of morphoid, suffixoid, prefixoid etc. are introduced to include segments identical with morphemes (suffixes, prefixes etc.) but never acting as formatives in the given word at any stage of its derivational analysis (cf. e.g., *-iw-* in *poczciwy* 'good-natured').

In connection with the multiple motivation of derivatives stress is laid on the relativity of morphemic divisions: a derivative with multiple motivation, such as *hutniczy*¹ 'metallurgic' from *huta* 'steelworks' (cf. *okręg hutniczy* 'metallurgic district') vs. *hutniczy*² 'steel worker's' from *hutnik* 'steel worker' (cf. *kapelusz hutniczy* 'steel worker's hat') may also require a multiple morphemic division (thus in *hutniczy*¹ *-y* is but an inflectional morpheme, while in *hutniczy*² it also acts as derivational one).

JOLANTA ROKOSZOWA

Medium a strona bierna *

Europejska tradycja gramatyczna, poczynawszy od Dionizjusza Traka, pod wspólne pojęcie kategorii strony podciągnęła stosunki między *activum* : *medium* : *passivum* w grece, *activum* : (tzw.) *mediopassivum* w łacinie, *activum* : *passivum* : *reflexivum* we współczesnym języku polskim i innych nowożytnych językach indoeuropejskich. Tradycyjnie kategorię strony interpretowało się w terminach rodzaju stosunku między podmiotem i orzeczeniem (czasownikiem) w zdaniu. Gramatyki szkolne uczyły, że w stronie czynnej podmiot jest wykonawcą czynności, w biernej odbiorcą, w zwrotnej i wykonawcą, i odbiorcą czynności. Interpretacja taka, zawsze *explicite* lub *implicite* uwikłana w jednostki semantyczne *Agens* i *Patiens* nie zadowalała nigdy od strony teoretycznej, jak też nie dawała możliwości rozwiązywania problemów szczegółowych. Najdobitniej wyraził to É. Benveniste, rozpoczynając następującymi słowami rozprawę *Actif et moyen dans le verbe*¹: „La distinction de l'actif et du passif peut fournir un exemple d'une catégorie verbale propre à dérouter nos habitudes de pensée: elle semble nécessaire — et beaucoup de langues l'ignorent; simple — et nous avons grande difficulté à l'interpréter; symétrique — et elle abonde en expressions discordantes. Dans nos langues même, où cette distinction paraît s'imposer comme une détermination fondamentale de la pensée, elle est si peu essentielle au système verbal indo-européen que nous la voyons se former au cours d'une histoire qui n'est pas si ancienne.”

W wyniku kolejnych postulatów uściślenia metod badawczych, w interpretacji kategorii strony w języku, bardzo wyraźnie zaznaczyła się tendencja do tłumaczenia zjawisk z nią związanych na płaszczyźnie czysto syntaktycznej². Najpełniej tendencja ta znalazła wyraz we wczesnych wersjach gramatyki

* Bardzo dziękuję panu prof. dr Janowi Safarewiczowi oraz panu doc. dr Romanowi Laskowskiemu za przeczytanie maszynopisu niniejszej pracy i za sugestie, które wpłynęły na jej ostateczny kształt.

¹ É. Benveniste, *Actif et moyen dans le verbe*, *Journal de Psychologie*, 43, 1950, s. 119—27; przedruk [w:] É. B., *Problèmes de linguistique générale*, vol. 1, Paris 1966, s. 168—175 (s. 168).

² Por. np. T. Milewski, *Stanowisko składni w obrębie językoznawstwa*, BPTJ XI, 1952, s. 74—92; A. Wierzbicka, „Kategoria strony” w języku polskim i rosyjskim, *Lingua Posnaniensis* XII/XIII 1958, s. 81—98.

generatywnej³, gdzie po raz pierwszy zjawiska związane z odróżnieniem passivum : nie passivum w sposób formalny oddzielone zostały od zjawisk związanych ze zwrotnością. Interpretację kategorii strony biernej stanowiły reguły transformacji pasyvizującej. Reguły te traktowano jako koronny przykład mechanicznego działania tzw. składnika transformacyjnego gramatyki, którego zadaniem było przekształcanie pewnych struktur językowych w inne struktury językowe bez żadnych uwarunkowań semantycznych. Natomiast zwrotność interpretowano poprzez reguły pronominalizacji⁴.

W najnowszych ujęciach problemy przedstawiane tradycyjnie pod wspólnym pojęciem kategorii strony także rozpadają się na dwa osobne zagadnienia. Osobno bada się zjawiska związane z wyrażaniem pasywności w języku, osobno rozpatruje się problemy zwrotności. Tzw. stronę bierną generalnie interpretuje się badając relacje między implikowanymi przez predykat argumentami a pozycją syntaktyczną, natomiast stronę zwrotną interpretuje się w terminach koreferencjalności — referencjalnej tożsamości implikowanych argumentów⁵. Dla określenia stosunków między implikowanym argumentem a pozycją syntaktyczną w literaturze rosyjskiej⁶ przyjęto ostatnio termin diateza (w innym niż tradycyjne rozumieniu) w odróżnieniu od terminu załóg⁷, który zarezerwowany został dla oznaczania relacji między konstrukcjami determinowanymi przez poszczególne diatezy. W pracach semantyków generatywnych anglofonskich problem ten jest rozpatrywany w terminach hierarchizacji argumentów w pozycji topic (subiectum) — topicalizacja prymarna (subiektywizacja)⁸.

Badanie relacji między przyłączanymi przez predykat argumentami a linearyzowanymi strukturami pozwoliło ustalić, że zjawisko diatezy, pod którym dla potrzeb niniejszych rozważań w dalszym ciągu rozumiem wybór określonego argumentu do pozycji subiectum⁹, różnicuje w sposób katego-

³ N. Chomsky, *Syntactic Structures* (5 wyd.), Mouton, The Hague, 1965, s. 43 i następne.

⁴ Por. np. N. Chomsky, *Aspects of the Theory of Syntax*, Cambridge, Mass. 1965 (reprinted 1969), s. 145—147; R. C. Dougherty, *An Interpretative Theory of Pronominal Reference*, *Foundations of Language*, 5, nr 4, 1969, s. 488—519.

⁵ Por. np. R. S. Jackendoff, *Semantic Interpretation in Generative Grammar*, Cambridge, Mass., MIT Press, 1972.

⁶ Por. prace z kregu Cholodoviča i Chrakovskiego, a zwłaszcza: *Kategorija zaloğa. Materialy konferencii*, Leningrad 1970; *Tipologija passivnych konstrukcij, Diatezy i zaloği*, Leningrad 1974.

⁷ V. S. Chrakovskij, *Passivnye konstrukcii* [w:] *Tipologija passivnych konstrukcij*, op. cit., s. 13 pisze: „Условимся называть диатезой соответствие членов предложения партиципнтам ситуации. [...] Деривационные отношения, связывающие исходную и производную конструкцию, условимся называть залоговыми. Тогда конструкцией с исходной диатезой можно назвать конструкцией основного залога, а конструкции с производными диатезами — конструкциями производных залогов“.

⁸ Por. Ch. Fillmore, *The Case for Case* [w:] E. Bach, R. Harms (eds), *Universals in Linguistic Theory*, 1968, (reprinted) London 1972, s. 1—88; W. L. Chafe, *Meaning and the Structure of Language*, Chicago 1970; J. M. Anderson, *The Grammar of Case. Towards a Localistic Theory*, Cambridge 1971; Don L. F. Nilsen, *The Instrumental Case in English*, Mouton, The Hague 1973.

⁹ Ponieważ przede wszystkim te relacje są relewantne dla badanych zjawisk. Można założyć, że diateza w pozycji subiectum determinuje diatezy w pozycjach nie subiectum (topi-

rialny zlinearyzowane struktury. Pewne diatezy na tym etapie rozwijania struktury predykatowo argumentowej stają się nacechowane¹⁰, co przy określonych warunkach może spowodować powierzchniowy paralelizm konstrukcji czynnych i biernych. Diatezy nacechowane determinują wyrażanie pasywności w języku. Z punktu widzenia tak rozumianej diatezy tzw. strona zwrotna musi być interpretowana w innych terminach, ponieważ reprezentuje zawsze diatezę neutralną, nienacechowaną.

Stanowisko takie, dla którego najgłębszym uzasadnieniem jest przede wszystkim sytuacja we współczesnym języku angielskim, wpływa także na najnowsze ujęcia, dotyczące także np. języka polskiego. Jednocześnie jest to stanowisko niezgodne z polską tradycją lingwistyczną, zwłaszcza w stosunku do problemu zwrotności, który dotychczas rozpatrywany był przede wszystkim na gruncie morfologii czasownika¹¹. Problem kategoriałności gramatycznego wyrażania strony nie doczekał się opracowań w języku polskim¹², poza ogólnie znanymi ujęciami o charakterze podręcznikowym.

Rozpatrywanie zwrotności w terminach koreferencjalności ma bardzo daleko idące konsekwencje metodologiczne. Najważniejszą z nich dla języka polskiego wydaje się konieczność uznania istnienia osobnego aktantu (elementu konotowanego przez czasownik, zajmującego odrębną pozycję syntaktyczną), wyrażanego powierzchniowo zaimkiem *się*¹³.

Interpretowanie problemów związanych z tradycyjną kategorią strony w terminach wyboru określonego argumentu do pozycji wyróżnionej oraz w terminach koreferencjalności przyniosło wiele interesujących rozwiązań (szczególnie doniosła wydaje się być wartość typologiczna takich ujęć¹⁴), jednakże me-

kalizacja sekundarna, obiektywizacja). Dla uniknięcia skojarzeń morfologicznych wygodnie jest posłużyć się określeniem — wybór argumentu do pozycji wyróżnionej. Por. np. J. Rokoszowa, *Struktura predykatowo-argumentowa a dystynktywne cechy semantyczne. Na materiale strony biernej w języku polskim*, ZNUJ Prace Językoznawcze z. 52, 1976, s. 83—97.

¹⁰ Por. V. S. Chrakovskij, *op. cit.*; J. Rokoszowa, *op. cit.*

¹¹ Najpełniejsza monografia tzw. czasowników zwrotnych w języku polskim: K. Wilczewska, *Czasowniki zwrotne we współczesnej polszczyźnie*, Toruń 1966, jest wyrazem tradycji morfologicznego podejścia do problemu zwrotności.

¹² Próbe taką w odniesieniu do strony biernej stanowi np. artykuł A. Wierzbickiej, *op. cit.* Jednakże w odniesieniu do powyższego problemu autorka przedstawiła stwierdzenie negatywne, konkludując na podstawie analizy syntagmatycznej typu dystrybucyjnego, że tzw. „kategoria strony” jest syntaktyczno-stylistyczną właściwością języka. Píše ona w zakończeniu: „... morfemy strony — komutujące ze sobą rzekomo morfemy activum i passivum — są fikcją; szczegółowa analiza wykazuje, że w zdaniu polskim i rosyjskim żadne «morfemy strony» nie występują” (s. 98).

¹³ Takie stanowisko, wprawdzie nie wyrażone explicite, zaciążyło zdecydowanie na interpretacji czasowników zwrotnych w pracy Z. Saloniego, *Cechy składniowe polskiego czasownika*, Wrocław 1976, s. 104—118. W konsekwencji przyznania elementowi *się* w dużym stopniu samodzielności syntaktycznej postawiony został postulat oddzielenia *się* oraz czasownika także na płaszczyźnie leksykalnej. Z takiego stanowiska wynikałaby zatem także konieczność traktowania form typu *myć się*, *cieszyć się* itp. jako wyników intranzytywizacji, co jest stanowiskiem kontrowersyjnym.

toda ta pozostaje bezsilna wobec całego szeregu zjawisk, które w różnym stopniu pozostają nie rozwiązane w różnych językach.

Generalnie chodzi tu o predykaty przyłączające argument osobowy, neutralne pod względem aktywności, które jednak w określonych okolicznościach mogą być interpretowane agentywnie lub nieagentywnie¹⁵.

Konsekwencją agentywnego lub nieagentywnego charakteru argumentu osobowego przyłączanego przez taki predykat jest fakt, że struktury skoncentrowane wokół niego w określonych warunkach mogą np. w języku polskim tworzyć konstrukcje klasyfikowane jako czynne i bierne typu:

- | | |
|--|--|
| /1/ podróż mężczy dziecko | /1'/ podróż zmęczyła dziecko ¹⁶ |
| /2/ *dziecko jest męczone przez podróż / podróżą | /2'/ dziecko zostało zmęczone przez podróż / podróżą |
| /1a/ matka męczy dziecko | /1a'/ matka zmęczyła dziecko |
| /2a/ dziecko jest męczone przez matkę | /2a'/ dziecko zostało zmęczone przez matkę |

obok istniejących konstrukcji:

/3/ dziecko jest zmęczone

- | | |
|-----------------------|---------------------------|
| /4/ dziecko się męczy | /4'/ dziecko się zmęczyło |
|-----------------------|---------------------------|
- itp.

Konstrukcje takie można opisywać w wieloraki sposób. Można w postaci reguł wymienić wszystkie okoliczności warunkujące ich istnienie (uwarunkowania aspektowe, czasowe, właściwości selekcyjne itd.). Opis taki byłby jednak bardzo nieekonomiczny ze względu na niezwykle bogactwo odcieni znaczeniowych w poszczególnych przykładach i konieczność indywidualnego traktowania każdego z nich.

Interpretowanie powyższych przykładów, które dla języka polskiego są na tyle liczne i na tyle regularne morfologicznie, aby stanowiły osobny problem gramatyczny, w terminach diatezy — wyboru argumentu do pozycji wyróżnionej i warunkowanych tym reguł, jest równie skomplikowane, co wszelka próba opisu typu dystrybucyjnego.

Niewątpliwie takie grupy konstrukcji /1/ — /4/ skoncentrowane są wokół tego samego predykatu. Narzuca się tu obserwacja, że jeśli argument będący podmiotem w konstrukcji /1/ jest OSOBĄ /1a/, konstrukcja taka jest co naj-

¹⁴ Wymienione wyżej prace rosyjskie mają charakter przede wszystkim typologiczny. Por. także Ch. Fillmore, *op. cit.*; J. M. Anderson, *op. cit.*

¹⁵ Tak ogólna formuła robocza pozwala uniknąć sformułowań, które, charakteryzując dokładniej omawiane predykaty, wprowadzają takie jednostki opisu, które są nieistotne dla niniejszych rozważań. Np. unika się w ten sposób jakichkolwiek skojarzeń, wynikających z charakteryzowania struktury zawierającej argument osobowy poprzez ilość przyłączanych argumentów, a tym samym konieczności ustosunkowania się np. do kwestii przechodniości (por. przyp. 13).

¹⁶ Przykłady (1'), (2'), (1a'), (2a') i podobne rozpatrywane są w pracy M. Szupryczyńskiej, *Syntaktyczna klasyfikacja czasowników przybiernikowych*, Prace Wydz. Fil.-Filozof. T. N. w Toruniu, t. XXIII, z. 3, Warszawa 1973, s. 90—91.

mniej dwuznaczna (osoba może być fizycznym sprawcą, lecz nie musi), natomiast wszystkie inne argumenty w tej pozycji nie są argumentami prostymi (elementarnymi) i każdy z nich może być zastąpiony argumentem zdarzeniowym. W takim wypadku obligatoryjne jest uczestnictwo w owym zdarzeniu argumentu osobowego, będącego dopełnieniem w /1/, przy notorycznej niejasności, o jaki udział chodzi.

Np. konstrukcja /5/ *list cieszy Jana* może odnosić się do sytuacji, kiedy 'Jan napisał list', 'Jan dostał list', 'ktoś napisał list i Jan o tym wie', itp.; /6/ *sprzątanie bawi Jana* — 'Jan sprząta', 'Janowi sprzątają', 'ktoś sprząta i Jan o tym wie', itp.; /7/ *kołysanie usypia dziecko* — 'dziecko jest kołysane', 'dziecko kołysze się', 'dziecko kołysze coś', itp. /8/ *zła wiadomość martwi Jana* — 'Jan dostał złą wiadomość', 'ktoś dostał złą wiadomość i Jan o tym wie', itp. itp.

Kwestia obligatoryjnego uczestnictwa w zdarzeniu przyłączanego przez predykat argumentu osobowego, przy nierozstrzygalnym językowo rodzaju tego uczestnictwa (uczestnictwo nieokreślone, bez możliwości językowej eksplikacji — określenia zdarzenia sygnalizowanego przez argument), wydaje się być ważna dla interpretacji i funkcjonowania tych struktur na planie wyrażania.

W języku polskim np. od takich struktur nie można utworzyć konstrukcji biernej w formie niedokonanej: por. /2/ **dziecko jest męczone podróżą /przez podróż*, natomiast można je utworzyć w takiej postaci, jeśli struktura zawiera dwa argumenty osobowe: /2a/ *dziecko jest męczone przez matkę*.

Określenie rodzaju diatezy argumentu będącego podmiotem w konstrukcji /1/, która z powierzchniowego punktu widzenia jest konstrukcją wyjściową dla zdań morfologicznie biernych¹⁷, jest niezwykle trudne ze względu na właściwości tego argumentu.

Narzuca się tu uwaga, że konstrukcje takie istnieją w języku polskim jako konstrukcje analogiczne do właściwych konstrukcji biernych i czynnych, determinowanych przez diatezę pasywną. Jednakże powyższe stwierdzenie ze względów metodologicznych nie może mieć wartości badawczej.

Powyższe uwagi przytacza się jedynie przykładowo. Ze stosunkiem tych konstrukcji do strony biernej wiąże się cała lista problemów, które, jak się zdaje, nie mogą być rozwiązane bez ustaleń o charakterze zasadniczym dla kategorii strony. Pomimo ogromnego postępu w rozumieniu zjawisk z nią związanych, zagadnienie to od strony teoretycznej pozostaje otwarte. Mając świadomość stopnia trudności i skomplikowania tego problemu, chciałabym poniżej przedstawić pewien hipotetyczny model symulujący proces powstawania diatezy pasywnej. Przedstawione niżej rozważania, stanowią próbę rekonstrukcji okoliczności powstania passivum, nie mają charakteru historyczno-językowego. Ich celem jest interpretacja, czy może raczej zrozumienie zjawisk związanych z kategorią strony w ujęciu momentalnym, synchronicznym. Jako punkt odniesienia traktuje się zjawiska istniejące we współczesnym języku polskim.

Na temat pochodzenia i rozwoju kategorii strony biernej w językach ie.

¹⁷ M. Szupryczyńska, *op. cit.*

ustalił się pogląd wiążący jej powstanie z morfologiczną kategorią medium¹⁸, wyrażaną w rekonstruowanym systemie pie. osobnymi końcówkami fleksyjnymi czasownika¹⁹. Jednocześnie badacze są zgodni, że początek rozwoju kategorii strony, m. in. ze względu na powszechność jej występowania we wszystkich językach ie., należy odnieść do hipotetycznego stanu pie.

Trudności w odkryciu elementu znaczeniowego, determinującego odróżnienie medium: nie medium²⁰ związane są w dużym stopniu z faktem, że obserwacje prowadzi się głównie na języku greckim i sanskrycie, w których to językach morfologiczne medium występuje także w funkcji wyrażania pasywności. Pasywność jest innowacją kategorialną, wobec której dawne znaczenie związane z morfologicznym medium jest w regresie i w dużym stopniu znajdować musi oparcie w wartości leksykalnej członów konstrukcji²¹ lub w rozlicznych uwarunkowaniach kontekstowych. Z dzisiejszego punktu widzenia fakty takie niejednokrotnie zakwalifikowane byłyby jako presupozycje.

Współczesne zdania polskie: /9/ *kapłan składa ofiarę* i /10/ *żołnierz składa ofiarę* opisane byłyby przy pomocy jednej formuły: P /AGENS,.../. Na taką postać tej formuły wpływa fakt, że zdania te w identyczny sposób przeciwstawiają się zdaniom: /11a/ *ofiara jest składana przez kapłana*, /11b/ *... przez żołnierza*. Formuła taka jednakże jest nieprzydatna dla opisu struktury tych samych wyrażen w grece: /12/ *ὁ ἱερεὺς θύει*, /13/ *ὁ στρατηγὸς θύεται*²². W konstrukcjach greckich użycie w takim wypadku medium lub nie medium ma także oparcie w innej niż nasza rzeczywistości pozajęzykowej (wiedza o religii i o obrzędach religijnych w Grecji).

Próba wyjaśnienia różnicy między konstrukcjami /12/ i /13/ w grece przy pomocy przypisywania argumentom roli semantycznej mija się w tym wypadku z celem, mimo że w niedwuznacznie pasywnych konstrukcjach o formie medialnej argument w podmiocie można by określić pojęciem *Patiensa*. (Teoretycznie należałoby w takim wypadku zestawiać konstrukcje o tej samej strukturze predykatowo-argumentowej: /14/ *ὁ βοῦς θύεται*).

¹⁸ Por. B. Delbrück, *Vergleichende Syntax der Indogermanischen Sprachen*, t. II, Strassburg 1897; J. Kuryłowicz, *The Inflectional Categories of Indoeuropean*, Heidelberg 1964; É. Benveniste, *op. cit.*; J. Safarewicz, *O pochodzeniu łacińskiego passivum*, Nadb. z: Przegląd klasyczny 1939, Lwów 1939, s. 575—584.

¹⁹ Por. A. Meillet, *Wstęp do językoznawstwa indoeuropejskiego*, Warszawa 1958; J. Safarewicz, *Les désinences moyennes primaires de l'indoeuropéen*, Bulletin international de l'Académie Polonaise de Sciences et des Lettres, Kraków 1938, s. 149—156, przedruk [w:] J. Safarewicz, *Studia językoznawcze*, s. 45—49; G. S. Klyczkow, *Teoria rozwoju języka i językoznawstwo porównawcze*, Warszawa 1975.

²⁰ Posługiwanie się terminologią opozycja *activum: medium* jest mylące. O *activum* można ewentualnie mówić w wypadku przeciwstawienia *passivum: nie passivum*. Por. także na ten temat A. V. Isačenko, *Grammatičeskij stroj russkogo jazyka v sopostawlenii s slovackim, Morfologija*, č. II, Bratislava 1960.

²¹ Zwłaszcza dla sanskrytu, gdzie końcówki medialne związane są już w zasadzie z wartością leksykalną czasownika. Por. B. Delbrück, *op. cit.*; A. Gawroński, *Podręcznik sanskrytu*, Kraków 1932.

²² Przykład z: M. Auerbach, M. Golias, *Gramatyka grecka* (wyd. 3), Warszawa 1962, s. 181.

Zestawienie trójki takich zdań: /12/, /13/, /14/ w dalszym ciągu nie pozwoliłoby jednak posłużyć się pojęciem roli semantycznej (ze znanych inwentarzy tych pojęć) dla wyprowadzenia jakiegokolwiek reguły językowej. Zwłaszcza zwraca tu uwagę fakt, że nie ma tu żadnych podstaw do posłużenia się rolą semantyczną AGENS, która to rola ma zasadnicze znaczenie w interpretacji kategorii strony.

Językowa podstawa do wyodrębnienia pojęcia AGENSA istnieje dopiero, jeśli dodatkowo powyższe konstrukcje zestawia się z konstrukcjami typu:

/15/ ὁ βοῦς θύεται ὑπὸ τοῦ στρατηγοῦ
/15a/ ὑπὸ τοῦ ἱερέως

Wiadomo z badań filologicznych²³ nad językiem greckim i łacińskim, że konstrukcje z wyrażonym agensem pojawiają się tam bardzo późno. Możliwość nie wyrażania agensa jest także traktowana jako właściwość strony biernej we wszystkich nie mechanicznych koncepcjach interpretacji tej kategorii²⁴.

Opozycja medium: nie medium jest opozycją wyrażaną przy pomocy końcówek fleksyjnych czasownika. Końcówki fleksyjne w językach ie. wyrażają znaczenia kategorialne związane z subjektem w odróżnieniu od znaczeń wyrażanych przez podstawy czasownikowe, właściwych samej predykcji²⁵. W związku z powyższym É. Benveniste²⁶ sformułował stwierdzenie, że kategoria medium także należy do kategorii modyfikowanych przez właściwości subiekty (tak jak osoba i liczba czasownika). Zaproponował on interpretację medium poprzez formułę zewnętrżności i wewnętrżności subiekty w stosunku do czynności wyrażanej czasownikiem. Formuła taka jest próbą uniknięcia intuicyjnego rozumienia medium jako kategorii oznaczającej zainteresowanie subiekty akcją. W literaturze językoznawczej natomiast potocznie przyjęło się używać dla oznaczenia ie. medium formułę Pāniniego jako kategorii „dla siebie”.

Obecnie jednym z istotnych elementów opisu predykatu jest charakteryzowanie go poprzez przyłączane argumenty²⁷. Jeśli pominie się w rozważaniach kontrowersyjny problem istnienia predykatów nie przyłączających żadnego argumentu, można założyć, że każdy predykat oprócz właściwości inherentnych wyraża pewną relację ze względu na przyłączany argument.

Taka charakterystyka jednakże niezależna jest od powierzchniowych układników morfologiczno-syntaktycznych²⁸, których rolę we współczesnych

²³ Por. np. I. A. Perelmutter, *Passiv v drevnegrečeskom jazyke (Jazyk attičeskoj prozy)* [w:] *Tipologija passivnych konstrukcij*, op. cit., s. 120—138.

²⁴ Por. np. L. H. Babby, R. D. Brecht, *The Syntax of Voice in Russian*, Language, 51, nr 2 (1975), s. 342—367; R. Freidin, *The Analysis of Passives*, Language, 51, nr 2 (1975), s. 384—405; J. Lyons, *Wstęp do językoznawstwa*, Warszawa 1975.

²⁵ Por. É. Benveniste, *Structure des relations de personne dans le verbe*, BSL, t. 43, 1946, przedruk [w:] É. B., *Problèmes de linguistique générale*, op. cit., s. 225—236.

²⁶ É. Benveniste, *Actif et moyen dans le verbe*, op. cit.

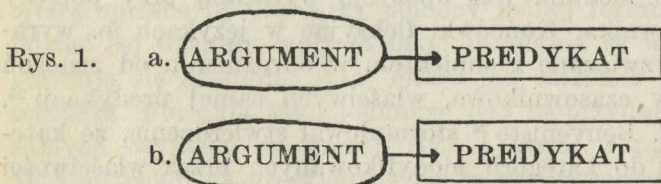
²⁷ Por. A. Bogusławski, *Preliminaries for Semantics — Syntactic Description of Basic Predicative Expressions with Special Reference to Polish Verbs* [w:] *O predykcji. Materiały konferencji...*, Zawoja 14—16 XII, 1972, Wrocław 1974, s. 39—57.

²⁸ Por. teorie oparte na pojęciu „roli semantycznej”.

opisach języka sprowadza się przede wszystkim do wyrażania powierzchniowych związków syntaktycznych (tzw. składnia zgody, rzędu), które nie są izomorficzne z relacjami semantycznymi.

Jednakże tzw. kategorie gramatyczne, charakteryzujące się istnieniem powierzchniowych wykładników morfologicznych, mają motywację semantyczną, którą przywołuje się przeważnie w aspekcie *explicite* lub *implicite* genetycznym²⁹. W każdym ujęciu genetycznym zakłada się w sposób wyrażony lub nie izomorfizm znaczeń powierzchniowych oraz relacji semantycznych.

Zgodnie z lokalizacją znaczenia w końcówkach fleksyjnych, końcówki medialne przynoszą nacechowaną w stosunku do niemiedialnych informację, wykraczającą poza inherentne właściwości predykatu. Z punktu widzenia niniejszych rozważań istotne jest, aby w obecnej chwili relacjom tym nie przypisywać określonych treści. Można natomiast założyć, że relacja między predykatem a argumentami daje się charakteryzować ze względu na kierunek jej działania:



Ten sposób charakteryzowania predykatu wykorzystywany był dla opisu kategorii strony w języku w wypadku gdy przyjmowano formułę, że czasownik w stronie czynnej wyraża czynność wychodzącą od podmiotu, w stronie biernej skierowaną do podmiotu, w stronie zwrotnej i medium czynność, która wychodzi od podmiotu i skierowana jest do podmiotu³⁰.

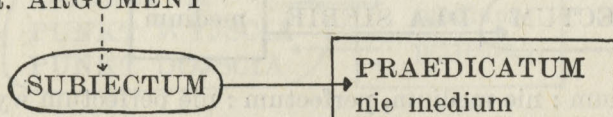
Jeśli pominie się fakt, że ówczesny aparat badawczy nie operował pojęciem semantycznym argumentu i predykatu (stąd wyznaczanie relacji między nieporównywalnymi jednostkami, takimi jak podmiot i czasownik), powyższy opis kategorii strony można zgodnie z założeniami przedstawionymi na rys. 1. zinterpretować, stwierdzając, że wszystkie predykaty mogą wyrażać (wyznaczać) PUNKT WYJŚCIA (źródło) akcji i/lub PUNKT DOJŚCIA (cel) akcji — aby nadać pewne nazwy (etykiety) wyznaczonym ze względu na kierunek rodzajom relacji. Formułując powyższe inaczej, można powiedzieć, że każdy argument może w stosunku do predykatu być PUNKTEM WYJŚCIA (źródłem) akcji i/lub PUNKTEM DOJŚCIA (celem) akcji. W ten sposób właściwości predykatu rozłożone zostały na dwa elementy, z których każdy odnosi się do argumentu (wykracza poza inherentne właściwości predykatu), a jedyną różnicę między nimi stanowi kierunek określania (wyznaczania).

²⁹ Por. np. J. Kuryłowicz, *O rozwoju kategorii gramatycznych*, Kraków 1968.

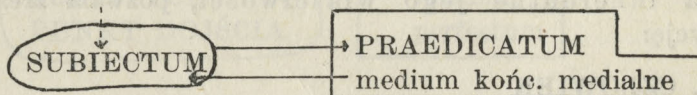
³⁰ W ten sposób np. definiuje pojęcie strony J. Safarewicz, *O pochodzeniu łacińskiego passivum*, op. cit.; J. Safarewicz, *Gramatyka historyczna języka łacińskiego*, Cz. II. Składnia, Warszawa 1950.

Nie wprowadzając innych pojęć o wartości semantycznej, zgodnie z faktem konieczności linearyzowania struktur predykatowo-argumentowych w taki sposób, że wybierany jest jeden argument, wokół którego skoncentrowana jest wypowiedź, przyjmując najprostszy sposób linearyzacji taki, że temat jest jednocześnie subjektem (warunkowanym syntaktycznie i/lub morfologicznie), bez określania wartości argumentu przyłączanego przez predykat do pozycji subiectum, opozycję medium : nie medium, przy hipotetycznym stanie nie istnienia opozycji passivum : nie passivum można by zatem przedstawić zgodnie z dotychczasowymi wiadomościami na temat tej kategorii w następujący sposób:

Rys. 2. a. ARGUMENT



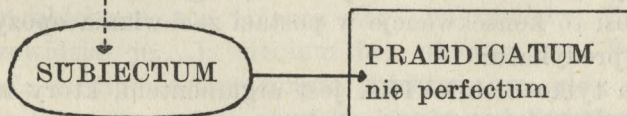
b. ARGUMENT



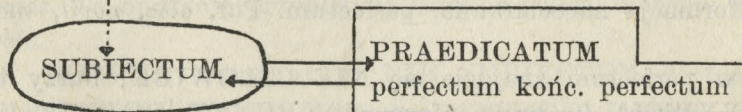
A zatem fakt, że argument wyrażony w SUBIECTUM jest PUNKTEM WYJŚCIA akcji, byłby informacją nienacechowaną wobec informacji, że argument wyrażony w SUBIECTUM jest także PUNKTEM DOJŚCIA akcji.

Formuła ta, w tak ogólnej postaci, nadaje się także do opisu ie. perfectum. Wiadomo, że dla prажęzyka oprócz końcówek medialnych rekonstruuje się także osobne końcówki dla perfectum. (Reduplikacja w temacie perfectum jest zjawiskiem późniejszym):

Rys. 3. a. ARGUMENT



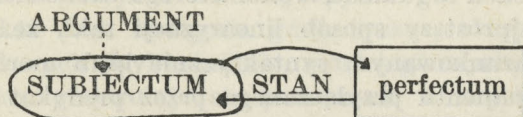
b. ARGUMENT



Co do perfectum ustalony jest pogląd, że wyrażało ono stan, będący wynikiem uprzedniej czynności. (Perfectum ie. nie wyrażało czasu i rodzaju czynności — te znaczenia rozwinęły się później. Najbliższe znaczeniowo hipotetycznemu perfectum pie. jest perfectum greekie).

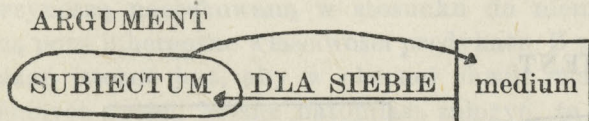
Zatem do przedstawionego modelu można wstawić jako jednostkę różniącą perfectum i nie perfectum znaczenie STAN:

Rys. 4.



W stosunku do medium można posłużyć się jednostką znaczeniową DLA SIEBIE:

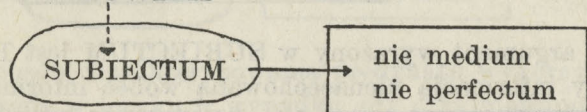
Rys. 5.



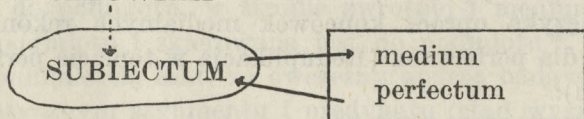
Opozycje medium : nie medium, perfectum : nie perfectum wystąpić mogą w takiej postaci pod jednym tylko warunkiem: że w pozycji SUBIECTUM znajdzie się argument CZŁOWIEK. Tylko taki argument, ze względu na inherentne jego właściwości, pozwala zrealizować powyższą opozycję:

Rys. 6.

a. CZŁOWIEK



b. CZŁOWIEK



Jeśli w pozycji SUBIECTUM znajdzie się argument NIE CZŁOWIEK, natychmiast przynosi to konsekwencje w postaci zachwiania opozycji wyrażanych końcówkami predykatu:

Dla perfectum tylko CZŁOWIEK jest argumentem, który może działać (być źródłem, PUNKTEM WYJŚCIA akcji) oraz jednocześnie być w pewnym STANIE w wyniku tego działania (być celem, PUNKTEM DOJŚCIA akcji) — informacja nacechowana, perfectum. Por. oīðe, novit, meminit, wie, widzi, itp.

Jeśli w perfectum znajdzie się NIE CZŁOWIEK, burzy to opozycję PUNKT WYJŚCIA (o brak informacji): PUNKT DOJŚCIA (informacja). Predykat w stosunku do argumentu wyrażonego w SUBIECTUM może oznaczać tylko PUNKT DOJŚCIA. (PUNKT WYJŚCIA musi w SUBIECTUM pozostać nie wyrażony).

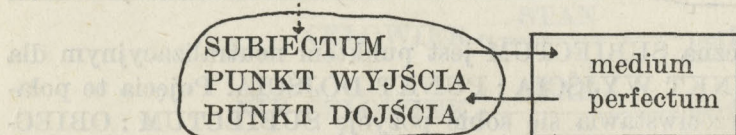
W opozycji medium : nie medium sytuacja wygląda podobnie: Tylko CZŁOWIEK jest argumentem, który może działać (być źródłem, PUNKTEM

WYJŚCIA akcji) oraz jednocześnie działać DLA SIEBIE (być celem, PUNKTEM DOJŚCIA akcji) — informacja nacechowana, medium.

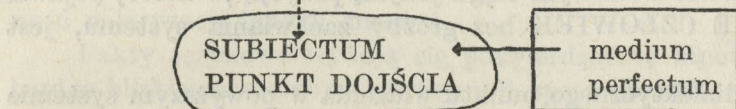
Jeśli w medium w SUBIECTUM znajdzie się NIE CZŁOWIEK, podobnie jak w wypadku perfectum, burzy to opozycję PUNKT WYJŚCIA (o brak informacji): PUNKT DOJŚCIA (informacja). Predykat w stosunku do argumentu wyrażonego w SUBIECTUM może oznaczać tylko PUNKT DOJŚCIA (PUNKT WYJŚCIA musi pozostać nie wyrażony w SUBIECTUM).

Powyższy warunek można sformułować w postaci następującego wykresu:

Rys. 7. a. CZŁOWIEK



b. NIE CZŁOWIEK



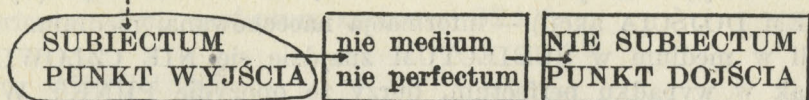
Zwraca uwagę fakt, że przeciwstawienie pozycji SUBIECTUM : OBIECTUM, odgrywające ogromną rolę we współczesnych opisach kategorii strony, jest zupełnie nieistotne w powyższym modelu. PUNKT DOJŚCIA akcji może być wyrażany nie tylko przy pomocy końcówek fleksyjnych czasownika (jak w tym wypadku), lecz także w postaci końcówek fleksyjnych rzeczownika. Wtedy skierowany jest do pozycji NIE SUBIECTUM — OBIECTUM. Jednakże ten fakt nie ma znaczenia dla analizowanej hipotetycznej sytuacji.

Zarówno medium jak i perfectum może występować w konstrukcjach z wyrażonym obiektem, jak też w konstrukcjach bez obiektu. Por. perfectum bez obiektu, np. ἔστηκε 'stoi' (bo stanął, zatrzymał się, wstał,...); perfectum z wyrażonym obiektem, np. νοήματα οἶδε 'zna zamiary' (bo się o nich dowiedział, przewidział je,...); medium bez obiektu, np. θύεται — po polsku 'składa ofiarę'; medium z wyrażonym obiektem, np. αἴτις δ' Ἀργεῖην Ἑλένην Μενέλαος ἄγοιτο 'i z powrotem argejską Helenę mógłby Menelaos odprowadzić do siebie'³¹; polskie *myje się, myje ręce* wymaga w grece zawsze medium λούεται, λούεται τὸ χεῖρε. Tę opozycję przybliżylibyśmy po polsku mówiąc: *myje siebie, myje ręce sobie*.

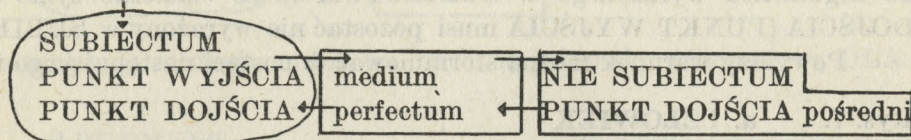
PUNKT DOJŚCIA wyrażany w NIE SUBIECTUM dostosowuje się w takiej sytuacji do analizowanej opozycji i w wypadku medium i perfectum staje się PUNKTEM DOJŚCIA pośrednim. Rzeczywistym punktem dojścia jest jedynie w wypadku nie medium i nie perfectum. Powyższe można by wyrazić następującym wykresem:

³¹ Przykład z: J. Safarewicz, *Gramatyka historyczna języka łacińskiego*, op. cit., s. 73.

Rys. 8. a. CZŁOWIEK



b. CZŁOWIEK



Pozycja syntaktyczna SUBIECTUM jest punktem neutralizacyjnym dla wyrażania opozycji PUNKT WYJŚCIA : PUNKT DOJŚCIA. Pojęcia te polaryzują dopiero, jeśli przeciwstawia się sobie pozycję SUBIECTUM : OBIECTUM, ponieważ w takim modelu w OBIECTUM może być wyrażony tylko PUNKT DOJŚCIA. Z kolei w dalszym ciągu jedyną pozycją, w której pojawić się może argument NIE CZŁOWIEK bez groźby zachwiania systemu, jest pozycja OBIECTUM.

Interesującymi z dialektycznego punktu widzenia w powyższym systemie są następujące punkty neutralizacyjne:

1. Pozycja SUBIECTUM — neutralizacja PUNKTU WYJŚCIA i PUNKTU DOJŚCIA.

2. Jednostka semantyczna PUNKT DOJŚCIA — neutralizacja rodzaju argumentu CZŁOWIEK : NIE CZŁOWIEK.

Należy założyć, że ta droga otwiera możliwość emergencji nowych znaczeń, zmieniających powyższy system opozycji w opozycje inne.

Jeżeli zrealizowana zostanie możliwość, jaka się tu otwiera, końcówki perfektywne i medialne ze względu na inherentne właściwości argumentu w SUBIECTUM oznaczać mogą tylko drugi kierunek, PUNKT DOJŚCIA czynności. Por. rys. 7b.

Konsekwencją tego jest niemożliwość wyrażenia przy pomocy SUBIECTUM PUNKTU WYJŚCIA czynności (jej źródła). Czynność wyrażana predykatem jest zatem w obydwu wypadkach odczuwana jako informacja o stanie wyrażonego subiektem argumentu. W stosunku do opozycji perfectum : nie perfectum zachodzi jedynie różnica ilościowa (brak zasadniczej różnicy jakościowej), bowiem perfectum uprzednio wyrażało również STAN.

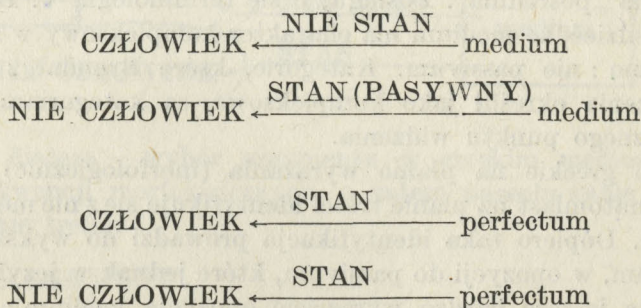
Natomiast istotne novum zaszło w wypadku medium, które nigdy nie wyrażało opozycji STAN : NIE STAN, jakiej możliwość otworzyła się w wyniku polaryzacji rodzaju argumentu w pozycji SUBIECTUM.

Wyrażanie STANU w medium jest zatem innowacją, wobec której perfectum usuwa się na pozycje rezydualne, albo specjalizuje się w spełnianiu nowych funkcji.

Tak więc opozycja w predykanie STAN : NIE STAN, wyrażana dawniej przez morfologiczne perfectum : nie perfectum, może zostać wyrażona obecnie

w innym kształcie poprzez opozycję semantyczną rodzaju argumentu w pozycji SUBIEKTUM (niezależnie od jakichkolwiek morfologicznych wykładników czasownikowych i rzeczownikowych).

Rys. 9.

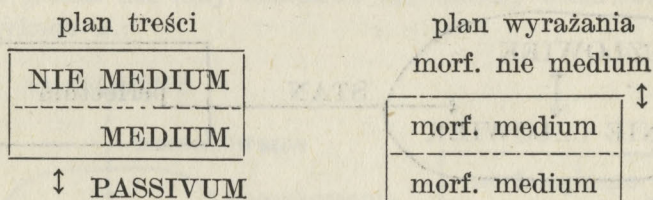


Natomiast morfologiczne zróżnicowanie perfectum : nie perfectum daje możliwość polaryzacji innych znaczeń.

Fakty językowe wydają się potwierdzać tę hipotezę. Perfectum, często bardzo bliskie znaczeniowo passivum³², specjalizowało się w różnych funkcjach w różnych językach. Ponadto perfectum wtórnie dostosowywało się do wykształconej na gruncie medium opozycji passivum : nie passivum (STAN : NIE STAN). Np. w grece można filologicznie obserwować proces powstawania tzw. perfectum activi czasowników przechodnich³³.

Sytuację w grece, opisaną przez Dionizjusza Traka jako współistnienie trzech dialektów³⁴: aktywnej, pasywnej i medialnej, przedstawić można zatem następująco:

Rys. 10.



³² Por. np. É. Benveniste, *La construction passive du parfait transitif*, BSL, t. 48, 1952, przedruk [w:] É. B., *Problèmes de linguistique générale*, op. cit., s. 176—186; R. W. Langacker, P. Munro, *Passives and their Meaning*, Language 51, nr 4 (1975), s. 789—830.

³³ Por. M. Auerbach, M. Golias, *Gramatyka grecka*, op. cit.

³⁴ Uderzająca jest różnica w opisie kategorii strony przez Dionizjusza Traka i Pāniniego (podają za: B. Delbrück, *Vergleichende Syntax...*, op. cit., s. 412—415), przy czym różnica między nimi nie polega na tym, jak pisze Delbrück, że Grecy dostrzegli tylko zwrotne znaczenie medium. Pomimo iż proces zanikania medium jako kategorii o gramatycznym wykładniku w postaci końcówek jest w sanskrycie dużo bardziej posunięty niż w grece (por. np. regułę Pāniniego nr 72, rejestrującą między innymi fakt zastępowania morfologicznego medium przez formę zwrotną: „Wenn aber die Beziehung zum Agens sich schon durch ein beigefügtes Wort ergibt, so ist das Medium nicht nothwendig, z. B. svam yajñam yajatē oder yajati

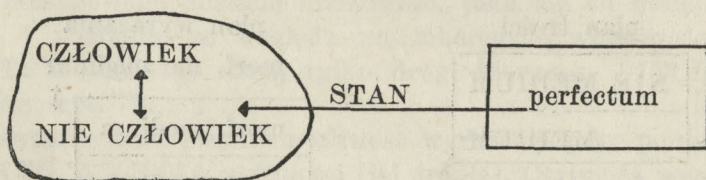
o Morfologiczne zróżnicowanie medium : nie medium jest w kolizji z po-
trójną opozycją na planie treści activum : passivum : medium. Jeśli kategorie
te traktuje się jako równorzędne, tak jak to uczynił Dionizjusz Trak i jak
przyjęło się opisywać w gramatykach, to wtedy medium musi być traktowane
jako kategoria „pośrednia”. Posługując się terminologią V. Brøndala³⁵ można
byłoby powiedzieć, że medium ma charakter kompleksowy w stosunku do opo-
zycji passivum : nie passivum. Kategorie, które Brøndal z synchronicznego
punktu widzenia określił jako kompleksowe, są kategoriami dialektycznymi
z diachronicznego punktu widzenia.

Medium greckie na planie wyrażania (morfologicznie) identyfikuje się
z passivum, natomiast na planie treści identyfikuje się z nie medium w stosunku
do passivum. Dopiero taka identyfikacja prowadzi do wykształcenia się zna-
czenia activum, w opozycji do passivum, które jednak w języku greckim, gdzie
zachowała się jeszcze bardzo wyraziście opozycja medium : nie medium, nie
może być identyfikowane z morfologicznym nie medium.

Inaczej sytuacja wygląda w łacinie. Polaryzacja pasywności i aktywności
była na tyle silna, że kategoria gramatyczna medium cofnęła się całkowicie
na pozycję leksykalne: z morfologicznym medium wiąże się znaczenie pasywne,
z morfologicznym nie medium wiąże się znaczenie aktywne. Śladem dawnej
opozycji jest duża grupa tzw. deponentów, form, na których powstanie wy-
warł wpływ konflikt między kryteriami morfologicznymi i semantycznymi
wobec kategorialnej konieczności dostosowania się do nowej opozycji, likwidują-
cej w tym wypadku starą.

Jak pokazano, kwestia wyboru argumentu w perfectum była nirele-
wantna językowo, wobec znaczenia relacyjnego STAN, wnoszonego przez koń-
cówki morfologiczne:

Rys. 11.

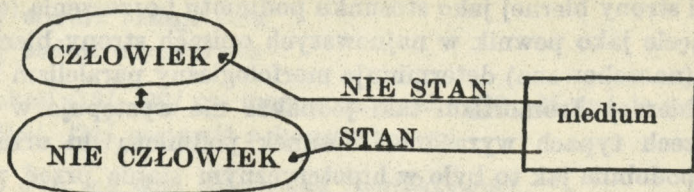


³⁵ 'er opfert sein eigenes Opfer', s. 413), w gramatyce Pāṇiniego, zgodnie z jej charakterem, uchwy-
cona została determinacja morfologiczna oraz znaczenie związane z końcówką medialną, na-
tomiał analiza Greków ma charakter bardziej zewnętrzny (niejęzykowy). Zarejestrowali oni
fakt, który dla języka greckiego ma wartość wyłącznie semantyczną, bez konsekwencji morfo-
logicznych. Przez medium oznaczono nie tylko formy morfologicznie medialne, lecz objęto nią
także morfologiczne activa o znaczeniu pasywnym. Przez dialezę określili Grecy stosunek su-
biektu do czynności, a więc zarejestrowali dialezę semantyczną (relevancję wyboru argumentu
do subiectum) pomijając uwarunkowania morfologiczne, natomiast gramatyka Pāṇiniego
wychwyciła różnicę morfologiczną (opozycja parasmāipada : ātmanēpada), kwestie dialezy
semantycznej przenosząc do reguł dotyczących użycia poszczególnych form.

³⁵ V. Brøndal, *Les oppositions linguistiques* [w:] V. B., *Essais de linguistique générale*,
Copenhague 1943, s. 41—48; V. Brøndal, *Structure et variabilité des systèmes morphologiques*,
tamże, s. 15—24.

natomiast relewantna była w medium, przynosząc nowe możliwości wyrażania:

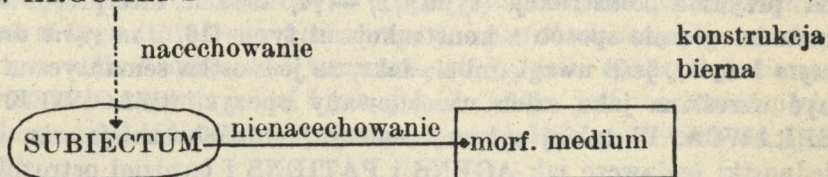
Rys. 12.



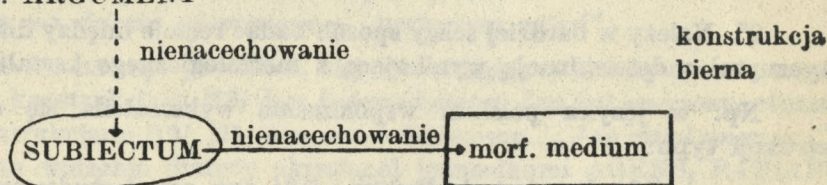
Jednakże diateza — wybór argumentu w greckim medium, nie miała żadnych konsekwencji morfologicznych, a zatem nacechowanie występowało jedynie na planie treści:

Rys. 13.

a. ARGUMENT



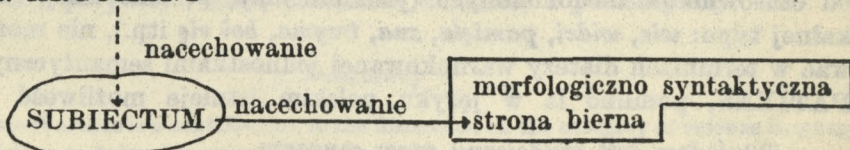
b. ARGUMENT



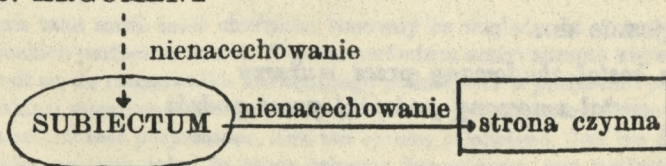
Diateza grecka ma inny charakter niż diatezy obserwowane we współczesnych językach ie.:

Rys. 14.

a. ARGUMENT



b. ARGUMENT



W językach, które wykształciły osobne środki formalne dla wyrażania tzw. strony biernej, istnieje w takim wypadku tego rodzaju izomorfizm między planem wyrażania i planem treści, że relacje syntaktyczne powierzchniowe

mogą być utożsamiane z relacjami semantycznymi. Dowodem na to są stałe opisy kategorii strony biernej jako stosunku podmiotu i orzeczenia (czasownika) oraz np. przyjęcie jako pewnik w najnowszych opisach strony biernej, że diateza pasywna (nacechowana) determinuje morfologiczny paralelizm konstrukcji biernej i nie biernej. Izomorfizm taki jednakże nie występuje w grece i we wszystkich trzech typach wyrażania stosunek podmiotu do orzeczenia jest tu neutralny, podobnie jak to było w hipotetycznym stanie przed powstaniem diatezy. Diateza pasywna ma tu wyłącznie semantyczny charakter.

Ta bardzo skrótowo przedstawiona sytuacja sugeruje:

1°. Że fakt antropocentryzmu języka może być znacznie bardziej niż dotychczas wykorzystywany w badaniu zjawisk językowych. Między innymi na przykład konstrukcje typu /1/ — /4/ można interpretować w jednolity metodologicznie sposób z konstrukcjami typu /16/ *Jan rąbie drzewo*, /17/ *Jan czyta książkę*, jeśli uwzględni się fakt, że jednostka semantyczna AGENS może być określana jako człon nacechowany opozycji CZŁOWIEK : CZŁOWIEK SPRAWCA. W takiej sytuacji należy poddać baczniejszemu oglądowi takie jednostki badawcze jak AGENS i PATIENS i bardziej ostrożnie przypisywać im właściwości inherentne, niezależne od składni.

2°. Należy w bardziej ścisły sposób badać relacje między diatezami semantycznymi a determinacją wynikającą z morfologicznego kształtu języka:

Np. w języku polskim współcześnie wykształciła się opozycja konstrukcji typu:

/18/ *dom jest zbudowany* : /19/ *dom został zbudowany*

/18a/ *Jan jest zmęczony* : /19a/ **Jan został zmęczony*

Opozycja taka mogła powstać dopiero po polaryzacji aspektu w morfologicznej stronie biernej³⁶. Konstrukcji takich, bardzo regularnie tworzonych od czasowników niedokonanych (jeśli nie mają perfektywnej wartości leksykalnej typu: *wie, widzi, pamięta, zna, trzyma, boi się* itp.), nie można rozpatrywać w terminach diatezy warunkowanej jednostkami semantycznymi AGENS, PATIENS, pomimo iż w języku polskim istnieje możliwość powiedzenia:

/20a/ *dom jest zbudowany przez murarzy*

/20b/ *Jan jest zmęczony podróżą*

w pełni analogicznie do:

/21a/ *dom został zbudowany przez murarzy*

/21b/ *Jan został zmęczony podróżą/ przez podróż*

³⁶ Proces ten we współczesnym języku polskim jest właściwie już zakończony. Wskazują na to np. wyniki badań materiałowych T. Brajerskiego, *O polskiej stronie biernej* [w:] Symbolae Polonicae in Honorem Stanisłai Jodłowski, Wrocław 1972, s. 31—39, choć na przykład jeszcze gramatyka S. Szobera, *Gramatyka języka polskiego* (wyd. 11), Warszawa 1969, s. 324 nie różni użycia *być* / *zostać* przy stronie biernej.

Ale, podczas gdy konstrukcje /21/ zestawia się z konstrukcjami:

/22a/ *murarz buduje dom*

/22b/ *podróż męczy Jana*

to konstrukcji /18/, /20/ nie można zestawić z /22/. Można je natomiast w opozycji do /19/, /21/ zestawić z konstrukcjami:

/23a/ *Jan ma dom zbudowany* /perfektywne/

/23b/ **Jan ma zmęczenie podróży*

W języku polskim opozycja /18/ : /23/ nie jest w pełni wykształcona, pomimo iż rejestruje się konstrukcje, które można określić jako „perfecta activi”³⁷ typu: /24/ *Jan ma mieszkanie posprzątane*, /25/ *Jan ma załatwioną sprawę*³⁸, które powinno się rozpatrywać w opozycji do w pełni już regularnych perfectów passivi typu /18/ *Jan jest zmęczony, dom jest zbudowany*. Konstrukcje typu „perfectum activi” mogą być tworzone wtedy, jeśli nie istnieje homorficzna konstrukcja posesywna, choć i tak, jak się zdaje, jest możliwość postużenia się szykiem jako jednostką różnicującą konstrukcję posesywną od „perfectum activi”:

/26/ *Jan ma adoptowane dziecko* — posesywne

/27/ *Jan ma dziecko adoptowane* — „perfectum activi”.

A zatem nie ma np. powodów, aby stwierdzeniem diatezy nacechowanej (pasywnej) w konstrukcjach /18/ *dom jest zbudowany, Jan jest zmęczony*, utożsamiać je z konstrukcjami /19/, /21/ *dom został zbudowany..., Jan został zmęczony...*

Z punktu widzenia diatezy określanej jednostkami AGENS, PATIENS (lub podobnymi) zdania typu: /18/ *Jan jest zmęczony, dom jest zbudowany*, /23/ *Jan ma mieszkanie posprzątane*, /28/ *Jan się męczy* /zmęczył/ reprezentują diatezę neutralną, nienacechowaną. A zatem tak rozumiane pojęcie diatezy jest nie-relevantne jako jednostka opisowa w stosunku do konstrukcji, które (zachowując wszelkie proporcje) mają charakter medialny i perfektywny.

Summary

The present article is a contribution to the discussion on the category of voice in language. It is assumed that certain phenomena connected with the expression of passivity in language may be described in terms of diathesis, understood as the relation between the arguments

³⁷ Nazwa taka może mieć charakter umowny ze względu na pewną analogię tych konstrukcji do greckich perfectów activi. W grece perfectum activi zaczęto używać, jeśli stan w czasowniku odnosił się do rzeczownika nie będącego podmiotem w perfectum passivi. Por. sytuację w języku polskim: *mieszkanie jest posprzątane, sprawa jest załatwiona, dom jest zbudowany* itp. obok *Jan ma mieszkanie posprzątane, Jan ma sprawę załatwioną, Jan ma dom zbudowany*. Zarówno w języku polskim jak i w grece członem fundującym jest perfectum passivi.

³⁸ O konstrukcjach tych pisała K. Pisarkowa, *Składniowa funkcja imiesłowów z czasownikiem mieć*, JP XLIV, s. 231—237. O ich perfektywnym charakterze mówił A. Koronczewski, *Konstrukcje mieć + imiesłów przeszły w językach słowiańskich* — odczyt wygłoszony na posiedzeniu Komisji Językoznawstwa PAN w Krakowie, grudzień 1975.

required by the predicate and their syntactic position in the underlying syntactic structure. This method is, however, difficult to apply in those cases where the constructions do not contain Agent and Patient as e.g. in Polish *podróż zmęczyła dziecko, dziecko jest (zostało) zmęczone podróżą* (*przez podróż* or in Greek $\delta \lambda\epsilon\pi\acute{o}\varsigma \theta\acute{\upsilon}\epsilon\tau\alpha\iota$, $\delta \sigma\tau\alpha\tau\eta\gamma\acute{o}\varsigma \theta\acute{\upsilon}\epsilon\tau\alpha\iota$, $\delta \beta\omicron\upsilon\varsigma \theta\acute{\upsilon}\epsilon\tau\alpha\iota$.

A hypothetical model is presented, which reconstructs the semantic and morphological factors conditioning the development of the passive in IE languages on the basis of the morphological medium. The model permits the introduction of the semantic unit HUMAN BEING which, in correlation with the value of the morphological units of the predicate makes it possible to simulate the process of qualitative changes in the expression of the opposition STATE : NON STATE. This opposition, which had originally been expressed by means of morphological perfective vs. non-perfective, acquired, thanks to the theoretical possibility of differentiating between types of arguments in the Subject position HUMAN BEING : NON HUMAN BEING, a new means of expression in the form of the morphological medium, thus leading to the development of the category of passive. The situation presented very briefly in this account employs as an axiom the fact of the antropocentric character of language.

HALINA KURKOWSKA

Język współczesnej polskiej eseistyki humanistycznej

Podany w tytule temat jako zbyt obszerny chciałabym ograniczyć do charakterystyki słownictwa badanego typu tekstów i nawet przy tak fragmentarycznym ujęciu poprzestać na wskazaniu cech najtypowszych.

Wśród nich nawet powierzchownego czytelnika najbardziej uderza zależność leksykalno-semantyczna od języków obcych, zwłaszcza od angielskiego i francuskiego. Ustalenie zakresu materiału, który by miał dokumentować tę zależność, nie jest łatwe z kilku powodów.

Nie rozporządzając opisami języka innych odmian współczesnego piśmiennictwa polskiego, trudno wydzielić zapożyczenia ograniczone w swym zasięgu do humanistycznej eseistyki, charakterystyczne wyłącznie dla niej. Zdani na własne obserwacje możemy uznać za pewne tylko stwierdzenia negatywne, tzn. ustalić listę okcydentalizmów występujących w tekstach humanistycznych, ale rozpowszechnionych także w wielu innych odmianach języka pisanego. Oto kilka pozycji tej długiej listy:

dialog jako 'wymiana poglądów zmierzająca do wyjaśnienia stanowisk';
czytelny (ang. *readable*, fr. *lisible*, nm. *lesbar*) jako synonim *jasnego, wyraźnego, przejrzystego*;

otwarty, otwarcie (na coś) — używane pod wpływem zapewne francuskim określenie 'postawy gotowości do przyjmowania np. tego, co nowe, odmienne';

obecność, nieobecność — wyrazy pojawiające się już wręcz natrętnie zamiast: *występowanie i brak*;

dokonanie w zn. 'osiągnięcie' (ang. *achievement*, fr. *réalisation*) — równie chyba częste pod piórem humanistów, jak i w mowach polityków.

Szczegółowego dowodu, którego się tu nie mogę podjąć, wymagałaby teza, na razie intuicyjna, że eseje humanistyczne różni od analogicznych tekstów, dotyczących innych dziedzin nauki, o wiele większe zagęszczenie okcydentalizmów, i to w większym niż gdzie indziej procencie z pochodzenia francuskich, występujących zwłaszcza w pozaterminologicznej warstwie słownictwa.

Inna trudność to ocena niektórych zjawisk jako indywidualnych i być może efemerycznych, a więc w opisie drugoplanowych. Nie ryzykując takiej

zdecydowanej oceny, poprzestane na przykładowym wymienieniu okeydentalizmów w badanych tekstach występujących jednorazowo:

- „aktywności zawodowe” w znaczeniu ‘czynności’;
- „ciepłe frazy” (napisane przez krytyka o poecie) we francuskim z pochodzenia znaczeniu ‘zdania’;
- „intymne (tj. wewnętrzne, głębokie) cechy struktury przekazu”;
- „ambicja totalizacji procesu kulturalnego”, tzn. jego syntezy, podsumowania;
- „komfort psychiczny” jako ‘dobre samopoczucie’;
- „zapośredniczanie komunikacji literackiej przez struktury życia literackiego” — wyraz ten, kontynuujący (zapewne niebezpośrednio) termin heglowski *Vermittlung*, oznacza tu ‘sprowadzanie do roli środka, wyzyskiwanie jako środka’.

Równie poważna trudność, którą mogłaby usunąć tylko drobiazgowa analiza historycznojęzykowa, wiąże się z określaniem badanych zapożyczeń jako współczesnych. Nielatwo np. rozstrzygnąć, czy dzisiejszy esecista pisząc o „sprawach animujących ludzi” kontynuuje polską tradycję używania tego wyrazu, sięgającą XVII wieku, czy też raczej dokonuje nowego, niezależnego zapożyczenia.

Ten przykład naprowadza nas na inną jeszcze trudność, dotyczącą nie tyle zakresu rozważanego materiału, ile jego wewnątrzjęzykowej analizy. Chodzi mianowicie o decyzję co do tego, kiedy mamy do czynienia tylko z nowym zapożyczonym znaczeniem wyrazu należącego już do polskiego zasobu leksykalnego, a więc z powstałym dzięki impulsowi obcemu neosemantyzmem, kiedy zaś po prostu z nowym zapożyczeniem leksykalnym, w stosunku do wyrazu tradycyjnego homonimicznym. Kryteria, umożliwiające w niektórych przypadkach tę decyzję, omówiłam w innej pracy. Tu chodzi mi raczej o zewnątrzjęzykową interpretację okeydentalizmów, o ich funkcjonowanie w humanistycznej esecystyce, wyróżnianiem poszczególnych typów zapożyczeń nie będę się więc zajmować.

Dla rozważanego problemu istotne jest stwierdzenie, że współcześni autorzy wprowadzając okeydentalizmy zwykle nie zapisują ich — jeśli tak można powiedzieć — na czystej karcie. Bardzo często zapożyczenia te zderzają się niejako w świadomości czytelnika w jednych wypadkach z ustabilizowanymi już w polszczyźnie łacynizmami czy galicyzmami, w innych ze słownictwem rodzimym. Tym zderzeniom warto się przyjrzeć nieco dokładniej.

Najbardziej typowe jest tu zjawisko wprowadzania pod wpływem zachodnioeuropejskim znaczenia szerszego od tradycyjnego, które jest bardziej wyspecjalizowane, bogatsze. To zjawisko wiąże się z odmiennością losów słownictwa z pochodzenia łacińskiego w polszczyźnie i w językach zachodnioeuropejskich. Języki te — na co wskazywał Witold Doroszewski — wierniej na ogół kontynuują znaczenia łacińskie, polski — może zresztą nie bez wpływu niemieckiego — dokonywał często modyfikacji, zwykle specjalizacji znaczeniowej wy-

razów etymologicznie łacińskich. Współczesne okeydentalizmy zawracają jakby polszczyznę z tej własnej ścieżki na drogę rozwoju zachodnioeuropejskiego.

Niezależnie od słuszności tej hipotezy historycznej dzisiejszy stosunek zakresów znaczeniowych nowych i dawnych zapożyczeń można udokumentować sporym materiałem, z którego przytoczę kilka przykładów:

- evenement* to tradycyjnie 'wydarzenie niezwykle', w badanych tekstach po prostu 'wydarzenie';
- integrować* to tradycyjnie 'łączyć w jedną całość, scalać', dziś już nierzadko 'łączyć, wiązać', np. „integrować intelektualistów z systemem społeczno-gospodarczym”;
- katalog* to w ustabilizowanym znaczeniu 'pisemny wykaz przedmiotów', dziś wyraz ma też znaczenie szersze 'zbioru, listy', widoczne m. in. w połączeniach „katalog pytań, potrzeb”;
- mediacja* to do niedawna tylko 'pośrednictwo w sporze', dziś często 'każde pośrednictwo', (np. „kontaktować się bez jakiegś mediacji”).

Znając historię wyrazów polskich nietrudno zauważyć, że dzisiejsze nowe, szersze znaczenia takich wyrazów, jak przytoczone, bywają wznowieniem wartości semantycznej, którą miały w XVIII i XIX wieku, a później utraciły. Wiele neosemantyzmów to zarazem semantyczne archaizmy.

Oczywiście stosunek zawierania się tradycyjnego znaczenia w nowym szerszym nie jest wyłączny. Odnotować trzeba i wypadki odwrotne, a zwłaszcza bardziej skomplikowane, jak np. stosunek *kompetencji*, tradycyjnie rozumianej jako 'dziedzina, w której ktoś się może z racji swego zawodu wypowiadać fachowo', do *kompetencji* rozumianej przez dzisiejszych autorów naśladujących znaczenie angielskie jako 'wiedza, umiejętność'. Językoznawcy generatywiści używają tego wyrazu jako terminu (nie wiem, czy potrzebnego) oznaczającego 'umiejętność władania językiem'.

Okeydentalizmy w badanych tekstach stanowią niekiedy swoiste amalgamey znaczeniowe. Znaczenia nowe i tradycyjne stapiają się w nich, współbrzmia. Odnosi się zresztą czasem wrażenie, że autorowi o te współbrzmienia chodzi, że na taką skondensowaną polisemię liczy. Oto przykład uprawiający być może do takiego podejrzenia:

„Wydaje się wątpliwe poszukiwanie jakichś bardziej tradycyjnych antenatów dla takich *manifestacji* teatralnych jak (...) słynne widowisko „Hair” Stigwooda i Nashta”¹.

Ową *manifestację* można tu rozumieć jako neosemantyzm oznaczający 'imprezę' (co by wprost nawiązywało do jednego ze znaczeń odpowiednika francuskiego), ale także, i może jednocześnie, jako publiczny, ostentacyjny przejaw określonych poglądów, ideologii, urastający do rozmiarów politycznej demonstracji.

¹ Krzysztof Teodor Toeplitz, *Mieszkańcy masowej wyobraźni*, PIW 1972, s. 44.

Takie amalgamaty bywają wynikiem jakby jednoczesnego (zawartego w jednym użyciu wyrazu) kontynuowania dwu lub kilku różnych znaczeń zachodnioeuropejskich. W badanych tekstach wielokrotnie występuje *artykułować*, *artykulacja* w znaczeniu 'wypowiadania, formułowania', np. kiedy się przeciwstawia „kłamstwo artykułowane” „kłamstwu z przemilczenia”. Ale np. kiedy w dyskusji o inteligencji stwierdza się, że funkcją tej grupy społecznej jest „artykulacja świata”, to ma się chyba na myśli nie tylko formułowanie wiedzy o świecie, lecz także (jakby w podtekście) poprzedzający to proces analizy świata, jego porządkującego rozcłonkowania.

Podobna „amalgamacja” zachodzi czasem przy użyciu wyrazów rodzimych czy całkiem już przyswojonych w znaczeniu genetycznie przenośnym, zaczerpniętym z języków zachodnioeuropejskich. Od niedawna wyraz *wyzwanie* występuje w skopiowanym z angielskiego *challenge* znaczeniu 'palącego problemu', w takich np. kontekstach, jak „wyzwania dnia dzisiejszego” czy „wyzwania współczesnego świata”. Ta nowa wartość semantyczna wyrazu sumuje się jakby z dotychczasową, nadając mu pewne zabarwienie emocjonalne. Inny przykład: autorzy omawianych tu tekstów kalkując zwrot angielski czy francuski piszą o „atakowaniu problemów, tematów”, mniej lub bardziej świadomie licząc na skojarzenia z rzeczywistym atakiem, przyłączające do znaczenia tego zwrotu element bojowości, energii.

W związku ze sprawą nacechowania emocjonalnego i stylistycznego nasuwa się dalsza uwaga. Na postronnym czytelniku język esejów humanistycznych robi wrażenie przesadnie erudycyjnego i jakby archaizowanego. Wrażenie to wywołują nie tyle wskrzeszone znaczenia dawne, ile liczne przestarzałe latynizmy czy galicyzmy, całkiem lub prawie całkiem wyparte przez zupełnie równoznaczne z nimi odpowiedniki rodzime, a teraz odświeżone pod wpływem zachodnioeuropejskim. Uderza wprost nagromadzenie w tych tekstach takich wyrazów, i to — podkreślam — użytych „nieterminologicznie”, jak: *eksplikacja* zamiast: *wyjaśnienie*, *deskrypcja* zamiast: *opis*, *dystrybucja* zamiast: *rozdział*, *edycja*, *edytor*, *komplementarny* zamiast: *uzupełniający*, *instrument* jako *narzędzie*, *fenomen* zamiast: *zjawisko*, niemal stale *egzystencja* (rzadko: *życie*, *byt*), *eksploracja*, *ewokować* i mnóstwo innych. W niektórych wypadkach zbieżne jest oddziaływanie z Zachodu i Wschodu: sporo takich latynizmów i okeydentalizmów, trących dla nas myszką lub pewnym snobizmem, przenika także z rosyjskiego (np. *spektakl* czy *dysertacja*).

Warto dorzucić, że pewne spatynowanie humanistycznej prozy bywa w określonych wąskich środowiskach zamierzone. Archaizującej modzie hołdują niektórzy filozofowie, gustujący wyraźnie w takich np. spójnikach, jak: *atoli*, *aliści*, *wszakóż*, *jakoż* itp.

Wiele spośród swych leksykalnych i znaczeniowych okeydentalizmów proza humanistyczna zapożycza nie wprost z tekstów obcych, ale wehłania wraz z terminologią innych nauk, których wpływowi ulega: głównie teorii informacji i cybernetyki. A więc choćby *kod*, *kodować*, *komunikat*, *przekaz*, *odbior*, *urządzenie*, *układ* — by poprzestać na kilku oczywistych przykładach. Humaniscie zanie-

pokojonemu dehumanizacją współczesnego świata często przychodzi pisać o człowieku i jego sprawach w terminach teorii automatów. Bohater humanistycznych esejów to często nie człowiek, ale *subiekt* pozbawiony *prywatności*, *stymulowany* i *ekscytowany* przez środki masowego przekazu, a grupy ludzkie to *zdalnie sterowane* i *manipulowane populacje*.

Przejmując się zresztą chętnie nie tylko terminologią, ale i elementy języka środowiskowego przedstawicieli innych nauk, zwłaszcza ścisłych, kiedy się pisze np. o *trywialności* czy *elegancji* naukowego dowodu.

Oczywiście na dużą skalę odbywa się wymiana terminów między dyscyplinami humanistycznymi. Dużą popularnością cieszy się terminologia strukturalistycznego zwłaszcza językoznawstwa. Wraz z jego metodą przejmują jego język np. teoretycy sztuki i kultury. Uderzająco dużą frekwencję w ich szkicach naukowych mają wyrazy takie, jak *struktura*, *strukturacja*, *ustrukturuować* itp., dla tego oddziaływania szczególnie reprezentatywne.

Wszystko to przetwarza często język badanych tekstów w to, co Słonimski nazwał ironicznie „gąszczem sejentyficznej prozy”. Można zaryzykować twierdzenie, że nasze eseje humanistyczne są bardziej nasycone słownictwem specjalistycznym, niż teksty reprezentujące ten gatunek na Zachodzie. Dzieje się tak m. in. dlatego, że wiele wyrazów odczuwanych w polskim jako uczone (bo etymologicznie łacińskie), takich np. jak *eksplicytny*, *relewantny*, *redundantny*, *obligatoryjny*, ma źródło w wyrazach angielskich zupełnie „zwyyczajnych”, stylistycznie neutralnych.

Warto też odnotować w tym związku wyraźną dziś na Zachodzie modę na terminologię naukową ostentacyjnie prostą, nieco kokietującą potocznością. Lingwistyka matematyczna zajmuje się *rządками* czy *sznurkami* elementów, socjologowie kultury dzielą środki masowego przekazu na *zimne* i *gorące*, logicy wyróżniają *mocne* i *słabe* znaczenia wyrażań, etycy *miękkie* i *twarde* cechy osobowości. Przejawy tej mody występują także w tekstach polskich, ale są tu całkowicie przesłonięte przez słownictwo nacechowane erudytyjnie, choć w pewnej tylko części terminologiczne.

Przedstawione tu wrywkowo zjawiska leksykalne charakterystyczne dla dzisiejszej humanistycznej eseistyki wpływają niewątpliwie ujemnie na jej zrozumiałość i dlatego stanowiły od dawna jedną z pozycji wypadowych w wielokrotnych atakach na środowisko reprezentowane przez autorów tekstów tego typu. Zarówno te ataki, jak i działania obronne, nie doprowadziły, moim zdaniem, do istotnie obiektywnej, należytej wyważonej oceny. A sprawa jest na tyle ważna dla naszej kultury i rozwoju współczesnej polszczyzny, że warto ją rozważyć.

Najczęściej formułowano zarzut niedostępności tekstów humanistycznych dla „szarego człowieka”, oceniany przez atakowane środowisko jako demagogiczny. I chyba słusznie, ponieważ „szary człowiek” nie jest adresatem esejów humanistycznych, podobnie jak nie jest czytelnikiem tekstów z zakresu ekonomii czy biologii o tym samym poziomie fachowości. Humanistycy, jak każdej nauce, potrzebna jest terminologia. Rzeczywistość społeczna, ludzka, którą

bada humanista, jest tak skomplikowana i zmienna, że starając się w nią wniknąć głęboko i wyjaśnić ją nie lekceważąc współczesnych wymagań metodologicznych, nie można poprzestać na zdrowym rozsądku i środkach językowych dostępnych „szaremu człowiekowi”. Potrzeba specjalizacji języka humanistyki jest więc bezsporna. Ogromne wzbogacenie się polskiej terminologii humanistycznej po wojnie dokonało się niemal w całości poprzez wpływy obce, przede wszystkim angielskie i francuskie, często zresztą działające za pośrednictwem naukowej literatury rosyjskiej. Mając na uwadze precyzję sformułowań, trudno kwestionować zapożyczanie terminów nawet odstręczających swoją erudycyjnością czy dziwacznością, jeżeli pojęcia, do których się odnoszą, są badaczowi istotnie przydatne. Niektórzy językoznawcy obruszają się np. na przymiotnik *dyskretny* („dyskretnie odcinki tekstu”, „podział dyskretny”), choć ewentualne • jednowyrazowe jego synonimy: *odrębny*, *wyodrębniony*, *odgraniczony* nie zawierają w swoim znaczeniu choćby tego, że chodzi o posiadanie granic wyraźnych. Podobne względy przemawiają za przydatnością takich m. in. terminów, jak *universum* (wznowiony pod wpływem angielskim i francuskim latynizm, który w humanistyce oznacza ‘umowny, zamknięty w sobie świat’), *internalizować* (z fr. *internaliser*) czy w postaci bliższej angielskiemu *interioryzować* to nie tylko ‘przyswajać’, ale ‘czynić (coś) wewnętrzną cechą psychiczną’.

Nie odmawiając humanistom prawa do stałego uzupełniania terminologii i do jej używania nie tylko w pracach ściśle naukowych, ale (w miarę potrzeby) również w naukowej eseistyce, trzeba tu jednak zgłosić pewną pretensję. Otóż terminy „wyszlifowane”, znaczeniowo uściślone w jakiejś dziedzinie humanistyki, bywają przez specjalistów z innych dziedzin używane „nieterminologicznie”, a przez to w odbiorze tego samego przecież nieraz środowiska czytelniczego tracą ostrość. Oto jeden z wielu przykładów. Termin *implikacja*, mający w logice ustalone znaczenie relacji „jeżeli *p* to *q*”, dziś pod wpływem odpowiednika angielskiego jest nierzadko używany jako nazwa także niektórych innych relacji, a całkiem już nagminnie w znaczeniu jednego z terminalów relacji, zwykle w kontekstach, w których o wiele stosowniejsze, nie mówiąc już o tym, że naturalniejsze, byłyby takie rzeczowniki, jak *konsekwencja*, *wniosek*, *wynik*, niekiedy nawet *milczące założenie*. Użycia takie, podyktowane chyba modą, a nie potrzebą, mogą z czasem doprowadzić do „rozmycia” granic znaczeniowych tego terminu.

I tu chyba dochodzimy do sprawy istotnej. To, o co należy zabiegać, to nie bezpośrednio porozumiewanie się naukowca humanisty z „szarym człowiekiem”. To porozumienie wymaga i zapewne zawsze będzie wymagać pośrednictwa zróżnicowanej grupy popularyzatorów. Zagrożona jest, jak się wydaje, sprawność porozumiewania się wewnątrzśrodowiskowego. I nie tylko, a nawet nie przede wszystkim wskutek szybkiego narastania nowej terminologii, odrębnej w poszczególnych dziedzinach humanistyki. Przeszkody tkwią raczej w pozaterminologicznej, ogólnointelektualnej warstwie słownictwa prac naukowych i eseistycznych, a więc w warstwie, która by mogła być wspólna. Prze-

szkodą są właśnie masowe zapożyczenia, zwłaszcza kalki semantyczne, dezorientujące odbiorcę, bo często nie wystarczająco selektywny kontekst nie pozwala mu się zdecydować stanowczo ani na tradycyjne, ani na nowe rozumienie wyrazów. Kiedy w eseju teoretycznoliterackim czytam przygodną uwagę o *technicyzacji* języka humanistyki, to nie wiem, czy autor mówi o jego zbliżaniu się do języka techniki (tak to można rozumieć tradycyjnie), czy też o terminologizacji tego języka, posługując się znaczeniem zapożyczonym z angielskiego, gdzie *technical* to m. in. 'specjalistyczny, terminologiczny'. Omawiając celowość konferencji naukowych w pewnym środowisku autor artykułu stwierdza, że „głosy dyskusyjne służą zwykle prezentacji nowych *kreacji* osobowościowych”. I znów nie całkiem wiadomo, czy w tych głosach zawarte są indywidualne wytwory myśli — takie znaczenie mogłaby sugerować *kreacja* jako świeże zapożyczenie — czy też dyskutanci zabierają głos po to, żeby się pokazać w nowej pozie, lepiej prezentującej ich osobowość; na taki „odbior” nastawiałaby nas raczej tradycja (*kreacja* = *rola*). Trud włożony w analizę znaczeniową takich tekstów nie zawsze się opłaca. Czytelnik, który mozolnie rozplątuje istne zawijasy językowe, często nie jest wynagradzany rzeczywistą korzyścią umysłową. To go zniechęca, a co gorsza w konsekwencji osłabia w nim nawyk czytania ze zrozumieniem, wreszcie oducza od precyzyjnego rozumienia czy może nawet rozumowania.

Nasuwa się tu jednak wątpliwość głębsza, bardziej zasadnicza, dotycząca społecznej funkcji nauki. Tradycyjne stanowisko w tej sprawie można z grubsza określić jako racjonalistyczno-pozytywistyczne: nauka służy wyjaśnianiu świata, naukowiec rozumowo uzasadnia precyzyjnie sformułowane i ważne, choć z konieczności fragmentaryczne, twierdzenia o rzeczywistości. Ale wydaje się, że wielu współczesnych uczonych humanistów nie podziela takich poglądów. Charakterystycznemu dla współczesności odwrotowi od racjonalizmu i pozytywistycznego minimalizmu („mało, ale pewnie i jasno”) towarzyszą dążenia maksymalistyczne — do wypowiedzania twierdzeń bardzo ogólnych, dotyczących podstawowych problemów badanej dziedziny. By zaspokoić te dążenia, trzeba często rozluźniać obowiązujące dotychczas rygory weryfikacji i dowodzenia też naukowych. Wiąże się z tym także zmiana kryteriów oceny języka naukowego czy przynajmniej hierarchii tych kryteriów. Postęp współczesnej wiedzy umożliwia tak głębokie wejście w otaczający nas świat, ujawniające tak wielką jego złożoność, że język jasny, precyzyjny — zdaniem niektórych — nie jest w stanie tej właśnie złożoności przekazać. Cenniejsze od środków uściślających sformułowania wydają się więc środki pobudzające w określonym kierunku intuicję odbiorcy. Sądzę, że naszkicowane tu poglądy ogólniejsze, mniej lub bardziej otwarcie wyznawane przez część środowiska humanistycznego, stanowią może najgłębsze uwarunkowanie cech jego języka, m. in. takich, jak opisane poprzednio „stapianie” kilku znaczeń w jednym użyciu czy zbyt częste posługiwanie się metaforą, którą się uważa za niezmiernie sprawny środek przekazywania myśli nawet w definicyjnych partiach tekstu, co „tradycjona-

listę" nieco zaskakuje, choć chyba i on uzna przydatność metafory w eseistyce, umieszczanej przecież przez badaczy (ostatnio przez A. Jedlickę) na pograniczu stylu naukowego i artystycznego.

Okeydentalizmy w badanych tekstach mają jednak, jak się zdaje, poza komunikatywną i stylistyczną, inną jeszcze funkcję, funkcję, która bywa nazywana prezentatywną lub socjolingwistyczną. Realizowany w tekście wybór środków językowych nacechowanych środowiskowo, tzn. uznawanych za typowe dla uzusu określonej grupy społecznej, zawodowej itp., komunikuje przynależność nadawcy do tej właśnie grupy. Używanie i nadużywanie okcydentalizmów w badanych tekstach komunikuje (czy może ostrożniej: sugeruje) przynależność autora do środowiska uprawiającego humanistykę bardziej nowoczesną, by się posłużyć modnym określeniem — bardziej otwartą na idee, koncepcje i metody, pojawiające się w środowiskach naukowych zarówno Zachodu jak i Wschodu, mających ambicję awangardowości czy istotnie awangardowych. To że autor korzysta ze zdolności pełnienia przez tekst funkcji prezentatywnej, nie jest samo w sobie niczym nagannym. Jeżeli nie uznajemy za moralnie odrażającą wskazówki zawartej w przysłowiu: „jak cię widzą, tak cię piszą”, to chyba nie przynosi też ujmy liczenie się z obserwacją: „jak pisziesz, tak cię widzą”. Kwestionować by tu można jedynie stosowaną przez autora hierarchię wartości, gdyby prowadziła do przekonania, że dobre zaprezentowanie własnej osoby za pośrednictwem cech tekstu naukowego jest celem ważniejszym od przekazywania za pośrednictwem tego tekstu wiedzy o świecie.

Zjawisko znacznego wzmożenia się wpływów obcych w tekstach o tematyce naukowej, które starałam się opisać na gruncie polskiej eseistyki humanistycznej, ma dziś zasięg ogromny. Większość materiału w mojej kartotece stanowią wyrazy, których odpowiedniki znaleźć można w wielu językach, nieraz nawet w większości rozwiniętych języków świata. Dokumentują one w jakiejś mierze wielki i nieodwracalny proces uniwersalizacji współczesnej nauki. Zaburzenia w porozumiewaniu się wewnątrzjęzykowym trzeba traktować jako koszty tego procesu. Maksymalne ograniczenie tych kosztów zależy od językowej samowiedzy ludzi włączających myśl polską w nurt światowy. Rozumnie wybierając ze słownictwa obcego to tylko, co istotnie zwiększa nośność intelektualną polskiego tekstu, nie lekceważąc tradycji rodzimej, nie tylko zapewnią oni swojej pożytecznej działalności szerszy oddźwięk wśród ludzi myślących, ale i nie narażą jej na ataki demagogów i upraszczaczy.

Zdaje sobie sprawę z pewnej niewspółmierności między ograniczonym do minimum materiałem, który zdołałam tu przedstawić, a częścią interpretacyjną artykułu, wskutek tych ograniczeń zapewne niedostatecznie przekonywającą i jasną. Być może powinnam pójść za mądrą radą zawartą w eseju Leszka Kołakowskiego o prawdzie i prawdomówności: „Bywają okoliczności, w których wolno przewidywać, iż wypowiedzi nasze muszą przybrać sens inny od zamierzonego, gdy staną się faktem publicznym, a wobec tego, jeśli nie umiemy owego sensu wtórnego z góry wytrącić z własnych słów, zatajenie bywa wskazane”².

² Leszek Kołakowski, *Kultura i fetysze*, PWN 1967, s. 213—214.

Summary

Polish scholarly essays differ linguistically from scientific ones by a greater condensation of Westernisms and a higher percentage of loans from French among these, especially in the non-technical layer of the vocabulary. The paper deals chiefly with loan translations. Typically, the recent Western-influenced meaning is more general than the traditional one; thus, e.g., *ewenement* means 'unusual event' traditionally, but often simply 'event' in the texts under examination. Sometimes the two meanings converge; thus *manifestacja* can mean 'artistic event' (which is recent) as well as, and at the same time as, 'display of one's views' and 'political demonstration' (which are traditional).

Under the impact of Western languages, sometimes seconded by Russian, obsolete Latinisms tend to revive (such as *spektakl*, *deskrypcja*, *eksplikacja*) along with their old meanings, some of these no more attested since the 18-th century (e.g. the wider sense of *korupcja* as opposed to the usual modern one of 'bribery'). This marks the texts under investigations with a certain imprint of archaism and erudition, since many Polish words, such as *obligatoryjny*, are felt as highly technical simply because of their Latin origin, while their Western cognates are free from such an extreme connotation.

Essayists obviously have the right to keep their vocabulary up-to-date, among others by borrowing. They should not, however, use non-technically in one domain terms that are technical in another. This is in the way of intra-professional communication, which is additionally hampered by the many semantic loans, often disconcerting to a reader familiar with the traditional meanings alone. The deepest factor underlaying the linguistic features here described is the maximalistic philosophy typical of present-day thought and responsible for a certain laxity of argument and phrasing. On the other hand, the foreign influences, those of English and French above all, attest a favourable process of universalization.

HANNA ORZECOWSKA

Analityczne typy stopniowania w językach słowiańskich. Propozycje terminologiczne

I. STOPNIOWANIE OPISOWE

1. We wszystkich językach słowiańskich, posiadających odrębne sufiksalne formy stopnia dla przymiotników i przysłówków (czyli we wszystkich językach niebałkańskich), istnieje jako ich wariant mniej lub bardziej ugruntowane i rozpowszechnione stopniowanie opisowe tych samych dwu kategorii morfologiczno-syntaktycznych (części mowy). Obejmuje ono także pewną część tych samych jednostek wyrazowych, które mają stopniowanie typu syntetycznego (sufiksalne), chociaż prawie w każdym z języków dobór jednostek posiadających oba typy stopniowania dokonuje się na nieco innych zasadach morfologicznych i semantycznych. W takim więc zakresie, w jakim stopniowanie opisowe dotyczy tych samych kategorii bądź tych samych nawet jednostek leksykalnych, które już mają stopniowanie o typie syntetycznym, można uważać stopniowanie opisowe za wariant morfologiczny stopniowania sufiksального — wariant o typie analitycznym.

W gruncie rzeczy jednak zakres występowania stopniowania opisowego jest tak szeroki, że trzeba je uznać za synonim składniowy stopniowania morfologicznego. Stosunek między tymi dwoma sposobami stopniowania w systemach składniowych języków słowiańskich można by określić jako wielowymiarową usuwalną opozycję ekwipolentną, a to ze względu na: a) opozycję co do złożoności — niezłożoności formy, b) pełną synonimiczność formy złożonej i sufiksalnej w odniesieniu do określonego zasobu jednostek i c) wyrażenie tych samych stopni porównania w identycznych konstrukcjach składniowych, ale nie w pełnym zakresie w sposób identyczny. Ta próba określenia charakteru opozycji jest zresztą tylko orientacyjna i nie wpłynie na dalszy tok rozumowania oparty przede wszystkim na klasyfikacji zjawisk, narzuconej przez zgromadzony materiał¹.

¹ Materiał ten ze wszystkich żywych języków słowiańskich i częściowo (niekompletnie) z języka starocerkiewnosłowiańskiego został zgromadzony w latach 1971—1976 w Kartotece Międzyinstytutowego zespołu badań nad gramatyczną kategorią stopnia w językach słowiań-

2. Tę samą funkcję, którą w stopniowaniu morfologicznym pełnią odpowiednie sufiksy — przy stopniowaniu opisowym przymiotników i przysłówków pełni odrębny wyraz. W tym sensie stopniowanie takie można określić jako stopniowanie o typie analitycznym². Wyraz ten jest z reguły sufiksalną formą komparatiwu lub odpowiednio superlatiwu jednego, wyspecjalizowanego w tej funkcji przysłówka, dodawaną do positiwu stopniowanego przymiotnika lub przysłówka: pol. *smutny* — *smutniejszy* || *bardziej smutny*, *najsmutniejszy* || *najbardziej smutny*; śl. *otožen* — *otožnejši* || *bolj otožen*, *najotožnejši* || *najbolj otožen*; odpowiednie pol. *smutno* — *smutniej* || *bardziej smutno* i śl. *otožno* — *otožneje* || *bolj otožno*, *najbolj otožno*.

Dla takiego wyspecjalizowanego w funkcji stopniującej przysłówka zaproponowałam parę lat temu termin gradant³. Zanim przystąpię do bardziej szczegółowego omówienia typów i specyficznych funkcji gradantów, chcę tutaj dodać zastrzeżenie, że dla opisowej formy stopniowania w językach słowiań-

skich. Chociaż zespół w grudniu 1975 przestał istnieć, kartoteka materiałów z języków współczesnych jest skompletowana, natomiast materiały z tekstów dawnych są uzupełniane. Niezależnie od kierowania Zespołem i ekscerpcją do kartoteki prowadziłam badania własne i na nich właśnie, a także na zgromadzonych materiałach własnych, w znacznym stopniu opiera się ten artykuł. Zagadnieniem stopniowania opisowego w językach słowiańskich zajmowałam się od roku 1972. Problem ten był też drugim — po wstępnej klasyfikacji konstrukcji porównawczych typu gradacyjnego — zespołowo opracowywanym przez nas zagadnieniem. Wstępne wyniki badań i dyskusji zreferowałam w imieniu Zespołu w czerwcu 1975 r. na posiedzeniu Komitetu Językoznawstwa PAN. Tekst tego referatu i przeredagowane teksty niektórych roboczych referatów, które stanowiły jego podstawę, wraz z innymi materiałami zostaną opublikowane w II tomie „Zagadnień kategorii stopnia w językach słowiańskich” oddanym do druku w Wydawnictwie UW w połowie r. 1976. Podstawę tej serii stanowił dwa lata wcześniej opublikowany mój artykuł o stopniowaniu opisowym w języku słoweńskim (*Obseg opisnega stopnjevanja v slovenščini* [Poskus klasifikacije nemorfoloških pogojev za rabo opisnih oblik], Jezik in slovstvo XVIII, 1972—73, št. 5). Po przygotowaniu referatu zespołowego drogi badawcze poszczególnych członków zespołu w praktyce się rozbiegły. Ponieważ nadal istotne funkcje i zakres stopniowania opisowego mnie interesują, a w licznych dyskusjach w Zespole nie zdołałamiy dojść do wspólnego jednolitego systemu pojęć i poglądów na ten temat, uważam, że mogę zreferować tutaj swoje obserwacje i zaproponować elementy klasyfikacji i terminologii związanej właśnie ze stopniowaniem opisowym jako jednym z analitycznych typów stopniowania występujących w językach słowiańskich.

² Por. M. Jurkowski, *Semantyka i składnia wyrażeń gradacyjnych (w językach wschodniosłowiańskich)*, Katowice 1976. Na s. 19 czytamy w związku z próbą analizy funkcji przysłówka *bardziej*: „Inaczej przedstawia się sprawa z wyrażeniami, które uważa się za analityczne formy stopni przymiotników i przysłówków... np. *Anna jest bardziej inteligentna niż Zosia*. W tego typu wyrażeniach przysłówki *bardziej*... jest jedynie morfemem gradacyjnym (gradantem) pełniącym tę samą funkcję, co na przykład morfemy w formie syntetycznej stopnia wyższego *-sz-*, *-ejsz-*, *-ej-* itp. (*bardziej* i *-sz-* są alomorfami).” Ten mój artykuł jest właśnie próbą uporządkowania terminologii związanej z analitycznymi typami stopniowania (nie tylko przymiotników i przysłówków) w językach słowiańskich).

³ *Obseg opisnega stopnjevanja...*, s. 162. Termin ten został przyjęty przez nasz Zespół i w tym samym znaczeniu był stosowany w późniejszym o trzy lata referacie zespołowym (por. wyżej, odsyłacz 1).

skich struktura polegająca na dodawaniu komparatiwu (odpowiednio — superlatiwu) uogólnionego jako gradant do formy positiwu odpowiedniego przymiotnika lub przysłówka jest wprawdzie najczęstsza, ale nie jedyna. W językach wschodniosłowiańskich, a sporadycznie i poza tą grupą, występuje struktura jakby odwrócona: w funkcji gradantu (superlatywnego) występuje positivus, a stopniowany przymiotnik ma formę własnego komparatiwu np. ros. *samyj lučšij* lub częściej — positiwu: ros. *samyj xorošij*.

Podobny typ odnotowany został jako rzadki i wąsko wyspecjalizowany znaczeniowo w języku słowackim: *samý horný, samý dolný, samý spodný, samý bočný*⁴. Ponieważ tutaj jednak komparatywność drugiej części opisowej formy stopnia nie jest zwykle wyrażona morfologicznie, pomijam ten podtyp w dalszych rozważaniach.

W funkcji gradantów w językach słowiańskich wyspecjalizowały się formy stopnia różnych przysłówków jakościowych (por. pol. *bardziej* od *bardzo*; głuź. *bóle* — supletywna forma komparatiwu od adv. *jara*; shń. *bolj* od *zelo*; sch. *više* od *visoko*) lub też formy stopnia przysłówków ilościowych obok tej swojej historycznie pierwotnej funkcji pełnią funkcję gradantów (czes. *vice*; ślę. *viac, viace*; dłuź. *wěcej, wěc*; także ros. *bole* w pewnych zastosowaniach, brus. *bolš*, ukr. *bilš*)⁵. W tym drugim wypadku można mówić o synkretyzmie znaczeniowym form stopnia przysłówków ilościowych, ale dwu odrębnym podstawowym znaczeniom odpowiada też różne zastosowanie składniowe: dawne przysłówki ilościowe stosowane w funkcji gradantów nie są używane w orzeczniku i nie łączą się z genetiwnem rzeczowników, co jest właśnie charakterystyczne dla właściwych przysłówków ilościowych.

Taki sam typ synkretyzmu znaczeniowego reprezentuje we wszystkich bez wyjątku językach słowiańskich gradant ujemny, służący opisowemu wyrażeniu słabszego natężenia cechy: pol. *mniej zielony, mniej wesoło*; shń. *manj vesel, manj visoko*. Por.: *Med vsemi otroci (!) najmanj pobožni in najmanj brzdani so ministrantje* (I. Cankar, *Moje življenje*, Ljubljana 1920, s. 25); brus. *menš zručnyj, najmenš veragodny*. Odpowiednie formy zastosowane jako przysłówki ilościowe: pol. *Tu jest mniej drzew*; shń. *Tega blaga je najmanj. Imava manj vode kot vina*.

Zarówno gradanty dodatnie (pol. *bardziej*) jak i ujemne (pol. *mniej*) mogą występować przy przymiotnikach i przysłówkach posiadających również stopniowanie sufiksalne, ale jedynie w wypadkach tych pierwszych (dodatnich) zastosowań forma opisowa może być pełnym synonimem formy sufiksalfnej. W tym drugim wypadku (gradant ujemny) — brak jest takiej odpowiedniości w systemie morfologicznym. Zachodzi natomiast prawie całkowita identyczność zakresu zastosowań składniowych między gradantami dodatnimi i ujemnymi

⁴ *Morfológia slovenského jazyka*, Bratislava 1966, s. 213.

⁵ Zob.: M. I. Gurski, *Paraunałnaja gramatyka ruskaj i belaruskaj moŭ*, Minsk 1972, s. 137—144.

w językach słowiańskich, tak że w dalszych rozważaniach uwagi o użyciu gradantów odnoszą się w jednakowym stopniu do *bardziej* i *mniej*.

3. Ze względu na wspomnianą wyżej wymiennność lub niewymiennność formy sufiksальной i formy opisowej stopniowania można rozróżnić zastosowania gradantów specyficzne dla nich jako dla środka językowego i niespecyficzne. Najpierw omówię te drugie.

Za niespecyficzne zastosowania gradantów należy chyba uznać te właśnie, które zwykle podaje się w gramatykach języków słowiańskich jako jedyne: zastosowania przy przymiotnikach i przysłówkach⁶. Zwłaszcza w wypadku, kiedy podstawowym sposobem stopniowania tych części mowy jest w danym języku sufiksacja: tak jest np. w języku czeskim, słowackim, obu językach łużyckich. Wyraźnie na to wskazuje znikomy procentowy udział opisowych form stopnia przymiotników i przysłówków wśród ogółu użytych form stopnia w zbadanych w „Gradatorium” dużych korpusach tekstów z tych języków⁷. Odwrotnie — gradantów w innych zastosowaniach jest we wszystkich zbadanych pod tym kątem widzenia językach słowiańskich znacznie więcej (średnio 10% ogółu używanych form stopnia). Przy tym udział takich właśnie „innych” zastosowań gradantów jest raczej niezależny od zasięgu stopniowania sufiksального w danym języku, od ograniczeń słowotwórczych, etymologicznych i znaczeniowych w tworzeniu syntetycznych form stopnia. Np. dla języka słoweńskiego, gdzie istnieje wiele takich ograniczeń, udział zastosowań gradantów poza połączeniami z przymiotnikiem i przysłówkiem wynosi około 8%, a dla słowackiego, gdzie sufiksalnie stopniuje się prawie każdy typ przymiotnika czy przysłówka, wynosi on 4%; odpowiednio w serbskochorwackim, gdzie stopniowanie opisowe prawie nie występuje, użycia gradantów *više* i *manje* przy rzeczownikach i czasownikach stanowią nieco ponad 5% (dane z ustnego referatu mgra J. Chmielewskiego); w górnołużyckim, gdzie sytuacja jest niemal identyczna — gradanty w zastosowaniach innych niż przy przymiotnikach i przysłówkach stanowią ponad 14%, zaś w dolnołużyckim nawet 17% (dane z ustnego referatu doc. dra W. Pianki).

Ponieważ w każdym języku słowiańskim, posiadającym stopniowanie typu syntetycznego, istnieją przymiotniki i przysłówki właściwe, które stopniują się tylko opisowo (por. pol. *bardziej niebieski*)⁸, powstaje problem, czy stosowa-

⁶ Por. np.: a) E. Pauliny, J. Ružička, J. Štolc, *Slovenská gramatika*, Bratislava 1963, s. 198, § 257; b) M. A. Žovtobryux, B. M. Kulyk, *Kurs sučasnoji ukrajinskoji literaturnoji movy*, Častyna I, Kyjiv 1972, s. 255—256; c) A. Bogusławski, S. Karolak, *Gramatyka rosyjska w ujęciu funkcjonalnym*, Warszawa 1973, s. 190—191 i s. 229—231; d) F. Trávníček, *Mluvnice spisovné češtiny*, II, Praha 1951, s. 1089, § 666; e) A. Kacin, *Grammatica della lingua slovena*, Ljubljana-Trst 1972, s. 74—75.

⁷ Por. H. Orzechowska i B. Bartnicka, I. Galsterowa i in., *Stopniowanie opisowe przymiotników i przysłówków w językach słowiańskich* [w:] *Zagadnienia kategorii stopnia w językach słowiańskich*, II (w druku).

⁸ Gramatyki opisowe z reguły w sposób niekompletny określają zakres ograniczeń w stosowaniu stopniowania sufiksального. O ile mi wiadomo, dla żadnego z języków słowiańskich nie

nie przy nich gradantu dodatniego traktować jako dla tego gradantu specyficzne. Stosowanie gradantu ujemnego jest we wszystkich wypadkach zastosowaniem specyficznym, ponieważ nie istnieje możliwość podstawienia w tej samej wypowiedzi — bez zmiany jej sensu — formy sufiksalnej tego samego wyrazu. I dlatego też uważam, że takie zastosowanie gradantu dodatniego, które dla danego wyrazu (przymiotnika, przysłówka) jest jedynym możliwym — jest zastosowaniem specyficznym. W szczegółach oczywiście w każdym języku słowiańskim zastosowanie specyficzne gradantu do jednostek słownikowych układa się inaczej.

4. Omówiony wyżej problem specyficznego zastosowania gradantu dodatniego przy jednostkach leksykalnych należących do kategorii gramatycznej, posiadającej skądinąd stopniowanie sufiksalne, łączy się bezpośrednio z zagadnieniem poziomów składniowych, na których występuje stopniowanie opisowe. Uważam mianowicie, że terminem „stopniowanie opisowe” można objąć nie tylko jednostki wyrazowe (przymiotniki, przysłówki), ale i większe jednostki składniowe; przynajmniej zaś wszystkie takie jednostki, do których może się odnosić gradant (dodatni lub ujemny), kiedy cała taka jednostka reprezentuje drugi obiekt porównania w konstrukcji porównawczej typu gradacyjnego⁹.

a) na poziomie wyrazu (jednostki słownikowej) można mówić o stopniowaniu opisowym różnych części mowy. Zastosowania specyficzne gradantu poza omówionym już ograniczonym w różnym sposób stopniowaniem opisowym przymiotników i przysłówków (por. pol. *bardziej niebieski*, ale: *zieleńszy* obok *bardziej zielony*; *najbardziej wrzący*, ale: *najbardziej gorąco* obok *najgoręcej*) obejmują rzeczownik i czasownik. Przy tym od razu trzeba podkreślić: zarówno dane z języków współczesnych jak i dotychczas zebrane dane historyczne jednoznacznie wskazują na to, że to właśnie na połączeniu z czasownikiem przy jego stopniowaniu polega najbardziej specyficzne zastosowanie gradantów w językach słowiańskich¹⁰. Tylko tych połączeń nie można w sposób językowo naturalny przetransformować bez zmiany sensu na wyrażenia zawierające — zamiast opisowej formy stopnia czasownika — połączenie rzeczownika

została zestawiona lista przymiotników i przysłówków, dla których obligatoryjne jest stopniowanie opisowe (= które nie mają sufiksalnych form stopnia). Por. też na ten temat J. H. Dick, *Stopniowanie przymiotników we współczesnej polszczyźnie kulturalnej* [w:] *Zagadnienia kategorii stopnia w językach słowiańskich*, Warszawa 1976, s. 44, odsyłacz 2 i s. 50.

⁹ Co do samej zasady wyróżniania form stopniowania na podstawie zastosowania składniowego zob. nasz artykuł zbiorowy: M. Jeżowa, M. Jurkowski, R. Michalik, H. Orzechowska, W. Pianka, M. Wiśniewska, *Próba klasyfikacji konstrukcji porównawczych typu gradacyjnego w językach słowiańskich* [w:] *Studia Instytutu Filologii Słowiańskiej UW*, Warszawa 1973.

¹⁰ W literackim języku słoweńskim w XVI wieku funkcja gradantów jako słów pomocniczych jest in statu nascendi. Mimo że gramatyka A. Bohoriča z r. 1584 podaje formy *več* i *bolj* jako przysłówki służące do opisowego stopniowania przymiotników i przysłówków, nie zna jeszcze gradantu superlatywnego w żadnej formie. W tekstach zaś z tego okresu (1550—1584) występują te dwie formy jako gradanty prawie wyłącznie przy czasownikach. Piszę o tym obszerniej w dwu innych pracach.

z komparatiwem sufiksalnym przymiotnika ¹¹. W. Pianka ¹² skłonny jest łączyć to zjawisko głównie z semantyką z jednej strony gradantów, z drugiej strony — stopniowanych w ten sposób czasowników. Sądzę jednak, że sprawą prymarną jest tu funkeja składniowa czasownika, a to dlatego, że i na pozostałych dwu omówionych poniżej (p. b i c) poziomach składniowych przy próbach transformacji stopniowanych połączeń wyrazowych na plan pierwszy wybija się ich zastosowanie predykatywne ¹³. Oto parę przykładów, aby powyższe sformułowania nie pozostawiły czytelnikowi posmaku gołosłowności:

Stopniowanie opisowe rzeczowników zdarza się w ogóle we współczesnych językach słowiańskich ogromnie rzadko i odnosi się z reguły do takich rzeczowników, które bez zmiany sensu mogą być zastąpione połączeniem jakiegoś ogólniejszego znaczeniowo rzeczownika z odpowiednim przymiotnikiem. Co więcej, spotyka się je wyłącznie w orzeczniku. Przykłady słoweńskie: ... *da sem mogoče postal bolj človek, kot sem bil prej* (B. Kreft, *Povesti...*, Ljubljana 1950, s. 173); *Knjiga je dobro napisana grenka zgodba o ženski, ki ne more umreti, postaja vse bolj pošast in muči sebe in zlasti vse tiste, ki ne čutijo dolžnosti do nje* (B. Zupančič, *Potres*, Ljubljana 1971, s. 110; 'staje się coraz bardziej widmem'); *Njen duhovni svet je pisan in poln vsakršnih misli in predstav. V tem pogledu je veliko bolj Evropejka kakor mož ali povprečna Ljubljancanka* (tamże, s. 126). W pierwszym i drugim z tych przykładów właśnie trzeba by mówić raczej o stopniowaniu całego orzeczenia złożonego *sem postal človek, postaja pošast*. W trzecim — za *Evropejka* można bez zmiany sensu podstawić *evropejska ženska*. Ale tak jak w dwu pierwszych — stopniuje się tu chyba całe orzeczenie złożone: *je Evropejka: bolj je Evropejka kot je Evropejec (njen) mož*.

Stopniowanie opisowe czasownika jest właściwie najczęstszym sposobem zastosowania gradantu dodatniego w tych językach słowiańskich, w których stopniowanie morfologiczne przymiotnika i przysłówka jest prawie niczym nie ograniczone, przez co stopniowanie opisowe tych części mowy jest zjawiskiem wyjątkowym. Wyżej wspominałam (s. 4 p. 3) o wysokim procentowym udziale zastosowań gradantów poza tymi dwiema częściami mowy w zbadanych tekstach z języków łużyckich. W tekście książki O. Wićaza ¹⁴, gdzie stopniowanie opisowe

¹¹ Stąd np. dokonane przez M. Jurkowskiego (*op. cit.*, s. 17—19) transformacje zdań zawierających stopniowane czasowniki w zdania zawierające stopień wyższy przymiotnika, przy nomen verbale, brzmią sztucznie, a autor ma kłopoty z dobraniem odpowiedniego przymiotnika dla przekazania funkeji i znaczenia gradantu *bardziej*. Zdanie *Andrzej bardziej kocha Marylę niż Bolesław* nie jest bowiem ani znaczeniowym ani stylistycznym odpowiednikiem zdania *Miłość Andrzeja do Maryli jest większa (silniejsza, głębsza) niż miłość Bolesława do Maryli*.

¹² W. Pianka, *Klasy semantyczne wyrazów stopniowanych (na materiale górnołużyckim)* [w:] *Zagadnienia kategorii stopnia w językach słowiańskich*, II (w druku).

¹³ Por. też: Z. Topolińska, *An attempt towards a syntactic description and semantic interpretation of the so called grammatical category of degree*. *Linguistica silesiana*, I, Katowice 1975, s. 62.

¹⁴ O. Wićaz, *Handrij Zejler a jeho doba*, Budyšin 1955. Tekst był częściowo ekscerpowany dla kartoteki „Gradatorium” (skrót OWiZe), ale całą resztę zbadalam ponadto sama ze względu na częstość występowania gradantów.

przymiotników i przysłówków wynosi 2,9% wszystkich form stopniowania w tekście, inne zastosowania gradantów stanowią 15,2% ogółu form stopniowania. Wśród tych właśnie „innych” przeważa stopniowanie czasowników. Np. *Dokelž wot lěta 1780 sem plačizny za žito postupowachu, bo to lužiskim ratarjam z nastorkom, so bóle wo plachowanje žita starać* (OWiZe, 15); *Štož jeho najbóle wozbožeše, to běše jeho lubošć k serbskej ludnosći a domiznje* (OWiZe, 75); *Do služby svojih zaměrow staji nowe konfesionalne hibanje, kiž se w Sakskej dale bóle rozšerješe* (OWiZe, 91); *Wón z nimi z lětami přeco bóle zrosće* (OWiZe, 99). Podobne przykłady słoweńskie: *Ko so ljubile mene, so ljubile tudi sebe, sebe še najbolj* (V. Kavčič, *Tja in nazaj*, Ljubljana 1966; s. 174); *Slabo prikrita laž ga je še bolj razkačila* (tamże, s. 133); *... si je moral priznati, da delavci nepri-merno bolj spoštujejo Hrasta kot njega* (tamże, s. 72).

b) Stopniowanie czasownika pociąga za sobą przy stopniowaniu opisowym konsekwencje wynikające ze składniowych funkcji tej części mowy. Podobnie jak w podanych wyżej przykładach słoweńskich gradanty są często stosowane nie przy samej formie osobowej pełniącej funkcję orzeczenia, lecz odnoszą się do całej grupy werbalnej — orzeczenia wraz z dopełnieniem lub nawet — orzeczenia rozwiniętego okolicznikami wyrażonymi przez połączenia wyrazowe. Wszystkie takie zastosowania gradantów odnoszących się do więcej niż jednego wyrazu zaliczam do grupy b) — stopniowania połączeń wyrazowych. Stanowią one z reguły człony zdania rozwiniętego. Można by więc mówić o stopniowaniu na poziomie członów zdania. Oto parę przykładów słoweńskich: *Na hribu je bilo komaj prostora za cerkev in farovž, če bi ponoči stopil malo bolj na široko, bi se skotalil navzdol* (J. Kozak, *Maske*, Ljubljana 1940, s. 183); *Umljivo je, da so mu historične igre bolj pri srcu* (tamże, s. 267); *Iz vlažnih globin so migljale svetle luči tu bolj na gosto, tam samotne* (tamże, s. 366); *Toliko drugačna zemlja pa tudi ne more biti, če je bolj na ravnem!* (G. Jakopin, *Žarometi*, Ljubljana 1962, s. 63); *Toda mislili ste bolj na ozko o svojih domačih stvarih* (C. Kosmač, *Pomladni dan*, Ljubljana 1953, s. 117); *Bil je vedno brez graje, mnogo bolj brez graje, kakor se da to reči o meni* (*Slov. dramatika*, Ljubljana 1969, s. 99). Gradant odnosi się do orzeczenia z dopełnieniem w następujących przykładach: *Še bolj je zadrževala korak* (J. Kozak, *Maske*, s. 93); *K molitvi me ni tolikanj priganjala pobožna in v življenju pogumna mati, bolj me je oče, ki je bil plašljiv...* (tamże, s. 141); *Res, najbolj se mi toži po orglah* (tamże, s. 227); *Zamrzelo me je življenje... studil sem se sam svoji podobi... Najbolj zagnusila pa se mi je šola; zeblo me je v tisti veliki, beli izbi* (I. Cankar, *Moje življenje*, s. 36); *... je suho ihtel, sramujoč se, bolj kot svoje sramote, klavrne slabosti svoje narave* (M. Miheličeva, *Hiša večera*, Ljubljana 1959, s. 343).

Poza zastosowaniem przy stopniowaniu wyrazowych połączeń o charakterze hipotaktycznym (grupa orzeczenia), drugim specyficznym zastosowaniem gradantów jest stopniowanie szeregowych parataktycznych połączeń jednorodnych członów zdania wyrażonych jednorodnymi częściami mowy. Znowu posłużę się przykładami słoweńskimi: *Kolikor bolj je spomin grenak in bolesten, toliko pogosteje zaboli v srcu* (I. Cankar, *Moje življenje*, s. 92); *Občutil je,*

da je obsojen v tesnejšo ječo, zato je bil njegov pogled še bolj sovražen in odljuden (tamže, s. 145); Njena roka je bila gola do komolca, od zapestja zmirom bolj bela, tiha in samosvoja (tamže, s. 118); Na mizi, kjer je gneča najbolj pisana, prešerna in glasna, leži slamnik (tamže, s. 121); V spotiko je svojemu bližnjemu, v napoto romarju, ali vendar je vreden sočutja, ker najbolj je sebi v napoto in spotiko (= sebi je najbolj v napoto in v spotiko) (I. Cankar, *Podobe iz sanj*, Ljubljana 1917, s. 5); ... da si bo Ružena kmalu opomogla in mu s svojo običajno spretnostjo kar najbolj naravno in pristržno razložila nenavadni prizor (M. Miheličeva, *Hiša...*, s. 282); ... in tudi ta me hoče, čeprav samo nekoliko bolj rafinirano in zanimivo, samo zadaviti (tamže, s. 224); tak samo mogą być jednym gradantem stopniowane czasowniki stanowiące orzeczenie: *To ga je še bolj presenetilo in zmedlo*.

c) Gradanty mogą służyć także dla stopniowania całych zdań rozwiniętych; kiedy występują w takim porównaniu między zdaniem, zwykle jedno z porównywanych zdań ulega częściowej albo całkowitej elipsie. Z reguły ulega zaś elipsie sama werbalna podstawa orzeczenia w drugim członie porównania. Istnieje kilka formalnych wariantów dla takiego zastosowania gradantu. Im mniejsza część zdania uległa elipsie, tym bardziej zwykle odległy jest gradant od stopniowego członu konstrukcji. Oto przykłady słowackie: *Vydanie Botto-vých Specov... mohlo poskytnúť tiež jeden impulz na prekonanie domáceho odkazu v tomto žánri, tým viac, že sklamaním nad úrovňou Kráľ — básnika sa táto generácia ani príliš netajila...* (Literatura a jazyk VI, 1963, s. 195; elipsie po *tým viac* uległo zdanie *mohlo poskytnúť impulz*); *Ale ak sa priblížime k Vlkolinu, ani v drobnejšej epike pred ním, a tým menej v ňom, nedeje sa nič zazračného* (tamže, s. 197); *Jej poloha sa málokedy zmení, najviac, ak si preloží nohu cez nohu* (P. Jaroš, *Krvaviny*, Bratislava 1970, s. 82). Przykłady słoweńskie: *Danes se mi zdi, da niso kdo ve kako zahtevni. Ali pa mnogo bolj, kakor si mislimo* (elipsie uległo: *so zahtevni* w drugim zdaniu; F. Kalan, *Gospodična Mary*, Ljubljana 1960, s. 78); *Še bolj kot zahvala mu je dobro del njen smehlaj* (elipsie uległo całe orzeczenie w pierwszej części: *kot mu je dobro dela zahvala*; Ingolič, *Mladost na stopnicah*, Ljubljana 1962, s. 188); *Otroci imamo ravno tako pravice, kot vi starši, če ne še bolj* (= *bolj imamo pravice*; G. Jakopin, *Žarometi*, s. 135); *In še zmeraj je bil nejevoljen. Zdaj ne več samo zato, ker ga je Kadetka zalotila pri prisluškovanju, temveč še bolj zato, ker bi mu bilo nerodno, če bi slišala, kaj bo Modrijan rekel o njem* (C. Kosmač, *Pomladni dan*, Ljubljana 1954, s. 33); *... meni in vam je hudo malo za moža, mislim — za njega. Nama je bolj do udobja, ki ga nudi ta mož* (M. Kranjec, *Tri novele*, Ljubljana 1935, s. 104).

Ten trzeci (c) typ użycia gradantów może wiązać ze sobą człony znacznie szerszego kontekstu, niż dwa sąsiednie zdania. Podane przykłady zostały dobrane ze względu na przejrzystość budowy.

Do tego samego typu jednak należą także takie pozornie proste połączenia, w których porównuje się rzekomo stopień natężenia różnych cech w tym samym obiekcie. Są to zwykle konstrukcje eliptyczne z elipsą werbalnej części jednego z orzeczeń złożonych. Porównywane są właśnie te dwa orzeczenia: *Z očmi ves v Juditi pričel je bolj recitirati kakor peti* (= *bolj je pričel recitirati*

kakor je pričel peti; J. Kozak, *Maske*, s. 172); „O najini hčerki!” „Da, o najini! ... Toda saj je bolj tvoja kot moja, čisto tebi podobna...” (M. Miheličeva, *Hiša večera*, s. 124). Jest to specyficzne użycie gradantu. W takich konstrukcjach nie można „formy opisowej” zastąpić bez zmiany sensu formą sufiksalną, nawet jeżeli w orzecznikach zdań porównywanych występują przymiotniki posiadające formy sufiksalne: *Ta sukienka jest bardziej praktyczna niż ładna* nie ma odpowiednika znaczeniowego np. (!) ... *jest praktyczniejsza niż ładniejsza*. Gradant jest tu wyabstrahowanym gramatycznym wykładnikiem stopnia cechy wyrażanej przez całe orzeczenie. Dowodem na to, że stopniuje się tu właśnie całe orzeczenie, jest fakt, że w tej grupie przykładów jedynie zdania z formami osobowymi czasowników w orzeczeniu prostym nie mają elipsy orzeczenia: *Jan bardziej szanuje rodziców, niż ich kocha* jest konstrukcją pełną (jeżeli pominąć fakt, że jeden podmiot obsługuje dwa zdania). Żadna z dwu form osobowych nie może zostać usunięta. Natomiast w zdaniu z orzeczeniem złożonym łącznik jest z reguły w drugim członie opuszczony: orzeczenie jest reprezentowane wystarczająco przez orzecznik: *nasza córka jest bardziej twoja niż (jest) moja*. Porównanie bowiem w obu wypadkach dotyczy całych orzeczeń.

Wszystkie trzy tu omówione i mniej lub więcej w poszczególnych językach słowiańskich rozpowszechnione zastosowania gradantów sprowadzają się do dwu podstawowych zasad związanych z analitycznym charakterem takiego stopniowania: specyficzne dla gradantów jest zastosowanie: 1. Przy jednostkach, które ze względu na swoją budowę nie mogą być stopniowane sufiksalnie i 2. Przy jednostkach szeregowych: jeden gradant może jednocześnie obsługiwać jako gramatyczny wykładnik stopnia kilka jednostek jednorodnych, występujących w tej samej konstrukcji porównawczej typu gradacyjnego. Same gradanty są z pochodzenia formami stopniowania morfologicznego zgramatyzalizowanymi w funkcji formalnego wykładnika stopnia. Jest ona ich jedyną lub też dodatkową funkcją składniową.

II. STOPNIOWANIE ANALITYCZNE W BAŁKAŃSKICH JĘZYKACH SŁOWIAŃSKICH

W bałkańskich językach słowiańskich — bułgarskim i macedońskim, istnieje odrębny typ stopniowania przymiotników i przysłówków wspólny co do budowy z resztą języków ligi bałkańskiej i określany jako analityczny¹⁵. Od omówionego wyżej stopniowania opisowego różni się on tym, że jako morfemy stopniujące występują tu partykuły akcentowane *pò* i *nàj* dodawane do positiwu przymiotnika lub przysłówka. Formy stopniowania — bułg. *po-goljam*, *naj-goljam*, maced. *pogolem*, *najgolem*, bułg. *po-mnogo*, maced. *pomnogu* różnią się między sobą głównie pisownią inaczej ustaloną dla partykuł w każdym z dwu słowiańskich bałkańskich języków literackich. Od form stopniowania

¹⁵ Por. np. V. Georgijev, *Le problème de l'union linguistique balkanique* [w:] *Actes du premier Congrès International des études balkaniques*, VI, Linguistique, Sofia 1968, s. 10—11.

opisowego występujących w niebałkańskich językach słowiańskich różni je to, że morfemy stopnia wyższego i najwyższego nie są z pochodzenia sufiksalnymi formami stopnia.

Zastosowanie jednak tych morfemów poza stopniowaniem przymiotników i przysłówków także do innych części mowy oraz do jednostek składniowych większych niż wyraz zbliża bałkańsko-słowiańskie stopniowanie analityczne w jego postaci nieznormalizowanej do stopniowania opisowego występującego w pozostałych językach słowiańskich. Zarówno bowiem w bałkańskich dialektach słowiańskich, jak i z rzadka w każdym z dwu języków literackich, można znaleźć potwierdzenie dla każdego z trzech omówionych wyżej specyficznych zastosowań gradantów. W takich jak gradanty połączeniach występują tutaj partykuły *po* i *naj*¹⁶. Ograniczenia stwierdzamy dopiero w takich zastosowaniach, kiedy realizacja funkcji gradantów jako wyabstrahowanych wykładników gramatycznych związana jest z ich użyciem jako samodzielnych wyrazów bez kontaktu z jednostką składniową wyrażającą cechę porównywaną. Partykuły *po* i *naj* mianowicie z reguły poprzedzają stopniowaną jednostkę językową i z reguły bezpośrednio z nią sąsiadują. Podane niżej przykłady pochodzą głównie z tekstów gwarowych, ponieważ oba słowiańskie bałkańskie języki literackie mają tendencję do ograniczenia stopniowania analitycznego wyłącznie do kategorii atrybutywnych (przymiotników i przysłówków).

a. Stopniowanie nieatrybutywnych części mowy

Stopniowanie rzeczownika. Przykłady macedońskie, gwarowe: *de za poj?* — *u tos čurbažija, ut něgu pòčurbažija ni imàši u s'èlutu* (M. Małecki, *Dwie gwary macedońskie*, I, Teksty, Kraków 1934, s. 48); ... *mu rékuḡa*: „*ut nām pò-junàksi!*” i *utlūḡa...* (*ibid.*, s. 75); „*kòḡu za wa uklawè? ḡit̃ra Pètri!*” *tòsi nàjkurkàkut čuw'ák ut selutu* (*ibid.*, s. 76); w ostatnim przykładzie występuje charakterystyczne połączenie atrybutywnie użytego rzeczownika z drugim rzeczownikiem stanowiącym podstawę grupy orzecznika; jest to częste w bałkańskich językach słowiańskich zjawisko: stanowi w tym wypadku wyrazisty dowód popierający podaną na s. 118 interpretację przykładów stopniowania opisowego rzeczowników.

Bułgarskie przykłady gwarowe¹⁷: *Tija sa bli pó gázdy. Tój i byl náj junak.*

¹⁶ Samodzielny akcent oraz możliwość użycia *po* i *naj* przed grupami wyrazowymi, a zwłaszcza przed takimi wyrazami, które przedrostków nie miewają (klityki zaimkowe!), świadczy o tym, że mamy tu do czynienia z partykułami, a nie z przedrostkami, jak stałe o nich pisze np. F. Sławski. Por. F. Sławski, *Gramatyka języka bułgarskiego*, Warszawa 1954, s. 112, oraz tenże *Zarys dialektologii południowosłowiańskiej*, Warszawa 1962, s. 22.

¹⁷ Bułgarskie przykłady gwarowe pochodzą z następujących prac:

- a) St. Stojkov, *Banatskijat govor*, Sofija 1967; Skrót: StBan;
- b) M. Mladenov, *Ixtimanskijat govor*, Sofija 1966; Skrót: MIcht;
- c) I. Kočev, *Grebenskijat govor v Silistrensko*, Sofija 1969; Skrót: KGreb;
- d) T. Bojadžiev, *Govoršt na s. Sčānlī*, Gjumurdžinsko, Sofija 1972; Skrót: Boj;
- e) Cv. Todorov, *Govoršt na grad Lom*, SbNU XXXVIII (1930); Skrót: Todlom;

Iván i náj gázda. T'á i blá pó pejačka (StBan, s. 191); *kólkutu imót pó rábutz* (KGreb, s. 58); *pó-ajduk ot niego néma* (TodŁom, s. 38); *Ot Jankote pó-junaka nema* (KepBob, s. 222); *Devet páti e po-junak ot mene* (ibid., s. 237); *Šte kažete dvama po edin masál. Kójtú pó mástor izlāze, toj e práviya* (PopŠum, s. 448). W obu bałkańskich słowiańskich językach literackich analityczne stopniowanie rzeczowników trafia się wyłącznie jako kolokwializm lub dialektyzm, i to w dialogu. W materiałach kartoteki „Gradatorium” brak jest przykładów takiego użycia, co jest dowodem ogromnej rzadkości zjawiska. Z tekstu literackiego, którego bohaterami są ludzie prości z dalekich wsi rodopskich, z dialogu wypisałam przykład: — *Kakvo šte pravjat xorata bez trud? ... Šte stane li čovek pó čovek?* (N. Chajtov, *Divi razkazi*, Sofija 1967, s. 168).

Stopniowanie czasowników. Przykłady gwarowe bułgarskie: *ot niŕ sme náj patili* (KepBob, s. 25); *a, tize nego náj običaš* (ibid.); *za kótu majkata pó ubičat ud baštata?*; *ut sičkiti izici náj-znam bálgarski* (MuchSuv, s. 69); *Slāncetu na plādne náj pičē. Kunete náj begat kugá sa glādni* (StBan, s. 248).

Bułgarskie przykłady języka literackiego: *Pžk men što mi kazaxa, če ot pečen kromid pó minavalo?* (Septemvri 1964); — *Aŕ, pazi me ot žena nevjarna, no ot vjarna — dvaž me pó pazi* (A. Stojanov). W obu wypadkach formy stopnia użyte są dla stylizacji, jako kolokwializmy: pierwszy przykład pochodzi z monologu „prostaczka”, drugi — z żartobliwej modlitwy.

b. Stopniowanie grup wyrazowych wewnątrz zdania

Określenia adverbialne; połączenia przyimkowe w różnych funkcjach. Przykłady gwarowe, macedońskie: *Pašata sá počudi mrvva pó ut glamboku i mu vili...* (Małecki, *Dwie gwary*, s. 49); *... gu metna na visóku ošti pònavisoku* (ibid., s. 52); *... i gu farli pònadlambòku* (ibid., s. 70); *... brat utiva pònadòt* (ibid., s. 80); *... xitra Pètri gu klāduxa nájudòt u guràta* (ibid., s. 75).

Przykłady gwarowe bułgarskie: *otiva pó na górnata žerka* (PopŠum, s. 447); *taka mi e pó náraka* (KepBob, s. 25). Z języka literackiego: — *Ela pó kžm men, ne se opiraj na stenata!* (D. Gulev, *Nepoznatijat*, Septemvri 1964, Nr 11, s. 166); — *V gradinata — sednat mladeži, karti bijat... A takiva kato mene pó na vzrast — njama...* (N. Chajtov, *Divi razkazi*, s. 53).

Stopniowanie grupy orzeczenia (orzeczenie z dopełnieniami i określeniami). Bułgarskie przykłady gwarowe: *Pó mi ŕarésva da rábuta. Gá gót po za ustareš, pó nema da možiš da rábutiš* (StBan, s. 248); *F tendžura pó ni é blák vasula; Fnetre pó mu e dobre* (MIcht, s. 188); *Ut tóplutu čv'ák pó zima mras* (Boj, s. 204); *pó mi se sáka tová; náj mi e miło kugá vi vida sički* (KepBob, s. 25); *Nada baštá*

f) I. Kepov, *Narodopisni, životopisni i ezikovi materiali ot s. Boboševo — Dupniško*, Sofija 1936 (SbNU XLII); Skrót: KepBob;

g) G. Popivanov, *Osobenosti na Šumenskiya govor*, SbNU XXXIV (1940); Skrót: PopŠum;

h) D. S. Mužina, *Funkcii predloga ot v suvorovskom govore* [w:] *Statji i materialy po bolgarskoj dialektologii SSSR*, 6, 1954; Skrót: MuchSuv.

Wszystkie przykłady podaje w transkrypcji na alfabet łaciński.

náj gu uwažava ut sičkiti (MuchSuv, s. 69); *naj mi se spi, kogi imam rábota* (Todlom, s. 38).

Podobne przykłady można znaleźć w języku literackim także tylko w funkcji dialektyzmów lub kolokwializmów. Dotyczy to również współczesnego literackiego języka macedońskiego.

Wobec tego, że analityczne stopniowanie grup wyrazowych jest w dialektach na całym terenie bałkańsko-słowiańskim dość rozpowszechnione i że przykłady takiego stopniowania można znaleźć już w XVII-wiecznych „damaskinach” bułgarskich, można z dużym prawdopodobieństwem przyjąć, że zakres stopniowania analitycznego zarówno w bułgarskim jak i w macedońskim języku literackim został zacieśniony wtórnie do tych dwu kategorii gramatycznych, które mają stopniowanie morfologiczne w niebałkańskich językach słowiańskich¹⁸. Dodatkowym czynnikiem, hamującym używanie w tekstach drukowanych stopniowanych analitycznie grup wyrazowych, jest najprawdopodobniej przyjęta w obu tych językach literackich konwencja ortograficzna, polegająca na łącznym pisaniu partykuł stopniujących z przymiotnikiem lub przysłówkiem. W pisowni bułgarskiej kompromisowa zasada pisowni *pó-goljam* przyjęła się dopiero w II połowie XIX wieku, dla macedońskiego języka literackiego przyjęto zwykłą łączną pisownię *pogolem* wraz z pierwszą kodyfikacją w latach czterdziestych naszego wieku. W obu wypadkach przy stopniowaniu grup wyrazowych powstaje więc praktyczny problem ortograficzny: co zrobić z partykułą? Jeśli się ją napisze razem z pierwszym wyrazem grupy (najczęściej klityką werbalną albo zaimkową lub przyminkiem), podkreśli to graficznie, że stopniowany jest ten właśnie wyraz, co znowu jest niezgodne z żywym pouciem językowym.

O tym, że problem pisania łącznego lub rozdzielnego partykuł *po* i *naj* to nie jest problem fikcyjny, świadczy przede wszystkim fakt, że parataktyczne szeregi przydawek lub okoliczników wyrażonych odpowiednio przymiotnikami lub przysłówkami ze wspólną dla takich szeregów jedną partykułą stopnia występują jednak w bułgarskim języku literackim. Partykuła zgodnie z przepisami pisowni jest wtedy napisana łącznie z pierwszym przymiotnikiem (przysłówkiem) szeregu (oddzielona przez „dywiz”).

Przykłady bułgarskie¹⁹. *Novite pompi sa po-dǎgotrajni, po-proizvoditelni i ikonomični* (RDe); *Toj bi mogǎl da go napravi po-pǎlten i živ* (EKSiB); *Sredstvata, sǎbrani ot celija bǎlgarski narod, dali vǎzmožnost toj da izrasne ošte po-krasiv i vnušitelen* (BKG); ... *našata zemna „glava” stava vse po-otkrita i bezzaštita* (N. Chajtov, *Bodlivata roza*, Sofija 1975, s. 11); *Vse po-pusto i glužo*

¹⁸ Piszę o tym w artykule *Tendencje bałkanizacyjne i sławizacyjne w rozwoju form stopniowania w bułgarskim języku literackim*. (W druku w Wydawnictwie BAN poświęconym 100-leciu Powstania Kwietniowego w Bułgarii).

¹⁹ Skróty nie rozwiązane dotyczą cytatów z materiału zgromadzonego w kartotece „Gradatorium” (Międzyinstytutowego zespołu badań nad gramatyczną kategorią stopnia w językach słowiańskich przy Instytucie Filologii Słowiańskiej UW). Dla wszystkich tych materiałów pełny wykaz skrótów dostępny jest w samej kartotece.

stavaše po pŕtja, vse po-rjadko se razminavaŕme s koli (H. Trajanov, *Srešta...*, Plamŕk 1967, 6, s. 19); *Naj-trajna i debela e sneŕzata pokrivka vŕv visokite planini* (BKG); *V Rodopite naj-obilni po debit i izvestni sa izvorite v Œepinskoto korito* (BKG); *Naj-ŕivopisni i ŕesto poseŕtavani v Rila sa Musalenskite ezera* (BKG).

W literackim jŕzyku macedoŕskim takie uŕzycie jednej partykuły dla kilku przymiotnikoŕ czy przysłoŕkioŕ jest zupełnie odosobnione: ... *otprvin teteravejki se kako pijana kokoŕka a potoa sŕ postabilno i zabrzano, fati nagore niz ŕumata* (V. Maleski, *Ona ŕto beŕe nebp*, Skopje 1958, s. 106); ... *srceto ... burtaŕe.... ednaŕ posilno i debelo, drapati potivko i tanko, i pak ednaŕ debelo* (V. Maleski). Być moŕe, ŕe właŕnie pisownia stanowi w macedoŕskim jŕzyku literackim wiŕkszŕ przeszkodŕ w ŕzerzeniu siŕ takich nawiasowych zastosowaŕ partykuł stopniujŕcych: tu właŕnie sŕ one pisane łŕcznie z wyrazem stopniowanym, jak zwykle przedrostki. Nie jest to chyba jednak jedyna przyczyna rzadkoŕci tego rodzaju uŕzyc w obu bałkańskich jŕzykach literackich.

W rozdziale I. zalicŕylaŕ nawiasowe uŕzycia gradantu do specyficznych zastosowaŕ tego wyrazu poŕilkowego. Drugim zastosowaniem specyficznym gradantóŕ jest ich uŕzycie w róŕny sposóŕ przy poróŕnaniach miŕdzy zdaniem. Otóŕ w tym drugim zastosowaniu w bałkańskich jŕzykach słowiaŕskich (w gwarach ani w jŕzykach literackich) w ogółe nie spotyka siŕ partykuł stopniujŕcych *po* ani *naj*. Dlatego właŕnie uwaŕzam, ŕe termin „stopniowanie analityczne” powinien być ograniczony wyłŕcznie do stopniowania z tymi partykułami. Bałkańskie literackie jŕzyki słowiaŕskie bowiem opróŕ stopniowania analitycznego posiadajŕ teŕ stopniowanie opisowe o takim samym zakresie wystŕpowania jak ten, który opisałam w rozdziale I. dla niebałkańskich jŕzykóŕ słowiaŕskich.

III. STOPNIOWANIE OPISOWE W LITERACKICH BAŁKAŕSKICH JŕZYKACH SŁOWIAŕSKICH

1. Niezaleŕnie od analitycznego stopniowania z partykułami *po* i *naj* istnieje w bułgarskim i macedoŕskim jŕzyku literackim stopniowanie opisowe. Jego stosunek do stopniowania analitycznego jest w systemie składniowym tych dwu jŕzykóŕ podobny, jak stosunek stopniowania opisowego do morfologicznego w pozostałych jŕzykach słowiaŕskich. Budowa opisowych form stopnia opiera siŕ takŕe na tej samej zasadzie: gradantami sŕ wyspecjalizowane w tej funkcji formy stopnia przysłóŕka liczebnikowego dodawane do positifu przymiotnika lub przysłóŕka bŕdŕ teŕ do innych stopniowanych czŕŕci mowy i wiŕkszych jednostek składniowych.

O istotnym znaczeniu stopniowania opisowego w systemie bałkańskich jŕzykóŕ słowiaŕskich ŕwiadczy teŕ fakt, ŕe w funkcji gradantu komparatywnego w obu tych jŕzykach wyspecjalizowała siŕ jedyna zachowana w tych jŕzykach sufiksalna forma stopnia *-veŕe* rozszerzona partykułŕ *po*: bułg. *poveŕe*,

maced. *poveke*²⁰. Co do funkcji gradantu superlatywnego oba języki nie wykazują już takiej jednolitości. W języku bułgarskim istnieją obocznie dwie formy superlatywne dla *mnogo*: *naj-veče* i regularna forma analityczna *naj-mnogo*, w macedońskim zaś języku literackim spotyka się obecnie jedynie *najmnogu* w tej funkcji (sporadycznie regionalnie też *najpoveče*). Geneza i chronologia gramatyzacji tych właśnie form jako gradantów w każdym z języków stanowi odrębne zagadnienie.

Jako gradant ujemny występują w obu językach odpowiednie formy przysłówka *malko*: bułg. *po-malko*, *naj-malko*; maced. *pomalku*, *najmalku* (obocznie też czasem *pomalu*, *najmalu*, *najmalce*).

2. Podobnie jak w tych niebałkańskich językach słowiańskich, w których funkcję gradantu pełni przysówek liczebnikowy (czeski, słowacki, dolnołużycki), i tutaj, w bałkańskich językach słowiańskich, formy *poveče*, *naj-veče*, *naj-mnogo*, *po-malko*, *najmalko*, itd., odznaczają się synkretyzmem znaczeniowym i są używane z rzeczownikami jako formy stopnia przysłówka liczebnikowego. Oto bułgarski przykład obu zastosowań w jednym zdaniu (gradant ujemny): ... *zaštoto edin rabotnik, kojto e po-malko silen i po-malko sposoben i pri tova ima goljamo semejstvo, šte polučava po-malko od drug, po-silen, po-sposoben...* (TPLe). Formy *poveče* i *naj-mnogo*: *Ako sme sigurni, će kato se namesim v složnija svjat na čoveškite emocii, nie šte postignem poveče radost i harmonija, poveče čoveško štastie* (N. Chajtov, *Bodlivata roza*, Sofija 1975, s. 26); ... *da vadjat tri i poveče rekolti prez godinata* (*ibid.*, s. 32); ... *narodite na Skandinavskija poluostrov... sa obremeneni s naj-mnogo stroncijevi utajki* (*ibid.*, s. 11); brak jest przykładu na użycie w takiej funkcji formy *največe*.

Podobne użycia *poveke* i *najmnogu*, *pomalku* i *najmalku* ze współczesnych tekstów macedońskich: ... *zadolžitelna izработка na poveke varianti* (Delo 74, I, 1, s. 19); *pa za toa malku poveke ke kažeme koga ke go obrazložuvame tretiot pokazatel* (*ibid.*, s. 23); ... *tie ostanaa na čistiot vozdux cel saat i poveke* (S. Popov, *Opasna pečalba*, Skopje 1956, s. 18); *Terame nešto poveke sitna, no pomalku edra stoka* (*ibid.*, s. 26); *Ni poveke ni pomalku dobrini ne ke ima na svetot ako nekoj nejze i napravi zlo* (T. Momirovski, *Nespokoji*, Skopje 1969, s. 60); *Site imate najmalku polovina čas zadocnuвање sekoj den* (*ibid.*, s. 87); *Efre sepak imaše najmnogu smelost* (*ibid.*, s. 88).

Wszystkie te formy występują też jako gradanty właściwe.

3. Gradanty w bałkańskich językach słowiańskich są używane czasem w połączeniach dla nich niespecyficznych, tworząc w ten sposób opisowe formy stopnia przymiotników i przysłówków oboczne do — zawsze możliwych w omawianych tu językach — analitycznych form stopnia tych części mowy. Przykłady bułgarskie: *A vjatrət, vmesto da se umori — beše ošte poveče vbesen* (NChPg); *Liceto mu e bradjasalo mnogo poveče ot liceto na Kolmanov i ... izgležda strašno*

²⁰ Nastąpiło to już po ukształtowaniu się stopniowania analitycznego, ale przed pełnym zanikiem form sufiksalnych, a więc między XIII i XV wiekiem. Dowody zob. mój artykuł cytowany wyżej (odsyłacz 18).

(GMMe); ... *ponjatje za materijata kato obektivna realnost, sžstestvuvašta... nezavisimo ot čoveškoto szznaniye i otrazjavašta se poveče ili po-malko adekvatno v nego* (TPLe); znacznie częstsze są w takim połączeniu gradanty ujemne: *Nie, komunistite, možem sega ne po-malko rešitelno, otkolkoto starikzt Galilej, da kažem...* (DrBł II); *V kraja na krajštata vzprosit — zašto e bil opožaren Rajx-stagzt, e po-malko strašen ot vzprosa — zašto e bil postroen* (DrBł II); ... *tova ponjatje ... e po-malko obremeneno s dogmatični nasloenija* (EKSiB).

Podobna sytuacja jest też w macedońskim języku literackim: *Selskoto naselenie... e daleku poveke sposobno za nelegalen četnički život* (A. Hristov, *Sozdavanje na makedonskata država*, Skopje 1971, s. 56); ... *i mojata devojka vzbudлива kako vino, kako ciganska pesna i poveke od nea vrela* (MakPoe I); *idejata za sozdavanje na jugoslavenskata federacija sé poveke stanuva realna i sé pobliska* (A. Hristov, *Sozdavanje...*, s. 275); ... *koi se poveke konservativni odošto bi moželo da...* (NovMak); Gradanty ujemne: *Ako socijalističkata estetika... zboruvaše pootvoreno... socijalističko tvoreštvo ke beše daleku pomalce izolirano* (Delo 74, II, 1, s. 10); ... *organizaciji koi pomalu ili poveke bea kontrolirani ili vodeni od strana na državata* (A. Hristov, *Sozdavanje...*, s. 287); ... *bi smetale za svoja dolžnost da napravat nekoja poveke ili pomalku jadovita zabeleška* (Kon-Loz); — ... *ti porano ne postavuvaše baranja, a sega... — Priznavam, jas sum sé pomalu spontana* (T. Momirovski, *Nespokoji*, s. 67); *Seto toa go zabrzuvale napuštanjeto na selata i beganjeto na selanite od pozagrozenite reoni vo pomalku zagrozeni* (LaIs).

Użycie gradantów ujemnych przy przymiotnikach i przysłówkach jest oczywiście użyciem dla nich specyficznym, ponieważ — podobnie jak w niebałkańskich językach słowiańskich — nie istnieje w bułgarskim ani w macedońskim inna możliwość morfologiczna lub składniowa wyrażenia niższego stopnia porównywanej cechy.

Wszystkie inne możliwości zastosowania gradantów w bałkańskich literackich językach słowiańskich trzeba uważać za specyficzne dla nich tak samo, jak takie użycie w językach niebałkańskich. Pod tym względem fakt istnienia obocznie możliwości stopniowania grup wyrazowych przy pomocy partykuł *po* i *naj* nie jest istotny: możliwość taka istnieje i jest wykorzystywana w ograniczonym zakresie tylko w dialektach i w języku potocznym warstw kulturalnych. Natomiast w obu językach literackich taka struktura w ogóle nie jest wykorzystywana jako środek językowy nienacechowany stylistycznie. Jedynie pierwotne połączenia przyimkowe po zleksykalizowaniu się w funkcji przysłówków mają (również w znacznym stopniu już zleksykalizowane) formy stopnia typu bułg. *po-napred*, *po-nazad*, *po-otljavo*, *naj-nakraja*, *naj-ottatšk*. Tego rodzaju wtórne przysłówki rzeczywiście w językach niebałkańskich mają tylko opisowe formy stopnia, natomiast w bałkańskich językach słowiańskich — z reguły analityczne.

Pomijając już marginesową sprawę stopniowania rzeczowników, to właśnie stopniowanie czasownika samego oraz — na poziomie zdania — całej grupy

orzeczenia, a także stopniowanie jednostek większych niż zdanie proste, jest w obu bałkańskich literackich językach słowiańskich dziedziną najbardziej specyficznego zastosowania gradantów, a więc — stopniowania opisowego. To samo dotyczy szeregowych połączeń wyrazów (jednorodnych członów zdania), mimo że na ich stopniowanie analityczne z *po* znajdujemy odosobnione potwierdzenia właśnie w językach literackich.

Stopniowanie opisowe parataktycznych (szeregowych) grup wyrazów. Przykłady bułgarskie: ... *obštata... tendencija e kəm postavjane sŭvremennija obektiven idealizem v poveče ili po-malko sznatelna, otkrita ili zle prikrita služba na sŭvremennata teologija* (TPLe); *Pri tova negovata struktura trjabva ošte poveče da se podobri i raznoobrazi* (BKG); *Gŭstite veŭdi na tajgata, koito ni obgraŭdaxa ot dvete strani, započnaxa ošte poveče da potŭmnjavat i da se svivat okolo avtobusa* (Ch. Trajanov, *Srešta sŭs starija Sibir*, Plamŭk 1967, 6, s. 19).

Przykłady macedońskie: ... *deka ekonomskata soдрžina sѐ poveke ke ja dopolnuva i odrazuva suštinata na regionalnite integracii koišto vo početokot imaa predimno političko značenje* (Delo 74, I, 1, s. 4); *Makar kolku i da beše naporna rabotata za nego, taa mnogu poveke go osveŭi i go odmori, oti mu go ispolnuvače seto vreme* (GeoDzid); *Poveke otkolku sekoj drugi pat, ovie suvozemni patišta, telegrafi, telefoni i ŭeleznici go razvivale i go ovozmoŭzuvale pobrzoto i potesnoto povrzuvanje i zbliŭuvanje na makedonskite gradovi i sela* (LaIs).

4. W zebranym materiale macedońskim w kartotece „Gradatorium” brak przykłaду na uŭycie gradantu przed szeregowym parataktycznym połączeniem innych części mowy niż czasownik. Stanowi to także pośredni dowód na to, że specyficzne zastosowanie gradantów polega na stopniowaniu czasownika lub szerzej — grupy orzeczenia w zdaniu. Na stopniowanie prostych (nierozwiniętych i niezłożonych) orzeczeń w zdaniach przy pomocy tego właśnie środka językowego zarówno materiał bułgarski jak i macedoński dostarcza bardzo licznych przykładów. Nie wdając się w szczegółową analizę danych, można już teraz stwierdzić, że takie właśnie zastosowania gradantów stanowią około 6% wszystkich form stopnia występujących w tekstach wyekscerpowanych z tych dwu bałkańskich języków literackich, podczas gdy inne zastosowania gradantów nie przekraczają 1% materiału. Przez zastosowanie gradantów przy stopniowaniu verbi rozumiem zarówno stopniowanie orzeczeń prostych, złożonych jak i stopniowanie orzeczeń rozwiniętych (całej grupy orzeczenia) w jednym zdaniu, a także wszelkie zastosowania gradantów między zdaniami. W tym ostatnim wypadku regułą jest brak bezpośredniego kontaktu gradantu ze stopniowanym wyrażeniem wielowyrazowym oraz daleko posunięta eliptyczność całej struktury. Szczegółowa analiza i klasyfikacja typów budowy takich szerszych niż zdanie konstrukcji porównawczo-gradacyjnych wymaga opracowania porównawczego. W każdym jednak razie analiza szczegółowych przykładów wykazuje w takich wypadkach, że „cechą stopniowaną” jest orzeczenie jednego ze zdań takiej konstrukcji.

Przykłady bułgarskie na opisowe stopniowanie czasownika: ... *če vse po-*

veče narastvat protivorečijata meždu samite imperialističeski strani (ZPLe); Nikak ne e trudno na... Sašo da motae po igrišteto tznokrakija Marin, kojto vse poveče se ozlobjava i opitva na njakolko pti da ritne protivnika v krakata (GMMe); ... moite mečti vse po-malko i po-malko se svrzvat s s službata (DrBl III); No ot vsičko naj-mnogo mi xaresvaše stalbišteto (AGPaz); Može bi tova naj-veče vze da me otblsava ot njakogašnoto semejstvo (DraB I); Naj-mnogo go izmčeva tova, če trjabva da dərži glavata i visoko (GMMe).

Przykłady macedońskie: *Slučai na neispolnuvanje na svoite obrvski sprema državata, poznati vo XVIII vek, ušte poveče začestile kaj spahiite vo prvite decenii na XIX vek (LaIs); Možeše i so slama, no koga e so ploči poveče liči na kuka, zar ne? (GeoDzid); ... liceto i bleskoteše poveke od dve sonca (MalRaz); Problemite si ostanuvaa i sé poveke se zaostruvaa (A. Xristov, Sozdavanje..., s. 29); Teškata ekonomska sostojba na makedonskoto selo sé poveke se vlošuvaše i poradi eksploatacijata (ibid., s. 144); Narodot vo zbegot ja organiziraše ishranata so sobiranje na žetvata... Ne pomalku za ishranata na narodot pomogna i fakanjeto na eden karavan... so brašno (A. Xristov, Sozdavanje..., s. 160). Ova ime, so sekoj nov den, sé poveke e prisutno vo svetot (MakSpis).* W tym ostatnim przykładzie stopniowane jest całe orzeczenie złożone e *prisutno*. Można by ten przykład interpretować jednak także jako wypadek opisowego stopniowania przymiotnika *prisuten*, gdyby nie specyficzne znaczenie i wyłącznie orzecznikowe zastosowanie tego wyrazu. Stopniowaniem grupy orzecznika jest także większość wypadków użycia gradantu przy imiesłowie strony biernej — bez względu na to, czy chodzi w takim wypadku o rzeczywistą konstrukcję pasywną, czy też o orzecznikowe użycie zleksykalizowanego jako przymiotnik imiesłowu. Oto dalsze przykłady macedońskie tego typu: ... *Jasef Arafat, koj vo svetot denes poveke e poznat kako Abu Amar... mirno i samouvereno ja izrazi taa uverenost (NovMak); Od izłożenite 42 eksponati najmnogu bea zastapeni portreti (MakSpis); Takva beše segašninata na Jana. No vo taa segašnina najmnogu beše zapletkana Marija (GeoDzid).*

Podam jeszcze parę przykładów na zastosowanie tych samych gradantów w pozycji bez kontaktu ze stopniowanym czasownikiem; są to konstrukcje o różnym zakresie elipsy członów jednego z dwu zdań stanowiących konstrukcję. Stopniowany jest jednak zawsze albo czasownik, albo grupa orzeczenia, albo nawet całe zdanie:

Przykłady macedońskie: — *Bez straovi — reče zašto ja vide uplavosana ... i ne sakaše pred nea da se pokaže slabak, sakaše nea da ja ohrabri i, ušte poveke, da se ohrabri (MalRaz); Makedonskite sveštenici i kalugeri bile niz celiot turski period edinstveni čuvari i zaštitnici na slovenskata pismenost ne samo od turskite napadi, tuku ušte poveke od grčkite (LaIs); Sega preku spisanieto „Makedonija” gi pozdravuvam site Makedonki i Makedonci vo celiot svet, a najmnogu moite rodnini i prijateli (NovMak); Na ovoj način, vo nekoj delovi poveke, vo nekoj pomalku, otpočnuva aktivnosta na edinstveniot revolucioneren front (A. Xristov, Sozdavanje..., s. 257).*

Podobne przykłady bułgarskie: *Eto zašto i тази област može da se smjata za obezljudena prez XIV—XV vek, ošte poveče će tja prva ponasja udarite na zavoevanieto (ChGB); ... avtorot e pristipil kım zadačata si povečeto kato xudožnik, otkolkoto kato publicist (PDMsč); Ne otgovarjam s tjaž na nikakvı vzpros, naj-malko na vzprosa, kojto tuk... izrastva (PoB I); Te sa naj-široko razprostraneni v Zapadnite Rodopi, Stara Planina, Rila i po-malko v Pirin... (BKG); Vseki, kojto vidi tova prodslgovato, krasivo i mužestveno lice, tija sini oči i naj-veče texnija prednameren, mnogoznačitelen izraz, ne može da ne razbere negovata slabost (GMMe); Toj ne obrštaše nikakvo vnimanie na peperudite, no kazvaše, će umiral za čer-veni domati, naj-veče za červenite domati ot Kričimskija kraj (AGPaz); Tova e stara istina, kojato e bila atakuvana po vsevzmožni pričini i naj-veče poradi tvorčeskata nemošt ot ambiciozni literatori (EKSİB).*

IV. W N I O S K I

Przedstawiona w tym artykule charakterystyka stopniowania opisowego w językach słowiańskich niebałkańskich, charakterystyka stopniowania analitycznego w dwu słowiańskich językach bałkańskich i wreszcie charakterystyka stopniowania opisowego w tychże językach, motywują postulat rozróżniania dwu podstawowych typów. Proponuję stosować termin stopniowanie opisowe do zjawisk omówionych w rozdziale I. i III. tej pracy, natomiast termin stopniowanie analityczne zarezerwować dla typu stopniowania występującego na terenie językowym słowiańskim jedynie w dwu językach bałkańskich. O obu tych typach stopniowania można oczywiście bez błędu powiedzieć, że reprezentują typ analityczny budowy form stopnia, ale zasada jednoznaczności terminu kazałaby raczej stosować to ostatnie określenie jako nadrzędne wobec obu pierwszych i opatrywać je wtedy dodatkowym omówieniem. Ta propozycja terminologiczna, sformułowana na podstawie porównania materiału słowiańskiego, mogłaby może znaleźć zastosowanie i w odniesieniu do innych języków indoeuropejskich.

Résumé

Dans toutes les langues slaves littéraires existe une opposition entre deux types de formes de comparaison dont l'un peut être nommé type périphrastique. Ce type s'oppose dans les deux langues slaves balkaniques au type — auquel je voudrais limiter le terme „analytique” (comparaison analytique) — formé à l'aide des particules *po-* et *naj-* (bulg. *po-hubav*, mac. *poubav*, bulg. *naj-dobre*, mac. *naj-ubavo*), tandis qu'en d'autres langues slaves il s'oppose au type synthétique suffixale des formes de comparaison (pol. *weselszy*, *szybciej*; slovène *otožnejši*, *otožneje*).

Des formes périphrastiques de comparaison sont toujours composées du comparatif, (resp. superlatif) d'un adverbe spécialisé pour lequel je propose le terme gradant — et du positif de l'adjectif (adverbe) comparé: pol. *bardziej* (*najbardziej*) *wesoly*, *bardziej zdecydowanie*; sln. *bolj* (*najbolj*) *vesel*, *-o*. Dans les deux langues slaves balkaniques c'est la forme bulg. *poveče* mac. *poveke* (en superlatif *naj-mnogo največe*, ou *najmnogu*) qui exerce la fonction du gradant: bg. *poveče vbesen*, *po-malko rešitelno*, mac. *poveke sposoben*, *pomalku spontana* etc.

L'opposition du type périphrastique et de l'autre se manifeste parfois pour le même lexème (adjectif, adverbe) sur le plan stylistique, mais ce n'est pas le cas typique.

Au fond de ladite opposition gît l'application du gradant à la comparaison des catégories non attributives (verbe, groupe verbal, complément circonstanciel composé de plus d'un mot, proposition) p. ex. pol. *X bardziej mi się podoba niż Y; najbardziej się śpieszę w poniedziałek; tam trzeba podejść bardziej od tyłu* etc. Je considère cette application du gradant comme sa fonction spécifique parce que l'application des formes synthétiques de comparaison dans la même situation est exclue.

GRZEGORZ WALCZAK

Konotacja jako jedno z kryteriów klasyfikacji zdań złożonych

W swojej pracy doktorskiej¹, stanowiącej próbę nowej klasyfikacji zdań złożonych, posłużyłem się trzema następującymi podstawowymi kryteriami²: 1. nacechowanie paradygmatyczne (lub jego brak), tj. wystąpienie (lub brak) podporządkowania strukturalnego (tzw. „szyk strukturalny”), 2. typ złożoności wewnętrznej lub zewnętrznej³, por. tzw. „członowość zdań złożonych” wg N. S. Pospiełowa i M. Kubika, 3. właściwości konotacyjne zdań składowych w obrębie zdania złożonego.

Przedmiotem niniejszego artykułu będzie właśnie to trzecie kryterium — konotacja — decydujące, moim zdaniem, o parataktyczności lub hipotaktyczności zespolenia międzyzdaniowego oraz o wydzieleniu podstawowych klas zdań podrzędnie złożonych.

Dotychczas pojęcie konotacji stosowano do opisu schematu zdaniowego w zasadzie tylko w zakresie zdania pojedynczego. Chciałbym w tym artykule postawić pytanie, czy i w jakim sensie można z pojęcia konotacji uczynić narzędzie analizy zdania złożonego.

Z. Gołąb w artykule *Próba klasyfikacji syntaktycznej czasowników polskich (na zasadzie konotacji)*⁴ analizując konotacyjne zdolności czasowników, zwraca uwagę na pewne ich specyficzne typy, które prymarnie konotują zdania podrzędnie złożone lub bezokolicznik. Do tych dość wyraźnie semantycznie ograniczonych typów należą czasowniki „woluntatywne”; np. *chcieć, pragnąć, kazać, rozkazywać, żądać*, „verba dicendi”: *mówić, opowiadać, oświadczać, ogłaszać*, oraz „verba sentiendi”: *myśleć, widzieć, słyszeć, słuchać, czuć, wiedzieć*. Z. Gołąb wprost stwierdza, że „byłyby to czasowniki konotujące określone zdania podrzędne”⁵. Tego typu sformułowania w pracy nie dotyczącej wprowadzie zdania złożonego, lecz ujawniającej konieczny konotacyjny związek określonego typu

¹ Struktury zespolenia polskich zdań złożonych, 1974 (w przygotowaniu do druku).

² Właściwości te, stanowiące dwa wymienione wyżej kryteria klasyfikacji, są przedmiotem moich dwóch artykułów: *Linearny i strukturalny szyk zdań złożonych jako jedno z kryteriów ich klasyfikacji* (PF — w druku) oraz *Z pogranicza parataksy i hipotaksy* [w:] *Księga referatów z konferencji poświęconej składni języka mówionego*, Lublin 1975 r.

³ Za zdania złożone wewnętrznie uważam takie zdania, których część podrzędna zajmuje pozycję syntagmatyczną (składnikową lub przyskładnikową) w strukturze matrycowej, natomiast zdania złożone zewnętrznie to takie, których część podrzędna nie zajmuje pozycji syntagmatycznej w strukturze matrycowej.

⁴ Z. Gołąb, *Próba klasyfikacji...*, BPTJ, z. 25.

⁵ J. w., s. 32.

czasowników ze zdaniem podrzędnym, stały się dla mnie punktem wyjścia, potwierdziły bowiem moje założenie, że zdania złożone można klasyfikować, stosując kryterium konotacji. Moje próby tego typu interpretacji okazały się niezależnie zbieżne z analizą J. Twardzikowej w pracy *Zdania rozwijające w polskim systemie opozycji hipotaktycznych*⁶. Autorka ta również przyjęła konotację jako jedno z dwu podstawowych kryteriów wyznaczających 4 klasy zdań hipotaktycznych (uzupełniające i rozwijające⁷ — za Z. Klemensiewiczem oraz 2 klasy pośrednie).

Należy przy tym jednak zauważyć, iż termin konotacja w ujęciu J. Twardzikowej ma inne niż zazwyczaj znaczenie — odnosi się tylko do konotacji intonacyjnej, którą można by również nazwać — prozodyczną.

Ze względu właśnie na różnice w intonacji pierwszego zdania w podrzędnie złożonych uzupełniających i rozwijających, J. Twardzikowa zdania uzupełniające traktuje jako konotujące, a rozwijające jako nie konotujące.

Moim zdaniem natomiast z intonacyjnego punktu widzenia tak zdania uzupełniające jak i rozwijające są zdaniami konotującymi. Każde bowiem zdanie poprzedzające w strukturze zdania podrzędnie złożonego charakteryzuje się intonacją konotującą, tj. intonacyjnym zasygnalizowaniem nastąpienia dalszego ciągu. Różnica w intonacji zdań uzupełniających i rozwijających jest tylko różnicą stopnia. Nie wydaje mi się więc, aby w odniesieniu do jednych można było mówić o zachodzeniu konotacji prozodycznej, a do drugich o jej braku.

Jest to jednak tylko kwestia intonacji konotującej, którą zajmowała się autorka, a nie konotacji w znaczeniu przyjętym od Bühlera i rozpowszechnionym w językoznawstwie polskim przez T. Milewskiego i Z. Gołąba⁸.

Chcąc być zgodnym z ich, ogólnie przyjętymi, definicjami konotacji, można stwierdzić, że intonacja zdania poprzedzającego w ciągu zdań składowych stanowi sekundarny wykładnik konotacji, charakterystyczny dla wszystkich zdań podrzędnie złożonych.

Jest rzeczą oczywistą, że konotacja — zjawisko semantyczno-składniowe⁸ — jest związana w podstawowym planie ze składem morfemowym ciągu syntagmatycznego, więc z kategorią tematów leksykalnych i morfemów gramatycznych. Należy jednak postawić pytanie, co jest konotatorem w zakresie konotacji międzyzdaniowej. Otóż uważam, że w zakresie zdania podrzędnie złożonego mamy do czynienia ze stałą obligatoryjną bezwyjątkową konotacją z pozycji zdania podrzędnego, bowiem podrzędnik wymaga zawsze

⁶ J. Twardzikowa, *Zdania rozwijające w polskim systemie opozycji hipotaktycznych*, Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, PAN, 1975 r.

⁷ Przykład zdania uzupełniającego: *Czyniono to może dlatego, że jej śliczna postać stanowiła prawdziwą ozdobę uczt*. Przykłady zdań rozwijających: *Tymczasem ważną przynoszę wiadomość, której wysłuchaj, ojcze, cierpliwie*; *Powiedział mi całą prawdę, co mu się chwali*.

⁸ „Konotację, idąc za Bühlerem i Milewskim — można określić jako zdolność danego wyrazu lub formy gramatycznej do wyznaczania wokół swego zakresu znaczeniowego — zakresu dla innych wyrazów lub form gramatycznych, które na płaszczyźnie syntagmatycznej wchodzą z wyrazem lub formą wyznaczającą w określone stosunki syntaktyczne”. Z. Gołąb, *op. cit.* s. 13.

nadrzędnika (odnoszę to również do tzw. zdań zależno-pytańnych). Ze względu na ten strukturalny kierunek konotacji — od zdania podrzędnego do nadrzędnego — możemy dokonać podziału zewnętrznego w stosunku do klas zdań podrzędnie złożonych. Zachodzenie bowiem obligatoryjnej konotacji z pozycji zdania podrzędnego odróżnia zdania podrzędnie złożone od zdań współrzędnie złożonych, które charakteryzują się brakiem takiej konotacji oraz od zdań niezłożonych. Ponieważ konotacja zdania podrzędnego dotyczy całej klasy zdań podrzędnie złożonych, nie może więc stanowić kryterium ich podziału. Z tego powodu interesować nas będzie jedynie konotacja z pozycji zdania nadrzędnego. I tak jak w wypadku konotacji z pozycji zdania podrzędnego konotatorem było całe zdanie podrzędne, tak w wypadku konotacji z pozycji zdania nadrzędnego konotatorem może być tylko jeden z jego składników. Może nim być bądź:

1. czasownik tranzytywny lub inny wyraz w jego funkcji, do którego odnosi się zdanie podrzędne, bądź też:

2. element zwany przeze mnie nadrzędnikiem zespolenia, czyli w terminologii Z. Klemensiewicza odpowiednik zespolenia, precyzowany treściowo przez zdanie podrzędne.

Proponuję więc, żeby ze względu na kryterium konotacji podzielić zdania złożone na:

I. zdania o obydwu składowych nie konotujących, czyli współrzędnie złożone,

II. zdania konotujące obligatoryjnie z pozycji członu podrzędnego. Są to zdania podrzędnie złożone. W zakresie tych ostatnich ze względu na konotację z pozycji zdania nadrzędnego wyróżniam:

1. zdania konotujące i
2. zdania nie konotujące.

1. Zdania podrzędnie złożone konotujące z pozycji zdania nadrzędnego to:

a) konotujące za pośrednictwem czasownika tranzytywnego: *Żądam, żebyś przestał pić; Oświadczył, że już dłużej nie będzie nadużywać naszej gościnności; Jasne, że to nie ma sensu.* Są to Klemensiewiczowskie zdania dopełnieniowe lub podmiotowe typu układowego (por. zdania czeskie — obsahove, rosyjskie — izjasnitielnyje i K. Polańskiego — intensjonalne).

b) za pośrednictwem nadrzędnika zespolenia typu *tym, tam, tak: Jesteś tym, którego szukam; Pójdę tam, gdzie mi każesz; Wrócę wtedy, kiedy zechcę; Gra się tak, jak pozwalają przeciwnicy; Lubię takie filmy, w których dominuje niezwykły nastrój*, (por. zdania Z. Klemensiewicza — wyszczególniające i K. Polańskiego — substytucyjne). W zdaniach substytucyjnych — pisze K. Polański — „korelat jest zawsze możliwy”. W odróżnieniu od substytucyjnych w zdaniach konotujących prezentowanego podtypu nadrzędnik zespolenia nie tylko jest możliwy, ale musi być wyrażony, by mogła zachodzić konotacja.

2. Zdania podrzędnie złożone nie konotujące z pozycji zdania nadrzędnego. Są to zdania, które nie funkcjonują jako konieczne dopełnienia lub podmioty orzeczenia zdania nadrzędnego wyrażonego czasownikiem tran-

zytywnym, ani też nie mają wyrażonego nadrzędnika zespolenia, do którego odnosiłoby się zdanie podrzędne.

a) Zdania bez możliwości zastosowania (odtworzenia) nadrzędnika zespolenia, czyli mające nadrzędnik zespolenia w pozycji σ (segmentu pustego): *Pójdę już do domu, bo robi się późno; Grał w karty — dlatego że chciał wygrać⁹; Chodzą źle ubrani, chociaż mają dużo pieniędzy.*

b) Zdania bez wyrażonego nadrzędnika zespolenia, ale z możliwością jego zastosowania, czyli z nie wyrażonym fakultatywnym nadrzędnikiem zespolenia:

Wróć, kiedy zechcę;

Pójdę, gdzie mi każesz;

Gra się, jak pozwalają przeciwnicy.

W tym typie brak jest leksykalnego wskaźnika konotacji. Zdanie podrzędne odnosi się jednak do nie wyrażonego nadrzędnika zespolenia, tj. np. określa, precyzuje w pierwszym zdaniu moment czasowy, w drugim miejsce, w trzecim sposób. Funkcjonalne typy zdań z wyrażonym nadrzędnikiem zespolenia (zwłaszcza z niekoniecznie wyrażonym) i bez wyrażonego, lecz możliwego nadrzędnika zespolenia, są w zasadzie tożsame. Odtwarzalność jednak tych nadrzędników zespolenia bywa czasem problematyczna (sztuczna). Granica między tymi typami jest płynna. Ze względu na tę płynność i trudności (sztuczność) w odtwarzaniu niektórych nadrzędników zespolenia nie zaliczam tego typu zdań do konotujących.

Należy jednak zwrócić uwagę na niekompletność i niesamodzielność znaczeniową zdania nadrzędnego z fakultatywnym nadrzędnikiem zespolenia. Ujawnia się ona wprawdzie dopiero po powiązaniu tego zdania ze zdaniem podrzędnym, dopiero bowiem zdanie podrzędne ukazuje, czy składnik, do którego się ono stosuje, brany jest w całości, tj. jako cały zakres, np. *uczniowie* w zdaniu: *Do Krakowa pojedą uczniowie, aby poznać zabytki tego starego miasta*, czy też składnik ten traktowany jest jako część zakresu, przez ten składnik wyrażonego, np. *Do Krakowa pojedą (...) uczniowie, którzy na to zasłużyli*.

Inaczej mówiąc, dopóki nie zostanie ujawniony człon podrzędny, nie jest wiadomo, czy w zdaniu wprowadzającym wyodrębnia się dany zakres jako całość w opozycji do możliwych innych zakresów jako całości (tu: uczniowie, a nie np. studenci albo urzędnicy, albo metalowcy itp.), czy też wyodrębnia się zakres, który dalej (przez człon podrzędny) będzie precyzowany (ci, a nie inni uczniowie, niektórzy uczniowie, uczniowie zasługujący...). W tym drugim wypadku możliwe jest wystąpienie nadrzędnika zespolenia sygnalizującego zdanie podrzędne. Pozycja syntagmatyczna tego zdania w strukturze matrycowej jest już przez taki nadrzędnik zaznaczona, ale tylko wtedy, kiedy on zostaje wyrażony. Jeśli jednak nie ma w zdaniu nadrzędnym wyrażonego nadrzędnika zespolenia, w tego typu zdaniach (bez międzyzdaniowej konotacji czasownikowej) brak jest sygnału konotacji. Można byłoby więc zdania z fakul-

⁹ Jest to typ zdania postperintegracyjnego. Patrz mój artykuł *Perintegracja syntaktyczna* BPTJ 1974, z. 32.

tatywnym nadrzędnikiem zespolenia, ale nie wyrażonym, uznać za zdania o konotacji domyślnej czyli leksykalnie nie potwierdzonej. Jedynym jej wykładnikiem byłaby intonacja. Takie zdania nadrzędne w pozycji wprowadzającej są przecież odmienne pod względem intonacyjnym od odpowiednich zdań pojedynczych. I w tym właśnie sensie można mówić o intonacji konotującej, która, jak sądzę, różni nie zdania uzupełniające i rozwijające, lecz zdania nadrzędne — jako składowe podrzędnie złożonych — od odpowiednich równokształtnych zdań pojedynczych, które mają intonację opadającą. Różnice w intonacji rosnącej bądź opadającej oraz różnice w długości pauzy krótkiej bądź długiej stanowią dodatkowe wyznaczniki różnicowania funkcji zaimków, która przede wszystkim zależy od zastosowania ich w określonym kontekście. Właśnie typ intonacji opadającej i kończącej potwierdza anaforyczną funkcję zaimka, czyli skierowanie na kontekst poprzedzający, np. *Który ze stojących tu mężczyzn jest zabójcą Anny. — To jest ten.* W tym ostatnim pojedynczym zdaniu *ten* pełni funkcję samodzielnego składnika, a nie nadrzędnika zespolenia, nie znaku relacji międzyzdaniowej. Typ natomiast intonacji rosnącej i zawieszony może potwierdzić, ale pytanie: czy musi? — katarforyczną funkcję zaimka, czyli skierowanie na kontekst następujący. np. *To jest ten, którego szukam.* Zaimek *ten* w tej strukturze złożonej jest nadrzędnikiem zespolenia, kumuluje funkcję składnikową i nadrzędnikową, jest więc znakiem relacji międzyzdaniowej. Nie jest jednak sprawą rozstrzygniętą, czy wymieniony podstawowy typ intonacji decyduje o nadrzędnikowym użyciu zaimka. Mogą przecież wystąpić dwa warianty:

1. Zdanie nadrzędne z intonacją rosnącą i zawieszoną typu *Pójdę tam,...* po którym następuje zdanie podrzędne stosujące się do wyrazu *tam*. Zaimek *tam* będzie wtedy nadrzędnikiem zespolenia, np. *Pójdę tam, dokąd mi każesz.*

2. Zdanie podrzędne może się nie stosować do zaimka *tam*, np. *Pójdę tam, ponieważ mnie o to prosiłeś.* W tym zdaniu *tam*, nie jest nadrzędnikiem zespolenia, lecz okolicznikiem miejsca wyrażonym przez zaimek przysłowny o funkcji anaforycznej. Być może dałoby się ustalić modelowe (tj. pozbawione zindywidualizowanych czynników) typy intonacji różniące obydwa wymienione typy zdań podrzędnych z nadrzędnikiem zespolenia i bez nadrzędnika.

Ale jeśli nie można w tej chwili przyjąć wyróżnika intonacyjnego jako dostatecznie sprawdzalnego potwierdzenia nadrzędnikowości analizowanego zaimka w zdaniu wprowadzającym, nie możemy z pozycji tego zdania przysądzać konotacji bezwzględnej, dopóki nie zrealizuje się zdanie podrzędne. Dopiero na tle całego zdania złożonego mamy prawo mówić o konotacji przez nadrzędnik, podobnie jak i przez czasownik tranzytywny. W związku z tym wyłania się pytanie, czy w ogóle możemy w sposób zasadny posługiwać się pojęciem konotacji międzyzdaniowej¹⁰.

¹⁰ Tego typu wątpliwość zgłosiła w dyskusji na ten temat J. Puzynina, sugerując, że należałoby raczej mówić w tym wypadku nie o konotacji, lecz o determinacji przez zdanie nadrzędne. Przypominam, że trzy Hjelmlewowskie typy: współzależność, determinację i konstelację T. Milewski potraktował jako typy konotacji syntagmatycznej.

Konotacja syntagmatyczna może zachodzić tak w zdaniu złożonym jak i pojedynczym. Por. konotację w zdaniu pojedynczym, np. *Mówię wiersz* i w zdaniu złożonym, np. *Mówię, że przyjdzie Jerzy*. Samo wystąpienie takiego czasownika tranzytywnego nie decyduje jeszcze o formie konotatu (tu: dopełnienia wyrazowego lub nadrzędnika zdaniowego).

Wystąpienie czasownika tranzytywnego w zdaniu pojedynczym zresztą w ogóle nie przesądza o konieczności wystąpienia w tym zdaniu dopełnienia, np. *Czytałem uważnie*. To, że czytałem np. książkę, może być zawarte w kontekście poprzedzającym przytoczone zdanie. Podobnie w zdaniu złożonym po dokonaniu się zespolenia (czyli po wypowiedzeniu całego zdania złożonego) możemy stwierdzić, że dany składnik pełni funkcję nadrzędnika zespolenia, a więc tym samym wyrazu konotującego część podrzędną, np. *Jerzy poszedł wtedy, kiedy mu kazali*. *Wtedy* występujące w takim samym co do formy zdaniu nadrzędnym, ale w innej strukturze złożonej, może nie pełnić funkcji nadrzędnika zespolenia i nie konotować, np. *Jerzy poszedł wtedy, ponieważ nie mógł wcześniej*. Nie można więc stwierdzić na podstawie izolowanego zdania nadrzędnego, czy dany składnik jest nadrzędnikiem zespolenia, a więc czy wymaga obligatoryjnie swego dopełnienia korelatu w części podrzędnej.

Podobnie wystąpienie jakiegoś członu z czasownikiem tranzytywnym nie przesądza o tym, że czasownik ten musi być uzupełniony przez zdanie podrzędne, a nie np. przez odpowiedni składnik zdania pojedynczego, np. *Jan mówił, że jesteś dobrym człowiekiem* || *mówił o twojej dobroci*.

Dopiero więc mając ujawnioną całą strukturę zdania złożonego możemy stwierdzić, czy zachodzi konotowanie zdania podrzędnego przez któryś ze składników zdania nadrzędnego, czyli konotacja międzyzdaniowa. Z całą pewnością można przypisać taką konotację z pozycji zdania nadrzędnego czasownikom tranzytywnym konotującym prymarnie zdanie podrzędne, np. czasownikom: *sugerować, postanowić*. Jest to jednak grupa stosunkowo nieliczna. Ze względu więc na tak rygorystycznie, ale zgodnie ze swym podstawowym pojęciem, potraktowaną konotację, nie można byłoby dokonać istotnej klasyfikacji zdań podrzędnie złożonych.

Przyjmuję więc bardziej liberalne stanowisko (zgodne chyba z teorią Z. Gołąba) nieco rozszerzające pojęcie konotacji o konotację międzyzdaniową. Charakteryzuje się ona (z pozycji zdania nadrzędnego, bo z pozycji podrzędnego jest oczywista) koniecznością wyboru ograniczonego najczęściej do dwóch możliwości, nie zaś bezwzględnym wymaganiem zdania podrzędnego. Jeśli już jednak zachodzi konotacja międzyzdaniowa, wymagany jest określony typ zdania podrzędnego. Przy izolowanym potraktowaniu potencjalnych części nadrzędnych występują następujące możliwości:

1. gdy konotatorem jest czasownik tranzytywny, konotatem jest:
 - a) składnik zdania pojedynczego;
 - b) zdanie podrzędne;
2. gdy jakiś składnik nadaje się na nadrzędnik zespolenia

a) występuje on w funkcji takiego nadrzędnika, czyli zachodzi wtedy konotacja zdania podrzędnego przez ten nadrzędnik;

b) składnik taki nie występuje w funkcji nadrzędnika zespolenia, czyli odnotowujemy brak konotacji z jego pozycji.

Rozpoznanie części nadrzędnej, a tym samym odniesienie do całego zdania złożonego, eliminuje wszelki wybór i niejednoznaczność interpretacji. Dopiero kiedy mamy zdanie złożone, możemy z całą pewnością stwierdzić, że zostało otwarte miejsce dla części podrzędnej przez odpowiedni tranzytywny czasownik lub nadrzędnik zespolenia. W tym właśnie sensie posługuje się terminem konotacji międzyzdaniowej z pozycji zdania nadrzędnego.

Z perspektywy jeszcze nie zrealizowanego ciągu syntagmatycznego, czyli w ujęciu potencjalnym istotna okazuje się kwestia prymarności danego typu konotatu.

Z rozważań Z. Gołęba da się wyciągnąć wniosek, że np. czasowniki bezosobowe i predykatywy typu *trzeba, zależy, wypada, warto, można, wolno*, jeśli mają wartość woluntatywną w ścisłym sensie, konotują podrzędny proces werbalny, np. *trzeba, żebyś przyszedł*, jeśli natomiast są modalne, konotują infinitivus, np. *trzeba tam iść*. Z. Gołąb różnicę w typie konotatu dla wymienionych konotatorów wiąże z „osobowym” względnie „nieosobowym” charakterem procesu konotowanego¹¹.

Zróznicowanie konotatów dotyczyło tu odmiennych form, ale w obydwu wypadkach odnoszących się do procesu werbalnego, tj. formy zdania podrzędnego || infinitivu.

Z. Gołąb analizując „*verba dicendi et sentiendi*” zwracał uwagę na prymarne zastosowanie zdań podrzędnych jako konotatów dla czasowników typu: *ogłaszać, mówić, widzieć, słuchać, myśleć*. Autor traktował odpowiadające zdaniom podrzędnym odsłowniki lub cytaty typu *oratio recta* jako wtórne transformacje lub mniej ważne syntaktyczne typy konotacji¹².

Wydaje się, że sugestie Z. Gołęba, co do prymarności użycia zdania podrzędnego, mogą potwierdzać tylko dopełnienia stanowiące przedmiot abstrakcyjny typu odsłowników *powrót, spotkanie* itp. Są one dwukierunkowe wymienne ze zdaniami podrzędnymi (które są precyzyjniejsze). *Myślę o powrocie ojca* || *Myślę, że ojciec wróci*. Nie jest możliwa transformacja na zdanie podrzędne dopełnień wyrażonych przez rzeczowniki konkretne lub jakiegokolwiek

¹¹ Z. Gołąb, *Próba klasyfikacji*, op. cit., s. 39, przyp. 9.

¹² Z. Gołąb w artykule *Próba klasyfikacji*... pisze: „Co jest bowiem charakterystyczną właściwością konotacyjną tych czasowników? (*verba sentiendi*). Jest nią paralelność (fakultatywna) dwóch schematów dwumiejscowych... np. X myśli o Y-e || X myśli, że Y wyzdrowieje itp. Oczywiście w wypadku schematu drugiego zachodzi możliwość wtórnej transformacji dającej w wyniku schemat pierwszy, jeśli P₂ zostanie zastąpione przez odpowiedni rzeczownik odsłowny, np. X myśli, że Y wyzdrowieje ⇒ X myśli o wyzdrowieniu Y-a itp.” (s. 41 i 42). Patrz też: „Konotacja zdań podrzędnych dopełnieniowych wydaje się tu syntaktycznie ważniejsza, gdyż cytat (*oratio recta*) nie pozostaje w związku formalno-składniowym z czasownikiem rządzącym (konotującym)” (s. 40).

nomina nie będące odsłownikami, np. *Mówię o ojcu, o szczęściu*. I to zastrzeżenie wydaje mi się konieczne. Te nomina (rzeczowniki) konotowane przez czasownik, występujące więc jako dopełnienia czasownika, same nie konotują niczego. A na zdania podrzędne dają się transformować tylko takie dopełnienia w zdaniu pojedynczym, które same przejawiają zdolności konotacyjne.

Widać z tego, że przy opisie konotacji międzyzdaniowej konieczna wydaje się dokładniejsza analiza możliwych dopełnień, czyli potencjalnych konotatów. Szczególną rolę odgrywają w tym odsłowniki. Jest to jednak osobne zagadnienie.

Szczegółowsza analiza odsłowników (które z braku miejsca nie mogę tu przedstawić) potwierdza moją tezę, że wyższy stopień abstrakcji znaczenia konotatu decyduje o prymarności zdania podrzędnego jako formy dopełnienia stosującego się do czasownikowego konotatora.

Oczywiście abstrakcyjność odsłowników wiąże się z ich procesowością lub stanowością, co z kolei jest warunkiem ich transformacji w strukturę z podrzędno-zdaniowym werbalnym centrum. Wiele jest jeszcze konkretnych problemów do rozstrzygnięcia (tak jak problem odsłowników), związanych z konotacją poszczególnych wyrazów w zdaniu pojedynczym, tym samym i w zdaniu złożonym. Celem tego artykułu było tylko postawienie pytania: czy i w jaki sposób można wykorzystywać pojęcie konotacji jako narzędzie analizy zdania złożonego? Wydaje się, że jest to możliwe mimo sygnalizowanych zastrzeżeń i komplikacji wynikających z samego materiału językowego oraz z dotychczasowego niedopracowania teorii zdania złożonego w opisywanej metodzie.

Summary

The author proposes to use the concept of connotation, which up till now has been applied to simple sentences, as a tool of analysis for complex sentences. The starting point of his analysis is Z. Gołąb's comment on certain types of verbs which "connotate certain dependent sentences" (*verba voluntatis, verba dicendi et sentiendi*). The application of the concept of connotation to the analysis of complex sentences is possible, although a specific warning is necessary i.e. the obligatoriness and arbitrariness of connotation between sentences is fully revealed only when the whole complex expression is realized. Possible types of connotations are also analysed i.e. connotative elements (their primary form), through the analysis of elements which can participate in primary sentences.

An important point in the analysis is the establishment of the connotator i.e. the connotating element — this could be a transitive verb or a primary grouping of the type *this, that, then*. However, it is not always possible to tell at first glance whether a given pronoun fulfills the function of a primary compound or whether it is an independent part of a sentence e.g. an adverbial. The author offers the following classification of complex sentences in terms of the criterium of connotation.

I. The concept does not apply to coordinate sentences.

II. In complex sentences containing sub-ordinate parts, the primary elements are always connotated through the subordinate sentence; on the other hand, simple sentences can be divided into:

1. non-connotative e.g. *John returned, since it had become late*

2. connotative a) through the use of a transitive verb or another expression having this function e.g. *I hope that you will visit me*, b) through the use of a primary compound e.g. *You are the one I am looking for*.

ALICJA NAGÓRKO-KUFEL

O eksperymencie w badaniach słotwórczych

Według przyjętego w metodologii nauk określenia Ajdukiewicza¹ „eksperyment jest [...] zabiegiem przedsięwziętym w celu dokonania obserwacji, który bądź wywołuje samo obserwowane zjawisko, bądź wpływa na jego przebieg”. Od obserwacji eksperyment różni się ingerowaniem w naturalny tok zjawisk, sztucznym wprowadzaniem zmiany warunków, w jakich zachodzi obserwowane zjawisko. Celem eksperymentowania jest bowiem uzyskanie odpowiedzi na pewne z góry zadane pytanie.

Obserwacja i eksperyment są żywiołową postawą badacza języka. Tam gdzie nie dość zaobserwowanych faktów, wkracza eksperyment. Tylko w taki sposób można np. badać istniejące w języku zakazy, niedopuszczalność pewnych konstrukcji². Obserwacje i eksperymenty dostarczają też materiału dla probabilistycznych twierdzeń językoznawstwa statystycznego³.

Terenem żywego zainteresowania eksperymentem są wreszcie różne działy psycholingwistyki (percepcja i rozumienie mowy, produkcja mowy, psycholingwistyczne problemy fonetyki, gramatyki i leksyki). W psycholingwistyce, także socjolingwistyce, geografii lingwistycznej, materiał językowy dostarczany jest lub weryfikowany przez rodzimych użytkowników języka, tzw. informantów.

Metodyka współpracy z informantami ciągle nie jest wypracowana, dlatego może budzić różne wątpliwości. Przede wszystkim należy sobie zdawać sprawę z braku spontaniczności reakcji informantów. Nie należy jednak tego poczytywać za szczególną wadę obserwacji zachowań językowych, wszelki bowiem eksperyment skażony jest sztucznością. Zdajemy sobie przy tym sprawę z faktu, że poziomem dostępnym obserwacji językoznawczej jest jedynie świadomość językowa mówiących, nie zaś kompetencja w rozumieniu Chomsky'ego. To co stanowi ostateczny cel opisu gramatycznego, pozostaje poza zasięgiem obserwacji.

¹ K. Ajdukiewicz, *Logika pragmatyczna*, PWN, Warszawa 1965, s. 229.

² Por. J. Puzynina, *Nazwy czynności w języku polskim*, PWN, Warszawa 1969.

³ Por. R. M. Frumkina, *Roľ statističeskich metodow w sowriemiennych lingwistycznych issledowanijach*, Matematičeskaja lingwistika, Moskwa 1973.

Jednocześnie odwoływanie się do sądów użytkowników języka stało się możliwe z chwilą rozszerzenia przedmiotu badań lingwistycznych. We współczesnym językoznawstwie język pojmuje się nie jako gotowy produkt, jako to, co zostało napisane lub wypowiedziane. Akcent przesuwa się na źródło produkcji językowej, na użytkownika języka, a sam język jest pojmowany dynamicznie jako zdolność mówiącego do tworzenia nowych konstrukcji.

Wolno przyjąć, że i słowotwórstwo stanowi pewien odcinek kompetencji językowej człowieka, ujawniającej się w zdolności do tworzenia nowych jednostek leksykalnych i umiejętności „naiwnego” członkowania tekstu na mniejsze od wyrazu jednostki znaczące. Zdolność do tworzenia neologizmów, z których większość nie wykracza poza idiolekt i obsługuje indywidualne potrzeby komunikacji, jest zjawiskiem dającym się bez trudu zaobserwować. Mniej oczywiste są hipotezy, według których użytkownik języka posiada wśród swoich zdolności językowych poczucie struktury nazwowej, tzn. poczucie tego, czy dana jednostka leksykalna jest prostą formą, czy strukturą.

Hipotezy takie stawia się współcześnie w słowotwórstwie uprawianym z punktu widzenia onomazjologii. Przedmiotem zainteresowań onomazjologii jest to, jak język rozczłonkuje i organizuje continuum treści pozajęzykowych, jak radzi sobie z nazywaniem rzeczy, sytuacji, cech, procesów itd. Słowotwórstwo, mając za przedmiot analizę struktur nazwowych, skłania do przyjęcia podobnej orientacji na rzeczywistość. Onomazjologiczne rozważania na gruncie słowotwórstwa zainicjował Dokulil⁴, ostatnio problematyką tą zajęli się badacze radzieccy⁵, u nas do onomazjologii nawiązuje J. Puzynina⁶.

Takim onomazjologicznym pojęciem wydaje się też być relacja motywacji słowotwórczej. Wyraz motywowany bowiem to taki znak, który pozwala na podstawie samej jego analizy uzyskać pewną wiedzę o desygnatach. Prowadzone przez autorkę tego artykułu badania stosunków motywacyjnych w systemie słowotwórczym skłaniają do przyjęcia podobnej onomazjologicznej perspektywy. Za J. Puzyniną przyjmuje się również, że motywacyjna więź między dwoma wyrazami istnieje wtedy, gdy mówiący danym językiem bez trudu uświadamiają sobie ich związek formalny i treściowy. Wyraz motywowany (derywat) to taki wyraz, który swoją strukturą nawiązuje do cech nazywanej części rzeczywistości i ten związek między nazwą a desygnatem jest przynajmniej dla części użytkowników języka zrozumiały.

Rzecz jasna, powiązania derywatów z wyrazami podstawowymi będą tu się charakteryzować dużą skalą wariacji. Niewątpliwie są na pewno powiąza-

⁴ M. Dokulil, *Tvoření slov v češtině. Teorie odvozování slov*, Praha 1962.

⁵ E. S. Kubriakowa, *Osnovy morfologičeskogo analiza*, Moskwa 1974, s. 211; tegoż autora: *Jeszcze raz o miescie słowobrazowanija w sistiemie jazyka* [w:] *Aktualnyje problemy russkogo słowobrazowanija*, Taszkient 1975; L. A. Szkatowa, *Słowobrazowanije i onomasiologia* [w:] *Aktualnyje...*, op. cit.

⁶ J. Puzynina, *O dwóch typach słowotwórstwa synchronicznego*, Sprawozdania Towarzystwa Naukowego w Toruniu, t. 27, Warszawa—Poznań 1975.

nia o charakterze zależności definicyjnej. Ponadto, jeśli interesuje nas rozumienie wyrazów przez mówiących danym językiem, należy wziąć pod uwagę całą sferę asocjacyjnych powiązań formalno-znaczeniowych w leksyce.

Semantyczne asocjacje należą właściwie do pragmatyki znaku, nie włącza się ich do znaczenia leksykalnego⁷. Warto je jednak opisywać z tego względu, że stanowią podstawę metaforycznych użyć wyrazów, uczestniczą także w procesach słowotwórczych. Na bazie asocjacyjnych więzi z wyrazami podstawowymi tworzone są liczne we współczesnej polszczyźnie derywaty z serii nazw domów, statków i innych klas semantycznych.

Zatem obok relacji słowotwórczych, charakteryzujących się tym, że znaczenie podstawy słowotwórczej w całości wchodzi w zakres znaczenia derywatu, brać należy pod uwagę w opisie relacje oparte na asocjacjach. Np. dla znaczenia wyrazu *skąpiec* przymiotnik *skąpy* stanowi składnik definicyjny (wchodzi w semantykę pochodnego rzeczownika). *Skąpiec* to leksykalnie 'ktoś *skąpy*' lub strukturalnie 'coś, co charakteryzuje się własnością nazwaną przez motywujący przymiotnik'. Ale już *schronisko* nie będzie dla turysty 'miejscem, w którym można się *schronić*', lecz tanim hotelem na szlaku turystycznym. To, że można się w nim *schronić* (przed nocą, niepogodą), należy do semantycznych asocjacji. W innej zaś parze wyrazów *kotlina* i *kocioł* możemy mówić już tylko o metaforycznej motywacji. Niektóre cechy semantyczne związane z wyglądem, kształtem, można tu uznać za wspólne. *Kotlina* to 'wglębiona dolina' (otoczona górami), przypominająca kształtem *kocioł*.

Gdy w grę wchodzi rozumienie wyrazów wraz z otoczką asocjacji, konieczny wydaje się eksperyment polegający na odwołaniu się do sądów użytkowników języka polskiego. Taki empiryczny sprawdzian intuicji badacza wymaga przyjęcia przytoczonego wyżej założenia: że mówiący danym językiem potrafią rozpoznawać struktury wyrazowe i wydzielać ich składniki. Oczywiście, eksperyment przeprowadzony nawet na wielką skalę może dostarczyć jedynie probabilistycznych uogólnień⁸.

W obrębie eksperymentów psycholingwistycznych nie zajmowano się — przynajmniej u nas — badaniem intuicyjnej wiedzy mówiących językiem uprawniającej do interpretacji nazw jako podzielných struktur. Tymczasem w słowotwórstwie synchronicznym, podobnie jak i we wszelkich opisach synchronicznych, nieustannie odwołujemy się do społecznego poczucia językowego. Z bliskich słowotwórstwu problemów leksykalnych większość badań dotyczy seman-

⁷ J. D. Apresjan, *Znaczenije i ottienok znaczenija*, Izwiestija AN SSSR, Sieria literatury i jazyka, t. 33 (1974), nr 4, s. 324.

⁸ W związku z tym pozostaje pewna ogólna uwaga, o jakiej należy pamiętać przy ocenie zgody/niezgody informantów z wysuwanymi hipotezami. Zwykle nie jest wymagana zgoda powszechna wobec dostrzeganego przez językoznawców faktu społecznego niestabilizowania znaczeń językowych. Stan taki istnieje w synchronicznej płaszczyźnie języka i na ogół jest tak, że możemy mówić o swego rodzaju zróżnicowaniu dialektalnym w obrębie mówiących danym językiem. Nie można jednak uciec od zdecydowanie negatywnych reakcji respondenta.

tyki⁹. Stosowano też, choć w znacznie skromniejszym zakresie, metodę testów w analizie morfologicznej¹⁰.

Na przykładzie przeprowadzonego przez autorkę testu sprawdzającego hipotezy z zakresu motywacji słowotwórczej przedstawione tu będą niektóre problemy metodyczne podobnych eksperymentów.

Test zawierał listę 78 wyrazów, co do których założono, że są to wyrazy motywowane. Wyłonione z badanej leksyki te domniemane derywaty tworzą już w większości strefę uwzględnianą w badaniach w myśl metodologicznej wskazówki „cezuury bezpieczeństwa”. Zgodnie z tą wskazówką wątpliwości co do zaklasyfikowania danego wyrazu do grupy motywowanych lub do niemotywowanej części leksyki rozstrzygano na korzyść tej pierwszej klasyfikacji, co stwarza większą możliwość korekt w toku dalszych analiz. Ostateczna zatem, poddana eksperymentalnemu potwierdzeniu (bądź odrzuceniu) lista zawierała także przypadki z pogranicza motywacji¹¹.

Ogółem w eksperymencie brało udział 212 osób. Byli to studenci Uniwersytetu Warszawskiego reprezentujący kierunki nauk ścisłych (stacjonarni i zaoczni) oraz uczniowie jednej z warszawskich szkół średnich. Wybór tych środowisk podyktowany został chęcią dotarcia do takich informatorów, którzy byliby nosicielami standardowej, literackiej odmiany polszczyzny, jak i przeciętnej, niefachowej wiedzy o języku. Ten drugi postulat wykluczał studentów filologii¹².

Niełatwym problemem metodycznym jest problem właściwej redakcji kwestionariusza. Toteż eksperyment poprzedzono ankietą, która miała zadecydować o wyborze jednej z dwu zaplanowanych wersji. Wersja pierwsza zawierała gotowe parafrazy słowotwórcze rozpatrywanej leksyki, tzn. próby objaśnienia znaczeń językowych wyrazów z użyciem ich hipotetycznych podstaw słowotwórczych. Np. *okładka* — ‘to, co *okłada* kartki książki lub zeszytu’, *migawka* — ‘urządzenie, przez które *miga* światło padające na błonę fotograficzną’, *stron-*

⁹ O. N. Sieliwierstowa, *Komponentnyj analiz mnogoznacznich słow*, Moskwa 1975; tegoż autora, *Opyt semanticzeskogo analiza grupy russkich i anglijskich glagolow s obščim komponentom „izluczać swiet”* [w:] *Aktualnyje problemy psichologii rieczy i psichologii obuczennija jazyku*, Izd. MGU, 1970, s. 98—116; L. W. Sacharnyj, *Osoznaniye znaczenija słowa nositelami jazyka i tipy otryženija etogo osoznaniya w rieczy* [w:] *Aktualnyje problemy psichologii...*, op. cit., s. 92—97; zob. także bibliografię w podanym tomie, s. 151—153.

¹⁰ W. M. Pawłow, *Tieorija rieczewoj dziejatielnosti i morfologičeskiej analiz s toczki zrieniya principa „celnooformlennosti” — „razdzielnooformlennosti”*, Materiały wtorego simpozijuma po psicholingwistike, Moskwa 1968; R. S. Meyerstein, *Informant morphemes versus analyst morphemes*, Proceedings of the Ninth International Congress of Linguists, London 1964.

¹¹ Z konieczności, licząc się z możliwościami psychicznymi informantów, materiał poddano kompresji. Wydaje się, że w eksperymentach z dziedziny leksyki, słowotwórstwa, morfologii, gdzie obiektem badany jest wyraz, można przebadać od 50-80 jednostek. Przy takiej wielkości materiału językowego informanci poświęcali przeciętnie 50 min. na odpowiedź.

¹² Eksperyment prowadzono w grupie uczniowskiej i studenckich grupach ćwiczeniowych o różnej liczebności. Grupa I — chemicy: 14 osób, II — matematycy: 17 osób, III — matematycy (zaoczni): 36 osób, IV — matematycy (wieczorowi): 20 osób, V — uczniowie: 60 osób, VI — geografowie: 27 osób. Ten naturalny podział na grupy redukował jednocześnie możliwość podpowiedzi.

nictwo — 'grupa ludzi opowiadających się w ważnych sprawach po tej samej stronie'. Informantów poproszono jedynie o odpowiedź („tak” lub „nie”), czy zaproponowane objaśnienia zgodne są z ich poczuciem językowym.

W drugiej odmianie ankieta wymagała większego zaangażowania od badanych osób. Przedstawiono jedynie zaopatrzoną w instrukcję listę rzeczowników. Uczestnicy eksperymentu mieli odpowiedzieć na dwa pytania:

1. Czy potrafisz do każdego z podanych niżej wyrazów dobrać inny wyraz, bliski mu swoją formą i kojarzący się z nim znaczeniowo? Jeśli wyraz spełniający te wymagania istnieje, umieść go obok.

2. Czy podanego przez siebie wyrazu użyłbyś objaśniając komuś znaczenie odpowiadającego mu słowa (np. dziecku lub cudzoziemcowi)?

Drugie pytanie miało służyć za wskazówkę, że dobierany wyraz powinien być prostszy semantycznie od odpowiedniego wyrazu w ankiecie. Trudności w sformułowaniu instrukcji biorą się m. in. z prób pominięcia terminu „wyraz pochodny”. Dla laika jest on mało zrozumiały, a ponadto istnieje niebezpieczeństwo interpretacji idących w kierunku etymologii ludowej.

Obie odmiany tej próbnej ankiety zostały przeprowadzone w jednakowych 19-osobowych zespołach studenckich. Wnioski przedstawiają się następująco:

W wersji pierwszej zdecydowanie negatywne reakcje większości informantów wywołały parafrazy wyrazów: *czasza* — 'duże naczynie w kształcie *czaszki*', *działo* — 'coś, co *działa* w określony sposób', *urządzenie* — 'coś, co jest jakoś *urządzone*', *otwór* — 'miejsce, w którym coś jest *otwarte*'.

Prawdopodobnie za odrzuceniem podanej eksplikacji *czaszy* przemawiają względy emocjonalne. Nie bez znaczenia jest również fakt, że wyraz ten należy do rzadkich. Parafrazy dla *działa* i *urządzenia* mają małą zawartość informacyjną. Są na tyle ogólne, niespecyficzne, że na ich podstawie trudno wydzielić charakteryzowane przez nie fragmenty rzeczywistości. Wydaje się, że w przypadkach tak ogólnych znaczeń strukturalnych można zawsze spodziewać się odrzucenia ich udziału w definicjach znaczeń wyrazów. Natomiast przy próbie objaśnienia rzeczownika *otwór* odruchowy protest mogło wzbudzić zaszeregowanie tego wyrazu do nazw miejsce.

Odpowiedzi powszechnie lub w większości pozytywne są mniej pouczające. Zważywszy, że całkowitą zgodę uzyskiwano w przypadkach nie zawsze niewątpliwych, nasuwa się podejrzenie o brak namysłu ze strony informantów, o automatyzm odpowiedzi. Oto niektóre przykłady zaakceptowane przez wszystkich: *cieśnina* — '*ciasne* przejście między dwoma pasmami lądu', *darń* — 'kawałki trawy *wydarte* wraz z ziemią', *dostojnik* — 'osoba *dostojna*, piastująca wysoki urząd', *kurzawa* — 'kłęby czegoś lotnego, sypkiego, przypominające *kurz*' itp.

Nasuujące się obiekcje (niebezpieczeństwo odpowiedzi machinalnych, działanie sugestii) zadecydowały o wyborze drugiej formy ankiety. Ogólnie biorąc jej wyniki potwierdzają hipotezy dotyczące słowotwórczej motywacji przedstawionej w eksperymencie leksyki.

Oczekiwana od uczestników ankiety odpowiedź stanowi wyraz odpowia-

dający zakładanej podstawie słowotwórczej (lub podstawom w przypadku derywatów o wielu motywacjach). Charakterystyczna przy tym dla uzyskanych wyników jest znaczna różnorodność wymienianych form (i częstość słowotwórczego, charakteryzując się różnym stopniem bliskości strukturalnej w stosunku do derywatu. Nie wszystkie relacje międzywyrazowe w obrębie gniazda słowotwórczego określić można jako motywacyjne. Im bardziej jednak skomplikowana budowa cechuje derywat, tym więcej typów motywacji pośredniej łączy go z jednostką wyjściową i bynajmniej nie jest tak, by jednemu derywatowi można było przypisać jedną podstawę słowotwórczą w poczuciu językowym mówiących. Jest to raczej przypadek szczególny w motywacji. Najczęściej zaś wyraz motywowany uwikłany jest w sieć relacji motywacyjnych w obrębie gniazda słowotwórczego, a wybór jednej podstawy nierzadko razić może dowolnością.

W reakcjach informantów dostrzec można np. skłonność do wymieniania podstawy najprostszej strukturalnie, choć najbardziej odległej od derywatu w łańcuchu jego żywej „historii derywacyjnej”. Np. leksem *drapieżca* to dla sporej części informantów wyraz motywowany przez *drapać* (44% odpowiedzi), choć semantycznie i strukturalnie bliższe są mu leksemy: *drapieżny* (26%), *drapieżnik* (21%), *drapieżność* (5%). Podobnie wśród odpowiedzi proponowanych przy wyrazie *księgowy* dominuje *księga* (84%), znacznie rzadsze były natomiast: *księgować* (12%), *księgowość* (3%). Dopuszczalne parafrazy słowotwórcze dla tego derywatu mogłyby brzmieć: *księgowy* — ‘ktoś, kto prowadzi *księgi* rachunkowe’, — ‘ten, kto prowadzi *księgowość*’, — ‘ten, kto *księguje* finanse’.

Narzucającą się podstawą słowotwórczą jest jednocześnie forma bez alternacji w stosunku do tematu słowotwórczego derywatu. Tym się tłumaczy np. częstość formy *rzeź* (44%) wśród propozycji podstaw słowotwórczych dla wyrazu *rzeźnia* (‘miejsce, gdzie dokonuje się *rzeź*’). Znacznie rzadziej pojawiały się: *zarzynać* (‘miejsce, w którym *zarzyna się* zwierzęta’) i *rzeźnik* (z dopuszczalną parafrazą słowotwórczą: ‘miejsce pracy *rzeźnika*’).

Zasugerowanie się bliskością formalną tworzonej dwójki wyrazów prowadziło i do odpowiedzi nieakcentowalnych. Np. aż 60% informantów wymieniło przy hasle *głośnik* przymiotnik *głośny*, a tylko 25% zaproponowało wyraz *głos*, który może kandydować do roli podstawy derywacyjnej (*głośnik* — ‘urządzenie, z którego wydobywa się m. in. *głos*’).

Zaobserwowana skłonność do wyliczania podstaw najprostszych struktu-

¹³ W opracowywaniu wyników sprowadzano je do teoretycznej jednostki opisu — hasła leksykalnego. Jako jedną podstawę słowotwórczą liczono też w derywatach odczasownikowych formy imiesłowowe i zwrotne danego czasownika, rzeczownik odsłowny i człon opozycji aspektowej. Np. na częstość podstawy *łączyć* dla derywatu *łączyć się* składają się formy: *łączyć*, *łączyć się*, *łączenie*, *łączenie się*, *połączyć*, *połączenie*; podstawa *migać* w *migawce* obejmuje także częstości form: *miganie*, *mignięcie*, *mignąć*, *migający*. Trzeba dodać, że formy derywowane od podstawowych, a liczone na ich rachunek, stanowią margines odpowiedzi.

ralnie jest regułą, od której są wyjątki. Skrajnie odwrotnym przykładem może być wyraz *ciężenie*, dla którego narzucającym się w opinii przeważającej liczby informantów objaśnieniem jest rzeczownik *ciężar* (60%) — ‘to, że coś ma ciężar’, przy znacznie mniejszym udziale w odpowiedziach czasownika *ciężyć* (21%) — ‘to, że coś cięży’. W przypadku wyrazu *korek* rzadsze jest (zatrąca etymologią) poczucie jego więzi motywacyjnej z *korą* (36%), częstą propozycją jest natomiast forma *korkować* (45%) — *korek* — ‘to, co służy do korkowania butelek’.

Podstawy motywujące mogą też być różnordzenne. Derywat uzyskuje wtedy różne „formy wewnętrzne”. Oto przykłady. Znaczenie leksykalne *zadymki* w SJP pod red. W. Doroszewskiego jest sformułowane następująco: ‘gesty, drobny śnieg padający obficie przy porywistym wietrze’. Dla części informantów *zadymka* jest motywowana przez *dym*, przypomina *dym*, „tak, jakby się dymiło”. Jest to metafora zbędna w definicji. W poczuciu innych użytkowników języka *zadymka* wywodzi się od *dać*, *zadąć* (o wietrze). Dmący wiatr jest składnikiem semantycznym znaczenia *zadymki*, co potwierdza definicja słownikowa.

Analogiczne zróżnicowanie odpowiedzi otrzymano przy wyrazach *spódnica* i *kopiec*. Przy pierwszym z nich przeważające w odpowiedzi rzeczownik *spód* i przymiotnik *spodni* pozwalają określić znaczenie *spódnicy* jako ‘spodu ubrania, spodniej części stroju kobiecego’ (*spód*₂ w znaczeniu ‘niżej, u dołu’). Kilku informantów zaproponowało wywodliwość *spódnicy* od rzeczownika *spodnie*. *Spódnica* byłby to odpowiednik *spodni* w stroju kobiecym. Podobnie derywat *kopiec* jedni byłiby skłonni parafrazować jako ‘coś usypanego z (na)kopanej ziemi, to co nakopane i ułożone w stos’, dla innych zaś *kopiec* to ‘coś przypominającego *kope*’.

Zaobserwowane fakty raczej potwierdzają tezę, że na kształt odpowiedzi w znacznym stopniu wpływają stosunki formalne w leksyce, mniej zaś poczucie więzi semantycznej. Informanci z większą łatwością wymieniali podstawy słowotwórcze wtedy, gdy w rozpatrywanym wyrazie bez trudu wydzieliła się morfem słowotwórczy. Zatem *kamienica* to w znacznej większości odpowiedzi coś, co jest z *kamienia* (70%) lub coś *kamiennego* (23%), *jesionka* to wierzchnie okrycie na *jesień* (85%) lub *jesienne* (12%), *literatura* — to, co ma związek z *literami* (65%) lub *literatem* (22%), *placówka* — z *placem* (86%), *modystka* — z *modą* (77%) itd. Tymczasem semantyczne związki cytowanych wyrazów z ich podstawami derywacyjnymi są nie dość bliskie. *Kamienny mur kamienicy*, przeznaczenie *jesionki* na sezon *jesienny*, czy nawet *modny fason kapeluszy modystki* nie są koniecznymi składnikami znaczeń wyrazów *kamienica*, *jesionka*, *modystka*. Definiowanie *literatury* jako tego, co utrwalone przy pomocy *liter*, nie określa cechy dystynktywnej znaczenia tego wyrazu. *Placówkę* w znaczeniu ‘ośrodek życia kulturalnego, politycznego, ekonomicznego; instytucja’ z rzeczownikiem *plac* łączy jedynie więź asocjacyjna, prawdopodobnie mająca swoją podstawę w naszych tradycjach narodowych. *Placówka* jest instytucją powołaną do trwania i utrzymania się czasem w warunkach mało sprzyjających,

co nasuwa skojarzenia z placem w znaczeniu wojskowym (por. wyrażenia: *plac boju, bitwy...*, *ustąpić z placu, dotrzymać placu, trwać na placówce*).

Wszystkie poddane eksperymentalnemu potwierdzeniu wyrazy uznane były za derywaty w sensie onomazjologicznym. Założono, że również w intersubiektywnym poczuciu językowym ich związek z podstawami motywującymi jest zrozumiały. Obiektem opisu ma tu być bowiem pewna językowa przeciętna, nie zaś jakikolwiek system idiolektalny.

Warto więc przyjrzeć się bliżej i reakcjom negatywnym informantów. Uczestnikom ankiety zapowiedziano, żeby umieszczali znak „—” tam, gdzie w ich własnym poczuciu językowym dany wyraz nie ma uzasadnienia w treści i formie innego znaku. Na równi z brakiem odpowiedzi interpretowano wymienianie wyrazów wyłącznie na podstawie skojarzeń semantycznych (np. przy wyrazie *darń* — *trawa*, *majątek* — *posiadłość*) lub rzadziej — formalnych (*grudzień* — *dzień*, *kurzawa* — *wrzawa*, *mamka* — *mamić*). Znaczy to, że analizowany wyraz jest w poczuciu informanta niepochozny. Podobnie chyba należy traktować reagowanie na dany wyraz pochodnym od niego derywatem lub tworzenie neologizmu. Badana forma jest dla osoby ankietowanej w takim przypadku przede wszystkim bazą derywacyjną, nie dostrzega się chyba jej złożoności słowotwórczej. Np. przy hasle *bielizna* uzyskano serię tego typu odpowiedzi: *bieliźniarka*, *bieliźniarstwo*, *bieliźniany*, przy *koronce* — *koronkowy*, *koroncarka*, *koronkarstwo*, *koronkowanie*. Podobnym objawem są też prawdopodobnie wymieniane w ankiecie neologizmy: *domokrażyc* od *domokrażcy*, *ucieśnić* od *cieśniny*, *działować* od *działa*, *obręczać* od *obrączki* itd.

Nasuwa się wątpliwość, czy podobnych odpowiedzi nie należy złożyć na karb niewłaściwego zrozumienia instrukcji. Zwykle jednak ich pojawienie się towarzyszy przeważającej przy danym hasle liczbie odpowiedzi negatywnych, stanowią one jakby dodatkowy sygnał odrzucania wyrazu do niemotywowanej części leksyki.

Leksemy, przy których tak scharakteryzowane reakcje negatywne sięgają 70%, traktowano umownie jako leksemy o motywacji niedostatecznie potwierdzonej przez eksperyment. Są to przypadki z pogranicza słowotwórstwa. Na tej podstawie odrzucono umieszczone w ankiecie wyrazy: *pień* (21% odpowiedzi pozytywnych), *wybiegi* (20% odp. pozyt.) i *wrażenie* (7% odp. pozyt.).

Wyrazy, które znalazły się w pasie od 30% do 60% odpowiedzi pozytywnych, uznano za przejaw istnienia swego rodzaju „dialektów” wśród kulturowego ogółu mówiących językiem polskim: dla poważnej części użytkowników polszczyzny jest to derywat, dla innych forma pozbawiona motywacji. Zdajemy sobie przy tym sprawę, że interpretacje leksemu jako jednostki podzielnej mogą być mniej rozpowszechnione. Taki status przypisać można np. derywatom: *majątek* (odp. *mieć* — 36%), *wartość* (*wart* — 40%), *dochód* (*dochodzić* — 56%), *pensjonariusz* (*pensjonat* — 55%) i in. W sumie grupa ta obejmuje 16 analizowanych wyrazów.

Hasła, dla których uzyskano co najmniej 60% odpowiedzi pozytywnych, uznano za wyrazy o dostatecznie empirycznie potwierdzonej motywacji. Prze-

ważają w ich liczbie derywaty, które osiągnęły 80% i więcej pożądaných odpowiedzi — 27 takich wyrazów. Oto przykłady: *czołg* — *czołgać się* (86%), *pismo* — *pisać* (87%), *wierzchołek* — *wierzch* (80%) i in.

Zestawienie procentowe odpowiedzi dla całego przebadanego materiału ukazuje tabela 1.

Tabela 1
Najczęstsze odpowiedzi informantów

Prawdopodob. dobrych od- powiedzi	Hasło	Odpowiedzi pozytywne (w %)
1	2	3
I. powyżej 80%	ciśnienie	cisnąć 84%
	czołg	czołgać się 86%
	dostojnik	dostojny 80%
	drapieżca	drapieżny 31%, drapać 46%, drapieżnik 21%
	jesionka	jesień 85%, jesienny 12%
	kamienica	kamień 70%, kamienny 23%
	klepki	klepać 80%
	kotlina	kocioł 80%
	księgowy	księga 84%, księgować 12%, księgowość 3%
	kurzawa	kurz 56%, kurzyć się 25%
	łączność	łączyć 86%
	mięsień	mięso 86%
	migawka	migać 95%
	organizm	organ 79%, organiczny 9%
	pismo	pisać 87%
	placówka	plac 86%
	powierzchność	powierzchnia 35%, wierzch 52%
	przekrój	przekroić 32%, kroić 55%
	wierzchołek	wierzch 80%
	zadymka	dym 34%, dymić 32%, dąć 14%
	zielsko	ziele 40%, zielony 35%, zie- leń 17%
	ciężenie	ciężar 60%, ciężyć 21%
	kopiec	kopać 79%, kopa 9%
	literatura	litera 64%, literat 22%
	korek	kora 36%, korkować 45%
	rzeźnia	rzeź 44%, zarzynać 28%, rzeź- nik 23%
	spódnica	spód 65%, spodnie 15%, spodni 2%
70%—80%	bractwo	brat 75%
	cieśnina	ciasny 75%

c.d. tabeli 1

1	2	3
	godność grudzień mamka modystka nabój odgłos okładka otwór pocisk równik rodzice ojczyzna siekiera stronnictwo tarło wrzesień zespół	godny 70% gruda 70% mama 57%, matka 20% moda 77% nabijać 75% głos 78% okładać 78% otwierać się 69%, otwarty 5% ciskać 71% równy 72% rodzić 57%, rodzina 15% ojciec 60%, ojczysty 12% siekać 70% strona 70% trzeć 70% wrzos 77% zespolić 35%, spółka 20%, wspólny 20%
60%—70%	bielizna materiał obręczka polana rodzeństwo styczeń środowisko trybun urządzenie zakład znachor	biały 33%, biel 36% materia 52%, materialny 18% obręcz 61% pole 60% rodzić się 57%, rodzice 10% stykać się 41%, styk 15%, styczeń 8% środek 60%, wśród 6% trybuna 61% urządzić 66% zakładać 67% znać choroby 50%, znać się 10%
50%—60%	darń dochód domokrażca działo osiedle pensjonariusz pomieszczenie zagłębie	darnina 30%, drzeć 24% dochodzić 56% dom-krażyć 50% działać 51% osiedlić się 52% pensjonat 55% pomieścić 17%, mieścić się 30% głębia 52%
40%—50%	dzieło koronka stanowisko stół wartość	działać 46% korona 48% stanowić 40% stać 48% wart 40%

c.d. tabeli 1

1	2	3
30%—40%	majątek powieść spółdzielnia	mieć 36% opowiadać 37% współdziałać 14%, wspólnie działać 11%, wspólnie dzie- lić 10%
poniżej 30%	pień wybiegi wrażenie	piąć się 17%, pion 4% wybiegać 20% wrażać się 7%

Na zakończenie warto jeszcze powrócić do problemu wiarygodności uzyskanych wyników. Doświadczenie i eksperyment to ten rodzaj czynności poznawczych, których wyniki, jak się zdaje, nie wymagają już w zasadzie dalszego uzasadnienia. Przy wnioskach probabilistycznych jednak narzuca się pytanie o wielkość próby. W przeprowadzonym eksperymencie jest nią liczba badanych osób. Założone prawdopodobieństwo reakcji pozytywnych, które określa dolną granicę empirycznego potwierdzenia istnienia motywacji słowotwórczej danego wyrazu w poczuciu językowym badanych osób, wynosi, jak wiadomo, 30%. Przy takim założeniu wymagana liczba informantów, obliczona na podstawie znanego wzoru¹⁴, wynosi 140 (z błędem szacowania $\delta \leq 0,3$). Rzeczywista liczba uczestników przekraczała tę optymalną wielkość. Powtarzając eksperyment, można będzie wyzyskać ustalone tu empirycznie prawdopodobieństwa oceny poszczególnych leksemów jako motywowanych dla obliczenia wystarczającej liczebności badanej grupy. Jak nietrudno obliczyć, przy wysokim prawdopodobieństwie uznania wyrazu za motywowany przez użytkowników języka, wynoszącym 90%, liczba informatorów nie może być mniejsza niż 50 osób.

Summary

This article shows the results of linguistic experiment, in which were corroborated assumptions regarding the derivational motivation of substantive lexemes by insights of the users of language.

We assume, that a domain of synchronic word formation are these lexical structures, which are divisible, as well semantic, as formal, in estimation of the native speakers. Majority of the lexemes, that were present in the experimental list, belongs to associative derivatives (so we call derivatives, basic words of which are beyond an exact definition of their meanings, but they represents a semantic connotations).

¹⁴ J. Sambor, *Słowa i liczby*, Wrocław 1972, s. 263.

BRANKO FRANOLIĆ

La déclinaison des substantifs croates d'origine française qui se terminent par *-e, -i, -o, -u*

La question s'est longtemps posée parmi les philologues croates de savoir comment décliner les substantifs d'origine étrangère qui se terminent par une voyelle. On peut aborder cette question de deux manières: du point de vue accentuel (prosodique) car le type d'accent (ton) et la place de l'accent sont souvent déterminants en ce qui concerne la déclinaison de ces substantifs ou du point de vue de la finale, terminaison vocalique. A notre avis il faut tenir compte à la fois de l'accent et de la quantité de la voyelle finale. Le problème fondamental en ce qui concerne la déclinaison en croate des noms d'emprunt étrangers est de savoir dans quel cas les voyelles finales seront considérées comme désinences et dans quel cas elles seront traitées comme faisant partie du radical. Dans le mot *râdio/râdija* 'radio' la désinence casuelle du nominatif singulier est certes *-o*, mais dans le mot *nivô/nivôa* 'niveau' la marque désinentielle est *-ø* (zéro) parce que la voyelle finale longue des emprunts étrangers fait partie du radical.

Il convient de signaler que dans son article: *O Deklinaciji i akcentuaciji tudica muškoga roda na samoglasnik, Jezik* (No. 2, 3, année 1955/56, Zagreb), B. Klaić affirme que le type et la place de l'accent souvent l'emportent sur la finale vocalique en ce qui concerne la déclinaison de ces substantifs. Dans ce cas il convient de répartir les emprunts en monosyllabes, dissyllabes, trisyllabes et de les traiter à part.

Les emprunts français monosyllabes *kê* 'queue', *grô* 'gros', *sû* 'sou', *kû* 'coup', *klû* 'clou' portent tous l'accent à ton descendant long¹ et se déclinent d'après le type *bôj* 'combat', gén. *bôja*, nom. pl. *bòjevi*, c'est-à-dire nom. sg. *kê*, gén. *kêa*, nom. pl. *kèovi*, nom. sg. *grô*, gén. *grôa*, instr. *gròom*, etc.

¹ C'est seulement pour des raisons de commodité, suivant une habitude établie, que nous en tenons au système traditionnel de notation accentuelle bien qu'il ne représente qu'imparfaitement la réalité fonctionnelle du système prosodique du croate.

` dénote accent à ton montant bref
' dénote accent à ton montant long
" dénote accent à ton descendant bref
^ dénote accent à ton descendant long

Les emprunts français dissyllabes montrent plus de variété; les dissyllabes qui portent l'accent à ton descendant bref sur la première syllabe sont *tàksi* (en -i) 'taxi', gén. sg. *tàksija*, nom. pl. *tàksiji*, gén. pl. *tàksijā*; *mīljē* (en -ē) 'milieu', gén. sg. *mīljēa*, nom. pl. *mīljèi*, gén. pl. *mīljēā*; *kàro* 'carreau', *zēro* 'zéro', *rōndo* 'rondeau' (en -o). Si l'on admet que le type d'accent (le ton) et la place de l'accent l'emportent sur la quantité de la voyelle finale les substantifs *kàro*, *zēro* et *rōndo* pourront se décliner d'après le type *děčko* 'garçon', c'est-à-dire nom. sg. *kàro*, gén. sg. *kàra*, nom. pl. *kàri*, gén. pl. *kārā*, etc., il faudrait donc les classer parmi les substantifs masculins; mais *kàro*, *zēro*, *rōndo* pourraient aussi bien être traités comme des substantifs neutres parce qu'ils se terminent par un -o (bref) et se déclinent d'après le type *slōvo* 'lettre', c'est-à-dire nom. sg. *kàro*, acc. sg. *kàro*, nom. pl. *kārā*, etc.

Les emprunts dissyllabes qui portent l'accent à ton montant bref sur la première syllabe et se terminent par -ī sont: *bělvī* 'bellevue', *děbī* 'début' et 'débit', *kōmī* 'commis', *krōkī* 'croquis', *mākī* 'maquis', *mēnī* 'menu', *pōmfri* 'pommes de terre frites', *rēmī* all. *remis* 'remis' 'différé' 'match nul' au jeu d'échecs: la partie est remise', *rēvī* 'revue', *žirī* 'jury'; (en -ē) *āntrē* 'entrée', *bārē* 'barré', *bīdē* 'bidet', *bīfē* 'buffet', *būkē* 'bouquet', *būklē* all. *Bouclé* 'laine bouclée', *dīnē* 'dîner', *dōsjē* 'dossier', *drāpē* 'drapé', *dūblē* 'doublé', *ēfē* 'effet', *ēpē* 'épée', *fīlē* 'filet', *foājē* 'foyer', *frāpē* 'frappée', *glāsē* 'glacé', *kārē* 'carré', *kēnkē* 'quinet', *klīšē* 'cliché', *kōljē* 'collier', *kōmplē* 'complet', *krōšē* 'crochet', *krūpjē* 'croupier', *kūpē* all. *das Kupee* 'coupé', *lāmē* 'lamé', *mētjē* 'métier', *pīkē* 'piqué', *pīrē* 'purée', *plīsē* 'plissé', *rēfē* 'refait', *sižē* 'sujet', *sūflē* 'souflé', *sūpē* 'souper', *tīrē* 'tiret', *tūpē* all. *Toupet* 'toupet', *tūšē* 'toucher', *žělē* 'gelée', *žīlē* 'gilet'; (en -ō) *ārgō* 'argot', *bīrō* 'bureau', *bīstrō* 'bistrot', *dēpō* 'dépot', *mākro* 'maquereau', *bōrdō* 'bordeaux', *nīvō* 'niveau', *pāltō* 'paletot', *plātō* 'plateau', *rēšō* 'réchaud', *rīnglō* 'Reine-Claude', *rōlō* 'rouleau', *sērsō* 'cerceau', *šēvrō* 'chevreau', *šōdō* 'chaudeau', *tāblō* 'tableau', *trīkō* 'tricot', *trīmō* 'trumeau', *žābō* 'jabot'; (en -ū) *grīzū* 'grison', *rāgū* 'ragoût', *žūžū* 'joujou'.

Tous ces substantifs sont masculins et se déclinent en conséquence, par exemple:

sižē, gén. sg. *sižēa*, nom. pl. *sižèi*
žirī, gén. sg. *žirīja*, nom. pl. *žiriji*
bīrō, gén. sg. *bīrōa*, nom. pl. *bīrōi*
rāgū, gén. sg. *rāgūa*, nom. pl. *rāgūi*

En ce qui concerne l'accentuation de ces substantifs, les avis des philologues croates sont divergents. Ainsi J. Benešić dans son *Hrvatsko-poljski rječnik*, Zagreb 1949, marque les accents de la manière suivante: *sižē* 'sujet', gén. sg. *sižēa*, gén. pl. *sižēā*; *trīkō* 'tricot', gén. sg. *trīkōa*; *trīmō* 'trumeau', gén. sg. *trīmōa*, c'est-à-dire d'après le type *lāžōv* 'menteur', gén. sg. *lāžōva*, gén. pl. *lāžōvā*. Mais B. Klaić prétend qu'il y a deux types différents d'accentuation de ces emprunts, qui correspondent aux deux zones géographiques. Il a constaté que dans les régions du nord on accentue *bīfē* 'buffet' gén. sg. *bīfēa* gén. pl.

biféā, dans le sud (y compris Sarajevo et Dubrovnik *bife*, gén. sg. *bifea*, gén. pl. *bifeā*. Les dissyllabes qui portent l'accent à ton descendant long sur la dernière syllabe, c'est-à-dire les emprunts dont l'accent n'a pas encore reculé d'après les règles de l'accentuation neoštokavienne, se déclinent de la même manière, par exemple: *abē* 'abbé', gén. sg. *abèa*, nom. pl. *abèi*, gén. pl. *abēā*; *esprī* 'esprit', gén. sg. *esprīja*; *etuī* 'étui', gén. sg. *etuīja*, nom. pl. *etuīji*, gén. sg. *etuījā*; *biblō* 'bibelot', gén. sg. *biblōa*, nom. pl. *biblōi*, gén. pl. *biblōā*; *sabō* 'sabot', gen. sg. *sabōa*, nom. pl. *sabōi*, gén. pl. *sabōā*, etc.

Il est intéressant de noter que le dissyllabe *auto* 'auto' si l'on tombe d'accord que *au*-ne constitue qu'une seule syllabe, est masculin en croate: à l'ouest (Zagreb) on dit *ti auti* (masculin) 'ces autos' tandis qu'à l'est (Belgrade) on dit *ta āūtā* (neutre).

Nous n'avons trouvé que deux emprunts français trissyllabiques qui portent l'accent à ton descendant bref: *žigolo* 'gigolo' qui se décline d'après le type *něštaško* 'lutin, farfadet' sans changement d'accent, nom. pl. *žigoli*; et le composé *prěspapjē* 'presse-papiers' qui se termine par *-ē* (long) et fait au gén. sg. *prespapjèa*; l'emprunt *prěsbirō* 'bureau de la presse', pris à l'allemand *Pressbureau*, se termine par un *-ō* (long) et par conséquent a le gén. sg. *prěsbiroa*, instr. *prěsbirōom*.

Le trissyllabe *děmanti* 'démenti' porte l'accent à ton montant bref sur la première syllabe, accent qui ne change pas tout au long du paradigme, par exemple: *děmanti*, gén. sg. *děmantija*, dat. *děmantiju*, instr. *děmantijem*, nom. pl. *děmantiji*, gén. pl. *děmantijā*, etc.

Les trissyllabes en *-ē* qui portent l'accent à ton montant bref sur la deuxième syllabe comme *defilē* 'défilée', gén. sg. *defilèa*, gén. pl. *defilēā*, se déclinent comme *bifē* 'buffet', gén. *bifèa*. Tels sont encore les substantifs *atāše* 'attaché', *atēljē* 'atelier', *dekōltē* 'décolleté', *ekspōzē* 'exposé', *foājē* 'foyer', *frikāsē* 'fricassée', *kanāpē* 'canapé', *kombīnē* 'combiné', *moārē* < all. *Moiré* < fr. 'tissu moiré', *mulīnē* < all. *Mouliné* 'soie moulinée', *neglīže* 'négligé', *pledoājē* 'plaidoyer', *portmōnē* 'porte-monnaie', *portēpē* 'porte-épée', *pralīnē* < autrich. *Pralinee* 'praliné', *protēžē* 'protégé', *renōmē* 'renommée', *rezīmē* 'résumé', *rikōšē* 'ricochet', *romānsjē* 'romancier', *sepārē* 'séparé', qui se déclinent de la même façon que *defilē*. Le problème d'orthographe qui se pose au sujet de ces substantifs est de savoir comment il faut écrire ces substantifs au nominatif pluriel et aux cas obliques du pluriel; par exemple, le nom. pl. serait *defilēi*, dat. pl. *defilēima*, acc. pl. *defilēe*; en toute vraisemblance la consonne de transition *j* va se développer pour réduire le hiatus entre la voyelle du thème et la voyelle désinentielle des cas.

A ce groupe se rattachent les trissyllabes en *-ō*: *frikāndō* 'fricandeau', *lavābō* 'lavabo', *rokōkō* 'rococo'; en *-ū*: *randēvū* 'rendez-vous'; en *-ī*: *potpūrī* 'pot-pourri', *parvēnī* 'parvenu', et en *-i*: *orgāndī* 'organdi'.

Les emprunts trissyllabes qui n'ont pas encore effectué le recul et le changement d'accent portent l'accent à ton descendant long sur la dernière syllabe et se terminent par la voyelle longue qui fait partie du radical; ils se

déclinent, en conséquence, comme les substantifs masculins du croate; par exemple: *abrežē* 'abrége', gén. sg. *abrežēa*, nom. pl. *abrežēi*, gén. pl. *abrežēā*; *debušē* 'débouché', gén. sg. *debušēa*, nom. pl. *debušēi*, gén. pl. *debušēā*; *prosedē* 'procédé', gén. sg. *prosedēa*; *kroazē* 'croisé', gén. sg. *kroazēa*; *poali* 'poilu', gén. sg. *poalija*; *vizavi* 'vis-à-vis', gén. sg. *vizavija*, nom. pl. *vizaviji* gén. pl. *vizavijā*; *fablo* 'fabliau', gén. sg. *fabloa*, nom. pl. *fabloi*, gén. pl. *fabloā*; *paspartū* 'passe-partout', gén. sg. *paspartūa*, nom. pl. *paspartūi*, gén. pl. *paspartūā*, etc.

Le trissyllabe *bistūri* 'bistouri' porte l'accent à ton montant long sur la deuxième syllabe; il est masculin et se décline au gén. sg. *bistūrija*, nom. pl. *bistūriji* sans changement d'accent tout au long du paradigme.

Les quadrisyllabes *komunikē(j)* (*kominikē*), *konferānsjē* 'conférencier', *varijetē* 'variété' suivent la déclinaison du type *bifē*. L'emprunt *fetakomplī* 'fait accompli' dont l'accent a toujours gardé sa place et n'est pas encore reculé se décline comme *žiri* 'jury' et fait au gén. sg. *fetakomplija*, au nom. pl. *fetakompliji*, au gén. pl. *fetakomplijā*.

Le polysyllabe *informbirō* se décline comme *birō*.

Certains auteurs écrivent en *-ej* au lieu de *-ē* les substantifs d'origine française qui se terminent par *-e*. Ainsi les substantifs *attaché*, *défilé*, *exposé*, *cliché*, *coupé*, *communiqué* se trouvent sous deux formes *atāše/atāšej*, *defilē/defilej*, *ekspōzē/ekspōzēj*, *klīšē/klīšēj*, *kūpē/kūpēj*, *komunikē/komunikēj*. La form du nom. sg. en *-ej* est établie d'après les cas obliques où *-j* n'est qu'une consonne de transition qui s'est développée pour réduire le hiatus entre la voyelle du radical et la voyelle désinentielle des cas obliques. De tels substantifs en *-ej* sont déjà bien fixés dans la langue, p. ex. *ēsēj* 'essai', *licēj* 'lycée', *mūzēj* 'musée', *kēj* 'quai', *lākēj* 'laquais', *rėlēj* 'relais', *trōfēj* 'trophée'. Les formes en *-ej* sont mieux intégrées dans le système morphologique du croate que les formes en *-e*; mais sous l'influence du centre culturel (Zagreb) les formes en *-e* *kūpē*, *komunikē* etc. sont constamment restituées et par snobisme linguistique considérées comme plus 'belles' et plus 'correctes'. Ainsi la notion de prestige du centre culturel rejaillit sur la langue à l'intérieur de la même communauté linguistique.

Quelques remarques sur la déclinaison des substantifs d'origine française dont le thème (radical) se termine par *-k* ou *-g*

Dans la déclinaison des substantifs croates il est de règle générale que les consonnes finales du radical *-k*, *-g*, *-h* passent à *-c*, *-z*, *-s*, devant la désinence *-i*, à savoir au nominatif, locatif et instrumental pluriel des substantifs masculins, au datif et locatif singulier des substantifs féminins et au datif, locatif et instrumental pluriel des substantifs neutres. Les emprunts étrangers entièrement intégrés dans le système morphologique croate se conforment à cette règle mais ceux qui ne sont que partiellement adaptés résistent à la flexion, tandis que certains montrent un flottement des formes aux cas obliques. Ainsi les emprunts français *kālk*, *āspik*, *ātak*, *bivak*, *kōnjak*, *frānak* se déclinent au pluriel *kālci* (ou *kālkovi*), *āspici*, *ātaci*, *bivaci*, *kōnjaci*, *frānci*; de même les substantifs

féminins *atàka*, *perika*, *artičóka* se conforment à la règle et se déclinent aux cas obliques *ataci*, *perici*, *artičoci*. L'emprunt *šèzlōng* qui au pluriel devrait se décliner *šezlonzi* résiste à la flexion; mais on entend aussi *šezlon* (et même *žeslon*) qui au pluriel fait *šezloni* (*žesloni*). De même *dènga* 'sorte de maladie tropicale', *mòrga* et *flànka* résistent au changement $g > z$, $k > c$ et font aux cas obliques *dèngi*, *morgi* et *flanki*. Tandis que *klìka* et *màska* montrent un flottement entre *kliki* et *klici*, *maski* et *masci*².

² En ce qui concerne la flexion des autres substantifs d'origine étrangère, cf. l'article de B. Klaić, *Sibilarizacija u stranim riječima*, Jezik, 3 (1961/62), pp. 81—90.

JÓZEF RECZEK

***Mélanges Linguistiques offerts à Émile Benveniste. Collection Linguistique
publiée par la Société de Linguistique de Paris. Vol. LXX. Paris 1975,
s. LIII + 537 + 3 fotografie***

W czasie przygotowywania omówienia tomu prac poświęconego siedemdziesiątej rocznicy urodzin Emila Benveniste'a nadeszła wiadomość o śmierci wielkiego uczonego († 3 X 1976 r.). Niech poniższy przegląd będzie wyrazem hołdu dla jednego z najwybitniejszych językoznawców doby współczesnej.

Dla uczczenia 70. rocznicy urodzin E. Benveniste'a (ur. 1902 r.) grono jego uczniów i przyjaciół pod egidą Paryskiego Towarzystwa Językoznawczego, którego Benveniste w latach 1959—1970 był sekretarzem, przygotowało obszerny tom prac uczonych z całego świata. Staraniem Komitetu Redakcyjnego, którego sekretarzem był Mohammad Djafar Moïnfar, tom ten wyszedł drukiem w 1975 r. Ponieważ jest rzeczą niemożliwą omówić dokładnie zbiór rozpraw z wielu różnorodnych dziedzin językoznawstwa, postaram się dokonać przeglądu treści w sposób systematyczny.

Na początku oprócz słowa wstępnego wydawców znajduje się kompletna bibliografia prac Benveniste'a (s. IX—LIII) sporządzona przez Moïnfara. Znajdziemy tam wszystko: książki, artykuły, recenzje, wstępy, biogramy itp., jakie wyszły spod pióra nieżyjącego już dziś uczonego. Dla orientacji wspomnę, że bibliografia podaje 18 pozycji książkowych, 291 artykułów, 300 recenzji i omówień oraz 34 krótkie komunikaty, będące streszczeniami referatów wygłoszonych przez Benveniste'a w SLP w latach 1926—1963. Plon naukowy zaiste niemały!

W *Mélanges Benveniste* opublikowano prace 62 uczonych. Dadzą się one podzielić na cztery duże grupy: prace z językoznawstwa ogólnego i dotyczące zagadnień pokrewnych, prace z językoznawstwa indoeuropejskiego, językoznawstwa semickiego oraz prace dotyczące języków z innych rodzin.

I. Językoznawstwo ogólne. Tu wymieniam 10 prac następujących autorów: 1. B. Drenovac, *Omniprésence de l'Ego* (s. 117—27), 2. M. Gauthier, *Étude*

de l'acquisition et théorie linguistique: actions en retour (s. 179—94), 3. C. Hagège, La ponctuation dans certaines langues de l'oralité (s. 251—66), 4. I. Iordan, Quelques cas de tabou phonétique (s. 277—81), 5. R. Jakobson, Glosses on the Medieval Insight into the Science of Language (s. 289—303), 6. J. Perrot, Les auxiliaires d'énoncé (s. 447—53), 7. H. Seiler, Typological Convergences (s. 501—8), 8. Tz. Todorov, Signifiante et sens (s. 509—15). tu też włączam dwie prace o charakterze mieszanym: 9. L. Bazin, Tures et Sogdiens: Les enseignements de l'inscription de Bugut (Mongolie) (s. 37—45) oraz 10. C. Gouffé, Réflexions sur la nomenclature en histoire naturelle (s. 233—41).

II. Językoznawstwo indoeuropejskie i problemy filologiczne. Językoznawstwu ie. poświęcono największą ilość (46) artykułów. Z tego powodu wygodnie je będzie ugrupować według rodzin językowych. Najpierw wymieniam prace poświęcone zagadnieniom ogólnie-ie. a potem w tradycyjnym porządku — prace dotyczące jednego języka lub jednej rodziny językowej.

A. Ogólne: 1. G. Bonfante, Un capitolo di fonologia dell'indo-europeo: il problema dell'*o breve (s. 47—54), 2. G. Devoto, Unità e varietà nella storia dell'indeuropeismo (s. 107—15), 3. W. Dressler, Phonologische Spiegelbildprozesse in den indogermanischen Sprachen (s. 129—36), 4. J. Fourquet, L'évolution du consonantisme en arménien et en germanique (s. 159—70), 5. A.-G. Haudricourt, Les mutations consonantiques (occlusives) en indo-européen (s. 267—72).

B. Języki anatolijskie: 6. V. V. Ivanov, Aryen du mitanni *aika(-)vartanna* et védique *ekavṛt-* (s. 283—8), 7. E. Laroche, Noms d'action en indo-européen d'Anatolie (s. 339—46), 8. O. Masson, Le nom de Cariens dans quelques langues d'antiquité (s. 407—14).

C. Języki indo-irańskie: a. ogólne: 9. Ch. Malamoud, Remarques sur les dérivés indo-iraniens en *-man* (s. 397—406), 10. G. Morgenstierne, Ancient Contacts between N. E. Iranian and Indo-Aryan? (s. 431—4), 11. T. N. Pakhalina, Éléments indo-aryens dans les langues iraniennes orientales (s. 441—5);

b. języki indyjskie: 12. C. Caillat, À propos de sanskrit *candrimā-*, „clair de lune” (s. 65—74);

c. języki irańskie: 13. V. I. Abaev, Contribution à l'histoire des mots (s. 1—11), 14. H. W. Bailey, Saka *candarno* and Surkh Kotal *kara-brangga-* (s. 33—5), 15. M. Boyce, On Varuna's Part in Zoroastrianism (s. 55—64), 16. J. Duchesne-Guillemin, Encore vieux-perse *yāumaniš* (s. 137—40), 17. D. I. Edel'man, Les verbes „être” et „avoir” dans les langues iraniennes (s. 151—8), 18. I. Gershevitch, Sogdians on a Frogplain (s. 195—211), 19. Ph. Gignoux, Notes d'épigraphie et d'histoire Sassanides (s. 213—23), 20. J. Haudry, Yasna XI, 1. 2. 3 (s. 273—6), 21. M. F. Kanga, Vičitakīhā ī Zātsparam ch. 27. A critical Study (s. 305—12), 22. Ch. M. Kieffer, Les formules de lamentation funèbre des femmes à Caboul: *awāz andāxtan-e zanā* (s. 313—23), 23. G. Lazard, La catégorie de l'éventuel (s. 347—58), 24. D. N. MacKenzie, Khwarezmian Imperfect Stems (s. 389—95), 25. M. Mayr-

hofer, Namen aus Persepolis und Susa (s. 415—8), 26. I. M. Oranskij, Indo-Iranica IV. Tadjik (régional) *buruŝ* „bouleau” (s. 435—40).

D. Język ormiański: 27. R. Godel, De quelques particularités du verbe arménien (s. 225—32), 28. M. Leroy, Les composés arméniens à premier terme *apa-* (s. 367—73). Por. też wyżej poz. 4.

E. Język grecki: 29. F. Bader, La loi de Caland et Wackernagel en grec (s. 19—32), 30. P. Chantraine, Sur quelques composés sigmatiques en *-ής* (s. 75—85), 31. J. Kuryłowicz, De *σφώτερος* à *δύσεως* (s. 325—330), 32. G. Redard, Sur la fonction du suffixe verbal *-ε-* (s. 459—69), 33. E. Risch, Remarques sur l'accent du grec ancien (s. 471—9).

F. Łacina i języki romańskie: a. łacina: 34. J. André, Procès et temps dans les substantifs en latin (s. 13—8), 35. A. Graur, Le sort des imparisyllabiques latins (s. 243—9), 36. M. Leumann, Lateinische Perfektstämme ohne Merkmal (s. 375—82), 37. X. Mignot, Origine de l'apophonie en latin (s. 419—26), 38. J. Safarewicz, Note sur la déclinaison des thèmes en *-i-* en latin (s. 489—92), 39. C. Watkins, Latin *iouiste* et le vocabulaire religieux indo-européen (s. 527—34);

b. języki romańskie: 40. B. Pottier, La notion de „classificateur” dans les langues romanes (s. 455—7), 41. A. Rosetti, Remarques sur la langue des formules magiques du roumain (s. 481—7).

G. Język wenetyjski: 42. M. Lejeune, Les étapes d'une syncope vocalique observées dans une langue morte (s. 359—66).

H. Języki słowiańskie: 43. E. Decaux, Genre et archigenre, cas et archicas (sur l'exemple du polonais) (s. 99—106), 44. R. L'Hermitte, „Sujet”, „copule” et „prédicat” (s. 383—8), 45. A. Vaillant, Vieux-slave *laino* „terre à brique” (s. 517—8), 46. J. Veyrenc, Fonction datif et factitif (s. 519—26).

III. Językoznawstwo semickie. Językiem semickim poświęcono w *Mélanges* 2 artykuły. Są to: 1. D. Cohen, Phrase nominale et verbalisation en sémitique (s. 87—98) oraz 2. M. Dj. Moïnfar, L'accentuation dans les parlers arabes du Tchad (s. 427—30).

IV. Inne rodziny językowe. Tu wchodzi 4 artykuły: 1. G. Dumézil, Analyse et comparaison en linguistique caucasique (Notes d'étymologie et de vocabulaire sur les langues caucasiennes du nord-ouest, 7) (s. 141—9), 2. L. Galand, „Représentation syntaxique” et redondance en berbère (s. 171—7), 3. R. Lafon, Indices personnels n'exprimant rien de déterminé dans les verbes basques (s. 331—7), 4. S. Sauvageot, De la phrase relative en wolof et en baïnouk (s. 493—9).

Jak widać z przytoczonej treści gros prac *Mélanges Benveniste* poświęcona jest językom indoeuropejskim a wśród tych ostatnich językom irańskim, czyli temu działowi językoznawstwa, któremu Benveniste zawsze poświęcał najwięcej uwagi. *Mélanges Benveniste* są nie tylko zewnętrznym objawem czci dla wielkiego językoznawcy; są równocześnie zbiorem niezłe orientującym we współczesnym stanie badań iranistycznych, indoeuropejskich i — choć w mniejszym stopniu — w zakresie językoznawstwa ogólnego.

WOJCIECH SMOCZYŃSKI

**Bibliografia prac z dziedziny językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego
publikowanych przez autorów polskich w kraju i za granicą oraz przez
autorów obcych w Polsce w roku 1975 (z uzupełnieniami)**

I. JĘZYKOZNAWSTWO OGÓLNE I DZIEDZINY POKREWNE

1. Zagadnienia ogólne

Bańcerowski Jerzy, A concept of grammar for information search (A tentative approach). — *BFon* XV, 1975, s. 33—54.

Barbag Anna, Pidgins — their origin, function and extension. — *Africana Bulletin* XX, 1974 wyd. 1975, s. 99—107.

Bellert Irena, On various solutions of the problem of presuppositions. — *Studies in Text Grammar*, ed. by J. S. Petöfi and H. Rieser. Foundations of Language, Supplementary Series 19; Dordrecht (Holland) — Boston: Reidel, 1973, s. 79—95.

Bobran M., Doros A., *Wstęp do językoznawstwa = Vvedenie v jazykoznanie*. — Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Rzeszowie, Wydział Filologiczny; Rzeszów: Wyd. Naukowe WSP, 1975, ss. 143, bibliogr. (powiel.).

Bogusławski A., Rules and language. — *StSem* IV, 1975, s. 29—41.

Bzdega A. Z., Tiefenstruktur und Kommunikationsmodell der Sprache, — *SGP* IV, 1975, s. 69—79.

Cygan J., Miejsce gramatyki w opisie języka. — *JOS* XIX, 1975, s. 200—206, rys. Czochrański J. A., Ausgewählte Probleme der Strukturinterferenz. — *Wissenschaftliche Zeitschrift der Humboldt-Universität Berlin, Gesellschafts- und sprachwissenschaftliche Reihe* XXII, 1973, s. 191—194, rezj. summ. rés.

Erdmann P., Die neue Form der Tiefenstruktur. — *BFon* XV, 1975, s. 3—31, bibliogr.

Fisiak J., *Wstęp do współczesnych teorii lingwistycznych*. — Biblioteka Nauczycieli Języków Obcych; Warszawa: Wyd-a Szkolne i Pedagogiczne, 1975, ss. 144, tab. bibliogr. indeksy.

Inglot M., Siciński B., Ksenofobia i ksenofilia w teoriach lingwistycznych. — *AUW* 298, *Prace Literackie* XVII, 1975, s. 139—145.

Jeszek J., Phonologie und Semantik — Bemerkungen zur Problematik der heutigen Linguistik. — *RHKUL* XXII, 1974, z. 5 wyd. 1975, s. 5—13, streszcz.

[Klyčkov G. S.] Klyczkow G. S., *Teoria rozwoju języka i językoznawstwo historyczno-porównawcze* [Tłum. z ros. Marian Jurkowski]. — Warszawa: PWN, ss. 285 [oryginał ros. w rkpsie].

Kuryłowicz J., *Esquisses Linguistiques* II. — Internationale Bibliothek für allgemeine Linguistik, Band 37; München: W. Fink, 1975, ss. 480.

Kuryłowicz J., Extrapolation d'une loi linguistique. — *Rech. syst. sign.*, 1973, s. 55—62, tab.

Lalewicz J., *Komunikacja językowa i literatura*. — Instytut Badań Literackich PAN; Wrocław: Zakład Narod. im. Ossolińskich, 1975, ss. 164.

Lipińska M., A note on the realistic claims of the transformational grammar. — *SAP* VI, 1975, s. 3—12.

Lubaszewski W., Lingwistyka komputerowa: próba definicji. *Polonica* I, 1975, s. 19—27, summ.

Milewski T., *Językoznawstwo*. Wyd. 5. — Warszawa: PWN, 1975, ss. 272, tab. mapy, bibliogr.

Nowakowski M., Generative grammar and theories of language change (Methodological and historical aspects). — *SAP* VI, 1975, s. 13—59.

Polański K., Some remarks on the nature of linguistic description. — *LingSil* I, 1975, s. 7—15.

Safarewicz J., Note sur les limites de l'étude linguistique. — *BPTJ* XXXIII, 1975, s. 139—145.

Stopa R., The character of the original semantic basis (Arbitrariness of some physiological constraint?). — *Theorie, Methode und Didaktik der historisch-vergleichenden Sprachwissenschaft*. [2.] *Kolloquium der Idg. Gesellschaft* [...]. *Vorträge und Materialien*, hrsg. von Jürgen Untermann; Wiesbaden: Reichert, 1973, s. 103—104, summ.

Stopa R., Evolution der Sprache. — *Evolution. Vorträge anlässlich der Jahresversammlung vom 11. bis 14. Oktober 1973 zu Halle (Saale)*, hrsg. von J.-H. Scharf; Nova Acta Leopoldina; Halle (Saale) 1975, s. 355—375.

Wurzel W. U., Gedanken zum Sprachwandel. — *KNf* XXII, 1975, s. 325—340.

2. Fonetyka. Fonologia

Biedrzycki L., Samogłoski bezdźwięczne w języku polskim. — *Logopedia* XII, 1975, s. 14—23, rezj. summ.

Cienkowski W., Z zagadnień transkrypcji fonetycznej (projekt transkrypcji fonetycznej wymowy szwedzkiej). — *PF* XXV, 1975, s. 61—67.

Dukiewicz Leokadia, Cechy prozodyczne i audytywna rozróżnialność niektórych wypowiedzi pytań i kontynuatywnych oraz niezakończonych i zakończonych w języku polskim. — *Polonica* I, 1975, s. 29—69, tab. bibliogr. summ.

Jassem W., Szybista Danuta, Dyczkowski A., *Rozpoznawanie samogłosek polskich w typowych zdaniach*. — PAN, Instytut Podstawowych Problemów Techniki, Prace 43; Warszawa: 1975, ss. 51 (na prawach rkpsu).

Koźbiał J., Das Phonem und die Ebene der Phoneme in der Phonologie. — *BFon* XV, 1975, s. 107—117.

Richter Lutosława, Wstępna charakterystyka iloczasu spółgłosek polskich dla celów syntezy mowy. — *Archiwum Akustyki* X, 1975, z. 2, s. 131—149, tab. wyk. rezj. streszcz. summ.

Steffen-Batogowa M., *Automatyzacja transkrypcji fonematycznej tekstów polskich*. — Warszawa: PWN, 1975, ss. 139, bibliogr.

3. Gramatyka: morfologia i składnia

Ampel Teresa, Zdanie podrzędne czasowe jako wykładnik charakterystyki temporalnej wypowiedzenia. — *Charakterystyka temporalna wypowiedzenia*, 1975, s. 119—139, summ., dyskusja i odpow. referentki.

Bańcerowski Jerzy, Kilka uwag o klasyfikacji słów języka i modelu jego funkcjonowania (na materiale języka polskiego i rosyjskiego). — *Slavica* (Debrecen) XII, 1973, s. 17—26.
[Bartoszewicz A.] Bartošević A., K voprosu o členimosti i statuse vyčlenjaemych otrezkov slova. — *LingSil* I, 1975, s. 163—168.

Bartoszewicz A., On the problems of divisibility, motivation and the derivation of words. — *BFon* XV, 1975, s. 67—74.

Bąk P., O funkcjach składniowych wołacza. — *PF* XXV, 1975, s. 113—118.

Bellert Irena, Sets of implications as the interpretative component of a grammar. — *Generative Grammar in Europe*, 1973, s. 48—68.

Bogusławski A., On the status of temporal expressions. — *Charakterystyka temporalna wypowiedzenia*, 1975, s. 7—60, streszcz., dyskusja i odpow. referenta.

Bogusławski A., Sentence formatives and meaning. — *BPTJ* XXXIII, 1975, s. 47—52.

Bojar Bożena, Polskie czasowniki z wbudowanym argumentem. — *Polonica* I, 1975, s. 166—186, summ.

Brajerski T., O przysłówku w funkcji podmiotu. — *PF* XXV, 1975, s. 119—126.

Daneš F., Temporální perspektiva v sémantické struktuře sloves a její syntaktické konsekvence. — *Charakterystyka temporalna wypowiedzenia*, 1975, s. 71—75, summ.

Dąbrowska J., L'infinitif et la querelle des parties du discours. — *LingSil* I, 1975, s. 101—120.

Gawelko M., Trois étapes dans la méthodologie de la formation des mots. — *Studi italiani di linguistica teorica ed applicata* IV, 1975, s. 33—47.

Gołąb Z., Zagadnienie orzeczeń endocentrycznych. — *BPTJ* XXXIII, 1975, s. 65—75.

Grochowski M., Topolińska Z. (red.), *Charakterystyka temporalna wypowiedzenia. Materiały konferencji naukowej w Jadwisinie 9—11 IX 1973*. — PAN, Prace Instytutu Języka Polskiego 8; Wrocław: Zakład Narod. im. Ossolińskich, 1975, ss. 168.

Grzegorzyczowa R., *Funkcje semantyczne i składniowe polskich przysłówków*. (Red. nauk. Jan Safarewicz). — PAN, Komitet Językoznawstwa, Prace Językoznawcze 77; Wrocław: Zakład Narod. im. Ossolińskich, 1975, ss. 134, tab. bibliogr. summ.

Grzegorzyczowa R., O rzeczownikach adverbialnych (Przyczynek do problemu granicy między słownictwem a konstrukcjami składniowymi). — *PF* XXV, 1975, s. 243—246.

Hlavsa Z., Tři problémy pro strukturní výklad kategorie času. — *Charakterystyka temporalna wypowiedzenia*, 1975, s. 87—93, streszcz., dyskusja i odpow. referenta.

Jodłowski S., Wypowiedzenia złożone zmienno-relacyjne. — *BPTJ* XXXIII, 1975, s. 77—84, rés.

[Jurkowski M.] Jurkovskij M., Prostranstvennye oppozicii predložno-padežnych konstrukcij. — *LingSil* I, 1975, s. 43—54.

Kaczmarkowski M., Teorie grup syntaktycznych we współczesnym językoznawstwie holenderskim. — *KNf* XXII, 1975, s. 49—73, tab. summ.

Karolak S., Détermination et déterminants de phrase. — *LingSil* I, 1975, s. 33—42.

Karolak S., Syntaktyczne a semantyczne funkcje przypadków. — *BPTJ* XXXIII, 1975, s. 85—93, rés.

Kempf Z., O przypadkach sprzężonych. — *PF* XXV, 1975, s. 147—154.

Kořenský J., Relevance kategorie času ve struktuře přirozeného jazyka. — *Charakterystyka temporalna wypowiedzenia*, 1975, s. 77—84, streszcz., dyskusja i odpow. referenta.

Koseska-Toszeva V., Forma werbalna a jej funkcja temporalna (na przykładzie form praesens w języku polskim, rosyjskim i bułgarskim). — *Charakterystyka temporalna wypowiedzenia*, 1975, s. 159—165, rezj., dyskusja i odpow. referentki.

Laskowski R., Uwagi o morfemie. — *BPTJ* XXXIII, 1975, s. 107—114.

Michajlov M., Interfiksy i morfemnaja struktura slova. — *LingSil* I, 1975, s. 169—179.

Michajlov M., O stepeni vydelimosti morfem. — *LPosn* XVIII, 1975, s. 51—58.

Mikołajczak S., Der gegenwärtige Stand der Untersuchungen zum Verhältnis zwischen Wortbildung und Syntax. — *SGP* IV, 1975, s. 89—94.

- Nowak-Frankowska M., Z dystrybucji określników temporalnych. Określnik temporalny a krotność czasownika. — *Polonica* I, 1975, s. 133—166, summ.
- Pankhurst J. N., The notion of grammatical function with reference to systemic grammar. — *BPTJ* XXXIII, 1975, s. 115—124.
- Pisarkowa K., *Składnia rozmowy telefonicznej*. — PAN, Prace Instytutu Języka Polskiego 5; Wrocław: Zakład Narod. im. Ossolińskich, 1975, ss. 231.
- Pisarkowa K., Neutralizacja opozycji temporalnych w polskim zdaniu. — *Charakterystyka temporalna wypowiedzenia*, 1975, s. 143—156, Zsfg., dyskusja i odpow. referentki.
- Safarewicz J., Note sur les limites de l'étude linguistique. — *Zob. I. 1.*
- Safarewicz J., Rola czasu w ujmowaniu aspektu czasownikowego. — *PF* XXV, 1975, s. 47—52.
- Sgall P., Panevová J., Semantics of tense in a complex sentence. — *Charakterystyka temporalna wypowiedzenia*, 1975, s. 97—114, streszcz., dyskusja i odpow. referentów.
- Szupryczyńska M., Typy predykatów wyrażonych przymiotnikiem ze względu na kształt syntaktyczny wiązanych przez nie wyrażań argumentowych. — *Polonica* I, 1975, s. 193—198, summ.
- Topolińska Z., An attempt towards a syntactic description and semantic interpretation of the so called grammatical category of degree. — *LingSil* I, 1975, s. 55—62.
- Topolińska Z., Grupa imienna gramatycznie wiązana przez czasownik a semantyczna interpretacja tekstu. — *Polonica* I, 1975, s. 105—112, summ.
- Topolińska Z., Where does the notion "constitutive member of the noun phrase" belong? — *BPTJ* XXXIII, 1975, s. 155—160.

4. Semantyka. Leksykologia

- Apresjan J. D., Leksičeskie konversivy v russkom jazyke. — *LingSil* I, 1975, s. 71—99.
- Bogusławski A., O negacji. — *Słownik i semantyka*, 1975, s. 137—143.
- Bogusławski A., On "the world". — *LingSil* I, 1975, s. 62—69.
- Bogusławski A., O rozkazniku. — *PF* XXV, 1975, s. 191—198.
- Grochowski M., *Środek czynności w strukturze zdania. Narzędzie, substancja, material*. — PAN, Prace Instytutu Języka Polskiego 2; Wrocław: Zakład Narod. im. Ossolińskich, 1975, ss. 105.
- Grochowski M., Zależności semantyczne między czasownikiem i wyrażeniem lokatywnym. — *Polonica* I, 1975, s. 113—131, summ.
- Grochowski M., Znaczenia czasownika „ciąć” i innych bliskich semantycznie. — *Słownik i semantyka*, 1975, s. 111—120.
- Grodziński E., Wieloznaczność a nieostrość zakresowa wyrazów. — *PJ* 1975, s. 186—192.
- Grodziński E., Wieloznaczność wyrażań. — *PJ* 1975, s. 240—245.
- Hajičová E., Křížek P., Sgall P., A generative approach to semantics. — *LingSil* I, 1975, s. 17—31.
- Heinämäki O., "Because" and "since". — *LingSil* I, 1975, s. 135—143.
- Janus Elżbieta, „Bardzo” — „wielki” — „duży”. — *Słownik i semantyka*, 1975, s. 145—156.
- Kominec L., O rozcłunkowaniu semantycznym znaku wyrazowego. — *Zeszyty Naukowe WSP w Opolu, Filologia Rosyjska* z. 12, s. 7—18, tab. rezj.
- Kominec L., *O semantycznej strukturze wyrazu w płaszczyźnie związków paradygmatycznych i syntagmatycznych* — Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Opolu, *Studia i Monografie* seria B nr 46; Opole 1975, ss. 123, tab. bibliogr. rezj. err.
- Kopeczyński A., Interpretation as a metatextual activity. — *KNf* XXII, 1975, s. 353—363, rys.

- Kurkowska H., O przedmiocie i działach leksykologii. — *PF XXV*, 1975, s. 247—255.
- Lewicka H., Modèle structural et fonctionnement de certains codes euphémiques. — *Rech. syst. sign.*, 1973, s. 233—237.
- Lewandowska B., On interpreting questions. — *KNf XXII*, 1975, s. 39—48.
- Pawlak Z., About the meaning of personal pronouns. — *Revue roumaine de linguistique XVIII*, 1973, s. 261—262.
- Pisarkowa K., Pragmatyczny składnik kompetencji językowej. — *Polonica I*, 1975, s. 7—18, summ.
- Pisarkowa K., Der Tastsinn im Polnischen. — *BPTJ XXXIII*, 1975, s. 125—137.
- Słownik i semantyka. Definicje semantyczne.* Praca zbiorowa pod red. Elżbiety Janus. — PAN, Instytut Badań Literackich, Z dziejów form artystycznych w literaturze polskiej t. 39; Wrocław: Zakład Narod. im. Ossolińskich, 1975, ss. 169.
- Tokarski R., Zapożyczenie leksykalne a zmiany znaczenia w polu wyrazowym. — *JP LV*, 1975, s. 275—282, rys.
- Twardzikowa J., O intencji nadawcy w aspekcie następstwa czasu. — *Polonica I*, 1975, s. 187—191, summ.
- Wachowicz Krystyna, Multiple questions. — *LingSil I*, 1975, s. 145—151.
- Wieliczko K., O wyrazie i jego znaczeniu w świetle poglądów językoznawców radzieckich. — *Studia Rossica Posnaniensia V*, 1973, s. 51—59.
- Wierzbicka A., In search of a semantic model of time and space. — *Generative Grammar in Europe*, 1973, s. 616—628.
- Wierzbicka A., Problems of expression: their place in the semantic theory. — *Rech. syst. sign.*, 1973, s. 145—164.
- Wierzbicka A., Rozważania o częściach ciała. — *Słownik i semantyka*, 1975, s. 91—103.
- Wierzbicka A., The semantic structure of words for emotions. — *Slavic Poetics. Essays in honor of Kiril Taranovsky*. Ed. by Roman Jakobson, C. H. van Schooneveld, Dean S. Worth; The Hague: Mouton, 1973, s. 499—505.
- Wierzechowski J., Uwagi o uwzględnianiu znaczenia w lingwistyce amerykańskiej. — *Zeszyty Naukowe WSP w Siedlcach ser. A*, 1975, z. 2, s. 146—168.
- Wojtasiewicz O. A., Sformalizowana semantyczna interpretacja czasowników. — *StSem VI*, 1975, s. 43—94.
- Wojtasiewicz O. A., O performatywnym użyciu wyrażen. — *PJ* 1975, s. 180—185.

5. Semiotyka. Filozofia języka

- Dąbbska I., *Znaki i myśli. Wybór pism z semiotyki teorii nauki i historii filozofii.* — Towarzystwo Naukowe w Toruniu, Prace Wyd. Filologiczno-Filozoficznego t. XXV z. 2; Warszawa: PWN, 1975, ss. 262.
- Dudek-Piątek Zdzisława, Koncepcja języka N. Chomsky'ego a racjonalizm. — *ZNUJ* 391, *Prace Filozoficzne* 5, 1975, s. 37—54, summ.
- Gawroński A., [Noam] Chomsky — odkrycie racjonalnych układów w podświadomości człowieka. — *Znak XXVII*, 1975, nr 6, s. 738—764.
- Geach P. T., Nazwy a identyczność. — *StSem VI*, 1975, s. 125—131.
- Gizbert-Studnicki T., Stwierdzenie jako akt mowy. — *StFil XVII*, 1973, nr 3, s. 83—97.
- Hołówka Teresa, Kłopoty z podmiotem. — *StSem VI*, 1975, s. 133—145.
- Marciszewski W., Organizacja semantyczna tekstu. — *StSem VI*, 1975, s. 105—124.
- Nowaczyk A., W sprawie formalnej definicji języka. — *StSem VI*, 1975, s. 157—161.
- Pele J., Intensjonalność, język empiryczny i język intencjonalny. — *StSem VI*, 1975, s. 163—178.

Schaff A., *Linguaggio e conoscenza*. — Nuova Bibl. di Cultura, 120; Roma: Editori riuniti, 1973, ss. 181 [oryg. pol.: *Język a poznanie*, 1964].

Schaff A., *Szkice o strukturalizmie*. — Warszawa: „Książka i Wiedza”, 1975, ss. 272.

Stanosz Barbara, O ustalaniu znaczeń wyrażen nieznanego języka. — *StSem* VI, 1975, s. 147—155.

Starosta B., Przyczynek do semiotyki pytań. — *StSem* VI, 1975, s. 95—103.

Wolniewicz B., O pojęciu języka (Autoreferat). — *Ruch Filozoficzny* XXXII, 1974, nr 4 wyd. 1975, s. 281—283.

6. Stylistyka

Bartoszyński K., Literárna komunikácia v naratívnom texte. — *Literárna komunikácia*, red. Anton Popovič; Martin: Matica Slovenska, 1973, s. 47—68, rezj. rés. summ. Zsfg.

Miodek J., Analiza słowotwórcza jako środek stylistyczny. — *AUW* 298, *Prace Literackie* XVII, 1975, s. 147—153.

Truszkowski W., Z zagadnień badawczych porównawczej stylistyki gwarowej. — *SprOPANKr* XVII/2, 1974, s. 384—386.

7. Teoria przekładu

Baluch J. (red.), *Z teorii i historii przekładu artystycznego*. (Materiały z konferencji naukowej w Szczawnicy 17—19 III 1972). — Uniwersytet Jagielloński, Instytut Filologii Słowiańskiej, Koło Naukowe Slawistów im. T. Lehra-Splawińskiego; Kraków: Nakładem Uniw. Jagiellońskiego, 1975, ss. 122 (powiel.).

Pollak S. (red.), *Przekład artystyczny. O sztuce tłumaczenia księga druga*. Praca zbiorowa. — Wrocław: Zakład Narod. im. Ossolińskich, 1975, ss. 407.

Rosnerowa H., *Jedność filozofii i wielość języków. O filozoficznym przekładzie i jego funkcji poznawczej*. — Warszawa: „Pax”, 1975, ss. 184.

Skwarczyńska S., Swoisty problem przekładu tekstu dramatycznego. — *Na křižovce umění*, Brno 1973, s. 83—101.

Walińska H., Przekład wewnątrztekstowy jako czynność tekstotwórcza. — *Slavica Slovaca* VIII, 1973, s. 386—398.

Ziętarska J., Główne kierunki polskich studiów nad przekładami w latach 1950—1973. — *PJ* 1973, s. 309—319.

Ziomek J., O przekładaniu przysłów. — *Poetyka i stylistyka słowiańska*, red. Stefania Skwarczyńska; Wrocław: Zakład Narod. im. Ossolińskich, 1973, s. 103—109.

8. Język dziecka. Psycholingwistyka

Chmura-Klekotowa M., M., O różnicach w zasobie słownikowym dziecka siedmioletniego i dwunastolatniego. — *PF* XXV, 1975, s. 232—242.

Ciechanowicz Anna, Swobodne skojarzenia słowne u dzieci w wieku od 2 do 15 lat. — *Psychologia Wychowawcza* XVIII, 1975, nr 4, s. 520—534; nr 5, s. 656—701, rezj. summ.

Jocić M., Interpretacja przez dorosłego wypowiedzi dziecka i jej funkcja w rozwoju komunikacji werbalnej. — *Psychologia Wychowawcza* XVIII, 1975, nr 4, s. 486—493, rezj. summ.

Jurkowski A., *Ontogeneza mowy i myślenia*. — Biblioteka pedagogiczna, 4; Warszawa: Wyd-a Szkolne i Pedagogiczne, 1975, ss. 232, bibliogr.

Kania J. T., Wahania w zakresie głosek dźwięcznych i bezdźwięcznych w mowie dziecka (Przyczynek do zagadnienia). — *Logopedia* XII, 1975, s. 89—95.

Kielar Maria, Różnicowanie struktur syntaktycznych w wypowiedziach uczniów w wieku 8—16 lat. — *Psychologia Wychowawcza* XVIII, 1975, nr 2, s. 153—163, bibliogr. rezj. summ.

Kielar Maria, The differentiation of the semantic field of words. — *Third Intern. Child Language Symposium, London 3—5 September, 1975*; London 1975, s. 86—88.

Kurcz Ida, The influence of grammatical habits on sentence recognition. — *Advances in Psycholinguistics*, ed. by G. B. Flores d'Arcais, W. J. M. Levelt; Amsterdam—London 1970.

Kurcz Ida, Une contribution à la psychologie de la grammaire sur l'exemple de la langue polonaise. — *Bulletin de Psychologie* XXVI, 1972—1973, nr 304, s. 391—395.

Kurcz Ida, Język i mowa. Uczenie się i pamięć. — *Psychologia*, red. Tadeusz Tomaszewski; Warszawa: PWN, 1975, s. 247—350; 411—489.

Kurcz Ida, Semantyczne aspekty czynności językowych człowieka. — Kurcz Ida, Reykowski J. (red.), *Studia nad teorią czynności ludzkich*, Warszawa: PWN, 1975, s. 251—274.

Kurcz Ida, Ekel J., Badania nad językiem według G. A. Millera "Language and communication". — Wołoszynowa L. (red.), *Materiały do nauczania psychologii* seria I t. 4, Warszawa: PWN, 1971.

Maruszewski M., *Language communication and the brain: A neuropsychological study*. Translated from the Polish by Grace Wales Shugar. — *Janua Linguarum, Series Maior* 80; The Hague—Paris: Mouton, 1975, ss. X, 218, tab. [oryg. pol.: *Mowa a mózg. Zagadnienia neuropsychologiczne*, 1970].

[Materiały z III Sympozjum Psycholingwistycznego w Krakowie 10—12 X 1974 =] *Psychologia Wychowawcza* XVIII, 1975, zeszyty 2 i 4.

Mystkowska H., Charakterystyczne cechy konstrukcji składniowych w żywej mowie 6—9-letnich dzieci miejskich i wiejskich. — *Psychologia Wychowawcza* XVIII, 1975, nr 2, s. 164—176, rezj. summ.

Przetacznikowa M., Semantyczna interpretacja wczesnych stadiów rozwoju składni u dzieci. — *ZNUJ* 389, *Prace Psychologiczno-Pedagogiczne* 23, 1975, s. 7—52, summ.

Przetacznikowa M., Ways of expressing relations of conjunction and opposition in preschool age children. — *Third Intern. Child Language Symposium, London 3—5 September, 1975*; London 1975, s. 108—109.

Savić Svenka, Aspekty werbalnej komunikacji dorosły-dziecko. Nabywanie pytań. — *Psychologia Wychowawcza* XVIII, 1975, nr 5, s. 629—639, bibliogr. rezj. summ.

Shugar Grace Wales, Konstruowanie tekstu w ramach epizodów werbalnych jako forma aktywności językowej dziecka we wczesnym okresie nabywania języka. — *Psychologia Wychowawcza* XVIII, 1975, nr 4, s. 468—485, bibliogr. rezj. summ.

Shugar Grace Wales, Text analysis as an approach to the study of early linguistic operations. — *Third Intern. Child Language Symposium, London 3—5 September, 1975*; London 1975, s. 133—134.

Shugar Grace Wales, Wzajemne zależności między mową i aktywnością badane drogą analizy strumienia zachowania się we wczesnym okresie opanowywania języka. — *Studia Psychologiczne* XIV, 1975, s. 189—209, summ. rezj.

Smoczyńska M., Semantic analysis of noun + noun constructions. — *Third Intern. Child Language Symposium, London 3—5 September, 1975*; London 1975, s. 145—147.

Smoczyńska M., Wczesne stadia rozwoju składni. Problem wyrazów osiowych. — *Psychologia Wychowawcza* XVIII, 1975, nr 5, s. 613—627, bibliogr. rezj. summ.

Zarębina M., O powstawaniu funkcji metajęzykowej. — *BPTJ* XXXIII, 1975, s. 171—179.

Zarębina M., O funkcji metajęzykowej w ontogenezie. — *SprOPANKr* XVIII/1, 1975, s. 38—40.

9. Patologia mowy

Kaczmarek L., Korelacyjna klasyfikacja zaburzeń słownego i pisemnego porozumiewania się. — *Logopedia* XII, 1975, s. 5—10, rezj. Zsfg.

Kania J. T., Reedukacja rzadkiej formy wadliwej wymowy *k g* oraz *k ğ*. — *Logopedia* XI, 1973 wyd. 1974, s. 16—28, rezj. Zsfg. bibliogr.

Kania J. T., Fonetyka dzieci z opóźnionym rozwojem mowy. — *Logopedia* XII, 1975, s. 86—88.

Kania J. T., Podstawy językoznawczej klasyfikacji zaburzeń mowy. — *JP* LV, 1975, s. 104—112 oraz 181—189, rys.

Klimkowski M., O problemie afazji czucicwej. — *Logopedia* XII, 1975, s. 25—38, rezj. summ.

Kruszelnicka Z., Przejęzyczenia w mowie potocznej. — *Logopedia* XII, 1975, s. 69—78.

Mierzejewska H., Afatyczne kłopoty z dźwiękiem mowy. — *Polonica* I, 1975, s. 85—89, summ.

Tomaszewska H., O funkcjonowaniu morfemów fleksyjnych w afazji. — *Polonica* I, 1975, s. 91—94, summ.

Zarębina M., Stosunek zjawisk fonetycznych do fonologicznych na terenie zaburzeń mowy. — *SprOPANKr* XVII/1, 1974, s. 39—41.

10. Socjolingwistyka

Kaniuka W., Socjolingwistyczna analiza wybranych struktur idiomatycznych języka niemieckiego i polskiego w aspekcie teorii przekładu i dydaktyki języków obcych. Studium konfrontatywne. — Zob. II. 10b.

Królikowska S., O współczesnym słownictwie przestępców. — *ZNUŁ* seria 1, 1975, z. 110, s. 58—77, Zsfg.

Mantel-Niećko Joanna, Kto komu mówi „pan” w Addis Abebie? Szkic socjolingwistyczny. — *Etnografia Polska* XIX, 1975, z. 1, s. 129—142, tab. summ.

Micewicz Teresa M., *Bilingualism in Upper Silesia. Its psycho- and sociolinguistic problems.* (Rozprawa habilitacyjna). — Rozprawy Uniw. Warszawskiego 84; Warszawa: Wyd. Uniw. Warszawskiego, 1975, ss. 141, tab. mapy, bibliogr.

Niklas D., Zjawiska językowe z perspektywy socjologicznej. — *Studia Socjologiczne* IV, 1975, s. 211—228, tab.

Pisarek W., Czynniki językowe socjalizacyjnej funkcji prasy. — *Zeszyty Prasoznawcze* XVI, 1975, nr 4, s. 19—28, rezj. summ.

Schaff A., W sprawie dziedziny badawczej i programu socjolingwistyki. — *Studia Socjologiczne* IV, 1975, s. 197—209.

11. Językoznawstwo matematyczne. Statystyka, Teoria informacji

Bańcerowski Janusz, A nyelvi modell és a nyelvi kommunikáció néhány kérdése [Some remarks on language model and communication]. — *Nyelvtudományi Közlemények* 75, 1973, s. 232—246.

Bellert Irena, On a possible formal description of a subsystem of a natural language. — *The Prague Bulletin of Mathematical Linguistics* XIX, 1973, s. 11—18.

Bień J. S., Toward a multiple environments model of natural language. — Sprawozdania Instytutu Informatyki Uniw. Warszawskiego 53; Warszawa: Wyd-a Uniw. Warszawskiego, 1975, ss. 20 (broszura) oraz w: *Advance Papers of the Fourth Intern. Joint Conference on Artificial Intelligence, Tbilisi 3—8 September, 1975*; Tbilisi 1975, s. 379—382.

Brodziak A., *Teoria struktur i procesów informacyjnych centralnego systemu nerwowego człowieka i jej wykorzystanie w informatyce*. — PAN, Wydział Nauk Medycznych; Katowice: Zakłady Graficzne Przemysłu Węglowego, 1974 wyd. 1975, ss. XIV, 503, il. wyk. bibliogr.

Lubaszewski W., Uwagi o programie automatycznej segmentacji czasownika. — *SprOPANKr* XVII/2, 1974, s. 379—381.

Rykaczewska B., Zakowska A., *Określanie struktury syntaktycznej zdań metodą rozwarstwiania fraz*. — Centrum Obliczeniowe PAN, Prace 185; Warszawa 1975, ss. 38, summ. rezj. (na prawach rkpsu).

Sambor Jadwiga, *O słownictwie statystycznie rzadkim. Na materiale derywatów we współczesnej publicystyce polskiej*. — Rozprawy Uniw. Warszawskiego 85; Warszawa: Wyd-a Uniw. Warszawskiego — PWN, 1975, ss. 113.

Wojtasiewicz O. A., An elementary model of processes taking place in consciousness in subconsciousness, and below the threshold of consciousness. — *Rech. syst. sign.*, 1973, s. 435—439, tab.

12. Glottodydaktyka

Bańcerowski Jerzy, Is metaglottodidactics necessary? — *Glottodidactica* VIII, 1975, s. 21—26.

Czocharlski J. A., Eine Analyse von Sprachfehlern bei polnischen Germanistikstudenten. — *KNf* XXII, 1975, s. 21—37.

Dąbrowska J., Le bilinguisme et l'enseignement d'une langue étrangère. — *Glottodidactica* VIII, 1975, s. 45—52.

Hellmich H., Grammatik und Fremdsprachenunterricht. — *SF*, 1975, s. 9—24.

Iffland E., Valenztheoretische Probleme und Unterrichtspraxis. — *ZNUL* seria 1, 1974, z. 112 wyd. 1975, s. 3—10, streszcz.

Jäger G., Zur Diskussion über das Verhältnis von Sprachwissenschaft und Fremdsprachenunterricht aus linguistischer Sicht. — *SF*, 1975, s. 39—51.

Muskat-Tabakowska E., Syntactic ambiguity and the teaching of written English to advanced Polish learners — grammar or style? — *PSiCL* III, 1974 wyd. 1975, s. 99—111.

Szule A., Direkt oder indirekt — ein altes Dilemma neu beleuchtet. — Funke H. F. (Hrsg.), *Grundlagen der Methodik des Deutschunterrichts und ihre praktischen Verfahren. Ergebnisse der 4. Internationalen Deutschlehrertagung in Kiel 5—9 August 1974*; München: Hueber, 1975, s. 19—29.

Szule A., Kognitivität und Habituation im Fremdsprachenunterricht. — *SF*, 1975, s. 25—37.

Woźnicki T., *Z zagadnień modernizacji nauczania języków obcych na przykładzie języka francuskiego*. — Warszawa: PWN, 1975, ss. 193, il. tab. bibliogr. rés. rezj. err.

Zabrocki L., Einige Grundfragen des Deutschunterrichts in fremdsprachlicher Umgebung. — *Glottodidactica* VIII, 1975, s. 3—20, rys.

13. Językoznawstwo kontrastywne

Fisiak J., The contrastive analysis of phonological systems. — *KNf* XXII, 1975, s. 341—351.

Gussmann E., How do phonological rules compare? — *PSiCL* III, 1974 wyd. 1975, s. 113—123.

Helbig G., Zur Rolle des kontrastiven Sprachvergleichs für den Fremdsprachenunterricht (Möglichkeit, Voraussetzungen, Grenzen). — *JOS* XIX, 1975, s. 270—277.

Marton W., Some methodological assumptions for transformational contrastive

studies. — R. Filipović (ed.), *Active methods and modern aids in the teaching of foreign languages*, London: Oxford Univ. Press, 1972, s. 198—206.

Marton W., Some remarks on the formal properties of contrastive pedagogical grammar. — G. Nickel (ed.), *Proceedings of the Third Intern. Congress of Applied Linguistics*, Heidelberg: J. Groos, 1972.

Preston D. R., Contrastive analysis — the outlook from modern grammar. — *PSiCL* III, 1974 wyd. 1975, s. 63—72.

Wawrzyniak Z., Konfrontative Textlinguistik und Fremdsprachenunterricht. — *SF*, 1975, s. 53—58.

Zabrocki L., Zur Theorie der konfrontativen Sprachwissenschaft. — *Glottodidactica* VII, 1975, s. 3—9, rys.

14. Stosunki międzyjęzykowe

Bednareczuk L., Problem przedindoeuropejskich języków Europy. — *BPTJ* XXXIII, 1975, s. 35—45.

Brocki Z., Pochodzenie wojskowego terminu morskiego „kiosk”. — *Przegląd Morski* XXIX, 1975, z. 9, s. 76—79.

Brocki Z., Z wędrówek tureckiego wyrazu *kōşk*. — *PO* 1975, s. 73—75.

Darasz Z., The word-formation of Serbo-Croatian substantives of Turkish origin [II]. — *FO* XVI, 1975, s. 193—213.

Schuhmacher W. W., Ist Baskisch *aretze* „Kalb” ein germanisches Lehnwort? — *FO* XVI, 1975, s. 303—304.

Stachowski S., Studien über die neupersischen Lehnwörter im Osmanisch-Türkischen, III. — *FO* XVI, 1975, s. 145—192.

Stachowski S., *Studien über die arabischen Lehnwörter im Osmanisch-Türkischen*. — PAN Oddział w Krakowie, Prace Komisji Orientalistycznej 13; Kraków: Zakład Narod. im. Ossolińskich, 1975, ss. 145.

II. JEZYKOZNAWSTWO INDOEUROPEJSKIE

1. Zagadnienia ogólne

Bednareczuk L., Ethnolinguistic situation in the prehistorical North-East Europe. — *Abstracts of papers presented to the Third All-Union Conference on Baltic Linguistics, Vilnius 25—27 September 1975*; Vilnius 1975, s. 5—6.

Bednareczuk L., On Mediterranean substratum in South Indo-European languages. — *Proceedings of the Eleventh International Congress of Linguists, Bologna — Florence, August 28 — September 2, 1975*. Vol. II; Bologna: Mulino, 1975, s. 153—156.

Bednareczuk L., Problem przedindoeuropejskich języków Europy. — *BPTJ* XXXIII, 1975, s. 35—45, summ.

Danka I. R., De novā sermonum Indoeuropaeicorum distributione. — *Atti del sesto convegno nazionale della cultura abruzzese. Rivista dell'Istituto di studi abruzzesi* XIII, nr 1—3, gennaio-dicembre 1975, s. 109—123.

Kuryłowicz J., *Metrik und Sprachgeschichte*. — PAN, Komitet Językoznawstwa, Prace Językoznawcze 83; Wrocław: Zakład Narod. im. Ossolińskich, 1975, ss. 254, streszcz.

Kuryłowicz J., Phonetisches und Metrisches im Indogermanischen. — *Flexion und Wortbildung*, Wiesbaden: L. Reichert, 1975, s. 164—174.

2. Języki indo-irańskie

Pobożniak T., Geneza futurum w języku hindi. — *SprOPANKr* XVII/1, 1974, s. 38—39.

3. Język ormiański

Pisowicz A., Rozwój konsonantyzmu ormiańskiego. — *SprOPANKr* XVIII/2, 1975, s. 425—426.

Pisowicz A., Une texte arménien dialectal du village Pharpi. — *FO* XVI, 1975, s. 289—301.

4. Język iliryjski

Cimochowski W., Die sprachliche Stellung des Balkan-illyrischen im Kreise der indogermanischen Sprachen. — *Studia Albanica* X, 1973, nr 1, s. 137—153.

Cimochowski W., Pozicioni gjuhësor i ilirishtes ballkanike në rrethin e gjuhëve indoevropiane. — *Studime Filologjike* (Tirana) XXVII, 1973, nr 2, s. 29—48, rés. [wersja albańska artykułu Die sprachliche Stellung ...].

Cimochowski W., Stanowisko języka Ilirów bałkańskich w indoeuropejskiej rodzinie językowej. — *LPosn* XVIII, 1975, s. 9—28.

5. Język grecki

Kuryłowicz J., De σοφώτερος à δύσερος. — *Mélanges linguistiques offerts à Émile Benveniste*, Paris 1975, s. 325—330.

Popowski R., Funkcja wyrazów nowych w „Diatrybach” Epikteta. — *RHKUL* XXII, 1974, z. 3 wyd. 1975, s. 69—93, rés.

6. Język łaciński

Horowski J., Współczesna wymowa łaciny. — *JOS* XIX, 1975, s. 133—138.

Plezia M., Die Polenchronik des Magister Vincentius als Musterbeispiel des „ornatus gravis”. — *Classica et mediaevalia Francisco Blatt septuagenario dedicata*. Edenda curaverunt O. S. Due et alii; [København:] Gyldendal, 1973, s. 448—460.

Safarewicz J., Note sur le développement de l'i devant une voyelle en latin. — *Eos* 63, 1975, fasc. 1, s. 89—95, tab.

Safarewicz J., Rzymskie epitafium z r. 127 n. e. — *SprOPANKr* XVIII/1, 1975, s. 22 [streszcz. art. opublikowanego w całości w *Meander* XXIX, 1974, nr 6, s. 237—242].

Safarewicz J., Wytworzenie się trzeciej deklinacji łacińskiej. — *SprOPANKr* XVIII/1, 1975, s. 23—24.

Słownik łaciny średniowiecznej w Polsce = Lexicon mediae et infimae Latinitatis Polonorum. Ed. Marianus Plezia. — PAN, Pracownia Słownika Łaciny Średniowiecznej; Wrocław: Zakład Narod. im. Ossolińskich, 1953—. — Vol. IV, fasc. 1 (29) *F* — *fictus*, coll. 160, wyd. 1975; fasc. 2 (30) *Ficua* — *formo*, coll. 161—320, wyd. 1975.

Winniczuk Lidia, *Lingua Latina. Łacina bez pomocy Orbiliusza*. — Warszawa: PWN, 1975, ss. 394.

7. Języki romańskie

a) Język francuski

Bogacki K., Des verbes à complément circonstanciel de lieu. — *KNf* XXII, 1975, s. 3—19.

Gawelko M., Sur l'élément *-(o)manie* en français. — *KNf* XXII, 1975, s. 97—101.

Kęsik M., La prédétermination du substantif en séquence dans les phrases de type *il est venu un homme*. — *KNf* XXII, 1975, s. 83—90.

Królezyk Ewa, Les énoncés non-verbaux dans les ouvrages de G. Simenon. — *AUW* 265, *Romanica Wratislaviensia* XI, 1975, s. 117—141.

Ławicki G., Le rendement fonctionnel de la quantité vocalique dans le français contemporain. — *AUW* 265, *Romanica Wratislaviensia* XI, 1975, s. 143—152.

Łebek H., *Zarys gramatyki francuskiej*. Wyd. 4. — Warszawa: PWN, 1975, ss. 417.

Ochman Daniela, Le lexique du milieu populaire dans l'Assommoir d'Emile Zola. — *AUW* 262, *Romanica Wratislaviensia* XI, 1975, s. 91—116.

Ucherek E., Oppositions stylistiques de quelques prépositions en français contemporain. — *AUW* 193, *Romanica Wratislaviensia* IX, 1973, s. 83—92.

b) Pozostałe języki romańskie

Carbone M., Widlak S., *La lingua italiana. Dialoghi e grammatica*. P. 1. — Uniwersytet Jagielloński, Instytut Filologii Romańskiej; Kraków: Wyd. AGH, 1975, ss. 220.

Constantinescu A., Sur le hydronyme roumain *Uznița*. — *Onomastica* XX, 1975, s. 91—92.

Constantinescu A., Sur les noms de lieux roumains *Scroviștea* et *Scriștea*. — *Onomastica* XX, 1975, s. 93—94.

Constantinescu A., Sur le nom de lieu roumain *Vădastra* (district Olt). — *Onomastica* XX, 1975, s. 89—90.

Klawe Janina, *Kurs portugalskiego w laboratorium*. — Warszawa: Wyd-a Uniw. Warszawskiego, 1975, ss. 42.

Mańczak W., Origine slave du suffixe roumain *-esc, -ește*. — *Studia Neophilologica* XLVIII, 1975, s. 69—75.

Perlin O., *Zarys gramatyki języka hiszpańskiego*. Wyd. 2 popr. i uzup. — Warszawa: PWN, 1975, ss. 194.

Sawicki P., *La España de hoy. Antología para estudiantes de filología romanica*. — Wrocław: Wyd. Uniw. Wrocławskiego, 1975, ss. 201.

Smyk Zofia, Sur la fonction de la préposition *pe* en roumain contemporain. — *AUW* 265, *Romanica Wratislaviensia* XI, 1975, s. 153—158.

8. Języki germańskie

a) Język angielski

Awedyk W., Middle English *she*. — *SAP* VI, 1975, s. 125—127.

Awedyk W., *The syllable theory and Old English phonology*. — PAN, Komitet Neofilologiczny; Wrocław: Zakład Narod. im. Ossolińskich, 1975, ss. 84, bibliogr. streszcz. [slightly rev. version of the author's Ph. D. dissertation].

Cygan J., Preliminaries to the study of English word-stress. — *SAP* VI, 1975, s. 117—123.

Cygan J., Synthetical comparatives in English. — *BPTJ* XXXIII, 1975, s. 53—57.

Jassem W., *Fonetyka języka angielskiego*. Wyd. 4. — Warszawa: PWN, 1975, ss. 182, tab. bibliogr.

Kakietek P., Remarks on the „sporadic“ *can*. — *SAP* VI, 1975, s. 79—82.

Kakietek P., The effect of negation on the English modals. — *LingSil* I, 1975, s. 121—133.

Kaluża H., An inventory of the predicative forms in English. — *JOS* XIX, 1975, s. 147—150.

Kaluża Irena, *English feature-grammar and its application to deviant sentences*. — *ZNUJ* 380, *Prace Językoznawcze* 45; Kraków: Nakładem Uniw. Jagiellońskiego, 1975, ss. 136, bibliogr. streszcz.

Kaluża Irena, The feature „count“ and semantic information. — *SAP* VI, 1975, s. 61—71, tab.

Lawendowski B., Pankhurst J., *British and American English. A comparison of the grammar and vocabulary*. — Warszawa: PWN, 1975, ss. 160, bibliogr.

Nagucka R., *An American English reader. Seventeenth-nineteenth centuries*. Texts selected and provided with notes and glossary by... — Warszawa: PWN, ss. 140.

Pasicki A., Some aspects of adverbs of frequency. — *SAP* VI, 1975, s. 73—78.

Preston D. R., Variation in language—its significance in English as a second language. — *SAP* VI, 1975, s. 135—146.

Retelewska T., On the performative analysis of imperatives. — *SAP* VI, 1975, s. 83—90.

Smith M. S., English word order, error analysis, and pedagogical solutions. — *SAP* VI, 1975, s. 129—133.

Szczur G. S., On some peculiarities of the subjunctive in English. — *SAP* VI, 1975, s. 107—116, tab.

Vovšin J. M., Kaminskij M. G., Existential sentences with two verbal elements. — *KNf* XXII, 1975, s. 307—324.

Wegner Alicja, Noun phrase analysis of the infinitive complement sentences. — *SAP* VI 1975, s. 91—106.

b) *Język niemiecki*

Bartczak Lidia, Methoden der Intonationsuntersuchungen der deutschen Sprache. — *ZNUJ* seria 1, z. 112, 1974 wyd. 1975, s. 25—31, il. streszcz.

Kaniuka W., O niektórych aspektach idiomatyki współczesnego języka niemieckiego. — *ZNUJ* seria 1, z. 112, 1974 wyd. 1975, s. 17—24, Zsgf.

Krenn H., Die Hypothese vom „nackten Adjektiv“. — *KNf* XXII, 1975, s. 365—373.

Lerchner G., Zur Spezifik der Gebrauchweise der deutschen Sprache in der DDR und ihrer gesellschaftlichen Determination. — *JOS* XIX, 1975, s. 139—146.

Nowicka I., Próba kodyfikacji wymowy niemieckiej. — *JOS* XVII, 1973, s. 9—12.

Rippich Ludomira, Zur Erforschung der deutschen Wortstellung. — *Glottodidactica* VII, 1975, s. 11—20.

Vater H., Zur Verbvalenz. — *KNf* XXII, 1975, s. 291—306.

Weight Z., Haufungen von Präpositionen in der deutschen Gegenwartssprache. — *ZNUJ* seria 1, z. 112, 1974 wyd. 1975, s. 33—39, streszcz.

c) *Języki nordyckie (skandynawskie)*

Carlson Dagmar, *Zarys gramatyki języka norweskiego*. — Gdańsk: Wyd. Uniw. Gdańskiego, 1975, ss. 90.

Cienkowski W., Z zagadnień transkrypcji fonetycznej (projekt transkrypcji fonetycznej wymowy szwedzkiej). — *Zob.* I. 2.

Sadałska G., Das Konsonantensystem im Schwedischen. — *BFon* XV, 1975, s. 95—106.

9. Języki bałtyckie

Hasiuk M., Kai kurie balsių kitimai Seinų tarneje. — *Abstracts of papers presented to the Third All-Union Conference on Baltic Linguistics, Vilnius 25—27 September 1975*; Vilnius 1975, s. 35—36.

Smoczyński W., Przypadki lokalne języków bałtyckich. — *SprOPANKr* XVIII/1, 1975, s. 36—38.

Smoczyński W., Some problems of Lithuanian phonology. — *Abstracts of papers presented to the All-Union Conference on Baltic Linguistics, Vilnius 25—27 September 1975*; Vilnius 1975, s. 58—61.

Zdancewicz T., Litewskie nazwy terenowe z formami przymiotników złożonych oraz z derywatami odprzymiotnikowymi na Suwalszczyźnie. — *Abstracts...* (j. w.), s. 69—70.

10. Studia kontrastywne

a) polsko-angielskie

Arabski J., Adjective with infinitive in English and Polish. — *Glottodidactica* VII, 1975, s. 29—49, tab.

Arabski J., Imperative in English and Polish. — *LingSil* I, 1975, s. 153—162.

Arabski J., Infinitival constructions with verbs in English and Polish. — *BFon* XV, 1975, s. 78—94.

Falendysz Anna, Bibliography of English-Polish contrastive studies in Poland. — *PSiCL* III, 1974 wyd. 1975, s. 291—297.

Fedorowicz-Bacz Barbara, Gapping in Polish and the no-ambiguity condition. — *The University of Michigan Papers in Linguistics* II, 1973, s. 43—54.

Grala Maria, Unrelated active participles in Polish and English: A transformational contrastive study. — *PSiCL* III, 1974 wyd. 1975, s. 177—183.

Jakóbczyk-Rakowska M., Polish „sam” and its English equivalents. — *PSiCL* III, 1974 wyd. 1975, s. 243—249.

Kalisz R., Some observations concerning clauses of result in English and Polish. — *PSiCL* III, 1974 wyd. 1975, s. 267—279.

Kopezyński A., Consonant clusters in American English and Polish. — *BFon* XV, 1975, s. 55—66.

Lewandowska B., On some properties of action nominals in Polish and their English equivalents. — *PSiCL* III, 1974 wyd. 1975, s. 167—176.

Marek B., Intonation and emphasis in Polish and English. — *PSiCL* III, 1974 wyd. 1975, s. 159—165.

Mieszek Aleksandra, Some remarks on pseudo-cleft sentences in English and Polish. — *PSiCL* III, 1974 wyd. 1975, s. 225—242.

Miękisz M., Denenfeld J., *Phonology and distribution of phonemes in present-day English and Polish*. — Prace Wrocławskiego Towarzystwa Naukowego seria A nr 166; Wrocław: Zakład Narod. im. Ossolińskich, 1975, ss. 315.

Olszewska T., Causative constructions in English and Polish. A contrastive study. — *PSiCL* III, 1974 wyd. 1975, s. 251—266.

Ostaszewska M., A commentary on adjective-phrase complementation in English and Polish. — *PSiCL* III, 1974 wyd. 1975, s. 215—233.

Rubach J., Low phonetic voice assimilation with obstruents in Polish and English. — *PSiCL* III, 1974 wyd. 1975, s. 125—139.

Rubach J., On contextual modifications of plosives. — *Ibidem*, s. 141—157.

Smith M. S., Aspects of future reference in English and Polish. — *PSiCL* III, 1974 wyd. 1975, s. 91—98.

Sysak-Borońska M. G., Some remarks on the spatio-relative system in English and Polish. — *PSiCL* III, 1974 wyd. 1975, s. 185—208, tab.

Szwedek A., *A contrastive analysis of reference in English and Polish*. — Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Bydgoszczy; Bydgoszcz: Wyd. WSP, 1975, ss. 196, il. tab. bibliogr. streszcz.

Szwedek A., Coreference and sentence stress in English and Polish. — *PSiCL* III, 1974 wyd. 1975, s. 209—213.

b) polsko-niemieckie

Czarnecki T., Unterschiedliches und Gemeinsames, dargestellt am deutschen und polnischen Konjunktiv. — *Wissenschaftliche Zeitschrift der Humboldt-Universität Berlin, Gesellschafts- und Sprachwissenschaftliche Reihe* XXII, 1973, s. 187—190, rezj. summ. rés.

Czochralski J. A., *Verbalaspekt und Tempussystem im Deutschen und Polnischen. Eine konfrontative Darstellung*. — Warszawa: PWN, ss. 270.

Kaniuka W., *Socjolingwistyczna analiza wybranych struktur idiomatycznych języka niemieckiego i polskiego w aspekcie teorii przekładu i dydaktyki języków obcych. Studium konfrontatywne*. (Rozprawa habilitacyjna). — Uniwersytet Łódzki; Łódź: Wyd. Uniw. Łódzkiego, 1975, ss. 178, il. bibliogr. Zsfg.

Rydlewska-Wiktorowicz W., Zur Steigerung des Adjektivs im Deutschen und Polnischen. — *KNf* XXII, 1975, s. 75—82.

Tarantowicz A., Das deutsche und das polnische Phonemsystem in konfrontativer Sicht. — *ZNUŁ* seria 1, z. 112, 1974 wyd. 1975, s. 11—15, streszcz.

Tarantowicz A., Die häufigsten Typen von deutschen und polnischen Konsonantalanzen. — *Ibidem*, s. 53—59, streszcz.

c) inne

Bañcerowska M., A tentative comparison of Finnish and Polish consonant phonemes. — *Glottodidactica* VII, 1975, s. 21—28, tab.

Bochnak Anna, Nazwy białej broni w języku polskim i francuskim. — *JP* LV, 1975, s. 367—370.

Gułowska I., On the use of Russian, Polish and English locative phrase in the function of nominal attribute. — *KNf* XXII, 1975, s. 91—96.

Sadalska G., Distribution der Vokalphoneme im Schwedischen und Polnischen. — *LPosn* XVIII, 1975, s. 89—107.

11. Stosunki międzyjęzykowe

Domański J., Zur Eindeutschung polnischer Ortsnamen in Schlesien. — *OnSG* VII, 1973, s. 161—174.

Fisiak J., Some remarks concerning the noun gender assignment of loanwords. — *BPTJ* XXXIII, 1975, s. 59—63.

Górniewicz H., Die deutsche Substitution des Phonems *c* in einigen Ortsnamentypen des Gebietes von Pomorze Gdańskie und mit ihr verbundene ungenaue Resubstitutionen. — *OnSG* VII, 1973, s. 137—160.

Górniewicz H., Niemieckie substytucje polskich i pruskich nazw miejscowych przy pomocy członów złożeniowych typu *-dorf*, *-see* na Powiślu Gdańskim. — *OnSG* VIII, 1973, s. 89—100.

Kania S., Zapożyczenia angielskie w polskiej gwarze żołnierskiej w II wojnie światowej. — *JP* LV, 1975, s. 212—216.

Mańczak W., Litewskie pochodzenie sufiksu *-ajlo*. — *JP* LV, 1975, s. 189—192.

Mańczak W., Scs. *skotā*, goc. *skatts* a łac. *pecū*, *pecūnia*. — *RS* XXXVI, 1975, cz. 1, s. 67—71.

Moszyńska D., *Morfologia zapożyczeń łacińskich i greckich w staropolszczyźnie*. — PAN, Komitet Językoznawstwa, Prace Językoznawcze 75; Wrocław: Zakład Narod. im. Ossolińskich, 1975, ss. 212.

Stojanowska T., Leksykalno-semantyczne adaptacje nazw niemieckich w nazewnictwie geograficznym Śląska. — *OnSG* VIII, 1973, s. 101—121.

Twardzikowa J., Native constructions vs Latin borrowings. — *BPTJ* XXXIII, 1975, s. 161—164.

Zduńska H., Przystawianie wyrazów francuskich w mowie górników polskich zamieszkających w północnej Francji. — *Polonica* I, 1975, s. 95—103, summ.

12. Słowniki dwujęzyczne

Brzeska W., Brzeski A., *Ilustrowany słownik niemiecko-polski = Illustriertes Wörterbuch Deutsch-Polnisch*. — Warszawa: „Wiedza Powszechna”, 1975, ss. 995.

Czerni S., *Słownik techniczny włosko-polski = Dizionario tecnico italiano-polacco*. Wyd. 2 popr. i rozszerz. Red. Magda Berger. — Warszawa: Wyd-a Naukowo-Techniczne, 1975, ss. VIII, 272.

Grzebieniowski T., *Mały słownik angielsko-polski i polsko-angielski = A concise English-Polish and Polish-English dictionary*. Wyd. 9. — Warszawa: „Wiedza Powszechna”, 1975, ss. XX, 368; XIII, 307.

Kumaniecki K., *Słownik łacińsko-polski*. Wg słownika H. Mengego i H. Kopii. Wyd. 8. — Warszawa: PWN, 1975, ss. VIII, 545.

Neuman B., *Słownik lekarski polsko-francuski = Dictionnaire médical polonais-français*. Konsult. nauk. Tadeusz Kielanowski. — Warszawa: Państw. Zakład Wydawnictw Lekarskich, 1975, ss. 562.

Skarżyński Z., *Słownik minimum rumuńsko-polski i polsko-rumuński = Dictionar minim român-polon și polon-român*. — Warszawa: „Wiedza Powszechna”, 1975, ss. 580.

Słownik naukowo-techniczny angielsko-polski = English-Polish dictionary of science and technology. Pod red. Sergiusza Czerni i Marii Skrzyńskiej. Wyd. 4. — Warszawa: Wyd-a Naukowo-Techniczne, 1975, ss. 892.

Słownik naukowo-techniczny niemiecko-polski. Red. Z. J. Koch. Wyd. 5. — Warszawa: Wyd-a Naukowo-Techniczne, 1975, s. VIII, 892.

Słownik techniczny polsko-francuski = Dictionnaire technique polonais-français. Red. M. Berger, S. Milewski, J. Szarski. Wyd. 2 popr. i rozszerz. — Warszawa: Wyd-a Naukowo-Techniczne, 1975, ss. 682.

Stanisławski J., *Wielki słownik angielsko-polski = The great English-Polish dictionary*. Red. nauk. Wiktor Jassem. T. 1. A—N. — ss. XVI, 572; T. 2. O—Z. — ss. 607. Wyd. 4. — Warszawa: „Wiedza Powszechna”, 1975.

Stanisławski J., Szercha M., *Wielki słownik angielsko-polski. Suplement A—Z = The great English-Polish dictionary. Supplement A—Z*. — Warszawa: „Wiedza Powszechna”, 1975, ss. 230.

Złotnicki B., *Słownik lekarski niemiecko-polski = Deutsch-polnisches medizinisches Wörterbuch*. Konsult. nauk. Heinz David, Sabine David. — Warszawa: Państw. Zakład Wydawnictw Lekarskich, 1975, ss. 1091, bibliogr.

III. JĘZYKI NIEINDOEUROPEJSKIE

1. Języki afro-azjatyckie (chamito-semickie)

Anghelescu Nadia, Sur le sens de la flexion désinentielle dans la grammaire arabe traditionnelle. — *FO XVI*, 1975, s. 7—12.

Brzuski W. K., Arabic loanwords in Amharic connected with textiles, leather products and jewelry. — *Africana Bulletin XX*, 1974 wyd. 1975, s. 63—71.

[Chrakovskij V.] Chrakowski W., Formalnaja charakteristika i upotreblenije passivnych konstrukcij v literaturnom arabskom jazyke. — *FO XVI*, 1975, s. 13—36.

Czapkiewicz A., *The verb in Modern Arabic dialects as an exponent of the development processes occurring in them*. — PAN Oddział w Krakowie, Prace Komisji Orientalistycznej 11; Kraków: Zakład Narod. im. Ossolińskich, 1975, ss. 250, bibliogr.

Ferenc A., Manuscrits éthiopiens rapportés par la 1^{re} Expédition d'Étudiants Polonais en Afrique, actuellement dans les collections de la Bibliothèque de la Section d'Études Africaines et Sémitiques de l'Institut d'Études Orientales de l'Université de Varsovie. — *Africana Bulletin XXI*, 1974 wyd. 1975, s. 37—58, il.

Hemmerdinger B., L'étymologie égyptienne d'Athènes. — *Eos* 63, 1975, fasc. 1, s. 97—98.

Jungrathmayr H., Der Imperfektivstamm im Migama. — *FO XVI*, 1975, s. 85—100, mapa.

Łyczkowska K., *Gramatyka języka akadyjskiego* (Skrypt dla stud. I i II r. filol. orient.). — Uniw. Warszawski, Wydział Filologii Obcych, Instytut Orientalistyczny; Warszawa 1975, ss. 120.

Newman P., Proto-Chadic verb classes. — *FO XVI*, 1975, s. 65—84.

Pilszczikowa-Chodak N., Tone-vowel height correlation and tone assignment in the patterns of verb and noun plurals in Hausa. — *Studies in African Linguistics III*, 1972, s. 399—421.

Pribluda A. S., Étjudy iz oblasti evrejskoj antroponimiki [1. Imja Aaron; 2. Imja i titul Aba; 3. Familija Margulis; 4. Familija Šor.]. — *Onomastica XX*, 1975, s. 241—251.

Rzewuski E., Denominative verbal bases in Swahili. — *Africana Bulletin XX*, 1974 wyd. 1975, s. 73—89, rys. tab.

Shoukr S., *Praktyczna nauka języka arabskiego*. — Uniw. Warszawski, Instytut Orientalistyczny; Warszawa: Wyd-a Uniw. Warszawskiego, 1975, ss. 317.

Zaborski A., Note on biconsonantal and triconsonantal roots in Cushitic. — *FO XVI*, 1975, s. 263—266.

Zaborski A., Remarks on the apophony in Cushitic. — *BPTJ XXXIII*, 1975, s. 165—169.

Zaborski A., *Studies in Hamito-Semitic I. The verb in Cushitic*. — ZNUJ 397, Prace Językoznawcze 48; Kraków: Nakładem Uniw. Jagiellońskiego, 1975, ss. 184, bibliogr.

Zagórski B. R., La toponymie du Nord-Ouest de l'Afrique à l'époque précoloniale. — *Africana Bulletin XX*, 1974 wyd. 1975, s. 109—119.

2. Języki uralo-ałtajskie

Bańczerowski Jerzy, Über ein hypothetisches Modell der uralischen Apophonie. — *LPosn XVIII*, 1975, s. 67—77.

Calin Cornelia, A Tatar idiom from Dobrudja (Roumania). — *RO XXXVII*, 1975, z. 2, s. 13—31.

Daškevič Ja. R., Tryjarski E., Drevnejšij armjano-kypčakskij dokument iz l'vovskich kollekeij (1583 g.) i izučenie bilingv predbračnych dogovorov l'vovskich armjan. — *RO XXXVII*, 1975, z. 2, s. 33—47.

Kałużyński S., Sibirische Sprachproben. Wörterverzeichnis. — *RO XXXVII*, 1975, z. 2, s. 49—99.

Klařkowski P., Some remarks on Tibetan traditional grammar. The Sum·Cu·Pa· or Thirty verses on grammar by dbYang·Can·gRub·Pa·i·rDo·rJe. — *LPosn XVIII*, 1975, s. 79—87.

Šagdarsuren C., Ob odnom bukvarie mongol'skogo pis'ma. — *RO XXXVII*, 1975, z. 2, s. 101—112, il.

Zajęczkowski W., *Język i folklor Tatarów z Dobruży rumuńskiej*. — PAN Oddział w Krakowie, Prace Komisji Orientalistycznej 12; Kraków; Zakład Narod. im. Ossolińskich, 1975, s. 127.

Zajęczkowski W., Türkische Vierzeiler-*Māni* aus Bulgarien. — *FO XIV*, 1972—1973, s. 119—153.

3. Język chiński

Kempf Z., Position or context? — *Studi italiani di linguistica teorica ed applicata IV*, 1975, s. 7—31.

IV. RECENZJE

1. Recenzje prac z zakresu językoznawstwa ogólnego

Bańcerowski Jerzy: — Rolf Hiersche, Ferdinand de Saussures *langue-parole*-Konzeption und sein Verhältnis zu Durkheim und von der Gabelentz. Innsbrucker Beiträge zur Sprachwissenschaft, Vorträge 6; Innsbruck 1972. — *LPosn XVIII*, 1975, s. 118—119.

Bańcerowski Jerzy: — Maurice Leroy, Les grands courants de la linguistique moderne (Deuxième éd. revue et augmentée). Bruxelles 1971. — *LPosn XVIII*, 1975, s. 119—123.

Brajerski T.: — Teresa Bartkowska, Rozwój wymowy dziecka przedszkolnego jako wynik oddziaływań wychowawczych rodziny i przedszkola. Warszawa 1968. — *Logopedia XI*, 1973 wyd. 1974, s. 97—99.

Brajerski T.: Claude Langevin, Le langage de votre enfant. Comment l'éduquer, le corriger, le développer. Montréal 1970. — *Logopedia XI*, 1973 wyd. 1974, s. 116—119.

Bzdęga A. Z.: — Brigitte Asbach-Schnitker, A linguistic commentary on John Fearn's „Anti-Took” (1824—1827). Tübingen 1973. — *LPosn XVIII*, 1975, s. 109—111.

Bzdęga A. Z.: — Einführung in die generative Transformationsgrammatik (3. Aufl.). München 1973. — *SGP IV*, 1975, s. 105—107.

Bzdęga A. Z.: — Joachim Göschel, Strukturelle und instrumentalphonetische Untersuchungen zur gesprochenen Sprache. Berlin 1973. — *SGP IV*, 1975, s. 110—112.

Bzdęga A. Z.: — Herbert Pilch und Helmut Richter (Hrsg.), Theorie und Empirie in der Sprachforschung. Festschrift Professor Eberhard Zwirner zum 70. Geburtstag gewidmet. Bibliotheca Phonetica 9; Basel—München—Paris—New York 1970. — *LPosn XVIII*, 1975, s. 111—114.

Danecki J.: — Psycholingwistyczne problemy masowej komunikacji. Moskwa 1974. — *Przekazy i Opinie* 1975, nr 2, s. 149—151.

Dąbrowska J.: — Advances in psycholinguistics. Amsterdam 1970. — *Glottodidactica VII*, 1975, s. 87—89.

Dąbrowska J.: — Maurice Molho, Linguistique et langage. Bordeaux 1969. — *Glottodidactica VII*, 1975, s. 90—92.

Duszek Anna: — Frans Liefink, Semantico-syntax. London 1973. — *PJ* 1975, s. 209—214.

Falicka K.: — Umberto Eco, Pejzaż semiotyczny (Tłum. z włosk. A. Weinsberg). Warszawa 1972. — *Logopedia* XII, 1975, s. 130—133.

Gruza F.: — Jens S. Allwood, Lars-Gunnar Andersson, Östen Dahl, Logik für Linguisten. Tübingen 1973. — *KNf* XXII, 1975, s. 375—377.

Gruza F.: — Yvan Lebrun, Anatomie et physiologie de l'appareil phonatoire. Paris 1968. — *Logopedia* XI, 1973 wyd. 1974, s. 119—121.

Gruza F.: — Peter Lutzeier, Modelltheorie für Linguisten. Tübingen 1973. — *KNf* XXII, 1975, s. 375—377, rys.

Grzegorzewska R.: — Historiographia Linguistica. International Journal for the History of Linguistics. Vol. I. Amsterdam 1974. — *BPTJ* XXXIII, 1975, s. 181—183.

Kaczmarek B.: — Carol Chomsky, The acquisition of syntax in children from 5 to 10. Cambridge, Mass. — London 1969. — *Logopedia* XII, 1975, s. 120—125.

Kaczmarek B.: — Mariusz Maruszewski, Mowa a mózg. Zagadnienia neuropsychologiczne. Warszawa 1970. — *Logopedia* XII, 1975, s. 144—145.

Kaczmarek M.: — Wolfgang Dressler, Einführung in die Textlinguistik. Tübingen 1972. — *Zeszyty Naukowe KUL* XVII, 1974, z. 4 wyd. 1975, s. 82—91.

Kalisz R.: — Stanisław Karolak, Zagadnienia składni ogólnej. Warszawa 1972. — *LPosn* XVIII, 1975, s. 130—140.

Kania J. T., Miziński J.: — Charles van Riper, John V. Irvin, Artikulationsstörungen. Diagnose und Behandlung. Berlin—Charlottenburg 1970. — *Logopedia* XI, 1973 wyd. 1974, s. 127—133.

Kania J. T., Wierzbowski L.: — Biuletyn Fonograficzny. Zeszyty I (1953) — VII (1965). — *Logopedia* XI, 1973 wyd. 1974, s. 102—108.

Kaznowski A.: — Geoffrey Sampson, Stratificational grammar. A definition and an example. The Hague 1970. — *SAP* VI, 1975, s. 178—182.

Kazmierczak Elżbieta: — Jörn Albrecht, Linguistik und Übersetzung. Tübingen 1973. — *KNf* XXII, 1975, s. 128—130.

Koniuszaniec Gabriela: — Peter Hartmann, Zur Lage der Linguistik in der BDR. Frankfurt am Main 1972. — *LPosn* XVIII, 1975, s. 117—118.

Koniuszaniec Gabriela: — János S. Petöfi, Transformationsgrammatiken und eine ko-textuelle Texttheorie. Linguistische Forschungen 3; Frankfurt am Main 1971. — *LPosn* XVIII, 1975, s. 114—117.

Kośła Halina: — Emmanuil Šubin, Jazykovaja komunikacija i obučenie po inostrannym jazykam. Moskva 1972. — *Neodidagmata* VI, 1974, s. 215—218.

Kowalska U.: — Józef Mayen, O stylistyce utworów mówionych. Wrocław 1972. — *Logopedia* XII, 1975, s. 146—148.

Kozarzewska E.: — John Lyons, Wstęp do językoznawstwa (Tłum. z ang. K. Bogacki). Warszawa 1975. — *Nowe Książki* XVI, 1975, s. 74—75.

Kryżan-Stanojević B., Sawicka B.: — Nowe prace kontrastywne węgiersko-serbskochochowskie [Kontrastivna gramatika srpskohrvatskog i madjarskog jezika, I—II. Novi Sad 1971, 1972]. — *BPTJ* XXXIII, 1975, s. 185—190.

Krzeszowski T. P.: — Robert J. di Pietro, Language structures in contrast. Rowley 1971. — *PSiCL* III, 1974 wyd. 1975, s. 281—290.

Kuryłowicz J.: — Émile Benveniste, Problèmes de linguistique générale. Vol. 2. Paris 1974. — *KNf* XXII, 1975, s. 103—107.

Lipezuk R.: — Gerhard Helbig, Helga Ricken, Die Negation. Leipzig 1973. — *JOS* XIX, 1975, s. 249—250.

Mańczak W.: — Jadwiga Sambor, Słowa i liczby. Zagadnienia językoznawstwa statystycznego. Wrocław 1972. — *LPosn* XVIII, 1975, s. 123—126.

Marciszewski W.: — Roland Posner, Theorie des Kommentierens. Eine Grundlagen-

studien zur Semantik und Pragmatik. Frankfurt am Main 1972. — *Studia Logica* XXXIV, 1975, nr 3, s. 288—291.

Nowakowski M.: — Aleksandra K. Wawrzyszko, Bibliography of general linguistics. Hamden 1971. — *SAP* VI, 1975, s. 177—178.

Odron Maria: — Franz Hundschnurscher, Neuere Methoden der Semantik. Tübingen 1970. — *Glottodidactica* VII, 1975, s. 110—112.

Pilorz A.: — Linguistique contemporaine. Hommage à Eric Buyssens. Bruxelles 1970. — *Logopedia* XII, 1975, s. 140—144.

Pilorz A.: — André Martinet (ed.), Le langage. Paris 1968. — *Logopedia* XI, 1973 wyd. 1974, s. 112—116.

Pilorz A.: — Tatiana Slama-Cazacu, La psycholinguistique. Lectures. Paris 1972. — *Logopedia* XI, 1973 wyd. 1974, s. 133—136.

Reczek J.: — Historiographia Linguistica [...]. Vol. I, 1974, nr 1. — *JP* LV, 1975, s. 140—144.

Rokoszowa J.: — Eugeniusz Grodziński, Zarys ogólnej teorii imion własnych. Warszawa 1973. — *JP* LV, 1975, s. 145—148.

Sadalska G.: Karel Ohnesorg (ed.), Colloquium Paedolinguisticum. The Hague — Paris 1972. — *Logopedia* XII, 1975, s. 126—130.

Safarewicz J.: — Krystyna Pisarkowa, Składnia rozmowy telefonicznej. Wrocław 1975. — *JP* LV, 1975, s. 377—380.

Safarewicz J.: — B. A. Serebrennikov, Verоятnostnye obosnovanija v komparativistike [Les justifications probables dans la grammaire comparée]. Moskva 1974. — *BPTJ* XXXIII, 1975, s. 191—196.

Sambar Jadwiga: — G. Altmann, W. Lehfeldt, Allgemeine Sprachtypologie. Prinzipien und Messverfahren. München 1973. — *BPTJ* XXXIII, 1975, s. 197—203.

Skowronek Barbara: — Theoretical linguistic models in applied linguistics. Brussel 1973. — *Glottodidactica* VIII, 1975, s. 113—117.

Socik Zuzanna: Eddy Roulet, Théories grammaticales, descriptions et enseignement des langues. Paris 1972. — *JOS* XIX, 1975, s. 308—319.

Szymczak M.: — Eugeniusz Grodziński, Zarys ogólnej teorii imion własnych. Wrocław 1973. — *StFil* XIX, 1975, nr 3, s. 179—181.

Toby-Tereszyńska K.: — Hans Ramge, Spracherwerb. Grundzüge der Sprachentwicklung des Kindes. Tübingen 1973. — *SGP* IV, 1975, s. 121—122.

Wierzchowski J.: — Stefan Szuman (red.), O rozwoju języka i myślenia dziecka. Warszawa 1968. — *Logopedia* XI, 1973 wyd. 1974, s. 121—124, z dopiskiem prof. T. Braterskiego.

2. Recenzje prac z zakresu języków indoeuropejskich

Awedykowa S.: — Norbert Morciniec, Stanisław Prędota, Fonetyka kontrastywna języka niemieckiego. Warszawa 1973. — *Glottodidactica* VIII, 1975, s. 97—99.

Awedykowa S.: — Vladimir Admoni, Die Entwicklungstendenzen des deutschen Satzbaus von heute. München 1973. — *SGP* IV, 1975, s. 102—104.

Bartkowiec Anna: — Kazimierz A. Sroka, The syntax of English phrasal verbs. The Hague 1972. — *KNf* XXII, 1975, s. 112—116.

Bednarski M.: — Sándor Kiss, Les transformations de la structure syllabique en latin tardif. Debrecen 1971. — *Eos* 63, 1975, fasc. 1, s. 212—215.

Brocki Z.: — Wolfram Clavier, Seemannisches Wörterbuch. Bielefeld — Berlin 1973. — *Technika i Gospodarka Morska* XXV, 1975, s. 111—112.

Brocki Z.: — Prace onomastyczne przygotowane na obchód setnej rocznicy urodzin Jānisa Endzelīna. — *Onomastica* XX, 1975, s. 331—339.

Brocki Z.: — Elena Lința, Wyrazy polskiego pochodzenia w języku rumuńskim. Wrocław 1974. — *Kwartalnik Historii Kultury Materialnej* XXIII, 1975, z. 2, s. 317—318.

Bzdęga A. Z.: — Helmut Henne, Semantik und Lexikographie. Untersuchungen zur lexikalischen Kodifikation der deutschen Sprache. Berlin 1972. — *SGP* IV, 1975, s. 112—113.

Bzdęga A. Z.: — Wolfgang Herrlitz, Funktionsverbgefüge vom Typ „in Erfahrung bringen“. Ein Beitrag zur generativ-transformationellen Grammatik des Deutschen. Tübingen 1973. — *SGP* IV, 1975, s. 116—118.

Chodera J.: — Peter von Polenz, Geschichte der deutschen Sprache (8. Aufl.). Berlin 1972. — *SGP* IV, 1975, s. 120.

Cichocka H.: — Josif Tronskij, Voprosy jazykovogo razvitija v antičnom obščestve. Leningrad 1973. — *Eos* 63, 1975, fasc. 2, s. 416—417.

Gaca Alicja: — Hans Jürgen Heringer, Deutsche Syntax (2. Aufl.). Berlin 1972. — *SGP* IV, 1975, s. 113—114.

Gaca Alicja: — Hans Jürgen Heringer, Theorie der deutschen Syntax (2. Aufl.). München 1973. — *SGP* IV, 1975, s. 115—116.

Gaca Alicja: — Peter Schäublin, Probleme des adnominalen Attributs in der deutschen Sprache der Gegenwart. Morpho-syntaktische und semantische Untersuchungen. Berlin 1972. — *SGP* IV, 1975, s. 124—125.

Gruca F.: — Günter Bellmann, Slavoteutonica. Lexikalische Untersuchungen zum slawisch-deutschen Sprachkontakt im Ostmitteldeutschen. Berlin 1971. — *Studia Historica Slavo-Germanica* (Poznań) III, 1974 wyd. 1975, s. 135—145, rys.

Gruca F.: — Elektronische Syntaxanalyse der deutschen Gegenwartssprache. Ein Bericht von Hans Eggers unter Mitarbeit von (...). — *Linguistics* 108, 1973, s. 102—109.

Gruca F.: — Rainer Wimmer, Der Eigenname im Deutschen. Tübingen 1973. — *KNf* XXII, 1975, s. 107—112.

Heilmann-Böhme Christa M.: — Aleksander Szule, Praktyczna fonetyka i fonologia języka niemieckiego. Warszawa 1974. — *JOS* XIX, 1975, s. 246—248.

Jeszke J.: — Norbert Morciniec, Stanisław Prędota, Fonetyka kontrastywna języka niemieckiego. Warszawa 1973. — *Zeszyty Naukowe KUL* XVII, 1974, z. 4 wyd. 1975, s. 92.

Kłoczek Maria: — Sława Awedykowa, Versuch einer konfrontativen Darstellung der Silbenstruktur der polnischen und norwegischen Sprache. — *SGP* IV, 1975, s. 81—87.

Krakowian B.: — Tom McArthur, Building English words. London 1972. — *SAP* VI, 1975, s. 182—183.

Krzeszowski T. P.: — Roderick A. Jacobs, Peter S. Rosenbaum, English transformational grammar. Massachusetts 1968. — D. Terence Langendoen, The study of syntax. The generative transformational approach to the structure of American English. New York 1969. — *BFon* XV, 1975, s. 119—126.

Kubica S.: — Angewandte Sprachwissenschaft und Deutschunterricht. München 1973. — *SGP* IV, 1975, s. 97—100.

Łysakowska A.: — Aleksander Szule, Praktyczna fonetyka i fonologia języka niemieckiego. Warszawa 1974. — *JOS* XIX, 1975, s. 189—190.

Marchwiński A.: — Natalija Semenjuk, Iz istorii funkcional'no-stilističeskich differenciacij nemeckogo literaturnogo jazyka. Moskva 1972. — *KNf* XXII, 1975, s. 384—385.

Reczek J.: — G. Alföldy, Die Personennamen in der römischen Provinz Dalmatien. Heidelberg 1969. — *Onomastica* XX, 1975, s. 298—304.

Rydlewska-Wiktorowicz W.: — Helga Diersch, Verben der Fortbewegung in der deutschen Sprache der Gegenwart. Berlin 1972. — *KNf* XXII, 1975, s. 130—133.

Safarewicz J.: — Eugeniusz Grodziński, Zarys ogólnej teorii imion własnych. Warszawa 1973. — *Kultura i Społeczeństwo* XIX, 1975, nr 1, s. 283—286.

Safarewicz J.: — Helmut Mönke, Das Futurum der polnischen Verba. München 1971. — *JP* LV, 1975, s. 57—61.

- Safarewicz J.: — Witold Truszkowski, *Z dziejów onomastyki polskiej*. Stanisława Wędkiewicza prace i materiały onomastyczne. Kraków 1974. — *JP* LV, 1975, s. 137—138.
- Storczyk Irena: — Texte gesprochenener deutscher Standardsprache. München 1971. — *SGP* IV, 1975, s. 100—102.
- Szczodrowski M.: — Andrzej Z. Bzdega, Jan Chodera, Stefan Kubica, *Podręczny słownik polsko-niemiecki*. Warszawa 1973. — *KNf* XXII, 1975, s. 379—381.
- Świątkowska M.: — Émile Genouvrier, Jean Peytard, *Linguistique et enseignement du français*. Paris 1970. — *Glottodidactica* VII, 1975, s. 112—114.
- Toby-Tereszyńska K.: — Gustaw Foss, *Die niederdeutsche Siedlungsmundart im Lipnoer Lande*. Poznań 1972. — *Studia Historica Slavo-Germanica* (Poznań) III, 1974 wyd. 1975, s. 167—169.
- Toby-Tereszyńska K.: — Annely Rothkegel, *Feste Syntagmen: Grundlagen, Strukturbeschreibung und automatische Analyse*. Tübingen 1973. — *SGP* IV, 1975, s. 122—124.
- Zajda A.: — Aus dem Namengut Mitteleuropas. Kulturberührungen im deutsch-romanisch-slawobaltischen Sprachraum. Festgabe zum 75. Geburtstag von Eberhard Kranzmayer. Klagenfurt 1972. — *Onomastica* XX, 1975, s. 275—280.
- Zaliwska-Okrutna U.: — Karin Aijmer, *Some aspects of psychological predicates in English*. Stockholm 1972. — *KNf* XXII, 1975, s. 133—134.
- Zawadowski L.: — Ulrich Mauch, *Geschehen „an sich“ und Vorgang ohne Urheberbezug im modernen Französisch*. Bern 1969. — *Romance Philology* XXVII, 1974—1975, s. 96—101.

3. Recenzje prac z zakresu języków nieindoeuropejskich

- Ananicz A.: — N. Z. Godźieva, *Osnovnye puti razvitija sintaksičeskoj struktury tjurkskich jazykov*. Moskva 1973. — *PO* 1975, s. 85—87.
- Kapera Z.: — *A basic bibliography for the study of the Semitic languages*. Vol. I. Leiden 1973. — *FO* XVI, 1975, s. 322—325.
- Kapozic G. L.: — Dmitrij Stepančenko, Osman Mohamed Haji, *Kratkij somali-russkij i russko-somali slovar'*. Moskva 1969. — *FO* XVI, 1975, s. 313—322.
- Majewicz A. F.: — Mohammed Hussein Hassan, Ryszard Kurowski, *Zwięzły kurs języka arabskiego*. Warszawa 1973. — *Glottodidactica* VIII, 1975, s. 101—104.
- Majewicz A. F.: — Eeva Uotila, Finn. **laukas*, Est. **valka*—**vällä*. *Euroasiatica* 7; Napoli 1970 [oraz tegoż autora:] *Baltofennica* II. Finn. **kärhä*/**kärpä*; Finl. *perkele*, *länny*s. *Euroasiatica* 9; Napoli 1970. — *LPosn* XVIII, 1975, s. 142—143 i 144—145.
- Zajączkowski W.: — Edward Tryjarski, *Dictionnaire arméno-kiptchak d'après trois manuscrits des collections viennoises*. T. 1, fasc. 1—4. Warszawa 1968—1969; 1972. — *FO* XVI, 1975, s. 305—309.

V. TŁUMACZENIA

- Chomsky N., *Wkład językoznawstwa do badań nad ludzkim umysłem*. Tłum. z ang. A. Gawroński. — *Znak* XXVII, 1975, nr 6, s. 764—781.
- Gilson É. H., *Lingwistyka a filozofia. Rozważania o stałych filozoficznych języka*. Tłum. z franc. H. Rosnerowa. — Warszawa: „Pax”, 1975, ss. 278 [Tyt. oryg. „Linguistique et philosophie. Essai sur les constantes philosophiques du langage”, 1969].
- Ivić Milka, *Kierunki w lingwistyce*. Tłum. z serbskochochw. K. Feleszko i A. Wierzbicka. Wyd. 2 rozszerz. — Wrocław: Zakład Narod. im. Ossolińskich, 1975, ss. 379, indeksy [Tyt. oryg. „Pravei u lingvistici”, 3. wyd. 1974].
- Lyons J., *Chomsky*. Tłum. z ang. Barbara Stanosz. Wyd. 2. — Biblioteka Wiedzy Współczesnej „Omega”, 230; Warszawa: „Wiedza Powszechna”, 1975, ss. 133, il. bibliogr.

Lyons J., *Wstęp do językoznawstwa*. Tłum. z ang. K. Bogacki. Posłowie napisał A. Weinsberg. — Warszawa: PWN, 1975, ss. 591, bibliogr. [Tyt. oryg. „Introduction to theoretical linguistics”, 1968; 1971].

Pazuchin R., „Idee wrodzone” jako składnik współczesnej teorii lingwistycznej. Tłum. z ros. J. Godwod. — *ZNUG Filologia Rosyjska* z. 3, 1973 wyd. 1975, s. 111—122.

Sigurd B., *Struktura języka. Zagadnienia i metody językoznawstwa współczesnego*. Tłum. ze szwedz. Z. Wawrzyniak. — Warszawa: PWN, 1975, ss. 178, wyk. bibliogr. [Tyt. oryg. „Språkstruktur. Den moderna språkforskningens metoder och problemställningen”, 1971].

VI. INFORMACJE

1. Bibliografie

[Bibliografia slawistyczna ze wszystkich krajów =] Przegląd bibliograficzny za r. 1971. — *RS XXXVI*, 1975, z. 2, s. 113—520.

Brocki Z., Bibliografia publikacji językoznawczych gdańskiego środowiska filologicznego do roku 1973 włącznie. — *Gdańskie Studia Językoznawcze* [I], 1975, s. 179—251.

Falendysz Anna, Bibliography of English-Polish contrastive studies in Poland. — *Zob. B. 10a*.

Michalska K., Bibliografia językoznawczych prac rusycystycznych opublikowanych w latach 1971—1973. — *Slavia Orientalis XXIV*, 1975, s. 397—400.

Smoczyński W., Bibliografia prac z dziedziny językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego publikowanych przez autorów polskich w kraju i za granicą oraz przez autorów obcych w Polsce w roku 1973 (z uzupełnieniami). — *BPTJ XXXIII*, 1975, s. 205—226.

2. Sprawozdania naukowe

Birecka A., Problematyka skandynawistyczna w językoznawstwie polskim. — *Komunikaty Instytutu Bałtyckiego XXII*, grudzień 1975, s. 60—75.

Bobryk J., Suchecki J., Sprawozdanie z III Sympozjum Psycholingwistycznego w Krakowie 10—12 X 1974. — *Psychologia Wychowacza XVIII*, 1975, nr 2, s. 296—301.

Brzeziński J., I Ogólnopolskie Sympozjum Polskiego Towarzystwa Neofilologicznego. — *JOS XIX*, 1975, s. 126—127.

Dąbrowska J., Association des Universités partiellement ou entièrement de langue française. — *Glottodidactica VIII*, 1975, s. 119—124.

Dąbrowska J., The 3rd International Congress of the A. I. L. A. [Association Internationale de Linguistique Appliquée]. — *Glottodidactica VII*, 1975, s. 119—121.

Karaś M., Onomastyka polska po II wojnie światowej (Główne kierunki i wyniki badań). — *PJ* 1975, s. 57—65.

Kubica S., Tagung des Polnischen Neuphilologen-Verbandes, Poznań 4—6 II 1973. — *Glottodidactica VII*, 1975, s. 123—127.

Moczulski M., II Ogólnopolskie Sympozjum Instytutu Lingwistyki Stosowanej Uniwersytetu Warszawskiego. — *KNf XXII*, 1975, s. 386—388.

Pisarkowa K., Über die gegenwärtige Sprachwissenschaft in Polen. — *Linguistische Berichte* (Braunschweig) XXVI, 1973, s. 35—45.

Polański K., Językoznawstwo polskie w powojennym 30-leciu. — *BPTJ XXXIII*, 1975, s. 15—22.

Przybysz-Piwko Maria, XXXIII Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. — *PJ* 1975, s. 218—220.

- Rokoszowa J., Safarewicz J., XXXIII Zjazd Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. — *JP* LV, 1975, s. 230—232.
- Tyloch W., II Kongres Językoznawstwa Chamitosemickiego. — *PO* 1975, s. 195—197.
- Widłak S., XIV^e Congrès International de Linguistique et Philologie Romanes w Neapolu. — *KNf* XXII, 1975, s. 135—138.
- Zaleski J., 50 lat działalności Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. — *BPTJ* XXXIII, 1975, s. 23—28.

3. Historia językoznawstwa

Chmura-Klekotowa M., Mierzejewska H., Sylwetki naukowe pionierów logopedii i dyscyplin pogranicznych: Jan Baudouin de Courtenay. — *Logopedia* XII, 1975, s. 96—110, fot. bibliogr.

Ohnesorg K., Sylwetki naukowe pionierów logopedii [...]: Abbé Pierre Rousselot. — *Logopedia* XI, 1973 wyd. 1974, s. 88—92, fot.

Schnaydrowa B., Komisja Językowa Towarzystwa Naukowego Krakowskiego. — *Rocznik Biblioteki PAN w Krakowie* XX, 1974 wyd. 1975, s. 85—106, summ. rezj.

Witkowski W., Wkład Polaków w studia nad językami wschodniosłowiańskimi. — *Slavia Orientalis* XXIV, 1975, s. 265—276.

VII. OSOBISTE

Bąba S., Jubileusz 45-lecia pracy naukowej prof. Stanisława Skorupki. — *Polonistyka* XXVIII, 1975, nr 6, s. 57—58.

Bąba S., Kozarzewska E., Bibliografia prac naukowych prof. Stanisława Skorupki za lata 1935—1972. — *PF* XXV, 1975, s. 15—23.

Brocki Z., Materiały uzupełniające do Bibliografii prac Mikołaja Rudnickiego (za lata 1911—1959). — *Slavia Occidentalis* XXXII, 1975, s. 119—122.

Bzdęga A. Z., Stefan Kubica (1904—1974). — *SGP* IV, 1975, s. 133—134.

[Doroszewski W.], Przemówienie prof. dra W. D. na uroczystości nadania doktoratu honoris causa UW profesorowi Rubenowi Iwanowiczowi Awaniesowowi. — *Roczniki Uniw. Warszawskiego* XIII, 1973 wyd. 1974, s. 239—242, fot.

Drażyńska M., Stefan Kubica (1904—1974). — *JOS* XIX, 1975, s. 131—132.

Gruchmanowa M., Dr Stefan Saski (1888—1974). — *PJ* 1975, s. 113—114, fot.

Karaś M., Prof. dr Jan Svoboda (26 XII 1899 — 5 IV 1973). — *Onomastica* XX, 1975, s. 321—324.

Lewicka H., Marcel Cohen (1884—1974). — *KNf* XXII, 1975, s. 289—392.

Moszyński L., Josef Kurz (3 II 1901 — 6 XII 1972). — *Gdańskie Studia Językoznawcze* [I], 1975, s. 177—178.

Nikolaeva T. M., Isaak Iosifovič Revzin. — *LingSil* I, 1975, s. 181—183.

Rybicka-Nowacka H., Profesor Bronisław Wieczorkiewicz (1904—1974). — *Polonistyka* XXVIII, 1975, nr 1, s. 60—61.

Safarewicz J., Jerzy Kuryłowicz. — *BPTJ* XXXIII, 1975, s. 4—6.

Siatkowski J., Zdzisław Stieber. W 45-lecie pracy naukowej. — *PJ* 1975, s. 233—239, fot.

Smoczyński W., Bibliografia prac Prof. Dra Jerzego Kuryłowicza za lata 1965—1975. — *BPTJ* XXXIII, 1975, s. 7—14.

Sołtys Anna, Józef Tadeusz Kania (6 IX 1937 — 26 IV 1974). — *Logopedia* XII, 1975, s. 170—172, fot.

Sołtys Anna, Dr Józef Kania. — *JP* LV, 1975, s. 104—105.

Śmiech W., Stefan Hrabec (14 I 1912 — 25 XII 1972). — *Slavia Occidentalis* XXXII, 1975, s. 177, fot.

Tokarski J., Stanisław Skorupka — jego działalność naukowa. — *PF* XXV, 1975, s. 5—14.

Urbańczyk S., Stefan Sasaki (20 X 1888 — 3 XII 1974). — *JP* LV, 1975, s. 210—211, fot.

[Zwoliński P.], Przemówienie prof. dra P. Z. na uroczystości nadania doktoratu honoris causa UW profesorowi Hansowi Holmowi Bielfeldtowi. — *Roczniki Uniw. Warszawskiego* XIII, 1973 wyd. 1974, s. 242—244, fot.

VIII. KSIĘGI HONOROWE

Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego z. XXXIII, 1975. Red. Adam Heinz. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1975, ss. 240, fot. — Au Professeur Jerzy Kuryłowicz à l'occasion du 80^{ème} anniversaire de sa naissance.

Prace Filologiczne t. XXV, 1975. Red. Witold Doroszewski. Warszawa: Wyd-a Uniw. Warszawskiego, 1975, ss. 540, fot. — Profesorowi doktorowi Stanisławowi Skorupce w czterdziestolecie Jego pracy naukowej [...].

SKRÓTY

- AUW** — Acta Universitatis Wratislaviensis. Wrocław.
- BFon** — Biuletyn Fonograficzny. Warszawa—Poznań.
- BPTJ** — Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk.
- FO** — Folia Orientalia. Warszawa—Kraków.
- JOS** — Języki Obce w Szkole. Warszawa.
- JP** — Język Polski. Kraków.
- KNf** — Kwartalnik Neofilologiczny. Warszawa.
- LingSil** — Linguistica Silesiana. Katowice (wychodzi od r. 1975).
- LPosn** — Lingua Posnaniensis. Warszawa—Poznań.
- OnSG** — Onomastica Slavogermanica. Wrocław lub Berlin.
- PamLit** — Pamiętnik Literacki. Warszawa.
- PF** — Prace Filologiczne. Warszawa
- PHum** — Przegląd Humanistyczny. Warszawa.
- PJ** — Poradnik Językowy. Warszawa.
- PO** — Przegląd Orientalistyczny. Warszawa.
- PSiCL** — Papers and Studies in Contrastive Linguistics. Poznań — Arlington, Virginia (skrót poprzedni: *ContrLing*).
- RHKUL** — Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Roczniki Humanistyczne. Lublin.
- Rech. syst. sign.** — *Recherches sur les systèmes signifiants. Symposium de Varsovie 25 VIII — 1 IX 1968.* Présenté par J. Rey-Debove assistée de K. Fenton. — Approaches to Semiotics 18; The Hague: Mouton, 1973, ss. 659.
- RO** — Rocznik Orientalistyczny. Warszawa.
- RS** — Rocznik Sławistyczny. Wrocław—Warszawa—Kraków—Gdańsk.
- SAP** — Studia Anglica Posnaniensia. Poznań.
- SF** — *Sprachwissenschaft und Fremdsprachenunterricht.* Red. nauk. A. Szulc. — Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu, Wydział Filolog., Filologia Germańska 16; Poznań: Wyd. UAM, 1975, ss. 58, bibliogr.
- SGP** — Studia Germanica Posnaniensia. Poznań.
- SprOPANKr** — Polska Akademia Nauk, Oddział w Krakowie. Sprawozdania z Posiedzeń Komisji Naukowych. Warszawa—Kraków.
- StFil** — Studia Filozoficzne. Warszawa.
- StSem** — Studia Semiotyczne. Warszawa.
- ZNUG** — Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Gdańskiego. Gdańsk.
- ZNUJ** — Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Kraków.
- ZNUL** — Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego. Łódź.

Sprawy administracyjne

WALNE ZGROMADZENIE PTJ W R. 1976

Dnia 26 IV 1976 r. odbyło się w Łodzi Walne Zgromadzenie Polskiego Towarzystwa Językoznawczego.

Posiedzenie otworzył prezes Towarzystwa prof. W. Kuraszkiewicz. Chwilą milczenia uczczono pamięć zmarłych członków PTJ: prof. W. Doroszewskiego i dr H. Chmury-Klekotowej.

Sprawozdania złożyli: sekretarz Zarządu (doc. K. Rymut), skarbnik (doc. M. Karpluk), Redaktor Biuletynu (prof. A. Heinz). Protokół Komisji Rewizyjnej odczytał prof. A. Zaręba.

Po udzieleniu Zarządowi absolutorium w miejsce statutowo ustępujących członków Zarządu: doc. M. Karpluk, doc. B. Krei i dr Z. Leszczyńskiego wybrano prof. W. Śmiecha, prof. A. Furdalą i doc. B. Dunają.

Prezesem Zarządu został ponownie prof. W. Kuraszkiewicz, zastępcą prof. S. Jodłowski, sekretarzem doc. K. Rymut, skarbnikiem doc. B. Dunaj. Członkami Zarządu zostali prof. A. Furdal, prof. M. Szymczak, prof. P. Zwoliński, doc. H. Wróbel.

W miejsce statutowo ustępujących członków Komisji Rewizyjnej wybrani zostali: prof. I. Bajerowa, doc. M. Karpluk, doc. J. Zaleski.

Sąd Koleżeński składa się z trzech członków: prof. S. Skorupka (przewodniczący), prof. M. Rudnicki, prof. Z. Stieber.

Przyjęto 33 nowych członków. Skreślono z listy członków PTJ osoby zalegające ze składkami za okres dwóch lat.

XXXV ZJAZD NAUKOWY POLSKIEGO TOWARZYSTWA JĘZYKOZNAWCZEGO

Zjazd odbył się w Łodzi, w Bibliotece Uniwersytetu, w dniach 26 i 27 kwietnia 1976 r. i poświęcony był problemowi: Teorie i metodologie językoznawstwa współczesnego.

Wygłoszono na nim referaty:

1. S. Skorupka, *Teoretyczny i metodologiczny aspekt badań językoznawczych profesora Witolda Doroszewskiego.*

Dysk.: K. Sroka.

2. M. Kamińska, *O metodzie badań nad językiem mieszkańców wielkich miast.*

Dysk.: A. Zaręba, P. Zwoliński, H. Orzechowska, M. Jaworski, H. Taborska, Z. Zagórski, S. Urbańczyk.

3. R. Stopa, *Teoria laryngalna a języki prymitywne.*

Dysk.: A. Raclawski, Preisner.

4. H. Mierzejewska, *Badanie języka jako formy zachowania się człowieka.*

Dysk.: W. Kuraszkiewicz, B. Raclawski, C. Piernikarski.

5. G. Walczak, *Konotacja jako kryterium podziału zdań złożonych.*

6. J. Bańcerowski, *Teoria informacji semantycznej*.
7. A. Bańkowski, *O granicę między semantyką lingwistyczną a gnoseologią*.
Dysk.: A. Zagórski.
8. J. Pogonowski, *Próba logicznej rekonstrukcji teorii L. Hjelsmlewa (wnioski metodologiczne)*.
Dysk.: J. Kania.
9. K. Stępnia, *Gwary przestępcze i dewiacyjne w Polsce (próba spojrzenia socjolingwistycznego)*.
Dysk.: W. Makarowski, Z. Zagórski.
10. M. Szczodrowski, *Taksonomiczna konformacja materiału językowego*.
Dysk.: Cz. Bartula, Z. Zagórski, J. Bańcerowski.
11. B. Raclawski, *Z metodologii badań fonologicznych*.
Dysk.: L. Biedrzycki, P. Zwoliński, H. Wróbel.
12. J. Rokoszowa, *Tzw. czasowniki medialne a strona bierna*.
Dysk.: H. Wróbel, S. Karolak.
13. M. Bobran, *Opozycja jako jedna z technik opisu systemu składniowego języka*.
Dysk.: S. Karolak.
14. W. Maciejewski, *Tekst i streszczenie*.
Dysk.: I. Bajerowa, A. M. Lewicki.
15. K. Polański, *Problem generatywności opisu językowego*.
Dysk.: J. Wierchowski, A. Bańkowski, S. Karolak, Preisner.
16. O. A. Wojtasiewicz, B. Bojar, *Opis znaczeń wyrażen metodą pojęć elementarnych*.
Dysk.: Preisner.
17. K. Sroka, *Dychotomia significans : significatum we współczesnej myśli językoznawczej*.
Dysk.: A. Bańkowski, Preisner.
18. W. Cienkowski, *Z zagadnień metodologii i terminologii leksykologicznej*.
19. J. Wierchowski, *O teoriach i metodach współczesnej leksykologii*.
Dysk.: Preisner.
Posiedzenie naukowe podsumował prezes PTJ prof. W. Kuraszkiewicz.



SPIS RZECZY — TABLE DES MATIÈRES

Artykuły

S. Skorupka, Teoretyczny i metodologiczny aspekt badań językoznawczych profesora Witolda Doroszewskiego	3
J. Safarewicz, Émile Benveniste	11
I. Bajerowa, Zmiany fleksyjne języka polskiego we współczesnym trzydziestoleciu na tle zmian fleksyjnych języka dawniejszego (XVIII w., XIX w.)	13
E. Gussmann, Is the Second Velar Palatalisation a Synchronic Rule of Modern Polish?	27
R. Nagucka, Gramatyka transformacyjna i jej transformacje	43
A. Bańkowski, On the Boundary between Semantics and Gnosiology	57
O. A. Wojtasiewicz, B. Bojar, Description of Meaning by the Method of Semantic Primitives	65
J. Puzynina, Morfem a formant, analiza morfemowa a analiza słowotwórcza	75
J. Rokoszowa, Medium a strona bierna	85
H. Kurkowska, Język współczesnej polskiej eseistyki humanistycznej	103
H. Orzechowska, Analityczne typy stopniowania w językach słowiańskich. Propozycje terminologiczne	113
G. Walczak, Konotacja jako jedno z kryteriów klasyfikacji zdań złożonych	133
A. Nagórko-Kufel, O eksperymencie w badaniach słowotwórczych	141
B. Franolić, La déclinaison des substantifs croates d'origine française qui se terminent par -e, -i, -o, -u	153

Recenzje

J. Reczek: <i>Mélanges Linguistiques offerts à Émile Benveniste</i> . Collection Linguistique publiée par la Société de Linguistique de Paris, Vol. LXX, Paris 1975, s. LIII + 537 + 3 fotografie	159
---	-----

Bibliografia

W. Smoczyński, Bibliografia prac z dziedziny językoznawstwa ogólnego i indoeuropejskiego publikowanych przez autorów polskich w kraju i za granicą oraz przez autorów obcych w Polsce w roku 1975 (z uzupełnieniami)	163
--	-----

Sprawy administracyjne

Walne zgromadzenie PTJ w r. 1976	189
XXXV Zjazd Naukowy PTJ	189

Od Redakcji

Komitiet Redakcyjny Biuletynu prosi uprzejmie P. T. Autorów o przestrzeganie następujących zasad:

1. Referaty należy składać w Redakcji w 2 egzemplarzach najdalej do 30 czerwca; po zakwalifikowaniu do druku ukażą się one pod koniec roku następnego.

2. Objętość referatu nie powinna przekraczać 1 arkusza druku (= ok. 20 stron maszynopisu).

3. Treść referatu winna dotyczyć w pierwszym rzędzie problematyki z zakresu językoznawstwa ogólnego.

4. Z uwagi na charakter międzynarodowy czasopisma wskazane jest redagowanie referatów w językach kongresowych; referaty pisane w języku polskim muszą mieć streszczenie w języku angielskim lub francuskim (ok. 0,5 strony).

5. Pierwszeństwo mają referaty wygłoszone na Zjeździe PTJ.

Komitiet Redakcyjny

Kraków, 30. 11. 1976 r.

Société Polonaise de Linguistique

L'organe de la Société est le Bulletin. Il paraît en fascicules libres. Les articles peuvent être rédigés en polonais, anglais, français, russe ou allemand et doivent être dactylographiés.

Comité de Rédaction:

Rédacteur: Adam Heinz, professeur à l'Université de Cracovie.

Membres:

Jerzy Kuryłowicz, professeur à l'Université de Cracovie (retraité), Krystyna Pisarkowa, professeur à l'Académie Polonaise des Sciences, Kazimierz Polański, professeur à l'Université de Silésie, Aleksander Szule, professeur à l'Université de Cracovie, Witold Taszycki, professeur à l'Université de Cracovie (retraité).

Prière d'adresser tout ce qui concerne la Rédaction (articles comptes rendus livres, revues etc.): Cracovie (Pologne) Al. Mickiewicza 9/11.

Les membres de la Société reçoivent le Bulletin contre versement d'une cotisation annuelle. Les personnes et les établissements ne faisant pas partie de la Société peuvent se procurer le Bulletin en s'adressant à la Rédaction.